KRAKOWIANKA





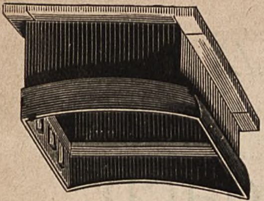


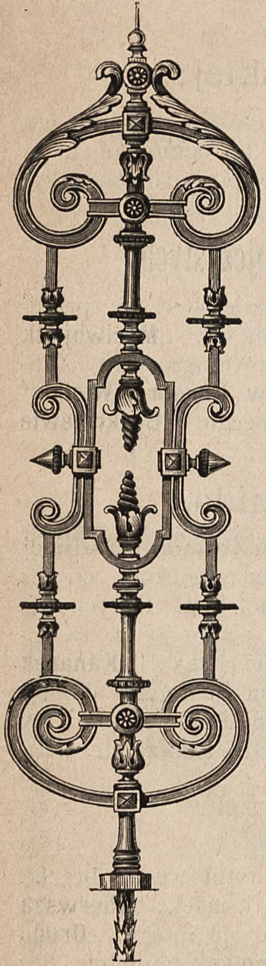
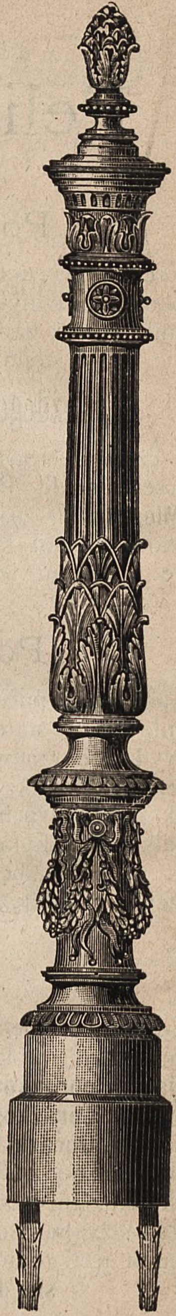
Kalendarz illustrowany dla Rodzin polskich na rok 1892

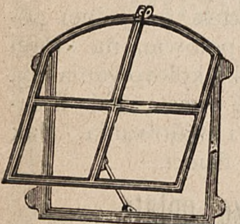
Rocznik II-gi

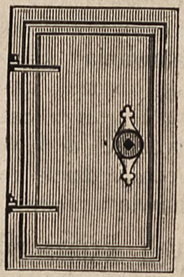
Wydawnictwem i nakładem G. Ściboru











KRAKOWIANKA

ILUSTROWANY

KALENDARZ

DLA RODZIN POLSKICH

NA

ROK

1892.

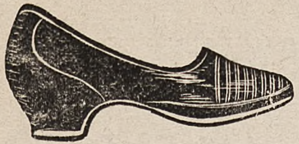
KRAKÓW.
WYDAWCA i NAKŁADCA
ANTONI ŚCIBORA.

Cena **65** cent.

Bielizna Dra G. Jaegera męzka i damska.

J. ZAPLATALSKI

W KRAKOWIE.



3



11

MAGAZYN

TOWARÓW

Galanteryjnych i Norymbergskich.



10



7

Główny skład

KALOSZY ROSYJSKICH.



2



4



1



8



9



5

BUTY GUMOWE

do polowania

oraz z filcu „Halina"

nie przemakalne.



12

Najnowsze krawaty w wielkim wyborze.

Angielskie płaszcze gumowe damskie i męzkie.

Kamizelki ang. włóczkowe do polowania.

KALENDARZ ASTRONOMICZNY.

Obraz ogólny na rok 1892.

Rok 1892 jest rokiem przestępnym, mającym dni **366** i zaczyna się w stosunkach cywilnych dnia 1 Stycznia o północy.

Pod względem astronomicznym dzieli się na 4 pory astronomiczne, które są: wiosna, lato, jesień. zima.

Wiosna astronomiczna zaczyna się dnia 20 marca o 4 godz. rano; Lato dnia 20 Czerwca o północy; Jesień dnia 22 września o 3 godz. popołudniu, zaś zima dnia 21 grudnia o 9 godz. rano. Według meteorologicznej i cywilnej rachuby wiosna zaczyna się dnia 1 marca, lato dnia 1 czerwca, jesień dnia 1 września, zaś zima dnia 1 grudnia.

Zaćmienia słońca i księżyca w roku 1892.

W roku 1892 przytrafią sie dwa zaćmienia słoneczne i tyleż księżycowych, z nich atoli tylko te dwa ostatnie u nas widzialne być mogą. Zaćmienia te w góle są:

1). **Zaćmienia słońca całkowite** dnia 26 kwietnia. Początek jego przypada na godz. 9 m. 6 wieczorem według zegaru krakowskiego, a więc u nas już po zachodzie słońca, środek na godz. 10 m. 33, zaś koniec na godz. 1 m. 24 w nocy. Widzialnem ono być może w południowych częściach Oceanu Wielkiego, w Nowej Zelandyi i na zachodnich brzegach Ameryki południowej.

2). **Zaćmienia księżyca częściowe** dnia 11 maja, widzialne w Europie, Afryce, Ameryce południowej, w zachodniej części Azyi i Australii, tudzież na Oceanie indyjskim i atlantyckim. Zaczyna się ono według czasu krakowskiego o godz. 10 m. 30 wieczór, środek przypada na godz. 12 m. 13, kończy się zaś o godz. 1 m. 56 w nocy. Wielkość tego zaćmienia wynosi 0·96 średnicy tarczy księżycowej, księżyc dnia tego wschodzi o godz. $7^1/_2$ wieczorem.

3). **Zaćmienie słońca częściowe** dnia 30 października. Zacznie się o godz. 5 m. 35, a więc już po zachodzie słońca u nas, zaś skończy się o godz. 10 m. 37 wieczorem. Widzialnem ono będzie w Ameryce północnej i środkowej, w Grönlandyi, Islandyi i na północnej połowie Oceanu atlantyckiego.

4). **Zaćmienie księżyca całkowite** dnia 4 listopada. Zacznie się ono o godz. 3 m. 29 popołudniu. zaś skończy się o godz. 6 m. 40 wieczorem. Początek jego u nas widzianym być nie może, gdyż księżyc wejdzie dopiero o godz. 4 m. 17, natomiast widzialnym będzie środek całkowitego już zaćmienia aż do końca, tj. od godz. 4 m. 42 do godz. 5 m. 27. Prócz Europy widzianem ono być może w Azyi, Afryce, Australii i w większej połowie Oceanu Wielkiego.

KALENDARZ ŚWIĄTECZNY POWSZECHNY.

DATY KALENDARSKIE.

Według kalendarza nowego.

Liczba złota	12
Epakta	I
Wrot słoneczny (cyclus sol.)	25
Litera niedzielna	C, B

Według kalendarza starego.

Liczba złota	12
Epakta	XII
Wrot słoneczny	25
Litera niedzielna	E, D

SUCHEDNI.

1) We Środę, Piątek i Sobotę dnia 9, 11 i 12 Marca
2) „ „ „ „ 8, 10 i 11 Czerwca
3) „ „ „ „ 21, 23 i 24 Września
4) „ „ „ „ 14, 16 i 17 Grudnia.

WIGILIJE Z POSTEM ŚCISŁYM.

W dnie krzyżowe — do uroczystości Zielonych Świąt — do śś. Apostołów Piotra i Pawła — do Wniebowzięcia N. P. Maryi — do Wszystkich Swiętych — do Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny — do Bożego Narodzenia.

Uwaga. Jezeli która z tych Wigilij przypada w Niedzielę, wtedy przenosi się na Sobotę poprzedzającą, a jeżeli uroczystość Bożego narodzenia przypadnie w Piątek lub w Sobotę, wtedy postu nie ma żadnego.

DNIE KRZYŻOWE.

W Poniedziałek, Wtorek i Środę przed Wniebowstąpieniem Pańskiem tj. dnia 23, 24 i 25 Maja.

ŚWIETA RUCHOME.

Według kalendarza rzymskiego.

Popielec	2 Marca
Wielkanoc	17 Kwietnia
Wniebowstąpienie Pańskie	26 Maja
Zielone Święta	5 Czerwca
Niedziela św. Trójcy	12 „
Boże Ciało	16 „
Pierwsza Niedziela Adwentu	27 Listopada

Według kalendarza greck. kat.

Nedela miasopustna	9 Fewr.
Nedela syropustna	16 „
Woskresenie Chrysta	5 April.
Woznesenie Hospoda	14 Maja
Soszestwie św. Ducha	24 „
Tyło Chryst.	4 Ijun.
Nedela I. Adwentu	29 Nojabr.

POSTY RUSKIE NAKAZANE.

Pist wełykij od Nedili syropustnoj od Woskresenia.

Pist pered śś. Petrom i Pawłom od perwoj Nedili po Soszestwi św. Ducha do 29 Junja czerez 2 Nedili.

Pist do Uspenia Bohorodycy Diwy od 2 do 15 Awhusta.

Pist pered Rożdestwom Chrystowom, od 15 Nowebrja do 25 Dekewrja.



STYCZEŃ

ma dni 31.



DNIE	ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.		ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
1 P.	**Nowy Rok**		20 Ihnatyja Jep.
2 S.	Makarego Op.		21 Juływanny M.
Ewang. u św. Mat. w r. 2. W onym czasie gdy Herold umarł.			
3 N.	**C. po N. R.** Genowefy		22 **N. pr. Rożd. Hl. 3.**
4 P.	Tytusa		23 10. Mucz. w Kr.
5 W.	Telesfora		24 Jewhenyi †
6 S.	**Trzech Króli**		25 **Rożd. Chrysta**
7 C.	Walentego B.	☽	26 **Sobor P. Bohor.**
8 P.	Seweryna Op.		27 **Stefana Mucz.**
9 S.	Marcyanny P.		28 2000 Mucz.
Ewang. u św. Łuk. w r. 2. O Chrystusie w 12 latach.			
10 N.	**C. 1 po 3 Kr.** Pawła P.		29 **N. po Rożd. Hl. 4.**
11 P.	Higiniusza		30 Anysyi M.
12 W.	Honoraty P.		31 Mełanyi Rym.
13 S.	Hilarego B.		1 **Henw. 1892.** Obr. H.
14 C.	Feliksa z Noli	○	2 Sylwestra
15 P.	Maura Op.		3 Małachia
16 S.	Marcelego Pap.		4 Sobor 70 Apost.
Ewang. u św. Jana w r. 2. O godach w Kanie Galilejskiej.			
17 N.	**C. 2 po 3 Kr.** Im. Jezus		5 **N. pr. Boh. Hl. 5.**
18 P.	Pryski Panny		6 **Bohojawl. Hosp.**
19 W	Ferdynanda		7 Sobor św. Joana
20 S.	Fabiana i Seb.		8 Hryhorja Pr.
21 C.	Agnieszki P. M.		9 Połyjewkta
22 P.	Wincentego M.	☾	10 Hryhorja Jep.
23 S.	Zaślubienie N. P. M.		11 Fteodozya Pr.
Ewang. u św. Mat. w r. 8. O uzdrowieniu trędowatego.			
24 N.	**C. 3. po 3 Kr.** Tymoteusz.		12 **N. 1 po Boh. Hl. 6.**
25 P.	Nawrócenie św. Pawła		13 Ermyła i Str.
26 W.	Polikarpa B.		14 SS. Otec w Synai
27 S.	Jana Chryzost.		15 Pawła Ft.
28 C.	Karola Wielk.		16 Petra Weryhy
29 P.	Franciszka Salez.	●	17 Antonya Weł.
30 S.	Martyny P.		18 Aftanazya
Ewang. u św. Mat. w r. 8. O łódce Chrystusa.			
31 N.	**C. 4. po 3 Kr.** Piotra Nol.		19 **N. 2 po Boh. Hl. 7.**

PRZYSŁOWIA.

Bój się w Styczniu wiosny, bo Marzec zazdrosny.
W Styczniu gdy niebo z grzmotem się ogłosi,
Na pewne ludzi śmierć w tym roku kosi.
Gdy w Styczniu deszcz leje, złe robi nadzieje.
Styczeń każe do kożucha, trunkiem nie obciążać brzucha;
Krwi niepuszczać, pierno (?) jadać, w ciepłej łaźni wolno siadać.

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 1 pierwszy dzień miesiąca Tebet; dnia 2 i 9 Szabas; dnia 10 post, Obleżenie Jerozolimy; dnia 16, 23 i 30 Szabas; dnia 30 pierwszy dzień miesiąca Schebat.

Zmiany księżyca.

☽ Pierwsza kw. d. 7 o g. 2 m. 32 r.
Częste śniegi i odwilż.
○ Pełnia d. 14 o g. 4 m. 46 rano.
Czas mroźny i pogodny.
☾ Ostatnia kw. d. 22 o g. 5 m. 2 r.
Mrozy wytrzymujące.
● Nów dn. 29 o g. 5 m. 58 popoł.
Zawieje i mrozy.

W Styczniu przybywa dnia 1 g. 7 m.
Długość dnia w przecięciu 9 godzin.



LUTY

ma dni 29.

DNIE	ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.	ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
1 P.	Ignacego B. M.	20 Ewfymija W.
2 W.	**N. M. P. Gromn.**	21 Maksyma
3 S.	Błażeja Bisk.	22 Tymofteja Ap.
4 C.	Weroniki P.	23 Kłymenta
5 P.	Agaty P. M. ☽	24 Xenyi Prep.
6 S.	Doroty P.	25 Hryhorya Ap.
	Ewang. u św. Mat. w r. 13. O nasieniu dobrem.	
7 N.	**C. 5 po 3 Kr.** Romualda	26 **N. O. Myt. i F. Hł. 8.**
8 P.	Jana z Malty	27 Joana Chrys.
9 W.	Apolonii P.	28 Jefrema
10 S.	Scholastyki P.	29 Ihnatya
11 C.	Łucjusza B.	30 **Trech Światyt.**
12 P.	Eulalji P. M. 🌕	31 Kyra i Joan.
13 S.	Katarzyna Ricci	1 **Fewrał.** Tryfona
	Ewang. u św. Mat. w r. 20. O robotnikach w winnicy.	
14 N.	**C. Starozap.** Walentego	2 **N. O obł. s. S. Hosp.**
15 P.	Faustyna M.	3 Symeona i Anny
16 W.	Julianny P.	4 Isidora
17 S.	Konstancji P.	5 Ahaftyi Mucz.
18 C.	Flawiusza	6 Wukoły Prep.
19 P.	Konrada P.	7 Partenya Jep.
20 S.	Nicefora M.	8 Fteodora M.
	Ewang. u św. Łuk. w r. 8. O nasieniu i wielorakiej roli.	
21 N.	**C. Mięsop.** Eleon. ☾	9 **N. Miasop. Hł. 2.**
22 P.	Piotra Kated.	10 Charałampya
23 W.	Romany P.	11 Własya Mucz.
24 S.	Dzień przestępny	12 Mełetya Arch.
25 C.	Macieja Ap.	13 Martyniana
26 P.	Wiktora z Ar.	14 Awksentyja
27 S.	Aleksandra	15 Onysyma Jep.
	Ewang. u św. Łuk. w r. 18. O uzdrowieniu ślepego.	
28 N.	**C. Zapust.** Leandra 🌑	16 **N. Syrop. Hł. 3.**
29 P.	Romana Op.	17 Teodora

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 6, 13, 20 i 27 Szabas; dnia 29 pierwszy dzień miesiąca Adar.

Zmiany księżyca.

☽ Pierwsza kw. d. 5 o g. 10 m. 59 r. Mrozy i zawieje.

🌕 Pełnia d. 12 o g. 8 m. 58 popoł. Odwilż i słoty.

☾ Ostatnia kw. d. 22 o g. 1 m. 34 r. Odwilż z częstymi śniegami.

🌑 Nów d. 28 o g. 5 m. 7 rano. Mroziki małe i pogoda.

W Lutym przybywa dnia 1 g. 37 m. Długość dnia w przecięciu 10 godz.

PRZYSŁOWIA.

W Lutym gdy zagrzmi od wschodniego boku,
Burze i wiatry walne są w tym roku.
Teraz Luty do apteki, — jeśli się chcesz dać na leki;
Krwi upuścić także radzi. — trunek mierny nie zawadzi.
Gdy mróz w Lutym ostro trzyma, tedy jest niedługa zima.
Zwykle Luty — ostro kuty; czasem w Luty, same pluty.



MARZEC

ma dni 31.

DNIE	ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.	ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
1 W.	Albina B.	18 Lwa Pap. rym.
2 S.	*Popielec.* Symplic. †	19 Archipa
3 C.	Kunegundy	20 Łeona Jep.
4 P.	Kazimierza K.	21 Tymofteja Pr.
5 S.	Fryderyka Op. ☽	22 S. S. Mucz. w E.
Ewang. u św. Mat. w r. 4. O czarcie kuszącym P. Jezusa.		
6 N.	**B. 1 Wstęp.** Kolety	23 **N. 1 Post. Hł. 4.**
7 P.	Tomasza z Akwinu	24 Obr. hław. ś. Joana
8 W.	Jana Bożego	25 Tarasia
9 S.	Such. Cyr. i Met. †	26 Porfyria
10 C.	40 Męczenników	27 Prokopa
11 P.	Anieli F. †	28 Wasyłya Jep.
12 S.	Grzegorza W. †	29 Kasyana
Ewang. u św. Mat. w r. 17. O przemienieniu Pańskiem.		
13 N.	**B. 2 Sucha** Rozyny	1 **Mart. N. 2 P. Hł. 5.**
14 P.	Matyldy P.	2 Fteodota
15 W.	Longina M.	3 Ewtropia
16 S.	Lubina M.	4 Harasyma Pr.
17 C.	Gertrudy P.	5 Konona M.
18 P.	Edwarda II. króla	6 S. S. 42 Mucz.
19 S.	Józefa Obl.	7 Wasyłya Mucz.
Ewang. u św. Łuk. w r. 11. O wyrzuceniu djabłów.		
20 N.	**B. 3 Głucha** Eufemji	8 **N. 3 Post. Hł. 6.**
21 P.	Benedykta Op. ☾	9 40 Mucz. w S.
22 W.	Oktawiana	10 Kondrata M.
23 S.	Wiktora M.	11 Sofronya
24 C.	Gabryela Arch.	12 Fteofana
25 P.	**Zwiastowanie N. M. P.**	13 Nykyfora
26 S.	Emanuela	14 Wenedykta
Ewang. u św. Jana w r. 6. O nakarmieniu 5000 ludzi.		
27 N.	**B. 4 Srodop.** Ruprechta	15 **N. 4 Post. Hł. 7.**
28 P.	Syksta Pap.	16 Sawryna
29 W.	Eustachego	17 Alexia
30 S.	Kwiryna M.	18 Kiryła
31 C.	Balbiny P.	19 Chrysanfta

PRZYSŁOWIA.

Marzec z dziwnej jakiejś sfery, nie każe się tknąć Wenery;
Oczyść ciało: wdziej barana, jeśliś chudszy jest od Pana.
Suchy Marzec, mokry Kwiecień i zimny Maj,
Napełnią piwnicę i spichlerze, także obfite siano daje.
Suchy Marzec, mokry Kwiecień a Maj chłodny, z pewnością
[rok niegłodny
Gust kobiet, łaska pańska, marcowa pogoda, — zawsze niestałe.

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 5 Szabas; d. 10 post Estery; dnia 12 Szabas; dnia 13 Purim; dn. 14 Schuschan-Purim; dnia 19 i 26 Schabas; dnia 29 pierwszy dzień miesiąca Nisan.

Zmiany księżyca.

☽ Pierwsza kw. d. 5 o g. 8 m. 34 w. Słoty śnieżne i deszczowe.
Pełnia d. 13 o g. 2 m. 15 popoł. Zawieje śnieżne i odwilż.
☾ Ostatnia kw. d. 21 o g. 6 m. 36 p. Wiatry silne wschodnie i mroziki.
Nów d. 28 o g. 2 m. 37 popoł. Wiatry silne i pogoda.

W Marcu dnia przybywa 1 g. 53 m.
Długość d. w przecięciu 11 g. 25 m.



KWIECIEŃ

ma dni 30.

DNIE	ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.	ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
1 P.	Hugona B.	20 Prep. Otec.
2 S.	Franciszka à Paulo	21 Jakowa
Ewang. u św. Jana w r. 8. O żyd. chcących ukamien. Jezusa.		
3 N.	**B. 5 Czarna** Ryszarda	22 **N. 5 Post. Hł. 8.**
4 P.	Izydora Arcyb. ☽	23 Nykona Prep.
5 W.	Wincentego Fer.	24 Zacharyi Prep.
6 S.	Celestyna P.	25 **Błah. P. Bohor.**
7 C.	Hermana W.	26 Sobor Hawryiła
8 P.	7 boleści N. M. P.	27 Matrony Seł.
9 S.	Maryi Egip.	28 Hargona Pr.
Ewang. u św. Mat. w r. 21. O wjeździe Jezusa do Jerozol.		
10 N.	**B. 6 Kwiet.** Ezechiela	29 **N. 6 Cwit. Hł. 1.**
11 P.	Leona Wielk.	30 Joana List.
12 W	Juliusza ○	31 Ipatya Jep.
13 S.	Justyny M.	1 **Apr.** Maryi
14 C.	Wieczerza Pańska	2 Czetwer wełyki
15 P.	Wielki Piątek	3 **Piatok Wełyki**
16 S.	Wielka Sobota	4 Subota Wełyka
Ewang. u św. Marka w r. 16. O zmartwychwstaniu Jezusa.		
17 N.	**B. Wielkanoc**	5 **Woskr. Hosp.**
18 P.	**Poniedz. Wielkan.**	6 **Poned. Woskr.**
19 W.	Emmy wdowy	7 **Wtorok Woskr.**
20 S.	Agnieszki Polic. ☾	8 Irydiona Ap.
21 C.	Anzelma	9 Ewpsychya Jep.
22 P.	Sotera i Kaja	10 Terentya
23 S.	Wojciecha B.	11 Antipy M.
Ewang. u św. Jana w r. 20. O ukazaniu się Jez. uczniom.		
24 N.	**B. 1 Biała.** Jerzego	12 **N. Antyp. Hł. 1.**
25 P	Marka Ew.	13 Artemona
26 W.	Kleta i Marcel. ●	14 Martyna
27 S.	Peregryna W.	15 Arystarcha
28 C.	Witalisa M.	16 Ahapii
29 P.	Piotra M.	17 Symeona M.
30 S.	Katarzyny Sen.	18 Joanna Prep.

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 2 i 9 Szabas; dn. 12 początek Paschy: d. 13 drugie święto Paschy: dnia 16 Szabas; dnia 18 siódme, dnia 19 koniec Paschy; dnia 23 Szabas; dnia 28 pierwszy dzień miesiąca Ijar; dnia 30 Szabas.

Zmiany księżyca.

☽ Pierwsza kw. d. 4 o g. 7 m. 41 r.
Dni pochmurne, słotne.

○ Pełnia d. 12 o g. 7 m. 46 rano.
Pochmurno, chłodno i słotno.

☾ Ostatnia kw. d. 20 o g. 7 m. 20 r.
Czas zmienny, przeważnie słota.

● Nów d. 26 o g. 11 m. 6 wiecz.
Trochę pogody, dni ciepłe.

W Kwietniu przybywa dn. 1 g. 43 m.
Długość d. w przecięciu 13 g. 45 m.

PRZYSŁOWIA.

W Kwietniu, gdy nieba od północy grożą
Grzmotem, chwal Boga, bo zdrowie i żywność wróżą.
Kwiecień poruszywszy gromu, radzi tobie siedzieć w domu;
Krwi upuścić, bańki stawić, jeśli zdrowie chcesz naprawić.
Pańska łaska, powietrze kwietniowe, miłość białogłowska i śliczna róża, kostki i karty prędko się odmienią, ktoby tylko temu chciał wierzyć.



MAJ

ma dni 31.

DNIE		ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.	ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
Ewang. u św. Jana w r. 10. O Chrystusie dobrym past.			
1	N.	**B. 2. po Wielk.** Filipa	19 **N. Myron Hł. 2.**
2	P.	Zygmunta Kr.	20 Fteodora Tr.
3	W.	Znalezienie św. † ☽	21 Januaria
4	S.	Floryana M	22 Fteodora Syk.
5	C.	Piusa V. Pap.	23 Heorhyja
6	P.	Jana w Oleju	24 Sawwy M.
7	S	Domiceli P.	25 Marka Jew.
Ewang. u św. Jana w r. 16. O odejściu Chrystusa do ojca			
8	N.	**B. 3. po Wielk. Stanisł.**	26 **N. Rozsł. Hł. 3.**
9	P.	Grzegorza Nazar.	27 Symeona Jep.
10	W.	Izydora Or.	28 Jasona
11	S.	Beatryksy P.	29 9 Mucz.
12	C.	Pankracego (pełnia)	30 Jakowa Ap.
13	P.	Serwacego B.	1 **Maij.** Jeremyi
14	S.	Bonifacego	2 Aftanazya
Ewang. u św. Jana w r. 16. O przyczynie odejścia Chr.			
15	N.	**B. 4. po Wielk.** Zofii	3 **N. Samar. Hł. 4.**
16	P.	Jana Nepom.	4 Pelahyi M.
17	W.	Paschalisa Wyz.	5 Iryny
18	S.	Feliksa Spowied.	6 Jowa Mnoch
19	C.	Piotra Cel. ☾	7 Znam. cz. kresta
20	P.	Bernarda	8 Joanna Boh.
21	S.	Heleny król.	9 Isaji Pr.
Ewang. u św. Jana w r. 16 O skutku prośby w im. Jez.			
22	N.	**B. 5 po Wielk.** Julji P	10 **N. Slipor. Hł. 5.**
23	P.	Dezyder. } Dnie krzyżow.	11 Mikija M.
24	W.	Joanny wd. } Dnie krzyżow.	12 Jepyfanya Jep.
25	S.	Urbana I. P. } Dnie krzyżow.	13 Hrykeryi M.
26	C.	**Wniebowst. P.** (nów)	14 **Woznes. Hosp.**
27	P.	Jana Pap.	15 Pachomyja Wel.
28	S.	Wilhelma	16 Fteodora Ośw.
Ewang. św. Jana w r. 15 i 16. O przyjściu Pocieszyciela.			
29	N.	**B. 6 po Wielk.** Maks.	17 **N. S. S. Otec. Hł. 6.**
30	P.	Feliksa P.	18 Fteodota
31	W.	Petroneli P.	19 Patrykia

PRZYSŁOWIA.

Maj, bydłu daj, a sam za piec uciekaj,
Gdy się Maj z grzmotem odezwie na wschodzie,
Rok sprzyja sianu i zbożu w urodzie.
W Maju kiedy często grzmi, rok dobry znaczy.
Pankracy, Serwacy, Bonifacy, źli na ogrody chłopacy.
Przed Servatiusem nie trzeba się pewnego lata spodziewać.

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 7 i 14 Szabas; dnia 15 Lag Bomer; dnia 21 Szabas; dnia 27 pierwszy dzień miesiąca Sivan; dnia 28 Szabas.

Zmiany księżyca.

☽ Pierwsza kw. d. 3 o g. 8 m. 31 w. Dnie chwilami gorące, do burzy skłonne.

(pełnia) Pełnia d. 12 o g. 12 m. 19 noc Dnie chłodne, nocami szrony i zimno.

☾ Ostatnia kw. d. 19 o g. 4 m. 12 pop. Czas dosyć pogodny, chwilami deszcze.

(nów) Nów d. 26 o g. 7 m. 9 rano. Gorąca, burze i deszcze krótkie.

W Maju przybywa dnia 1 g. 18 m. Długość d. w przecięciu 15 i pół g.



CZERWIEC

ma dni 30.

DNIE		ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.	ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
1	S.	Nikodema M.	20 Ftałateja
2	C.	Erazma B. ☽	21 Konstantyna
3	P.	Klotyldy Kr.	22 Wasyłyja
4	S.	Kwiryna M. †	23 Sub. pom.
Ewang. u św. Jana w r. 14. O zesłaniu Ducha świętego.			
5	N.	B. Zielone Święta	24 Sosz. św. Ducha
6	P.	Poniedz. Ziel. Św.	25 Pon. Sosz. św. D.
7	W.	Roberta B.	26 Karpa An.
8	S.	Such. Medarda †	27 Fteraponta
9	C.	Pryma i Felic.	28 Nykyty Pr.
10	P.	Małgorzaty P. ○	29 Fteodozyi
11	S.	Barnaby Ap.	30 Jermya Ap.
Ewang. u św. Mat. w r. 28. O władzy Chrystusa.			
12	N.	B. T. po Św. Św. Trój.	31 N. 1. W. S. S. Hr. 8.
13	P.	Antoniego z Padwy	1 **Junij** Justyny
14	W.	Bazylego B.	2 Nykifora M.
15	S.	Wita i Modesta	3 Łukyłyana M.
16	C.	Boże Ciało	4 Mytrofana
17	P.	Adolfa B. ☾	5 Dorofteja Jep.
18	S.	Marka i Marcelina	6 Wasyriona Pr.
Ewang. u św. Łuk. w 14. O wezwaniu na wieczerze.			
19	N.	B. 2. po Św. Gerw. i Pr.	7 N. 2. Tit Chr. Hr. 1.
20	P.	Sylweryusza	8 Fteodora
21	W.	Alojzego Gonz.	9 Kyryła Arch.
22	S.	Paulina B.	10 Tymofteja M.
23	C.	Zenona B.	11 Warftołomeja
24	P.	Serce Jezusa ●	12 Onufrya Prep.
25	S.	Prospera Bisk.	13 Akityny
Ewang. u św. Łuk. w r. 15. O zgubionej owcy i groszu.			
26	N.	B. 3. po Św. Jana i Paw.	14 N. 3. po Sosz. Hr. 2.
27	P.	Władysława Kr.	15 Amosa Pr.
28	W.	Leona II. Pap. †	16 Tychona
29	S.	Piotra i Pawła	17 Manuiłła M.
30	C.	Wspom. św. Pawła	18 Łeontyja M.

Kalendarz żydowski. Rok 5652

Dnia 1 Zielone święto; dnia 2 drugie święto; dnia 4, 11, 18 i 25 Szabasy; dnia 26 pierwszy dzień miesiąca Thamuz.

Zmiany księżyca.

☽ Pierwsza kw. d. 2 o g. 11 m. 11 r.
Dnie gorące, chwilami deszcze.

○ Pełnia d. 10 o g. 2 m. 52 pop.
Czas słotny i chłodnawy.

☾ Ostat. kw. d. 17 o g. 10 m. 20 pop.
Przeważnie słoty.

● Nów d. 24 o g. 3 m. 26 pop.
Pogoda i gorąco.

W Czerwcu przybywa d. do 19-go minut 16, odtąd do końca miesiąca ubywa minut 4.

Długość dnia w przecięciu 16 godz.

PRZYSŁOWIA.

Czerwiec po deszczowym Maju, — często dżdżysty w naszym [kraju
Kiedy się Medard rozwodni, — będzie deszczu 6 tygodni.
Gdy się Medard rozpłacze a Jaś nie utuli,
Popłacze pewnie do świętej Urszuli.
Kej sie Jaś rozbecy, a mać go nie utuli,
Będzie ciągle becał, aze do Ursuli.



LIPIEC
ma dni 31.

DNIE	ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.	ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
1 P.	Teobalda Op.	19 Judy Ap.
2 S.	Nawiedzenie NMP. ☽	20 Mefodyja
Ewang. u św. Łuk. w r. 5. O obfitym połowie ryb Piotra.		
3 N.	B. 4 po Św. Heliodora	21 N. 4 po Sosz. Hł. 3.
4 P.	Józefa Kalas.	22 Jewsewyja Jep.
5 W.	Filomeny P.	23 Achrypiny
6 S.	Izajasza Pr.	24 Rożd. św. Ioana
7 C.	Pulcheryi P.	25 Fewronyi M.
8 P.	Elżbiety Kr. wdowy	26 Dawyda Pres.
9 S.	Cyryla B.	27 Samsona
Ewang. u św. Mateusza w r. 5. O sprawiedliwości.		
10 N.	B. 5 po Św. Jana ㉙	28 N. 5 po Sosz. Hł. 4
11 P.	Pelagii M.	29 Petra i Pawła
12 W.	Henryka	30 Sob. S. S. 12 Ap.
13 S.	Małgorzaty	1 **Lulij.** Kosmy i Dam.
14 C.	Bonawentury	2 Położ. Ryzy B.
15 P.	Rozesł. Apost.	3 Jakynfta M.
16 S.	N. P. M. Szkapl.	4 Andreja
Ewang. u św. Marka w r. 8. O nakarmieniu 4000 ludzi.		
17 N.	B. 6 po Św. Aleks. ☾	5 N. 6 po Sosz. Hł. 5
18 P.	Szymona z Lipniey	6 Syzona Welyk.
19 W.	Wincentego z P.	7 Tomy Prep.
20 S.	Czesława i Kasyana	8 Prokopija M.
21 C.	Praksedy	9 Pankratya Jep.
22 P.	Maryi Magdaleny	10 S. S. 45 Mucz.
23 S.	Apolinarego	11 Jewfymyi
Ewang. u św. Mat. w r. 7. O fałszywych prorokach.		
24 N.	B. 7 po Św. Kryst. ㉑	12 N. 7 po Sosz. Hł. 6
25 P.	Jakóba Ap.	13 Sobor s. Hawryiła
26 W.	Anny M. Maryi	14 Akyły
27 S.	Natalii P.	15 Kyryka
28 C.	Inocentego Pap.	16 Aftynohena
29 P.	Marty P.	17 Maryny M.
30 S.	Abdona i Senny	18 Jemyłyana
Ewang. u św. Łuk. w r. 16. O niesprawiedliwym szafarzu.		
31 N.	B. 8 po Św. Ignac. ☽	19 N. 8 po Sosz. Hł. 7

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 2 i 9 Szabas; dnia 12 Zdobycie Świątyni; dnia 16 i 23 Szabas; dnia 25 pierwszy dzień miesiąca Ab.; dnia 30 Szabas.

Zmiany księżyca.

☽ Pierwsza kw. d. 2 o g. 3 m. 33 r.
Deszcze częste i gorące.
㉙ Pełnia d. 10 o g. 3 m. 3 rano
Czas zmienny, burzliwy.
☾ Ostatnia kw. d. 17 o g. 2 m. 7 r.
Pogoda się ustala.
㉑ Nów d. 24 o g. 12 m. 50 noc.
Pogoda dość stała.
☽ Pierwsza kw. d. 31 o g. 9 m. 5 w.
Przeważnie czas słotny.

W Lipcu ubywa dnia 1 godz. 3 m.
Długość d. w przecięciu 15 g. 45 m.

PRZYSŁOWIA.

Gdy się grzmot w Lipcu od południa poda,
Drzewom się znaczy szwank i nieuroda.
Jaki Jakób do południa, taka zima też do Grudnia;
Jaki Jakób po południu, taka zima też po Grudniu.
Od św. Hanki, — zimne wieczory i ranki.
Gdy w Nawiedzenie deszcz pada,
Przez 40 dni ulewa nie lada.



SIERPIEŃ

ma dni 31.

DNIE	ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.	ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
1 P.	Piotra w Okowach	20 Iłyi Pror.
2 W.	N. M. P. Anielskiej	21 Symeona
3 S.	Znalezienie św. Szczep.	22 Maryi Mahdałeny
4 C.	Dominika W.	23 Trofyma
5 P.	N. M. P. Śnieżnej	24 Chrystyny M.
6 S.	Przemienienie Pańskie	25 Uspen. ś. Anny
Ewang. u św. Łuk. w r. 19. O zburzeniu Jerozolimy.		
7 N.	**B. 9 po Św.** Kajetana	26 **N. 9 po Sosz. Hł. 8**
8 P.	Cyryaka M. ㉟	27 Pantałejmona
9 W.	Romana i Sek.	28 Prechora i Nik.
10 S.	Wawrzyńca M.	29 Kałynyka
11 C.	Zuzanny P.	30 Syły A.
12 P.	Klary P.	31 Jewdokima
13 S.	Hipolita M.	1 **Awhust.** Pr. ś. †
Ewang. u św. Łuk. w r. 18. O Faryzeuszu i celniku.		
14 N.	**B. 10 po Św.** Euzeb.	2 **N. 10 po Sosz. Hł. 1**
15 P.	**Wniebowz. N. M. P.** ☾	3 Izaakija
16 W.	Rocha Wyz.	4 7 Otrok. w Efez.
17 S.	Liberata	5 Ewsyhnia
18 C.	Heleny Szwed.	6 **Preobr. Hosp**
19 P.	Ludwika B.	7 Dometya Pr.
20 S.	Stefana Kr.	8 Jemyłyana
Ewang. u św. Marka w r. 7. O uzdrowieniu głuchoniem.		
21 N.	**B. 11 po Św.** Joanny	9 **N. 11 po Sosz. Hł. 2**
22 P.	Filiberta Op. ㊗	10 Ławrentya
23 W.	Filipa B.	11 Jewpła Ap.
24 S.	Bartłomieja	12 Fotya M.
25 C.	Ludwika Kr.	13 Maksyma P.
26 P.	Zefiryny P.	14 Myheja Pr.
27 S.	Przen. św. Kazimierza	15 **Uspen. Bohor.**
Ewang. u św. Łuk. w r. 10. O miłosier. Samarytanie.		
28 N.	**B. 12 po Św.** August.	16 **N. 12 po Sosz. Hł. 3**
29 P.	Ścięcie św. Jana Chrz.	17 Myrona M.
30 W.	Róży z Limy ☽	18 Flora i Ławra
31 S.	Rajmonda Wyz.	19 Andreja Mucz.

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 2 Spalenie świątyni; dn. 6 Szabas; dnia 8 Dzień radości; d. 13 i 20 Szabas; dnia 24 pierwszy dzień miesiaca Elul; dnia 27 Szabas.

Zmiany księżyca.

㉟ Pełnia d. 8 o g. 1 m. 17 pop. Słoty chłodne, poźniej pogoda.
☾ Ostatnia kw. d. 15 o g. 7 m. 57 r. Pogoda i mgły ranne.
㊗ Nów d. 22 o g. 12 m. 18 rano. Pogoda przeważnie, nocami chłody.
☽ Pierw. kw. d. 30 o g. 2 m. 48 pop. Trochę słoty, chłodne powietrze.

W Sierpniu ubywa dnia 1 g. 41 m.
Długość dnia w przecięciu 14 g. 22 m.

PRZYSŁOWIA.

W pierwszym tygodniu pogoda stała, — będzie zima długo biała.
W Sierpniu mgły na górach, mroźne gody;
Kiedy mgły w dolinach, nadzieja pogody.
Lekarstwo często nie służy — w Sierpniu, jeśliś zdrów i duży;
Nie skąp sobie, nie cierp głodu, — wypij spory kufel miodu.
Wawrzyniec pokazuje, — jaka jesień następuje.



WRZESIEŃ

ma dni 30.

DNIE	ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.	ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
1 C.	Idziego Op.	20 Samuiła Pr.
2 P.	Justa B.	21 Ftadeja Ap.
3 S.	Izabeli i Bronisł.	22 Ahaftonyka
Ewang. u św. Łuk. w r. 17. O uzdrowieniu 10 trędowat.		
4 N.	**B. 13 po Św.** Anioł Str.	23 **N. 13 po Sosz. Hł. 4**
5 P	Wawrzyńca	24 Ewtychia
6 W.	Zacharyasza Pr. 🌕	25 Wartołomeja
7 S.	Reginy P.	26 Adryana M.
8 C.	**Narodzenie N. M. P.**	27 Pymona
9 P.	Gorgoniusza M.	28 Mojseja
10 S.	Mikołaja z Tol.	29 Usik. hł. ś. Joana
Ewang. u św. Mat. w r. 6. O służeniu Bogu i mamonie.		
11 N.	**B. 14 po Św.** Śm. M. P.	30 **N. 14 po Sosz. Hł. 5**
12 P.	Gwidona Wyzn.	31 Poł. poj. Pr. Boh.
13 W	Aureliusza B. ☾	1 **Sept.** Symeona
14 S.	Podwyższenie św. †	2 Mamanta
15 C.	Nikodema M.	3 Anftyma
16 P.	Ludmili M.	4 Wawyły
17 S.	Lamberta B.	5. Zasharya
Ewang. u św. Łuk. w r. 7. O wskrzeszeniu syna w Naim.		
18 N.	**B. 15 po Św.** Tomasza	6 **N. 15 po Sosz. Hł. 6**
19 P.	Januaryusza	7 Sozonta
20 W.	Eustachiusza	8 **Rozd. Boh.**
21 S.	Such. Mateusza † 🌑	9 Joakima
22 C	Maurycego M.	10 Mynodory
23 P.	Tekli P. M. †	11 Fteodory M.
24 S.	Gerarda B. †	12 Awtemona
Ewang. u św. Łuk. w r. 14. O uzdrowieniu opuchłego.		
25 N.	**B. 16 po Św.** Kleofasa	13 **N. 16 po Sosz. Hł. 7**
26 P	Cypryana	14 **Wozd. cz. Krest**
27 W.	Kosmy i Dam.	15 Nykyty M.
28 S.	Wacława Kr.	16 Josafata
29 C.	Michała Arch. ☽	17 Sofyi Mucz.
30 P.	Hieronima Wyz.	18 Jewmenyja

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 3. 10 i 18 Szabas; dnia 22 pierwszy dzień miesiąca Tischri, Nowy Rok 5653: dnia 23 drugie święto; dnia 24 Szabas; dnia 25 post-Gedaljah.

Zmiany księżyca

🌕 Pełnia d. 6 o g. 10 m. 27 wiecz. Ranki i wieczory mgliste, dnie pogod.

☾ Ostatnia kw. d. 13 o g. 2 m. 9 pop. Dnie piękne i suche.

🌑 Nów d. 21 o g. 2 m. 36 rano. Pogoda trwa dalej.

☽ Pierwsza kw. d. 27 o g. 7 m. 39 r. Trochę deszczu, przeważnie pogoda.

We Wrześniu ubywa d. 1 g. 45 m. Długość dnia w przecięciu 12 g. 30 m.

PRZYSŁOWIA.

W jesieni gdy tłuste ptaki, — mróz w zimie nie lada jaki.
W Wrześniu na wschodzie, gdy się grzmot odzywa,
Śmierć w ludziach swoje pod jesień ma żniwa.
Gdy w Narodzenie pogodnie, — będzie tak 4 tygodnie.
Po św. Mateuszu, nie chodzi się w kapeluszu,
Gdy noc jasna na Michała, — to nastąpi zima trwała.



PAŹDZIERNIK

ma dni 31.

DNIE	ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.	ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
1 S.	Remigiusza	19 Trofyma M.
Ewang. u św. Mat. w r. 22. O miłości Boga i bliźniego.		
2 N.	**B. 17 po Św.** MP. Róż.	20 **N. 17 po Sosz. Hł. 8**
3 P.	Kandyda M.	21 Kodrata
4 W.	Franciszka Seraf.	22 Foky M.
5 S.	Placyda M.	23 Zacz. św. Joana
6 C.	Brunona Wyzn. ◯	24 Ftekły
7 P.	Justyny P. M.	25 Eufrozyny
8 S.	Brygidy wdowy	26 Joana B.
Ewang. u św. Mat. w r. 9. O uzdrowieniu paralityka.		
9 N.	**B. 18 po Św.** Wincent.	27 **N. 18 po Sosz. Hł. 1**
10 P.	Franciszka Borg.	28 Charytona
11 W.	Placydy P.	29 Kyriaka
12 S.	Maksymiliana ☾	30 Hryhoria
13 C.	Edwarda Kr.	1 **Okt.** Pokr. P. B.
14 P.	Kaliksta Pap.	2 Kypryana M.
15 S.	Jadwigi i Teresy	3 Dyonysia
Ewang. u św. Mat. w r. 22. O wezwaniu na gody.		
16 N.	**B. 19 po Św.** Pośw. K.	4 **N. 19 po Sosz. Hł. 2**
17 P.	Lucyny	5 Charytyny M.
18 W.	Łukasza Ew.	6 Tomy Ap.
19 S	Piotra z Alk.	7 Serhya W.
20 C.	Felicyana B. ●	8 Pełahyi
21 P.	Urszuli P. M.	9 Jakowa
22 S.	Korduli P.	10 Jewłampia
Ewang. u św. Jana w r. 4. O chorym synie królewskim.		
23 N.	**B. 20 po Św.** Jana K.	11 **N. 20 po Sosz. Hł. 3**
24 P.	Rafała Archanioła	12 Prowa M.
25 W.	Jana Kantego	13 Karpa
26 S.	Ewarysta P.	14 Nazarya
27 C.	Sabiny M.	15 Ewfymija
28 P.	Szymona i Judy ☽	16 Łonhyna S.
29 S.	Narcyza B.	17 Osyi Pr.
Ewang. u św. Mat. w r 18. O dłużniku i złośliwym słudze.		
30 N.	**B. 21 po Św.** Klaudynsz.	18 **N. 21 po Sosz. Hł 4**
31 P.	Wolfganga B. †	19 Joila Pr.

PRZYSŁOWIA.

Miesiąc październy, — Marca obraz wierny.
Babskie lato czasem się opłaci,
Lecz od Judy, już są grudy i ciepło się traci.
O św. Brygidzie, — babie lato przyjdzie.
Na Emila, — babskie lato się przesila.
Na św. Szymona, -- babskie lato kona.
Od św. Urszuli, — oczekuj śnieżnej koszuli.

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 1 Szabas i Święto pojednania; dnia 6 Święto kuczek; dnia 7 drugie święto kuczek; dnia 8 Szabas; dnia 12 Święto palmowe; dnia 13 koniec kuczek; dnia 14 Radość z praw; dnia 15 Szabas; dnia 22 Szabas i pierwszy dzień miesiąca Marcheschwan; dnia 29 Szabas.

Zmiany księżyca.

◯ Pełnia d. 6 o g. 7 m. 31 rano. Dnie dosyć pogodne, ciepłe.

☾ Ostatnia kw. d. 12 o g. 10 m. 57 w. Czas zmienny, do deszczu skłonny.

● Nów d. 20 o g. 7 m. 44 wiecz. Czas przeważnie słotny, chłód.

☽ Pierwsza kw. d. 28 o g. 10 m. 46 w. Słoty, deszcze i chłody.

W Październiku ubywa d. 1 g. 50 m.
Długość d. w przecięciu 10 g. 45 m.



LISTOPAD

ma dni 30.

Dnie		Święta rzymsko-katol.	Święta grecko-katol.
1	W.	**Wszystkich Świętych**	20 Artemija
2	S.	Dzień zaduszny	21 Iłaryona
3	C.	Huberta B.	22 Awirkyja
4	P.	Karola Bor. 🌕	23 Jakowa Ap.
5	S.	Elżbiety M.	24 Arety
Ewang. u św. Mat. w r. 22. O oddawaniu monety czynsz.			
6	N.	**B. 22. po Św.** Leonarda	25 **N. 22 po Sosz. Hł. 5**
7	P.	Herkulana	26 **Dymetrya**
8	W.	4 Koronatów	27 Nestora M.
9	S.	Teodora M.	28 Terentya
10	C.	Andrzeja z Avel.	29 Anastazyi Ap.
11	P.	Marcina B. ☾	30 Zenowia
12	S.	Marcina P.	31 Stachya
Ewang. u św. Mat. w r. 9. O wskrzeszeniu córki księcia.			
13	N.	**B. 23 po Św.** Op. P. M.	1 **Nojem. N. 23 po S.**
14	P.	Serafina M.	2 Akindyna M.
15	W.	Leopolda Wyz.	3 Ekepsyny M.
16	S.	Otmara Op.	4 Joannyka Br.
17	C.	Salomei P.	5 Hałaktyona M.
18	P.	Ottona Op.	6 Pawła Ar.
19	S.	Elżbiety Kr. 🌑	7 Jerona
Ewang. u św. Mat. w r. 4. O okropności spustoszenia.			
20	N.	**B. 24 po Św.** Stanisław.	8 **N. 24 po Sosz. S. M.**
21	P.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Onysifora Mucz.
22	W.	Cecylji P.	10 Erasta Ap.
23	S.	Klemensa P.	11 Myny M.
24	C.	Emilii i Jana od Krzyż.	12 Joanna Mył.
25	P.	Katarzyny P.	13 Joanna Złot.
26	S.	Konrada M.	14 Fyłypa Ap.
Ewang. u św. Łuk. w r. 21. O znakach na niebie i ziemi.			
27	N.	**B. 1 Adw.** Wirgil. ☽	15 **N. 25 po Sosz. Hł. 8**
28	P.	Krescentego	16 Mafteja Ap.
29	W.	Saturnina M.	17 Hryhorja Neok.
30	S.	Andrzeja Ap.	18 Płatona i Rom.

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 5. 12 i 19 Szabas; d. 20 pierwszy dzień miesiąca Kislev; d. 26 Szabas.

Zmiany księżyca.

🌕 Pełnia d. 4 o g. 5 m. 9 popoł.
Posępno i chłodno.
☾ Ostatnia kw. d. 11 o g. 11 m. 22 r.
Chwilami drobne śniegi.
🌑 Nów dn. 19 o g. 2 m. 39 pop.
Pogoda, mroziki małe.
☽ Pierwsza kw. d. 27 o g. 11 m. 47 r.
Dnie pogodne, mroziki większe.

W Listopadzie ubywa dnia 1 g. 20 m.
Długość dnia w przecięciu 9 godz.

PRZYSŁOWIA.

Wszyscy święci, śnieg się kręci.
Na wszech świętych sztuka, — utnij gałąź z buka;
Gdy wilgoci nie ma, — będzie tęga zima.
Na Marcina gęsi na lodzie, w gody będą na wodzie.
Jaki czas na Ofiarowanie, — taka zima też nastanie.
Miękko na Andrzeja, — oj! nie dobra nadzieja.



GRUDZIEŃ

ma dni 31.

DNIE	ŚWIĘTA RZYMSKO-KATOL.	ŚWIĘTA GRECKO-KATOL.
1 C.	Eligiusza B.	19 Andyja Pr.
2 P.	Bibiany P.	20 Hryhorya Dek.
3 S.	Franciszka Ksaw.	21 **Wowed. Bohor.**
Ewang. u św. Mat. w r. 11. O poselstwie Jana do Chryst.		
4 N.	**B. 2 Adw.** Barbary ○	22 **N. 26 po Sosz. Hł. 1**
5 P.	Sabby Op.	23 Amfyłochija
6 W.	Mikołaja B.	24 Ekateryny Pr.
7 S.	Ambrożego †	25 Kłymenta
8 C.	**Niep. Pocz. N. M. P.**	26 Ałyppa Pr.
9 P.	Leokadyi i Wal.	27 Jakowa M.
10 S.	N. M. P. Loretań.	28 Stefana M.
Ewang. u św. Jana w r. 1. O poselstwie żydów do Jana.		
11 N.	**B. 3 Adw.** Damaz. ☾	29 **N. 27 po Sosz. Hł. 2**
12 P.	Maksentego	30 Andreja Ap.
13 W.	Łucyi i Otyl.	1 **Dek.** Nauma
14 S.	Such. Nikaz. i Spir. †	2 Awakuma
15 C.	Ireniusza	3 Sofonia Pr.
16 P.	Adelaidy Ces. †	4 Warwary M.
17 S.	Łazarza B. †	5 Sawwy Os.
Ewang. u św. Łuk. w r. 3. W 15 r. panowania ces. Tyber.		
18 N.	**B. 4 Adw.** Gracyana	6 **N. 28 po Sosz. Hł. 3**
19 P.	Nemezyusza ●	7 Amwrozya
20 W	Teofila M.	8 Patapia Pr.
21 S.	Tomasza Ap.	9 **Zaczat. P. Bohor.**
22 C.	Zenona M.	10 Myny i Erm.
23 P.	Wiktoryi P.	11 Daniła
24 S.	Adama i Ewy †	12 Spirydona
Ewang. u św. Łuk. w r. 2. O narodzeniu Chrystusa P.		
25 N.	**B. Boże Narodzenie**	13 **N. 29 po Sosz. Hł. 4**
26 P.	**Szczepana M.** ☽	14 Ftyrsa M.
27 W.	Jana Ew.	15 Jełefterya
28 S.	Młodzianków M. M.	16 Ahhea
29 C.	Tomasza B.	17 Danyiła Pr.
30 P.	Dawida Kr.	18 Sewastyana M.
31 S.	Sylwestra Pap.	19 Wonyfatya M.

Kalendarz żydowski. Rok 5652.

Dnia 3 i 10 Szabas; dnia 14 Poświęcenie świątyni; dnia 17 Szabas; dnia 20 pierwszy dzień miesiąca Tebet; dnia 24 Szabas; dnia 29 post, Oblężenie Jerozolimy; dnia 31 Szabas.

Zmiany księżyca.

○ Pełnia d. 4 o g. 3 m. 37 rano
Śniegi częste i obfite.
☾ Ostatnia kw. d. 11 o g. 3 m. 49 r.
Pochmurno, śniegi częste.
● Nów d. 19 o g. 9 m. 33 rano.
Mrozy większe przy pogodzie.
☽ Pierw. kw. d. 26 o g. 10 m. 42 w.
Przeważnie śniegi i odwilż.

W Grudniu ubywa dnia w pierwszej połowie 22 m. w drugiej przybywa 9 minut.

Długość dnia w przecięciu 8 godzin.

PRZYSŁOWIA.

Gdy tęga zima nastanie w w pierwiotku adwentu,
Ośmnaście tygodni nie spocznie ani momentu.
Zima następuje tęga, póki głowy twej nie sięga;
Postaraj się o barana, a chwal niebieskiego Pana.
Na św. Barbarę błoto, — będzie zima jak złoto.
Boże Narodzenie po wodzie, — Wielkanoc po lodzie.



»Jestem sobie krakowianka
Mam fartuszek po kolanka,«
Czarne oczy, białe lica,
Koralowe usta...
Kogóż czar mój nie zachwyca,
Choć różne są gusta?

Przepadają za mną chłopcy,
Przepadają swoi, obcy...
Kędy spojrzę, — wielbiciele,
Ano — cóż! — daremnie!
Dziewcząt pięknych wprawdzie wiele,
Lecz niemasz nademnie!

Niechże dzisiaj zuch dziewczyna,
Którą tyle serc wspomina
Z dobrem słówkiem do tej rzeszy
Z stąpi, obca dumie;
Niech zabawi, niech pocieszy,
Jak to ona umie!

Niech skieruje swoje kroki
W świat daleki, w świat szeroki,
Gdzie się różne troski roją
I niech głosi wszędzie
Żartem, minką, piosnką swoją
Radości orędzie.

Swiat dziś w samych smutkach grzebie;
Niechże ona rzuci z siebie
Czarodziejski pęk promieni
Na te grzędy czarne —
I niech siew się jej rozpleni
Zamiast pójść na marne

Krakowianka.

NA NOWY ROK.

Słyszycie! północ już bije,
Rok stary w mgły się rozwiewa,
Jak sen przepada...
Krzyczmy: Rok nowy niech żyje!
I rwijmy z przyszłości drzewa
Owoc, co wiecznie dojrzewa,
A nie opada.

Rok stary jak ziarnko piasku
Stoczył się w czasu przestrzenie;
Czyż go żałować?
Niech ginie! bez łzy, oklasku,
Jak ten gladjator w arenie,
Co upadł niepostrzeżenie —
Czas go pochować.

Bywały lata, ach! krwawsze,
Z rozpaczy jękiem lecące
W przeszłości mrok,
A echo powraca zawsze
Przynosząc skargi palące . . .
Precz z smutkiem! Życzeń tysiące
Na Nowy Rok!

Z pod gruzów rozbitych złudzeń
Wynieśmy arkę rodzinną
Na stały ląd;
Duchowych żądni przebudzeń,
Potęgą stańmy się czynną,
Bacząc, by w stronę nas inną
Nie uniósł prąd.

Rozumu! niezgiętej woli,
Prawdziwéj duchowéj siły
I serc czystości!
A Bóg nam stanąć pozwoli,
I z naszéj skromnéj mogiły
Dzieci się będą uczyły:
Jak żyć w przyszłości.

W olbrzymim pokoleń trudzie
Bądźmy ogniwem łańcucha.
Co się poświęca,
Nie marzmy o łatwym cudzie!
Najwyższy heroizm ducha
Jest walką, co nie wybucha,
Pracą bez wieńca.

Uderzmy w kielichy z winem
I bratnie podajmy dłonie,
Wszakże już czas!
Choć różni twarzą lub czynem,
Niech nas duch jeden owionie,
Niech zadrży miłością w łonie
I złączy nas!

Bo miłość ta, która płynie
Z poznania ziemskiego mętu,
Jest światłem dusz!
Choć Bogu wznosi świątynie,
Potrafi zstąpić bez wstrętu
I wyrwać słabych z odmętu
W pośrodku burz.

Niech żyją pierwsi w narodzie!
Jeżeli zawsze są pierwsi
I w poświęceniu.
Gdy z czasu potrzebą w zgodzie,
W szlachetnym czynie najszczersi,
Swą dumę umieszczą w piersi,
A nie w imieniu!

I ci co żadnéj spuścizny
Na grobie matki nie wzięli
Prócz łez — niech żyją!
Jeżeli miłość ojczyzny
Jako synowie pojęli,
I na wyłomie stanęli,
Gdzie gromy biją.

Spełnijmy puhary do dna
I życzmy sobie nawzajem
Szczęśliwych lat!
Niech myśl powstanie swobodna,
I światło błyśnie nad krajem!
Bogu w opiekę oddajem
Przyszłości kwiat.

Tych naszych braci, co cierpią,
Miłością naszą podnieśmy
Męczeński ród.
Niech od nas pociechę czerpią,
Nadzieję w ich sercach wskrześmy,
Wołając: jeszcze jesteśmy —
Niech żyje lud!

Adam Asnyk.

Co schrupały białe ząbki pani doktorowej?

NOWELLA

przez **MICHAŁA BAŁUCKIEGO.**

Każdy człowiek ma jakiś swój ideał, jakieś marzenie o szczęściu; cóż więc dziwnego, że je miał także Walenty Firgacz i jego żona Marcysia, a marzenia tych dwojga ludzi sięgały do uskładania sobie pięciu guldenów, żeby je można złożyć w kasie oszczędności. Miał to być początek kapitału, który chcieli sobie uciułać na stare lata lub na czarną godzinę życia. O dalsze raty nie kłopotali się wiele, bo wierzyli, że grosz łatwiej ciągnie do grosza, że jak raz się zdobędą na te pierwsze pięć guldenów, to dalej już pójdzie. — Szło tylko o tę pierwszą ratę; ale właśnie to szło najtrudniej, — bo zarobek u nich nie był taki, żeby można było odłożyć sobie tak wielką sumę. — On woził wiślaną wodę po domach do prania i herbaty — konewkę po dwa krajcary; trzeba było dobrze nachodzić się po domach, nadźwigać po piętrach, zanim się sprzedało kilkanaście konewek.— Żona zaś jego była przekupką; miała niedaleko domku, w którym mieszkali, na przedmieściu, mały kramik, w którym całego towaru nie było więcej, jak za dwa guldeny. Trochę bułek, parę bochenków chleba, odrobinę krowiego sera pokrajanego w kawałki, nieco cukierków dla dzieci w szklannym słoju i kilka wiązek drzewa do podpałki pod straganem — to cały jej majątek, który, gdy jej się udało cały którego dnia wysprzedać, to mogła mieć z tego zysku raptem dwadzieścia krajcarów, albo mało co więcej, a z tego trzeba było i wyżywić się i przyodziać jako tako i mieszkanie zapłacić i podatek zarobkowy i dochodowy. Oprócz tego Walenty także potrzebował swego kieliszka wódki, szczególniej w zimie, gdy go mróz przeszedł do kości, musiał się czemś koniecznie rozegrzać.

Więc z czegóż tu było składać?

A jednak jak sobie powiedzieli, że muszą, tak tyle robili, że każdego dnia jaki krajcar urwali sobie od codziennych potrzeb, oszukali nieraz żołądek, dając mu kaszę bez omasty, albo kawinę z samej cykoryi, aby tylko módz coś dołożyć do płóciennego woreczka, w którym składali swoje oszczędności.

Szło to składanie bardzo zwolna, bo choć był taki miesiąc, w którym krajcar dokładany do krajcara uczynił czasem blisko guldena, to znowu w drugim miesiącu, gdy deszcze robiły konkurencyę woziwodzie i rynnami z dachu dostarczały praczkom i kucharkom gratis deszczówki, dochody Walentego znacznie zmniejszały się i trzeba było dla pokrycia różnych niezbędnych wydatków domowych uciekać się do płóciennego woreczka. To wypadło kupić buty na zimę, to węgla na opał, to płótna na koszule, wskutek czego woreczek, wyładowany już jako tako krajcarami, chudł nagle i trzeba go było znowu zwolna, z trudem wielkim napełniać.

Rok za rokiem więc mijał, a marzenia Firgaczów nie mogły i nie mogły się urzeczywistnić. — Byli jak ten rozbitek na morzu, który gwałtem chce się dostać do brzegu i już, już ma uchwycić się ręką brzegu, gdy nowa fala odrzuca go znowu daleko na morskie głębiny,

gdzie musi na nowo walczyć i wytężać siły. — Żeby tak na zdolnego pisarza padło, który się lubuje w opisywaniu podobnych rzeczy, toby dwa tomy spisał z onych wysiłków Walentego i jego żony dla zdobycia sobie tych mizernych pięciu guldenów. — Byłaby to cała epopeja nędzy z bohaterami w łachmanach, nad którą jednak nie będę długo się zatrzymywał, bo mi pilno dostać się do białych ząbków pani doktorowej, gdyż widzę na twarzach czytelników zdziwienie, jaki związek być może między temi rozkosznemi mieszkankami różowych ustek pięknej elegantki, a takimi biedakami jak Firgaczowie? — Cierpliwości! zaraz się to wyjaśni. Bywają najrozmaitsze stykania się ostateczności.

Owóż tedy Firgaczowie długo, bardzo długo nie mogli zdobyć się na zebranie tych pięciu guldenów. — Gdyby marzenia ich nie były tak wygórowane, gdyby naprzykład Walentowa chciała była zacząć od małego, możeby jej poszło łatwiej; ale ją wstyd było iść z małą kwotą do tych panów do kasy, gdzie inni duże pieniądze znoszą i jeszcze prosić się muszą i kłaniać pięknie panom urzędnikom, żeby je przyjęli. — Ubóstwo ma także swoją ambicyję. Walentowa nie chciała być gorszą od praczki Maciejowej, która zwykle koło pierwszego po pięć guldenów nosiła zawsze do kasy. Powiedziała sobie, że nie pójdzie tam, dopóki także nie będzie mogła iść z całą piątką — i dlatego długo na to czekać musiała.

Ale nareszcie przecież doczekała się.

Jednego dnia, przeliczając swój majątek, narachowała cztery guldeny i siedemdziesiąt ośm krajcarów. — Serce zaczęło jej walić z radości w piersiach, gdy się zobaczyła tak bliską ziszczenia swoich nadziei. Potrzeba było tylko jeszcze dwadzieścia dwa krajcary i liczyła w tem na Walentego, który pomimo mrozu i zadymki wyjechał rano z wózkiem po wodę do Wisły. Przez cały dzień do wieczora zarobi przecież te pieniądze, a i jej także ze sprzedaży bułek coś kapnie; będzie więc mogła już jutro zanieść całą piątkę do kasy.

Ta nadzieja tak ją rozruszała, że dosiedzieć nie mogła w kramiku. Byłaby już dawno wpakowała resztę niesprzedanego towaru do kosza i poszła do domu, bo zadymka śnieżna była taka, że psaby ciężko było wygnać na ulicę, ale musiała czekać, bo i służąca od pani sędziny nie była jeszcze po bułki do herbaty i spodziewała się jeszcze strażnika od rogatki, który, idąc na służbę nocną, zawsze u niej kupował bocheneczek chleba. — Był to zarobek nie do pogardzenia, więc czekać musiała na tych swoich „kundmanów.“

Zasłonięta kawałkiem płachty od strony, z której wiatr dął miałkim, suchym śniegiem, pootulana od góry do dołu w różne łachy, jakie tylko miała w domu, tak że jej tylko oczy widać było i nos fioletowy od zimna, przy słabem światełku łojowej świeczki w latarce, siedziała i układała sobie w głowie, jak jutro „swojego“ zasadzi za straganem do sprzedawania, a sama ubierze się w swoją paradną „himalaję“ i pójdzie z piątką do kasy. W myślach majaczała jej już książeczka taka sama, jaką widziała u Maciejowej, która miała być fundamentem ich lepszej doli i wyobrażała sobie, jak do tej piątki przybędzie druga, a potem trzecia, czwarta, aż w końcu kiedyś uzbiera się tyle, że z tego będą sobie mogli żyć spokojnie na stare lata.

Marzenia te przerwał jej chrypliwy głos Walentego, który z wózkiem i beczką zatrzymał się przed kramikiem. On także poowijany był na głowie i na nogach w różne szmaty, że wyglądał jak Eskimos, a łatany korzuch stwardniał na mrozie, jak skorupa. Był powód do tego, bo gdy schodził dziś rano do przyrębli na Wiśle z konewką, pośliznął się i wpadł do wody. Żeby się nie był wsparł rękami, byłby wpadł pod lód i utonął; ale na szczęście wygramolił się; tyle tylko, że się stąplał i przemoczył, a jak potem w takiem ubraniu wyszedł na mróz, to się z tego zrobiła skorupa. — To też opowiadając swojej babie o tym wypadku, walił się rękami pod pachy, żeby się rozgrzać, i namawiał ją, żeby zwinęła kram i szła do domu gotować obiad.

Bo trzeba wiedzieć, że Walentowie jadali po pańsku, samym wieczorem, a ta pańskość ztąd pochodziła, że w dzień Walentowa nie miała na to czasu, żeby się zająć gotowaniem. Cały dzień żyli „kawiną,“ szczególniej w zimie, gdy się trzeba było koniecznie czemś rozgrzać.

Sama.



St. Reichana.

Walentowa kupiwszy za trzy krajcary kawy, za krajcar cykoryi, nagotowała tego specyjału tyle, że jak wlała do tego kwartę mleka, to mieli na parę dni. — Czasem Walenty dla urozmaicenia sobie kropnął w jakim szynku po drodze kieliszek wódki, zakąsił chleba ze serem, a czasem kawał salcesonu, i mógł cierpliwie czekać o tem do wieczora. Ale też zato wieczór jak się przysiadł do miski z kaszą lub ziemniakami, to mu się aż uszy trzęsły. Dziś jednak nie tyle chodziło mu o jedzenie, co o rozgrzanie, bo się skarżył, że ta „sakramencka kąpiel" tak mu wlazła w kości, że go do krzty rozebrało. Wypił już jeden kieliszek wódki i drugi — i nic. Wciąż mu zimno łazi po kościach i ciągawki go biorą.

— A dużoś przyniósł krajcarów? — dopytywała go baba, której teraz nic w głowie nie było, tylko pieniądze.

— Ha, no, żeby nie ten kubek jeden, drugi, toby było całe czterdzieści krajcarów — odrzekł.

— To ci zostało więcej jak dwadzieścia? — spytała uradowana, że jej aż oczy zaświeciły w ciemności, jak u kota.

— No, tak.

— To dobrze, to bardzo dobrze. Chwała Bogu!

— No, niby dlaczego? — spytał.

— Dowiesz się niezadługo. — No, daj krajcary i idź do domu, mój robaczku, ja tam za chwilę przyjdę, to ci powiem coś, co cię ucieszy.

Chciała mu zrobić niespodziankę. Ułożyła sobie w głowie, że jak będzie wracała do domu, to wstąpi do trafiki i zmieni te wszystkie pieniądze, co miała w woreczku, na jednę całą piątkę, i tę piątkę położy przed mężem na stole przy jedzeniu. — Toż to się stary zadziwi! — Dlatego samego radaby była jak najprędzej już być w domu. Niecierpliwiła się, że służącej od pani sędziny jeszcze nie widać. To też ledwie ta przybiegła i zabrała swoje bułki, Walentowa już nie czekała na strażnika, zabrała resztę towaru w plecny kosz, wzięła latarkę w rękę i podreptała co tchu najprzód do trafiki, potem z ową wymarzoną, wyczekiwaną od tak dawna piątką — do domu.

Domem jej nazywała się stancyja w podwórzu, niedaleko zlewu, z którego w lecie szły takie zapachy, że okna ciężko było otworzyć. Teraz w zimie zapachów takich nie było, ale zato falisty pagórek, który się uformował ze zmarzniętych pomyj, po którym ostrożnie trzeba było iść, żeby się nie pośliznąć i nie gruchnąć. Stancyja należała do stróża, który w niej także mieszkał w jednym kącie, a dwa inne wynajmował. Oprócz Firgaczów mieszkał tam także murarz z żoną i dwojgiem dzieci. W czwartym kącie stał piec, oświecony teraz naftową lampą, około którego kręciła się murarka, gotując wieczerzę. — Stróżka zajęta była usypianiem dzieci; kołyska aż dudniła po podłodze, poruszana nogą, a piszczący, nosowy śpiew matki, usypiającej nim swoje robaczki, aż w uszach świdrował. Rozmawiać ciężko było przy tym śpiewie, bo stróżka nie żałowała gardła. — Lokatorów to jednak wcale nie raziło; przyzwyczajeni byli do hałasu, zaduchu i brudu — a ogrzana izba wydawała się im rajem w zimie.

Walentowa weszła do tego raju ożywiona i wesoła; zadyszana była, bo biegła prędko — tak jej pilno było pokazać ową piątkę mężowi. To też ledwie weszła, szukała go oczami.

— A gdzież mój? — spytała, nie widząc go.

Murarka pokazała jej łyżką, którą właśnie coś zamieszała w garnku, na łóżko w kącie stojące i rzekła:

— Wasz już w łóżku, położył się, bo jakiś niezdrów. Narzekał, że go w piersiach kłuje.

Jakby na potwierdzenie tego chory jęknął i zakaszlał.

— Mam ja, tu coś, co go uzdrowi i ruszy z łóżka — rzekła Walentowa i zbliżywszy się do męża z banknotem pięcioguldenowym, zaszeleszczała mu nim nad głową i zawołała:

— Walusiu! Patrzno! Widzisz ty, co to jest? — Ruszże się. Zdawało jej się sądząc po sobie, to to będzie najskuteczniejsza medecyna na wszelkie dolegliwości. Ale Waluś ani patrzał, ani się ruszył, co żonę zaczęło już gniewać i niecierpliwić, bo nie pojmowała, jak można było leżeć spokojnie, gdy tyloletnie ich pragnienia spełniły się nakoniec. Tak jej pilno było podzielić się z mężem swojem szczęściem, że zaczęła go trząść ręką, aby się obudził i podniósł. Aż ją stróżka reflektowała, żeby mu dała spokój, kiedy

się człowiekowi chce spać. — Walentowa jednak nie dała się odwieść od swego, nachylała się ku niemu i szepnęła dosadnym głosem;

— Walusiu! Patrzno, mamy piątkę, całą piątkę — jutro zaniosę ją do kasy.

Ale w chwili, kiedy to mówiła, spostrzegła że jej Waluś nie spi, że ma otwarte oczy, ale takie jakieś na wierzch wysadzone i błyszczące, jakby szklanne, a twarz rozpaloną, że aż gorąco buchało od niego, więc zawołała przerażona:

— Waluś! Bój się Boga, co tobie?

A gdy zamiast odpowiedzi usłyszała tylko rzężenie w piersiach i cichy jęk, zwróciła się z twarzą pobladłą, wystraszoną do reszty mieszkańców i krzyknęła:

— Ratujcie ludzie, na miłość boską. Jemu coś się stało!

Kobiety, czy że więcej miały ciekawości, czy współczucia, pierwsze zbliżyły się do łóżka. Za niemi dopiero murarz z fajką w gębie, spluwający co chwila, — i stróż z latarką i kluczem w ręku, którym dopiero co zamknął bramę.

Całe to consilium facultatis raczyło zastanawiać się, co się właściwie Firgaczowi stało, skąd mu to przyszło i co radzić na to. Każdy miał swoje lekarstwo wypróbowane, które przechwalał, cytując różne osoby, którym ono w cudowny sposób pomagało. Jedno radziło nacierania, drugie naparzania, inni nakadzania. Kucharka od państwa z pierwszego piętra, która wraz z pokojówką zbiegła także na dół do stróża, dowiedziawszy się o nieszczęściu, radziła lód dawać do połykania i lodem okładać głowę i piersi, na co murarz ironicznie się uśmiechnął i spluwając z wielką rzekł powagą, że tu byłoby najlepsze krew puścić, tylko że panowie doktorowie na to nie pozwalają teraz, bo im to praktykę psuło i dochody zmniejszało.

Walentowa wytrzeszczonemi oczami wodziła od jednego mówiącego do drugiego, niby słuchała uważnie a nic nie słyszała, chciała coś robić, żeby ratować męża i na nic zdobyć się nie mogła, tylko, że od czasu do czasu chwytała rozpaczliwie męża za rękę, trzęsła nim, chcąc go przyprowadzić do przytomności i krzyczała mu w samo ucho:

— Walusiu! to ja — twoja Marcysia, cóż to? nie poznajesz? — a gdy chory nic się nie odzywał, wybuchała głośnym płaczem, zawodziła rozpaczliwie i łamała ręce, pokładając się głową po łóżku, na którem mąż leżał, wołając: o ja nieszczęśliwa, o mój Walusiu drogi! o panie Boże zmiłujże się nad nami. Nie mogła biedaczka, zrozumieć tego, co się dzieje z jej Walusiem, że własnej żony nie poznaje.

Na szczęście pomiędzy tymi zaimprowizowanymi lekarzami, którzy tylko radzili a nic nie robili, znalazła się jedna praktyczna osoba, akuszerka, która kazała na prędce chrzanu natrzeć i przyłożyć choremu na piersi, w których grało jak w rozstrojonych organach. To mu troszki ulżyło, uspokoił się i zasnął. Walentowa także zmęczona płaczem gwałtownemi wybuchami boleści i innemi wypadkami dnia tego usnęła twardo, ściskając w zamkniętej szczelnie dłoni pięcio guldenowy papierek. — Usnęła z wiarą, że już wszelkie złe minęło, że jutro jej Waluś będzie zdrów, a ona pójdzie rano ze swoim skarbem do kasy. Ale na drugi dzień chory znowu zaczął jęczeć, rzucał się niespokojnie po łóżku, wymachiwał rękami, bredził od rzeczy i patrzał nieprzytomnemi oczami po wszystkich, że strach zbierał. Murarz utrzymywał, że tu zaniosło się na dłuższą chorobę i radził przewieść Walentego do szpitala. Ale żona ani słyszeć o tem nie chciała. Miała ona, jak wiele ludzi z tej klasy, niesłychany wstręt i obawę przed szpitalem i stanowczo oświadczyła, że nie odda swojego Walusia w ręce tych rzeźników, jak się niedelikatnie wyraziła o szpitalnych doktorach.

Zawsze bez doktora się nie obejdzie — zawyrokował stróż.

Pokojówka z pierwszego piętra zaraz dodała, że ona ma takiego doktora, co jedyny na takie choroby, że jej pan tak samo raz chorował i doktór ów tylko przyszedł, coś zapisał i zaraz się polepszyło.

O tym doktorze słyszała już przedtem Walentowa. Cuda opowiadano sobie o jego mądrości na przedmieściu, gdzie mieszkała a ta sława jego datowała się tam od czasu, jak jakąś chorą panię, która od paru lat chodzić nie mogła, postawił na nogi i to w przeciągu paru tygodni. Takie nadzwyczajności działają na umysł prostaczków i o ile lekceważą sobie zwyczajnych doktorów, o tyle dla takich cudotworców mają

bałwochwalczą cześć i ślepą wiarę. — Walentowa wierzyła najsumienniej, że byle tylko ten doktór przyszedł, to jej Waluś będzie zdrów. A choć jej mówiono, że to drogi doktór, — to i cóż z tego? Ona teraz czując piątkę w kieszeni, uważała się za tak bogatą, że zdawało jej się, że wszystko za te pieniądze mieć może. I cóż taki doktór — myślała sobie — może kosztować? Choćby kosztował i całego guldena, to da, byle ratować swego Walusia. — Z pomocą boską uzbiera sobie potem tego guldena, a zdrowie Walusia pierwsze. Więc nie namyślając się długo porwała himalaję i odziała się nią przystojnie i pobiegła do onego cudownego doktora.

Mieszkał w dużej kamienicy bardzo wspaniale. Na schodach wywoskowanych sukno i kwiaty, w sieniach gaz a w salonie, gdzie chorzy czekali, takie meble, dywany, że Walentowa jak żyje takiej elegancyi niewidziała, a państwa tyle wystrojonego siedziało na owych paradnych meblach, że biedna kobiecina wszedłszy tam, zmieszała się i niewiedziała, gdzie oczy podzieć co z sobą zrobić.

Pomógł jej lokaj, który ją za drzwi wyprosił do przedpokoju, gdzie było właściwe miejsce dla takich biedaków. Znalazła się tam sama jedna, bo doktór biedaków nie leczył, miał samych dystyngowanych pacyentów. — Lokaj w przypuszczeniu, że to służąca od jakich państwa, spytał ją:

— A od kogo to?

Do pana doktora — odrzekła, nierozumiejąc dobrze pytania.

— Ale do kogo potrzebujecie pana doktora?

— Do mego męża odrzekła.

Lokaj spojrzał na nią pogardliwie i rzekł:

— Toście źle trafili. — Idźcie do innego, bo mój pan takich mizeraków nie leczy, — a najlepiej do szpitala.

— A jeżeli ja chcę pana doktora? — postawiła się bardzo baba, ufna w swoje majątki niech kosztuje, co chce; mój Waluś tego wart.

— Ha, skoro możecie dać piątkę — to zaczekajcie, aż pan doktór odbędzie pacyentów; ale i dorożkę musicie sprowadzić, bo pan doktor piechotą nie pójdzie.

— Wiele pan mówi? — spytała przestraszona, uszom własnym niedowierzając.

— Piątkę, mój pan tak bierze, to stała taksa — inaczej nie pojedzie jak chcecie, to idźcie sobie do tańszego doktora.

Zamknął drzwi i poszedł do salonu, zostawiając Walentową odurzoną, i nieprzytomną tem, co słyszała. Gdyby ją kto był pałką w łeb uderzył, nie byłby ją tak otumanił, jak ten fagas tą piątką. — W głowie jej się mąciło i kołowało od tego. Nie mogła pojąć tego, jak można takie ogromne pieniądze chcieć za jedne wizytę. Nie mogła oswoić się z tą myślą, żeby ta piątka, którą ona przez tyle czasu z takim mozołem zbierała, miała pójść do kieszeni doktora za taką małą fatygę, jak pojechać, zobaczyć chorego i napisać lekarstwo. — Onaby na kraj świata poszła piechotą, gdyby wiedziała, że przez to piątkę zarobi. — A tu za taką krótką chwilę miała oddać cały swój majątek. — Nigdy w życiu. — Zebrała się do wyjścia; ale ledwie dotknęła mosiężnej klamki, wnet cofnęła rękę, jakby się sparzyła, bo wyrzuty sumienia ją opadły, że jakby Waluś broń Boże umarł toby sobie tego do końca życia nie darowała, że go nie ratowała, że mu żałowała tych pieniędzy na doktora. — Przyszło jej równocześnie na myśl że mogłaby gdzieindziej poszukać innego tańszego doktora; ale tamtenby nie pomógł może tak, jak ten. Wysokość zapłaty, podwoiła wartość jego w oczach biednej kobiety. Musi to być — myślała sobie — doktór nie lada, skoro bierze za kuracyę takie pieniądze. On z pewnością pomógłby odrazu jej mężowi. — I powiedziała sobie:

— Niech będzie, co chce — byleby Waluś był zdrów. — Co tam — pieniądze są i nie ma a zdrowie pierwsze. Niechno tylko Waluś się zkrzepi, to z pomocą boską zaczniemy na nowo zbierać.

I usiadła znowu na ławce z mocnem postanowieniem czekania na doktora. Szło jej tylko o to, żeby jak najprędzej mógł jechać. Rachowała niecierpliwie wychodzących po jednemu pacyentów, nie mogąc się doczekać ich końca.

Nareszcie gdy lokaj wyprowadził ostatnią jakąś panią, zbliżyła się do niego z determinacyą i rzekła:

Ha, to już niech będzie i piątka, byleby pan doktór zaraz pojechał.

— Ale to trzeba z góry zapłacić — powiedział lokaj, — bo pana doktora już nieraz sparzyło, to teraz jest ostrożnym.

Walentowa nic nie mówiąc z ciężkiemi westchnieniami zaczęła rozplętywać węzełek, w którym ukryła ową tak dawno upragnioną piątkę i drżącą od wruszenia ręką oddała ją lokajowi który zaniósł to do kancelaryi pana doktora.

Walentowa z bijącem sercem oczekiwała teraz na tego, który miał ratować jej męża. Czekała dość długo, bo doktór jadł obiad, co zajęło dosyć czasu. Walentowa przestępując z nogi na nogę niecierpliwiła się: zraził ją brzęk talerzy, co dochodził przez drzwi, raziły wesołe śmiechy w pokoju. Ona nie mogła pogodzić się z tą myślą, jak można się śmiać, gdy tam jej Waluś leży tak ciężko chory. Co chwilę dopytywała się przechodzącego z półmiskami lokaja, kiedy doktór będzie gotów, bo doczekać się nie mogła.

Nareszcie pojawił się w przedpokoju wysoki wspaniały, samą powierzchownością już budzący zaufanie i respekt wielki. Walentowa do ziemi zgięła się przed nim w ukłonie w czasie, gdy lokaj wkładał na niego futro, a on zapinał rękawiczki. — Nie wiedziała sama jak uczcić należycie taką osobę, od której zależało zdrowie i życie Walusia. Schodząc za nim po schodach do dorożki, którą lokaj sprowadził, skuliła się z wielkiego szacunku, że się stała o połowę mniejszą — a gdy zobaczyła go wreszcie w dorożce, odetchnęła, jakby jej Waluś już był uratowany. Wdrapała się prędko na kozioł i powiedziała dorożkarzowi, gdzie ma jechać.

W dziesięć minut była już na miejscu. — Doktór przechodząc przez podwórzec oburzony był nieporządkiem; przez falisty pagórek około zamarzłego zlewu musiała go Walentowa podtrzymywać, żeby się nie przewrócił, a gdy wreszcie otworzyła mu drzwi izby, w której mieszkała, buchnął z niej zaduch taki z najrozmaitszych wyziewów, potu, brudu, kapusty gotowanej, bielizny rozparzonej w mydle, że się w pierwszej chwili cofnął z odrazą i po jakimś czasie odważył się wejść do środka.

— Ależ ludzie — na miłość boską — rzekł wchodząc — jakże wy tak mieszkać możecie?— To choroba, zabójstwo.

Nie odpowiedziano mu nic. Wszyscy obecnie byli w jakimś ponurym uroczystym nastroju.

— Gdzież jest chory? — spytał po chwili.

Walentowa wskazała mu ręką łóżko męża. Poszedł tam — ona czekała z zapartym oddechem.

— Ależ on już nie żyje, — odezwał się dotknąwszy leżącego.

Walentowa przerażonemi oczami spojrzała pytająco na obecnych; w twarzach ich poważnych przeczytała potwierdzenie tego, co doktór powiedział i z okropnym, przenikliwym, rozdzierającym serce krzykiem rzuciła się do męża, kobiety usiłowały ją oderwać od niego, pocieszały, płakały. W izbie zrobiło się zamieszanie, hałas, wśród którego doktór skonstatowawszy śmierć, napisawszy zmarłemu pasport na tamten świat, wyniósł się coprędzej. Wsiadłszy do dorożki kazał woźnicy jechać do teatru, bo umówili się z żoną że się tam zjadą.

Jadąc rozmyślał i zastanawiał się nad tem w jak niehygienicznych warunkach biedniejsze klasy wiodą swój żywot. Świeży przykład, jaki miał przed oczami, poddał mu temat do rozprawy, którą miał odczytać na najbliższem posiedzeniu komisyi sanitarnej. Tak się o tem zamyślił, że o mało nie zapomniał kupić dla żony cukierków do teatru. Nareszcie przypomniał sobie w porę, wysiadł i wszedłszy do cukierni kazał dać sobie dwa pudełka, bo w loży z jego żoną była mecenasowa z córką a wszystkie te panie z pasyą zajadały się na cukrach. — Wyjął z kieszeni pomięty pięcioguldenowy banknot, który mu przed pół godziną oddał był lokaj w przedpokoju — i cukiernik wydał mu nieco drobnej monety reszty.

W kwadrans później w loży wypełnionej jak kosz kwiatów jasnemi jedwabnemi sukniami, koronkami, wśród których połyskiwały wspaniałe brylanty, piękna doktorowa wyjmując z pudełka drobnemi, różowemi paluszkami cukierki, wkładała je wdzięcznie do wiszniowych ustek i chrupała z upodobaniem białemi ząbkami.

Gdyby to Walentowa była widziała.

Na szczęście i doktorowa nie wiedziała za jakie pieniądze chrupała cukierki, bo miała dobre litościwe serce, należała do różnych went i loteryj na biednych, toby jej nie miło było dowiedzieć się, ile trudu, znoju, pracy i łez ludzkich połykała ze słodyczą cukierków. Białe ząbki jej, chrupiące te cukierki z taką lubością, możeby jej się wydały straszniejsze od gilotyny, ścinającej głowy ludzkie bez litości.

Na szczęście nie wiedziała tego i chrupała dalej ze smakiem cukierki i śmiała się wesoło, bo sztuka była bardzo zabawna.

Wiele ten może, co musi.



— Bój się Boga! jak ty możesz wracać tak późno do domu?

— Trudno!... musiałem... bo...

— Bo co?

— Bo już wszędzie było zamknięte.

FLECTAMUS GENUA.

SONET.

W proch! w proch przed blaskiem, który
[z serc wytryska
I serca wzajem zapładnia, że kwitną
Jako te lilje, patrzące w błękitną
Toń niebieskiego nad nami sklepiska.

W proch! w proch! choć w tobie szatany
[zazgrzytną,
Choć wić się będzie, jako żmija śliska
Ta przemoc złego, która gwałtem ściska
W swoich pierścieniach wszystką żądzę szczytną.

W proch! w proch upadnij... Zaklęcia daremne!
Świadomość siebie stracił duch człowieczy,
Gdy raz trującej zakosztował cieczy:

Zamiast przed słońcem zginać korną szyję,
Z którego powstał ach! i którem żyje,
Otóż niszczycielki swe — potęgi ciemne.

Jan Kasprowicz.

U rzeźbiarza.



— Chciałbym, żebyś mi pan zrobił biust mojej nieboszczki żony.
— I owszem, ale jakie pan dobrodziej posiada materjały, — może fotografję?
— Nie panie, — ale mam jej paszport z rysopisem,

ZŁOTO.

NOWELLA

przez STANISŁAWA ROSSOWSKIEGO.

Leżał na ziemi wielki kawał złota i iskrzył się w słońcu, jakby chciał z niem iść o lepsze. Ale słońce światłem swem rozpędzało ciemności, słońce ciepłem swem wlewało życie w ziemię i pokrywało ją mnóstwem kwiatów i owoców; słońce niosło pociechę oczom wszystkich stworzeń i świat cały oblekało czarodziejską szatą piękna. Złoto zaś kradło tylko blaski słońca; było ono martwe, nie mogło wzbudzić życia, bo samo go nie miało.

Szedł anioł, ujrzał iskrzącą się bryłę i przystanął. Sądził zrazu, że to która z gwiazd upadła. Spostrzegłszy pomyłkę, zaczął rozmyślać, czy nie dałaby się ta bryła użyć na coś pożytecznego. Lecz na co? Takim kamieniem przecie ani w piecu podpalić, ani się pożywić, ani przyodziać nie można. Cierpień więc ludzkich on nie złagodzi, niedoli nie uśmierzy. Tak pomyślał anioł i poszedł dalej swoją drogą.

Po chwili, wracając z wyprawy w świat ludzki, pojawił się szatan. I jego uderzył blask leżącej na ziemi bryły. Przystąpił do niej, dotknął jej—podniósł do oczu. Twarz wykrzywiła mu się uśmiechem, oczy zapłonęły radością.

„Znalazłem sprzymierzeńca!“ zawołał i pomknął z łupem napowrót pomiędzy ludzi.

„Prawda jak pięknie migoce?“ pytał, kogo spotkał.

Ludzie otwierali oczy z podziwu. Czegoś podobnego nie widzieli jeszcze.

„Daj mi kawałek... Mnie kawałek... Mnie kawałek...“ proszono go zewsząd.

Szatan był wspaniałomyślny. Obdzielał wszystkich dopóki starczyło zapasu. Ponieważ jednak bryła była nie wielka, więc też nie wielu dostało po cząstce migotliwego kruszcu. Potem zniknął, czekając, co ztąd wyniknie.

* * *

Śliczna młoda dziewczyna widziała jak rozchwytywano złoto, nie mogła jednak dopchać się do tego, który je dawał. Nuż więc w prośbę do kochanka: „Postaraj się dla mnie o złoto.“ On zaczął jej przekładać, że miłość im wystarczy, że byli szczęśliwi bez złota, więc i nadal mogą się bez niego obejść. Ale dziewczyna wpłacz. „Co mi po miłości — łkała kiedy nie mam złota. Ono tak ślicznie migoce.“

Poszedł kochanek prosić jednego z tych, którzy złoto dostali, aby mu dał okruszynę. „Dobrze, odparł proszony. Ale oddaj mi nawzajem pewną przysługę. Mam brzydką sprawę w sądzie, do której będziesz powołany za świadka. Odpowiadaj na wszystko: „nie!“

„A moje sumienie?“

„A moje złoto?“

Młody człowiek powtórzył rozmowę kochance.

„Teraz pewnie już napierać się nie będziesz, prawił. Musiałbym się zapomnieć o wszelkiej uczciwości.“

Ale dziewczyna nie odstąpiła od swego.

„To nic taka drobnostka. A złoto — ja muszę mieć złoto.“

Sprawa przeciągała się; dziewczyna ginęła z niecierpliwości. Złoto opanowało ją prawdziwie szatańskim urokiem. Dniem i nocą marzyła tylko o złocie.

Raz zobaczyła na ulicy pewnego jegomościa, o którym wiedziała, że miał spory kawał złota. Zwrócił on na młodą dziewczynę uwagę; jej białe pulchne ramiona, jej twarzyczka rumiana, jej oczy ogniste, cała postać ponętna, wzbudziły w nim namiętne pożądanie. Uśmiechnął się, wziął ją za rękę, pocałował.

Nie stawiała mu oporu. „Pójdź ze mną,“ prosił i ona poszła. Poszła, nie zdając sobie sprawy z tego kroku, mając przed oczyma tylko złoto, złoto...

Nazajutrz przyniósł jej kochanek drobną okruszynę złota nabytą za cenę sumienia, ale ona nie podziękowała mu nawet; ona miała już złoto, za które zapłaciła czcią swego dziewictwa.

W dwa dni później młodzieniec obwiesił się z rozpaczy a po tygodniu kochanka jego została ulicznicą.

* * *

To były pierwsze ofiary złota.

Kolejno nastały czasy, gdy wszystko, wszyst-

ko nabywać poczęto za złoto. Lśniącego kruszcu bowiem było coraz mniej, a coraz więcej znajdowało się takich, którzy chcieli go posiąść. Kobiety sprzedawały cześć swą, mężczyzni sumienie; cnota padła podeptana, ponieważ nie miała złota.

Ludzie zasłużeni musieli korzyć się przed idjotami i niedołęgami, dlatego, że tamci byli w posiadaniu cennego metalu. Żmudna praca ginęła z głodu, podczas gdy złota bezczynność biesiadowała u stołu uginającego się od wszelkich przysmaków. Złotem kupowano zaszczyty, poważanie, sławę, bezkarność zbrodni... Znano odtąd tylko jedną skalę sądzenia: wedle złota. Szlachetne porywy, wierna służba zasadom, chęć przyjścia z pomocą innym — marniały bezowocnie, jeżeli nie towarzyszył im brzęk złota.

W niebie załamał anioł ręce nad ludzkością, w piekle zaś radował się szatan z coraz obfitszych zdobyczy.

Złoto stało się przekleństwem świata, choć mogło zostać jego błogosławieństwem, gdyby nie owa naiwność z jaką pozostawił je ongi anioł na drodze.



SPRZECZKA.

— »Cóż tobie?« — Nie słucha.
— »Gniewasz się?« — »Jak jeszcze!«
— »Przestaniesz aniołku!
Chodź, niech cię popieszczę!»

— »Proszę! Zbytek łaski!
Płonę gniewem cała.
Gdybym była ptaszkiem,
W świat bym uleciała!«

— »Ja wtedy za tobą
Goniłbym po świecie
I musiałbym w końcu
Chwycić cię w me siecie.«

— »No, to rybką zwinną
Spadłabym w jezioro...«
— »Ach, na rybki także
Jest sposobów sporo!»

— »Rybkę złowić możesz;
Lecz gdy ztąd daleko
Wymknę się na zawsze
Wartką, srebrną rzeką...«

— »To porywcze fale
Fale ukochane,
Same przyjdą do mnie,
Bo się morzem stanę.«

— »Ja w parę zmieniona
Chmurką wzlecę z toni...«
— »Nie ujdziesz mi, chmurko,
Wietrzyk cię dogoni.«

— »Wierz mi, żadne cuda
Ciebie nie ustrzegą. —
No, — dajże całuska
No, — daj odczepnego!«

— »Hola! ona rzecze
Gdy na wszystko, wszędzie
Masz sposób, — wziąć całus
Nie trudno ci będzie.«

Na próżno on błaga
I czułe szle słowa;
Jak sarna przed łowcem,
Tak ona się chowa.

Jak motylek fruwa
Do okoła stołu. —
— »Ha, dobrze będziemy
Biegali pospołu«

Uciekając, jeszcze
Drwi: »Gdy ci za rybką,
Za ptaszkiem mknąć łatwo,
Uchwyć że mnie szybko!

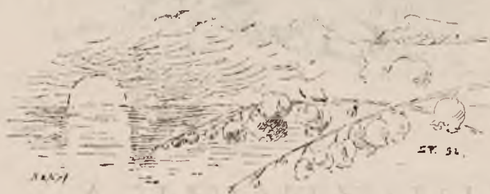
»Uchwyć mnie, gdy łaska;
Weź w objęcia swoje. —«
Wtem ktoś wszedł... Jak martwi
Stanęli oboje.

To mateczka pani
Tak ich zaszła skrycie...
— »Ślicznie, mówi. — Brawo
W kotka się bawicie?«

— »To ona... — »O, proszę!
To on...« »Ładnie, ładnie!«
— »Ale że też mama
Wszystko zaraz zgadnie!«

W jéj poczciwem oku
Łza wzruszenia zleci
Rzewnie szepczą usta
— »O, dzieci! O, dzieci!«

A. Rossowski.



MĄŻ WDOWY.

HUMORESKA

przez Józefa Blizińskiego.

Co to jest właściwie mąż pantofel? Nazwież kto serio tem mianem człowieka, pozwalającego się zawojować młodej, ładnej i ukochanej żonce? Wątpię bardzo; wszakżeż w tem niema nic nieprawidłowego; rzecz naturalna, że mąż uwielbiający żonę, otacza ją troskliwością, chucha na nią, rozpieszcza, psuje nawet — ale za to ileż w tem sam znajduje przyjemności, rozkoszy nawet! a potem, trwa to zazwyczaj do pewnego tylko czasu, bo później stosunki regulują się na podstawie wzajemnych ustępstw.

Prawdziwym pantoflem jest tylko safanduła, który będąc maltretowanym przez dokuczliwą, zazdrosną, a zwykle starszą lub nie wiele młodszą od siebie żonę, nie czuje się zdolnym do oporu i abdykuje z swojej władzy mężowskiej nie z wielkiej miłości, lecz poprostu z braku energji i odwagi cywilnej.

Takim numerem był pan Kajetan Klempecki.

Żona jego Weronisia była starszą od niego o lat parę: gdy zaś dodam, że Kajtuś żeniąc się z nią był starym, bo czterdziestokilkoletnim kawalerem, to łatwo każdy zrozumie, że pary tej, pomimo że oboje byli doskonale zakonserwowani, nawet nazajutrz po ślubie, żadną miarą nie można było nazwać młodą.

Pani Weronika idąc za pana Kajetana, była wdową po mężu, który ją krótko trzymał; zrazu więc okazywała się i dla jego następcy łagodną, jak owieczka. Wkrótce jednak przekonawszy się o swojej nad nim przewadze, wzięła go w takie kluby, że ani się spostrzegł, jak i kiedy z pana domu stał się najpokorniejszym służką swojej żony. Ponieważ jednak liczył się do tych niezaradnych organizmów, które nie potrafią się obejść bez czyjejś nad sobą opieki, więc kontent był bardzo, że nie potrzebuje myśleć o pracy na chleb powszedni, i byłby z tego stanu rzeczy najzupełniej zadowolonym, gdyby nie tygrysie zaiste, a coraz częstsze wybuchy zazdrości małżonki.

Nie twierdzę, żeby Kajtuś zasługiwał na nie brakiem przywiązania do żony i zaniedbywaniem jej: przeciwnie. Pomimo swych latek, jejmość była jeszcze o tyle przystojną, że żeniąc się z nią, nie potrzebował zwalczać wstrętu; oprócz tego zanadto cenił dobrobyt, do którego doszedł dzięki swemu ożenieniu, aby nie był przykładnym małżonkiem. Był więc ani lepszym ani gorszym od przeciętnych mężów; bo ośmielam się twierdzić, że oprócz wyjątków, które trafiają się wszędzie, każde małżeństwo kocha się. Nie kocha się, rzecz prosta, tą miłością, której jedno i drugie doświadczało kiedyś przelotnie, ale przywiązaniem, które jest nieskończenie lepszem od niej.

Jeżeli się nie mylę, ktoś gdzieś powiedział, że małżeństwo jest grobem miłości — i powiedział rzecz mądrą; ale nie pamiętam czy dodał, że na tym grobie wyrasta coś daleko doskonalszego, to jest przywiązanie. Żądać wraz z niedowarzonymi entuzjastami, aby miłość, ta miłość, którą opiewają poeci, trwała wiecznie, jest to żądać od kwiatka majowego, aby kwitł przez wszystkie pory roku.

Miłość, przez którą każdy przechodzi, ale w której nikt, jak świat światem, nie wytrwał, jest chorobą taką samą, jak ząbki u dziecka; przywiązanie, zdrowiem w całem znaczeniu tego wyrazu. Wytwarza je wspólne pożycie, wspólność interesów, nałóg wreszcie, a przedewszystkiem wspólne potomstwo. Dzieci są najlepszym cementem, spajającym z sobą parę małżeńską.

Otóż, przeciętne pary są do siebie przywiązane, to jest kochają się i żyją zgodnie; a jeżeli trafiają się pomiędzy niemi swary i sceny tak zwane małżeńskie, jest to rzecz tak konieczna, jak konieczną jest przyprawa do potrawy, sól do mięsa. Inaczej życieby nie smakowało. Czy widział kto niebo wiecznie pogodne? Nie byłem nigdy w życiu w zachwalanym pod tym względem Neapolu, ale wiem, że i tam czasami deszcz pada. Za to, jakaż to rozkosz, ładny dzień po burzy! Jak on się mile wita, jak się nim człowiek rozkoszuje!

Podobnież dzieje się w małżeństwie: nigdy tak nie smakuje zgoda, jak po swarach, a przypieczętowanie jej, przypomina najsłodsze chwile miodowych miesięców.

Ale wróćmy się do toku opowiadania.

Zabawnem było poznanie się i skojarzenie naszej pary.

P. Kajetan, próżniak in summo gradu, był rezydentem na wsi u jednego z swoich kuzynów; nie miał własnego majątku, bo małą sumkę, jaką był kiedyś odziedziczył po rodzicach, przejadł szukając odpowiedniej dzierżawy, sam nie wiedział kiedy; pani Weronika zaś była ciepłą wdówką, właścicielką niezłej wioski.

Traf zrządził, że jednocześnie nie wiedząc o sobie i nie znając się dotychczas wcale, znaleźli się w Warszawie. Kajtuś z kuzynem swoim stanął w hotelu niemieckim na Długiej ulicy, pani Weronika zaś w polskim, który jak wiadomo sąsiaduje z tamtym. Jednego wieczoru dość późno, bo koło godziny 12-tej, wdówka wracając z herbaty, na którą była proszoną do znajomych, dorożkarzowi który ją odwoził, kazała jechać do hotelu na Długą ulicę; ten stanął przed hotelem niemieckim, zamiast przed polskim. Pani Weronika, nie znająca dobrze Warszawy, wysiadła i odprawiwszy dryndę, zadzwoniła u bramy. Wpuścił ją zastępujący w nocy portjera stróż, od którego nie potrzebowała żądać klucza, bo zostawiła w numerze służącą,

i poszła na górę. Ale tu nie mogła się zorjentować; chodziła więc od drzwi do drzwi, nie umiejąc znaleść swojego numeru, i zaczynając się domyślać, że zabłądziła.

Wtem na korytarzu spotkała się z p. Kajetanem, który właśnie wracał także z miasta. Spostrzegłszy damę pokaźnej powierzchowności i do tego nie szpetną, zdającą się być w jakimś kłopocie, ukłonił się jej z uszanowaniem i zapytał:

— Czy pani dobrodzika czego szuka?

— Panie dobrodzieju — odrzekła dama — co to za hotel? zdaje mi się, że się omyliłam.

— Hotel niemiecki, pani dobrodziko.

— O Boże! a ja stoję w polskim! czy to daleko ztąd?

— Tuż obok... ale dla kobiety samej, zwłaszcza o tej porze, to zawsze... jeżeli pani-dobrodzika pozwoli, to ją odprowadzę; jestem Kajetan Klempecki z Sieradzkiego.

Dama naturalnie przyjęła, a jakkolwiek przestrzeń pomiędzy dwoma hotelami jest bardzo nie wielką, zanim ją przebyli, p. Kajetan miał czas dowiedzieć się, że pani Weronika jest wdówką i właścicielką wsi, ona zaś, że ma do czynienia z kawalerem, a nadto jak mogła zauważyć przy blasku latarni, oświetlających bramę hotelu, chłopem przystojnym i dobrze zakonserwowanym.

Reszta załatwiła się sama przez się. Nazajutrz p. Kajetan złożył wdówce wizytę, dowiadując się o szanowne zdrowie, mogące być zakłóconem przez wypadek tak drastyczny — nie upłynął zaś kwartał, gdy dozgonne śluby połączyły ich z sobą.

Osiadłszy na żoninym chlebie, p. Kajetan znalazł się niby w siódmem niebie; jadł, pił, polował lub czytał romanse, które brano z czytelni, znajdującej się w powiatowem mieście, a w przerwach udawał, iż się trudni gospodarstwem. Żonusia obdarzyła go zrazu całem zaufaniem i oddała mu rządy domowe, a nawet kasę; niebawem jednak spostrzegła, że jeżeli posiadał zalety jako mąż, to jako głowa domu był zupełnie do niczego, więc po troszeczku zaczęła przykrócać mu cugli.

Z początku prowadzili życie niemal sielankowe. Odgrywały się pomiędzy nimi takie naprzykład sceny:

Siedzą oboje naprzeciwko siebie, oko w oko; pani zwija na kłębek bawełnę, do której ręce panowe służą za motowidło; oczy pani przybierają po trochę wyraz omdlewający, nareszcie przenosi je na bawełnę, rachuje pasemka i zapytuje męża:

— Zgadnij, ile pasemek już zwinęłam?

— Zkądże ja mogę zgadnąć?

— No, jak ci się zdaje?

— Mnie się zdaje, że Bóg wie ile, bo mi już ręce ścierpły.

— Przykrzy ci się! brzydki!... no, ale skoroś zmęczony, to odpocznij.

I siadali odpoczywać dłoń w dłoni, głowami przytuleni do siebie; ale przy takich odpoczynkach Kajtuś dostawał zazwyczaj klapsa po ręku, bo nie umiał odpoczywać spokojnie: dla niego marzenie nie zastępowało nigdy rzeczywistości.

Ten klaps jednak nie dowodził koniecznie, żeby pani tak bardzo znowu była rozgniewaną. Karciła jego wybryki, mówiąc: „jaki ty jesteś zmysłowy! wstydziłbyś się“ — spojrzenie jednak, jakiem nań rzucała jednocześnie, zadawało kłamstwo tym wyrazom.

Ale takie sielanki trwały zaledwie parę miesięcy. Niezadługo rozpoczęły się sceny w innym rodzaju.

Oto jedna z nich:

Do miasta powiatowego przybyła trupa wędrownych aktorów. Pan wybierał się na przedstawienie, kołysany nadzieją zobaczenia zbliska aktorek; pani miała także ochotę być w teatrze, ale maskowała ją i udawała obojętność w nadziei, że mąż będzie ją prosił jak o wielką łaskę, żeby z nim pojechała.

Tymczasem p. Kajetan zapytał się tylko króciutko, dla formy, bo co prawda, z powodu owych aktorek wolał jechać sam:

— Cóż? czy ty jedziesz także, żonusiu?

Jeżeli sobie życzysz koniecznie... — odrzekła z poddaniem się.

— Ale jak chcesz, moja droga.

— To tak prosisz! wszystko ci jedno, czy pojadę, czy nie?

— Zostawiam ci do woli.



TŁUSTY WTOREK

przez Wojciecha Kossaka.

— Wolałabym, żebyś sobie życzył, abyśmy razem pojechali.

— No, więc życzę sobie — rzekł p. Kajetan zniecierpliwiony.

Łatwo było powiedzieć: życzę sobie. Kobieta, gdy na ten tor naprowadzi rozmowę, to nie na to, żeby załatwić kwestję w sposób polubowny.

Następstwem tego była scena, po której mąż musiał przepraszać żonę, ale ponieważ dostała spazmów, zmuszony był wyrzec się nadziei zobaczenia zbliska aktorek i zostać w domu.

Ale tak bagatelne przemówki dobre były tylko na początek; później można było usłyszeć taki n. p. niedelikatny z ust żony zarzut, gdy mąż w przystępie czułości okazywał chęć popieszczenia lub tylko pocałowania żony:

— Jak tylko czujesz u mnie pieniądze, to zaraz czułości.

Słowa te dowodziły, że małżonek stracił zupełnie w niej wiarę i że mu odebrała klucz od kasy.

— Ach! jak ten człowiek kłamie — mówiła dalej — czy ty mi powiedziałeś choć raz prawdę? Okłamujesz mnie nie tylko ustami, ale i oczami, jak w tej chwili.

— Cóż, ja kłamię w tej chwili?

— Kłamiesz, bo ci chodzi nie o pocałowanie mnie, ale o kilka rubli na jaki wydatek, który może ubliża mnie i tobie.

— Ale żeby mnie Bóg ciężko skarał...

O zaklinaj się! zaklinaj! gub duszę. Niegodziwy! Albo onegdaj: pisałeś list do kogoś, a nic mi o tem nie mówiłeś.

— Pisałem list? nieprawda, któż ci o tem powiedział?

— Poznałam po świeżych znakach na bibule. Masz takie grube pismo, że przeczytałam w lustrze parę wyrazów, których znaczenia nie rozumiem.

— Pisałem do Warszawy w moim osobistym interesie — odrzekł Kajtuś, widząc że nie ma się co zapierać.

— Widzisz! a powiedziałeś że nieprawda. I do kogo? po co? czemużeś mi nie pokazał tego listu? miałam prawo przeczytać, a ty obowiązek pokazania mi.

Na takie dictum, mąż brał czapkę na głowę, dubeltówkę z kąta i umykał w pole. Mógł był powiedzieć, że mężczyzna ma szersze horyzonty zajęć i obowiązków niż kobieta, że jej ciekawość jest niewczesną i t. d. Ale na to Kajtuś miał za mało energji, a właściwie nie posiadał jej wcale; zresztą Bogiem a prawdą nie miał żadnych horyzontów. On pisał poprostu do jednego z przyjaciół z prośbą o pożyczenie mu kilkudziesięciu rubli — i jakże miał się do tego przyznać?

Po takich zajściach, jejmość chodziła milcząca przez dni kilka, nie odzywając się do męża ani słówkiem, co go więcej gnębiło, niż najgwałtowniejsze sceny.

Raz, po trzech latach pożycia, w dzień jego imienin, będąc w podobnem usposobieniu, nie powinszowała mu wcale. Kajtuś chodził jak struty, nareszcie ku wieczorowi zrobił jej delikatną o to wymówkę.

— Nie wiedziałam, że ci o to chodziło — odrzekła lodowatym tonem.

— Jakto! nie domyślałaś się, jak mi to było przykro?

Jakoś zmiękła i nastąpiły przeprosiny — ale podobne sceny powtarzały się coraz częściej. Były one dotychczas następstwem jedynie tylko kaprysu i pretensyj urojonych: przyszła jednakże chwila, że je można było istotnie czemś upozorować, zyskały pewną realną podstawę.

I oto jak do tego przyszło:

Razu pewnego na zebraniu w sąsiedztwie, rozmawiano w męzkiem gronie o tem i owem, a naostatku, jak to zwykle bywa, o kobietach. Zgadało się wreszcie o zazdrości żon. Kajtuś miał co słuchać, bo znanym już był z tego, że żona prowadziła go na pasku. Ponieważ nic na świecie, chociażby było robione w największym sekrecie, nie ujdzie ciekawego oka ludzi, więc też i o nim wiedziano, że często bez interesu zamawia się do miasteczka po to, aby popatrzeć w oczy (niczem więcej, jako żywo nie zgrzeszył) przystojnej oberżystce, do której mimowoli poczuł pewną inklinację.

Prześladowano go więc na tym punkcie, przepowiadając w sposób żartobliwy, że to może się skończyć dlań bardzo smutnie.

P. Kajetan zmieszał się okropnie, ale nad-

rabiając miną, wymyślił naprędce historyjkę (ani się człowiek spodzieje, jak czasem bąka utnie), jakoby owa oberżystka była niegdyś służącą u jego żony, a nawet jej faworytką, i że jeżeli kiedy przyjechawszy do miasta rozmawia z nią, to zawsze z polecenia żony.

Nie wiedzieć jakim sposobem, prawdopodobnie przez czyjąś złośliwość, doszła ta historyjka do uszu p. Kajetanowej, która owej kobiety nie znała, a nawet na oczy nigdy jej nie widziała.

Można sobie wyobrazić, przez jakie tortury z tego powodu musiał przechodzić w domu biedny Kajtuś. Nie pomagały najuroczystsze zaklęcia, że powiedział tę bajeczkę ot tak sobie, jak to w męzkiem towarzystwie, aby się uwolnić od niezasłużonych prześladowań. Nie uwzględniono żadnych okoliczności łagodzących, nazwano go obrzydliwym kłamcą, człowiekiem bez zasad, wreszcie cynikiem, nie wahającym się profanować w nieprzyzwoitej pośród męskiego grona rozmowie, stosunków małżeńskiego pożycia, które powinny być świętą i nietykalną tajemnicą.

Przypisywano mu Bóg wie co, na tej podstawie, że dla człowieka tak lekkich zasad, nie ma nic świętego.

Po tem fatalnem zajściu, horyzont małżeński pp. Kajetanostwa zachmurzył się na bardzo długo, a jeżeli zmienną koleją wypadków zajaśniał na nim jakiś blady promyczek słońca, to niestety tylko przelotnie.

Jednego razu, w czasie takiego chwilowego pojednania, jako szczególny dowód łaski i zaufania, Kajtuś po długich ceregielach otrzymał od żony pozwolenie udania się samemu w pewnym interesie prawnym do Warszawy, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że nie wolno mu bawić dłużej, jak dni parę, najwięcej cztery, bo tyle wystarczało aż nadto do rozmówienia się i naradzenia z adwokatem.

Zdawało mu się, że dokonał pracy herkulesowej, gdy zdołał nareszcie przekonać jejmość, że potrafi sam załatwić sprawę pomyślnie i nie będzie się lampartował. Serce mu się rwało do tej podróży, to też przeprowadziwszy sprawę pomyślnie, odżył, nie umiejąc dobrze zamaskować swojej radości pozorem smutku z chwilowego rozłączenia, jaki należało mu udawać.

Żona zato była niespokojną, w sercu czuła jakąś obawę i badała z pod oka oblicze męża, usiłując wyczytać, czy na nim nie maluje się coś podejrzanego.

Prowadząc pilnie te badania, w samą wilię rozłączenia się zauważyła, że mąż coć pisał sekretnie podczas gdy była w ogrodzie, bo gdy wracała ztamtąd, spostrzegła przez okno, że schował spiesznie jakiś, jak jej się zdawało, list pomiędzy papiery leżące na biurku.

Paliła ją ciekawość poznania tajemnicy, ale udawała obojętną, ażeby uspić jego czujność. Ale cóż! napisze i schowa tak, że ona pisma nie znajdzie; trzeba było natychmiast wymyślić jaki środek.

Jako kobieta pomysłowa myślała nie długo. Po chwili wpadła nagle do pokoju, wołając:

— Mężu! jastrząb nad kurnikami... weź prędko dubeltówkę.

Kajtuś, którego żyłkę myśliwską znała dobrze, bez żadnego podejrzenia ani złego przeczucia, zerwał się od biurka, pochwycił dubeltówkę, która stała w kącie zawsze nabita, i wybiegł na podwórze szukać jastrzębia.

Zaledwie wyszedł, pani Weronika rzuciła się, jak ten sam jastrząb, do którego interwencji uciekła się, na papiery, wśród których znalazła natychmiast list w kopercie niezapieczętowany; na tej kopercie ręką męża wypisane było: „Wielmożna pani Weronika Klempecka, najukochańsza żona, w Wulce przez Piotrków.“

Co to jest! on pisze do niej? serce w niej zabiło jakiemś złem przeczuciem. Gorączkowo wydobyła list z koperty i zaczęła czytać:

Najprzód u góry była data: „Warszawa, dnia 5 maja“.

— Co to znaczy? — pomyślała — dziś mamy dopiero 1-go; cóż to za list?

Oto, co ów list zawierał:

„Sercem najukochańsza żonusiu!

„Z wielkim bólem serca donoszę ci, że muszę tu zabawić jeszcze kilka dni. Adwokata nie zastałem, bo wyjeżdżał na wieś, wrócił dopiero wczoraj, ale się z nim jeszcze nie widziałem, bo miał pilną sprawę. Nie wierzysz, jak mi tęskno bez ciebie, ale cóż robić! kiedy

tego interesa wymagają. Nie opisuję ci, jak się nudziłem przez te kilka dni, nie mając nic do roboty, całą moją pociechą było przenosić się sercem do Wulki i myśleć o tobie! Jak tylko się załatwię z adwokatem, wrócę ptakiem do mojej najdroższej żonusi, której każdy paluszek z osobna całuję po tysiąc razy.

„Sercem najukochańszy twój mąż

Kajetan“.

Czytając ten list, pani Weronika naprzemian czerwieniła się i bladła, a po przeczytaniu zacisnęła zęby i schowawszy go za gors, wyszła jak gdyby nic na podwórze, gdzie mąż zaczajony pod kurnikiem upatrywał naprożno jastrzębia.

Przeszła mimo niego nie przemówiwszy ani słówka, rzuciła nań tylko spojrzenie tak ironiczne i pełne majestatycznej wzgardy, że w biednym Kajtusiu mimowolnie zakołatało serce. Miał niejasne przeczucie, że coś złego się stało.

Jejmość nie zatrzymując się, poszła dalej do obory i gumien, i tam pozostała.

Jegomość zapomniawszy o jastrzębiu, wrócił do pokoju bardzo niespokojny; spojrzał na przygotowania do jutrzejszej swojej podróży takiem okiem, jakby patrzał na smutne szczątki rozwianych najróżowszych nadziei. Czuł, że już nie pojedzie do Warszawy. Ale dlaczego? co się stało nowego?... W tem przypomniał sobie swój list. Rzucił się do papierów, między któremi go ukrył, przewracał je gorączkowo, ale nie znalazł, i dopiero zrozumiał wszystko.

Złapał się fatalnie! dobił się na śmierć w opinii żony.

* * *

Jaka atmosfera zapanowała w domu po tem zdarzeniu, niech sobie wyśpiewa domyślny czytelnik, podłożywszy tekst przytoczonego listu pod najżałobniejszy marsz pogrzebowy.

Jejmość milczała jak skamieniała, takie samo milczenie zachowywał i jegomość. Żadne z nich nie miało tyle zdrowego rozsądku, żeby je przerwać i zagodzić nieporozumienie. Ale oprócz rozsądku trzeba było jeszcze u niej więcej serca zamiast czułostkowości, a u niego odwagi i męskiej energii. Prawda i to, że w takim razie podobna sytuacja w jakiej się znaleźli, byłaby niemożliwą, tak samo, jak niemożliwą byłaby z jego strony myśl napisania podobnego listu.

O podróży naturalnie na razie nie było mowy. Pojechali później oboje, bo pomimo braku ochoty u małżonka, jejmość nie chciała zostawić go w domu samego.

* * *

I tak się wlekło tej parze życie nieznośne dzień za dniem; pomimo to jednak żadne z nich nie pomyślało o rozłączeniu się. Pani Weronika przywiązaną była do małżonka po swojemu, to jest egoistycznie, zajadając go wybuchami zazdrości, on zaś przywykł w końcu do jej kurateli; zresztą, gdzieżby się udał? coby robił z sobą, on próżniak i idjota?

Więc jadł, spał, polował i czytał romanse, a czasem filozofował, w tym rodzaju naprzykład:

— Szekspir podobno, czy któryś inny autor powiedział: „O kobiety! kobiety!“... i... miał poniekąd rację.



PO DESZCZU.

SONET.

Po deszczu kwiaty odetchły i w górze
Świeżych zapachów pełna atmosfera;
Każdy jej atom snać kroplę zawiera
Tego balsamu, którym żyją róże.

Chmury rozdarło słońce, ten cud boży,
I świat, co, zda się, ze zmęczenia kona,
Zadźwięczał cały, jak posąg Memnona,
Kiedy nań promień swój całunek złoży.

A dusza ludzka, która tonie w krwawej
Przebojów słocie i wszystkie swe liście
Traw wiosenne ach! dla nic wielkiego —

Czyż jest naprawdę lichszą od tej trawy?...
Anioły blasków bytu jej nie strzegą
I czas wytchnienia znikł dla niej wieczyście.

Jan Kasprowicz.

Jasnowidzący majster.



— Proszę pana przyniózem buty.
— A rachunek masz?
— Nie mam, bo majster mówił, że pan i tak zaraz nie zapłaci.

Wyprawa po kapelusz.

OBRAZEK

przez A. Wilczyńskiego.

— Słuchaj Olesiu — mówi przytulając się do męża i czule patrząc mu w oczy pani Zofia śliczna i świeża jak dzień majowy blondyneczka — musisz iść ze mną do magazynu.

— Ja tam po co?

— Mam sobie kupić wiosenny kapelusz, a sama jak wiesz jestem tak niezdecydowaną, tak nie mam gustu, że strach mnie zbiera, iż mogę kupić cudactwo z którego potem będę niezadowolona. Ty to rozumiesz jaka to jest męczarnia nosić coś czego się nie lubi, a nosić trzeba bo kosztuje i przecież nie można wyrzucić na ulicę.

— Masz racyę co do tego, bo właśnie mam tę samą historyę z żakietą, którą mi zrobił krawiec za ciasną tu na przodzie. Opierałem się żeby nie brać, lecz jak zaczęli mi w sklepie wmawiać że dobra, że teraz taka moda — tak przyjęłam. Teraz, ile razy przyjdzie mi ją włożyć dostaję dreszczy i chciałabym żeby się jak najprędzej zniszczyć mogła, a tu jak na złość taki materyał trwały, że wygląda jak nowa.

— A widzisz i pójdź ze mną....

— Kiedy to moja Zosieńko, ja na tych waszych strojach nic a nic się nie znam.

— Zdaje ci się; jednakże chwalisz jak mi w czem do twarzy.... wy mężczyźni macie gust swój lepszy od naszego. Zresztą dla kogoż my się ubieramy jak nie dla was brzydaku... Szczególnie ja to już tylko, wyłącznie tylko dla ciebie... więc idziesz?

— Dobrze, kiedy chcesz, ale nie wiele będziesz miała ze mnie pożytku. Wiesz, ja tak całość ubrania harmonijną umiem ocenić, lecz jakie na tę całość składają się szczegóły nie rozumiem.

O piątej więc służę mojej pieszczotce. . . .

— O piątej? — powtórzyła z grymasem pani — ależ to już będzie w sklepie ciemno . . .

— Do siódmej przecie mamy dzień...

— Cóż ty myślisz że kapelusz kupuje się tak jak paczkę tytoniu „proszę mi dać“ co kosztuje — ma pani pieniądze, daj paczkę i padam do nóg. Zlituj się, kupuję dwa kapelusze na rok, jeden na całe lato, drugi na zimę, a w magazynie kapeluszy setki — trzeba przecie przymierzyć kilka, porównać, zarządzić jakieś poprawki... Ja wiem o co ci chodzi, prawda chciałbyś się przedrzymać po obiedzie...

— Tak jest, przywykłem od tylu lat do owej drzemki i jak którego dnia nie śpię, jestem do niczego...

— Ej nie prawda, przesadzasz, ty nigdy nie jesteś do niczego... tylko taki ciężki, taki leniwy... wstydź się Olesiu...

— Mówię ci, że nie jestem w stanie nic wiedzieć, nic nie słyszę, myśli nie mogę zebrać, tylko ziewam i ziewam jak najęty.

Pani zrobiła smutną i zadąsaną minkę, delikatnie wysunęła się z pod jego ramienia i zapatrzona w paznokcie swoich rączek, miała taką minkę na ustach składających się w podkowę, jakby chciała się rozpłakać.

Tymczasem Oleś stał nad nią mrużąc powiekami, które mu się gwałtem zamykały i z całej mocy wstrzymywał się z ziwaniem spazmatycznie kurczącem twarzowe muszkuły. Myślał po cichu, bo mężom często nawet otwarcie myśleć nie wypada, że jakoś mu się uda wykpić na tę godzinę, że żona ustąpi i że rozciągnie się na szeslongu, który tak się mizdrzył do niego i jakby kiwał palcem: „no pójdź, pójdź“!

— Nie chcesz mi zrobić tej drobnej ofiary ze spania—rzekła pani odwracając się nagle—to dobrze, pamiętaj to sobie... I nieoglądając się wcale wyszła sztywnym krokiem z jego gabinetu...

Oleś uwolniony od nagabywań, już zaczął zdejmować zramion marynarkę, gdyż naraz zrobiło mu się jakoś dziwnie na sercu... Szesląg wabił, poduszka mrugała pójdź, pójdź, a swoją drogą postać zachmurzonej Zosienki z pobladłemi szafirami jej oczu (a bledną jej zawsze gdy jest zmartwiona) stała mu w wyobraźni tak coś, coś, jakby wyrzut sumienia. Szczególnie ostatnie jej słowa: p a m i ę t a j t o s o b i e dziwnie jakoś utkwiły mu w myśli; widać że musiały mieć właściwe sobie i z praktyki znane mu znaczenie, bo zdecydowały o drzemce. Z miną na pół wspaniałomyślną, a na pół tkliwą, otworzył drzwi od gabinetu, przeszedł przez pokój jadalny i otworzył do sypialni.

— No Zosiu ubieraj się i idziemy...

Pani siedziała na kasetce przy stoliczku od robotek i szydełkiem chwytała oczka koronki. Słyszała że mąż idzie, słyszała co powiedział, ale że nie mogła podchwycić nitki szydełkiem, więc zafrasowana mocno tym wypadkiem, wpatrywała się gwałtownie w swoją robotkę.

— Ubierajże się...

— Ech już nie pójdę... idź idź połóż się — mówi niby to spokojnie i zwykłym tonem, gdy widać że ręce jej drżą, a na twarz występuje mały rumieniec, zapewne wskutek zaplątania się nitki.

— Dlaczego?

— Już mi się odechciało... pójdę kiedy indziej.

— Ależ chodź, no, prędko! — mówi zbliżając

się Oleś i siadając na foteliku obok... połóż tę robotkę, czego się tak rozdrażniasz...

— Nie, już nie pójdę.

— Więc gniewaz się co? — zapytuje biorąc ją za rączkę... połóż to szydełko.

— Mój kochany nie przeszkadzajże...

— Tak gniewasz się?

— Bynajmniej, o cóż się mam gniewać. Cóż mi tak pilnego kupować dziś kapelusz... Idź się połóż, miałbyś chorować, przestań myśleć...

— Jak mię kochasz tak się nie gniewasz? Widzisz tak upierałam się ot niewiem dlaczego, ale cóż tam głupstwo, raz się nie przespię to przecież nie umrę.

— Nie, nie pójdę. Jak kto zaraz nie zrobi tego o co proszę — to później po namyśle, po wygniewaniu się ustępstwo jest mi nie miłe...

Cóż tu robić wobec stanowczej odmowy? Naturalnie udać się w pokorę, przeprosić raz — to jeszcze mało: przeprosić drugi raz jeszcze czulej — i to mało; więc przeprosić trzeci, czwarty raz, wypić pocałunkiem brylanciki łez nadpływające do oczu, wstać, poszukać okrycia pani, przynieść kapelusz, wyjąć z szufladki rękawiczki, ubrać panią, dać parasolkę w rękę i z miną, która się zwyczajnie nazywa bardzo głupią, patrzeć miłosiernie w oczy pani, aby tem wypłoszyć resztę chmurek i wywołać prawdziwy uśmiech na usta.

Wszystko to znane i stare jak świat każdemu z dobrych małżonków, wypełnił pan Aleksander skrupulatnie, zapomniawszy o spaniu i ziewaniu. — owszem silił się nawet na dowcipne żarty w formie ulubionej przez żony — niby to gderania, niby rozkazu.

Idą już w dobrej komitywie trzymając się pod ręce, zatrzymują się przed wystawami sklepów gdzie są damskie kapelusze, oglądają, krytykują i zdążają do magazynu pani Bąbolewskiej nadwornej modniarki pani Zofii.

Tu, przed wystawą następuje już bliższy przegląd. Dla Zosi jest to właściwy plac boju, przypatruje się przeto z niezmiernem zajęciem.

— Jak ci się podoba ten z ponsowemi różami? — mówi pokazując paluszkiem.

— Za krzyczący, tyle róż, jakby cały krzak róży tu osadzono. Zresztą za wielkie rondo, fason płaski, coś niby przetak — czy co.

Uśmiechnęła się pani spoglądając z litością na męża.

— Ależ takie są najmodniejsze teraz, to musi być model z Wiednia.

— Niech sobie będzie, kiedy brzydki i przeładowany. Z pod takiego dachu nie było widać twojej twarzy, ani ładnego spojrzenia...

— Hm — powinieneś być kontent. I tak zawsze mi mówisz, że nie lubisz jak mi się mężczyźni na ulicy przypatrują...

— Tego nie mówiłem. Owszem niech się patrzą, niech podziwiają, tylko żeby pani moja na nich nie patrzyła. Zresztą takie placki z różami wszystkie żydówki noszą...

— Czego teraz żydówki nie noszą...

— Ot ten z liliowem ubraniem i bzem tureckim byłby dla ciebie dobry. Kolor liliowy dodaje świeżości twarzy.

— Więc uważasz, że ja już potrzebuję dodatku do mej cery? wyrzekła pani z pewnym wyrzutem. Zresztą kolor lilia jest tylko dla osób starszych... Ale wejdźmy do sklepu, tam więcej będzie do wyboru.

Wchodzą, w sklepie tłum kobiet, oglądają kapelusze, przymierzają, delikatnemi paluszkami odwracają kwiaty, przyglądają się w lustrach i tak zajęte każda swoją osobą, że pani Zofia znajduje dwie czy trzy dobrze znajome, o które się ociera, a które jej wcale nie widzą.

— Dla pani dobrodziejki — odzywa się panna sklepowa — mam tu kapelusik, który dopiero dziś otrzymyliśmy z Wiednia.

To mówiąc wydobyła z szafy ogromną białą niby tacę naszytą tiulami, koronkami, z jednego boku zadartą. Na tacy tej przymocowane są jedna kępa bławatków z przodu, druga w okolicy owego zadarcia.

Wszystkie panie z zawistnem okiem spojrzały na owe cudo maryaszowe i z pewną pretensyą dlaczego im tego niepokazano, a potem na panią Zofię w przekonaniu, że musi to być jakaś hrabina czy księżniczka skora panna sklepowa wyróżniająco ją traktuje. Nawet jedna z żydówek szepnęła drugiej: „grafini“ a pani Zofia to słyszała i poczuła dziwnie miłe pogłaskanie po sercu.

Mąż Aleksander tymczasem, jedyny męzki okaz w sklepie, popychany, odtrącany, bez ce-

remonii odsuwany, jakby był krzesłem, wcisnął się gdzieś między szafy i usiadł na taborecie.

— Olesiu — zawołała włożywszy ową białą tacę na głowę i stojąc przed zwierciadłem — jakże mi w tem.

— Dobrze — odpowiada przepychając się ku niej — tylko mówi ciszej — zdaje mi się za strojny na ulicę i trochę rażący.

— Ale ładny?

No ładny, choć trochę za duży.

Pani kazała sobie podać inny — ten się jej wcale nie podobał, potem jeszcze inny, na który mąż odpowiedział, że ładny, ale pani skrzywiła noskiem.

Przymierzanie i przeglądanie się w lustrze trwało dobre pół godziny, pan Aleksander już się sam znudził, zaczął ziewać i z całem bohaterstwem opierał się morfeuszowi siedząc między szafami. Machinalnie też odzywał się dalej, że w każdem jest Zosi do twarzy, a nawet w tem czarnem z różami, który wyjęto z wystawy.

— A widzisz tak się sprzeczałeś gdyśmy go z ulicy oglądali, a teraz mówisz że ładny...

— Ła a a dny — odpowiada ziewając — może i ładny...

— Więc prosze pani, każ mi zapakować te dwa: czarny i biały z bławatkami.

— Pocóż dwa? — odzywa się pan Aleksander wstając.

— Poradzę się w domu pana Kalinowskiego w którym mi będzie lepiej... Zapewne będzie dziś u nas na herbacie, a on się zna na strojach naszych jak modniarka... Jak ci się zdaje Olesiu, który mu się spodoba?

— Bo ja wiem, mnie żaden.

— Ty chciałbyś liliowy co? A ja nie myślę jeszcze uchodzić za starą. No już cię zwalniam, idź sobie do cukierni na gazety, a ja załatwię jeszcze drobne sprawuneczki.

Wyszedł Oleś a przez drogę sobie myślał. Ciekawym po co ona mię gwałtem tu wyciągnęła, chyba przez chęć dokuczenia abym nie spał. Co mnie się podoba, to ona uznaje że brzydkie a co ja mówię że brzydkie, to właśnie ma być jej do twarzy. Utrzymuje, że chce się tylko mnie jednemu podobać, a bierze dwa kapelusze do wyboru i o wybór ten ma się radzić Kalinowskiego... No i zgadniejże tu człowiecze, co to są za stworzenia kobiety, czego one chcą, czego pragną i co myślą!

APOSTROPHE.

O serce biedne! o zdeptane serce!
Po co tak rwiesz się do dłuższego bytu?
Czyliż nie lepiej w zawodów rozterce
Rzucić na zawsze jesienne kobierce
Łez i przekwitu?

Czyliż nie lepiej raz zginąć, jak liście,
Które wiatr patrzaj! ścina z tego drzewa,
Niżeli czekać tak na wiosny przyjście,
Co tobie, serce, nie zalśni ogniście
I nie zaśpiewa?

Czy strach ci próżni, co za grobem zieje?
Czy cię przeraża ach! to nic bezdenne,
Gdzie świt swych brzasków srebrzystych nie leje,
Gdzie się pragnienia kończą i nadzieje,
Te widma senne?

Stłum tę chęć życia!... nie różni się w niczem
Od tamtych bezdni pustka w okół ciebie,
Tylko, że tutaj trapi cię swym zniczem
Ułudna gwiazda, drżąca na zwodniczem
Pożądań niebie.

Jan Kasprowicz.

Nie głupia Salusia.



— Jakże będzie z nami panno Salusiu? namyślisz się panna pójść za mnie?

— Za żadne skarby świata!

— Dla czego?

— Bo jakby mnie pon prowadził w święto pod rękę, toby myśleli, że mnie prowadzą pod telegraf.

ŁATWY SPOSÓB.

HUMORESKA

przez **ST. MIŁKOWSKIEGO.**

W pewnej wioseczce, w okolicy, ale nie krakowskiej, pojawiło się cudo, śliczna, posażna panna. Rozpoczęła się tedy pielgrzymka kawalerów, wdowców i wszelkiego rodzaju osobników męskich, zdolnych do pełnienia obowiązków męża. Panienka pomimo to, nie uczyniła dotąd wyboru. Wprawdzie był tam ktoś, sąsiad z pobliża, który oddawna kochał się w pannie i miał to szczęście posiadania jej życzliwości, wszakże nie doszło do stanowczego słowa, bo Stefan jakkolwiek zacny, uczciwy, prawy, zawołany gospodarz, młody, zdrów, silny i przystojny, nie dawał zapewnienia. że to życie wsi, monotonne, nudne, pospolite, uczynić potrafi poetycznem, rozkosznem dla swojej żonki!

Panienka nie znała życia błyszczących salonów stolicy, nie wychyliła się z po zapłotków wioseczki ojca, ale czytając massami nowoczesne romanse i powieści. przeczuwała ten żywot lekki, wrażliwy, pełen wzruszeń, przelotny a tak luby, tak luby, gdy posiada się środki zdobycia jego illuzyi, uroków i czarów.

Z tego też proste następstwo, że jakkolwiek sąsiad Stefan podobał się, panna Amelia wzdychała do czegoś, czego określić nie była w stanie, marzyła o ideałach, których wieś dostarczyć jej nie mogła.

Panienka zatem tęskniła.

Nagle, jakby wybrykiem opiekuńczego losu, pośród gromady wzdychających do jej ręki pojawiło się naraz aż dwóch stołecznych młodzianów. Pan Adolf i pan Kamil, obaj młodzi, urodni, układni, błyszczący salonowym szykiem, śpiewający, grający, tańczący, deklamujący i umiejący prowadzić rozmowy o niczem, uczynili w całem gremium konkurentów olbrzymi wyłom i śmiało posunęli się do rączki posażnej jedynaczki.

Inne zupełnie życie zawrzało w Kulkowie. Muzyczka, tańce, wycieczki, słodkie szepty, ściskanie rączek, uśmiechy, lube o szarej godzinie pogadanki przeplatały dni rozmarzonej panience. Panowie młodzi otrzymali, zdawało się, plac boju, biedny Stefan, z swą ogorzałą twarzą, poczciwem spojrzeniem i serdecznym uściskiem, pozostał na uboczu.

Ogólnie przepowiadano upadek sąsiada, który w nadmiarze swej poczciwości, nawet się bronić nie potrafił i dobrowolnie zrezygnował z ręki ukochanej. Ale wiadomo też, że i nędzny robaczek, walczy w obronie swych praw, a Stefan poczuwał się do prawa posiadania kiedyś Amalki. Raz dlatego, że ją serdecznie, po staropolsku kochał, a nadto posiadał ten charakter męzki, tak potrzebny do prowadzenia młodziutkiej żony, tę siłę zacności, wytwarzającą obywatelską rodzinę.

Jakkolwiek tedy nie żywił nienawiści do rywalów, przecież chętnie spłatałby im figla, byle tylko obu poróżnić, a poróżnieni ze sobą konkurenci nie są zwykle niebezpieczni i często się zdarza, iż się poczubią, dając tym sposobem wolny przystęp komu innemu do ukochanej bogini.

Jak powiedzieliśmy, panna Amelia posiadała wszystkie wdzięki tak zwanych „pięknych panien.“ Miała śliczną, jak świeżo rozwijający się pączek róży, buzię, cudne ko-

ralowe usteczka, błękitnawe, lazurowej barwy oczki, postać wspaniałą i powiewną, nóżkę i rączkę jakby utoczoną, nosek klassycznych rozmiarów, ale.....

Nie przerażajcie się moje czytelniczki. Amalka była śliczna i nosek miała śliczny, tylko na tym nosku, na różanym jego końcu, widzialną była maluchna plamka, pieprzyk, ten fatalny pieprzyk, który niegdyś zaćmiewał biust francuzkiej Margrabiny de Pompadoure, ten pieprzyk, którego wykrycie kosztowało żywot pewnego ciekawskiego.

O ten pieprzyk rozbiły się losy rozkochanej trójki!

Jak się stało, posłuchajcie.

Stefan z młodymi paniczykami żył na stopie konwencyonalnej, kłaniali się sobie wzajemnie, ściskali za ręce, i nawet wzajemnie, zgodnym chórem, opiewali wdzięki Amalki. Otóż jednego dnia Stefan rzekł do Adolfa:

— Wie pan co, ta brodaweczka panny Amalki, to cudny, uroczy dar natury, wcale nie kazi jej piękności.

Posłyszał to Kamil. A ponieważ czuł zazdrość i serdecznie pragnął odsadzić swego rywala, czepił się takiej drobnostki i w dość szczypiących wyrazach, określił ten wdzięk uroczej panienki.

Doś uważał to za obrazę tak swoich uczuć, jak i przedmiotu, w którym się kochał bez pamięci.

Wystąpił tedy z wyrzutami, rozmowa ożywiła się zbytecznie, a przybierając coraz drażliwsze formy, doprowadziła do ostateczności, do wyzwania się.

— Pan jesteś nikczemny — krzyknął w zapale Doś. Amalka, to piękność czysta jak łza. Nie pozwolę ani jej, ani sobie ubliżać i dlatego żądam satysfakcyi.

— Służę, służę, odpowiada równie rozgorączkowany Kamil.

— Pojedynek amerykański!

— I na to zgoda!

Zaczęto ciągnąć losy, Doś dostał czarną gałkę i wedle umówionych warunków, miał kulą rewolwerową wymierzoną w serce, stwierdzić tę miłość wielką dla Amalki, za którą narażał własne życie.

Odbyło się to wszystko w sposób niezbyt tajemniczy, tak że już na drugi dzień doszło do uszów panny Amalii, tem więcej, że Kamil, jako sprawca pojedynku a niewątpliwie i śmierci Dosia, pożegnać się musiał dla własnego bezpieczeństwa z ukochaną.

Rywal tedy jeden ubył, drugi....

* * *

Zajaśniał dzień prawdziwie wiosenny. Słońce jasnymi promieniami zalało zieleniejące już pola i odbiło się tysiącem blasków w zwierciadłach w pokojach dworku. Amelcia, niby ptaszek rozkoszny z gniazdeczka, wychyliła główkę, przymrużając oczki, gdyż ją słońce raziło.

Cała natura zdawała się oddychać nowem życiem, szczebiot ptasząt orzeźwiał, zapach kwiatów z maluchnego przed oknami ogródka darzył jakąś słodką wonią, życie było tak piękne...

Nagle dał się słyszeć strzał!

— To on! to on! woła Amelcia zrywając się. Zabił się! zabił!

Otworzyły się drzwi, na progu stał ojciec Amelki — wylękły, przerażony, blady.

— Ojczulku! biegnijmy tam — woła Amelka — może go jeszcze odratujemy!

* * *

Doś zamieszkiwał boczne skrzydło dworku. Ojciec tedy i córka, prawie w negliżu, co żywo udali się do pokoju, w którym zapewne rozegrał się krwawy dramat. Drzwi znaleziono zamknięte, zapach prochu można czuć było zdaleka.

Drzwi mocne, staroświeckie, oparły się usiłowaniom, nie zdołano ich wyważyć. Natomiast od ogrodu otwarte było okno. Tą więc drogą dostano się do wnętrza.

Dym wielkimi kłębami unosił się, nie pozwalając dostrzedz trupa, którego też rzeczywiście nie znaleziono, natomiast na stoliku leżał arkusik listowego papieru.

Drżącemi rączkami pochwyciła go Amalka a przeczytawszy pierwsze wyrazy — zemdlała.

Ojciec pochwyciwszy ją w ramiona, czytał co następuje:

Droga moja!

Obrazę Twoją chciałem pomścić ofiarą mego życia. Wyzwany losem do tej słodkiej dla mnie ofiary, wymierzyłem w serce śmiercionośny pistolet i strzeliłem, ale Bóg widać nie chciał mojej śmierci... chybiłem się. Żegnaj mi!

Twój Adolf.

Ojciec zazgrzytał zębami, panienka już przytomna zalała się łzami. Oboje opuścili pokój z pochylonemi smutnie głowami. Nadbiegli goście przeczuli... uroczystość pogrzebową.

Na szczęście los zrządził inaczej.

W trzy tygodnie po okropnym wypadku, w miejscowym kościółku odbyła się uroczystość... ślub panny Amalii Więckiej z p. Stefanem Zbikowskim.

Stefan, niecnota, miał jakiś złośliwy uśmiech, przypominając żonie o pobycie dwóch stołecznych... blagierów!

Mądrość małoletniego Szmula.



— Patrz Szmul, jakie oni głupie te muchy, co piją te trucizne.

— A czy to nie głupsze chłopy, co piją nasze zaprawiane wódke.

KRÓLOWA NIMF.

Obrazek na tle podania

przez JOZEFA JAROSZA RYCHTERA.

Było to na Żmudzi w użwarmskich lasach.

Przez wązką drożynę, zarosłą tu i ówdzie cierniowymi krzakami, głogiem i pokrzywą, — podążał młodzieniec cudnej urody, — zwolna, ostrożnie... rękami torował sobie drogę, i chociaż ciernie krwawiły mu ręce, a pokrzywa piekła, on jednak na to nie zważał.

Był mrok. Po niebie mknęły białe chmurki, z po za których chwilami wynurzał się księżyc i strugą srebrnego światła oblewał las cały.

Jakiż dziwny urok miała wtedy ta leśna ustroń... Wietrzyk poruszał lekko korony drzew i zdawało się, że drzewa wiodą między sobą tajemniczy rozhowór. Tam w dali stał karłowaty pień, podobny do legendowego dziadka, który odwiecznie służy leśnym boginiom. Dziadek zdawał się muskać swoją siwą brodę, a oczy swieciły mu się jak szmaragdy.

Tu znowu głóg w białej szacie, podobny był do upiora.

Wśrodku leśnej puszczy, na ogromnej przestrzeni bagnisk i topieli, mieszka królowa użwarmska z licznym dworem boginek, laun i czarownic.

Lud prawi cuda o tej królowej, która pięknością swoją nęci młodzieńców po to tylko, by ich uczynić swoimi niewolnikami.

Ale idźmy za młodzieńcem — może ujrzymy co własnemi oczyma.

Już chmurki znikły z niebios i między gwiazdami płynie sam majestatyczny księżyc, szczodrze oświetlając ziemię.

Młodzieniec przeszedł właśnie ścieżką i stanął na murawce. Kruczy włos spływał mu po ramieniu, oko duże błyszczało ogniem zapału... Przed nim rozciągał się obszar moczarów zarośniętych wikliną i bużanem. Błędne ogniki migotały niby gwiazdki rozsiane na czarnym kobiercu, a obok pagórka wznoszącego się tuż nad murawą, srebrzyła się bezdenna topiel. Cisza panowała w około i tylko czasem od strony lasu dolatywał uszu szmer poruszanych wietrzykiem gałęzi.

Młodzieniec zdjął z głowy czapeczkę, przewiesił ją na gałce laski, którą się podparł.— ręką zgarnął z czoła włosy, westchnął i patrzył w tajemniczą przestrzeń.

Cisza... W tem z pagórka ozwał się głos cienki, chrypliwy...

— Co cię tu sprowadza duszo błędna?.:.

Młodzieniec drgnął, spojrzał na pagórek i zobaczył leżącego na nim staruszka z siwą brodą, w kapturku na głowie i błyszczącego zielonemi oczyma.

— Pragnę zbadać tajemnicę królowej i ogłosić światu prawdę — rzekł młodzieniec.

— Cha! cha! cha!... — rozległ się w powietrzu piekielny śmiech, zamiast odpowiedzi.

Młodzieniec zadrżał, ale wnet się uspokoił i zapytał:

— Ktoś ty?!

— Sługa tajemnicy, której zbadać pragniesz.

— Jakimkolwiek jesteś duchem, wzywam cię w imię potęg, którym służysz, prowadź mnie do królowej cnoty i piękności, o której mówią, że jest niebezpieczną — rzekł młodzieniec.

Staruszek zstąpił z pagórka i stanął przed młodzieńcem, a był tak mały, że zaledwie sięgał mu głową do pasa.

— Jeżeli jesteś odważny, pójdź za mną — rzekł i poszedł przodem. Za nim kroczył młodzieniec.

— Śmiertelny szuka ideału wiecznej cnoty i piękności!! — mruknął starzec, i odwróciwszy się do młodzieńca, zagadnął:

— Czy koniecznie pragniesz ujrzeć królowę? pragniesz uwielbić nieśmiertelny ideał cnoty i piękności?...

— Tak, ojcze!

— Patrz! — rzekł staruszek, wskazując ręką przed siebie.

W tej chwili w powietrzu zakrakały sępy, w szczelinach krzewów coś jękło... woda poczęła się marszczyć i... rój prześlicznych dziewic wynurzył się z topieli. Każda z tych dziewic miała na głowie wianek mirtowy, ponad którym u czoła świecił ognik, niby gwiazda złota.

Jasno było w około. Młodzieniec patrzył na to cudne zjawisko i nie mógł oderwać oczu — nęciły go nimfy, — każda innym gestem, innem spojrzeniem wabiła miłośnie... czarująco.

Pośród tych ciemno i jasno-włosych rusałek, jedna była tak piękną, że na jej widok zachwiał się młodzieniec na nogach.

Ona była tuż przy nim. Widział jej ponętne kształty, wyciągnął do niej drżące ręce i jak zaklęty patrzył w jej czarujące oczy...

— Ach! — dotknął się jej ramion!!

. . . .

Czarowny obraz znikł — w wodzie coś plusnęło...

. . . .

To młodzieniec padł ofiarą w pogoni za ideałem!

W miejscu, w którem utonął w uściskach królowej nimf — woda trysnęła tysiącem pereł i roztoczyła swe kręgi daleko... Na każdym z tych kręgów siedziały skrzydlate dzieciaki — jeden obok drugiego. — Było ich tysiące... Śpiewały i grały na instrumentach z wodnych ziół tak melodyjnie a wesoło, że wszystkie czarownice powychodziły z kryjówek i z faunami zawiodły ochoczy taniec.

Po chwili wszystko ucichło.

. . . .

Na murawie pod pagórkiem, w miejscu, gdzie niedawno stał młodzieniec — usiadło kilku garbusków obok znanego nam staruszka, który prawił im w te słowa:

— Dawno już temu, jak żyłem między ludźmi na świecie. Będąc młodzieńcem, kochałem się w dziewczynie pięknej jak malina, a dobrej jak nasza królowa.

— Chi! chi! chi! Dziadziuś lubi malinki! Cha! cha! cha!... — chórem zachichotali garbuski.

— I... i... i... — ciągnęli piskliwie.

— Byłem ubogi, ona wyszła za bogatego.

— I... i.. i... — przerwali niesforni słuchacze.

— Nie myślałem już więcej o niej — ciągnął zwolna staruszek, i szukałem idealniejszej dziewicy.

— I... i.. i...

— I... znalazłem taką, ale wtedy byłem już nieco za stary.

— Chi! chi! chi!... — rozległ się śmiech garbusków.

— Ona była królową cnoty i piękności!

— Nasza pani?! — skwapliwie przerwali słuchacze.

— Cicho, cicho!

— Ci-cho! — powtórzyli garbuski.

— Oczarowała mnie bogini, porwała i kazała sobie służyć. Tak-to starym bywa. Inny los czeka tego młodzieńca, którego umiłowała i do swej wonnej przycisnęła piersi. On młody, zginął dla świata, ale osięgnął wieczną miłość cudnej naszej pani.

. . . .

Gdy staruszek kończył swe opowiadanie — okazał się właśnie na niebie pierwszy promień zorzy porannej i... wszystko znikło.

W SĄDZIE.



— Naprożno się wypierasz; kradzież udowodniona, bo cię wydała własna kochanka. Czy przynajmniej przyrzekasz poprawę?

— O! przyrzekam panu sędziemu, że już nigdy nie powiem ani słówka żadnej babie.

MIESZCZANIN i CHŁOP
W ŚWIETLE KONSTYTUCYI TRZECIEGO MAJA.

Pamiętną będzie dla nas setna rocznica ogłoszenia konstytucyi Trzeciego Maja.

Na całej ziemi polskiej i zagranicą, gdzie tylko mowa polska rozbrzmiewa, czciliśmy pamięć najwspanialszego i najdonioślejszego w ostatnich dziejach naszych aktu dzielności i żywotnej siły narodu polskiego z całą świetnością, na jaką zdobyć się mogliśmy w wyjątkowem położeniu naszem.

Dzień 3 maja 1891 roku był dla nas świętem, jakich mało.

Na ziemi wiekowego ucisku i prześladowawania rozległ się radośny dzwonów odgłos z ponurym kajdanów brzękiem zmięszany.

W dniu tym daliśmy dowód jeden więcej, że ani miłość Ojczyzny w nas nie wygasła, ani duch nie zamarł — pomimo lodów niewoli, którymi wrogowie przez wiek już cały systematycznie serca nam wyziębiają.

Odosobnione „głosy“ puszczyków, przestrzegające przed „anarchią“ i „demonstracyami“, zamarły w gardłach wsteczników. Naród odrzucił je ze wzgardą, a w wiekopomnym obchodzie, godności pełnym, złożywszy dowód swej dojrzałości politycznej i społecznej, przypomniał światu, że Polska żyje i żyć chce, bynajmniej z obecnego stanu rozdarcia i niewoli niezadowolona.

Dzień ogłoszenia pamiętnej ustawy uprzytomniły nam dziękczynne nabożeństwa, uroczyste obchody. Znaczenie jej wyjaśniły szerokim warstwom społeczeństwa liczne — mniej lub więcej udolne broszurki, pisemka i większe dzieła. A, by obchodowi setnej rocznicy trwalsze nadać znaczenie, powstały tu i owdzie nawet towarzystwa i instytucye z zamiarem łącznej pracy nad poprawą doli ludu, w szczególności wiejskiego — a w duchu zasad konstytucyi.

Dla nas jednak to wszystko jeszcze wystarczyć nie może. Główne znaczenie obchodu całego w tem leżeć powinno, by naród cały, by najszersze warstwy społeczne dokładnie potrafiły zrozumieć i ocenić zasługi twórców konstytucyi i jej myśli przewodnie, by następnie naród nasz cały przejąwszy się jej zasadami, na ich podstawie torował sobie dalszą drogę na przyszłość, by mógł pewnymi i śmiałymi kroki iść naprzód z postępem, by wreszcie tem rychlej dotarł do celu niepodległości politycznej, a równości i sprawiedliwości społecznej.

* * *

Konstytucya 3 maja miała niepospolite znaczenie polityczne. Postanowienia jej jednak zwiastujące reformę stosunków społecznych w na-

rodzie, są i będą dla nas bez porównania większej od politycznych jej zalet doniosłości.

Raduje się w nas serce i szczerem zadowoleniem napełnia, gdy czytamy, że Sejm czteroletni po długich nieszczęsnych latach „niemej“ wobec wrogów, a hałaśliwej w Rzeczypospolitej gnuśności i obojętności — uchwala wzmocnić rząd, powiększa siłę zbrojną, by choć późno stawić odpór wrogom.

Ale czcimy naszę Ustawę i słusznem otaczamy uwielbieniem za zawarty w niej początek reform społecznych, za zrobiony pierwszy wielki krok naprzód na drodze sprawiedliwości i społecznej równości.

Dzień 3 maja 1791, to chwila w najzbawienniejsze następstwa na przyszłość brzemienna. W tym dniu pamiętnym miał runąć jednym zamachem olbrzymi a zbutwiały gmach Polski szlacheckiej. Pod gruzami jego zginąć miały przestarzałe przesądy i uprzedzenia. Na nich rozkwitać począł świeży kwiat nowego życia.

Ginie i ze szczętem ma upaść Polska szlachecka, za to powstaje i groźnie wznosi się Polska ludowa; do życia narodowego, które dotąd było udziałem i przywilejem jednej tylko najmniej licznej warstwy w narodzie, powołane zostają szerokie a zdrowe masy ludu miejskiego i wiejskiego, pierwsze dotąd pozbawione praw obywatelskich, drugie niedawno jeszcze w ciężkiej pogrążone niewoli.

* * *

Przez długie wieki Polskę reprezentowała wyłącznie szlachta. Były u nas miasta i wsie, ale lud nie miał głosu, nie stanowił „narodu“. „Prawa człowieka“ w rozumieniu dzisiejszem, nadawało wówczas jedynie urodzenie i herb. Tak było wszędzie, tak było i u nas. Regułą wtedy było to, czegoby dziś żadne ucywilizowane społeczeństwo u siebie nie zniosło. Szlachta polska usprawiedliwiała swe przywileje i wszechwładzę w Rzeczypospolitej obowiązkiem składania podatku krwi. Słuszność nakazuje przyznać, że długi czas rzeczywiście godnie spełniała swe zadanie. Bezinteresowna i pełna poświęcenia miłość Ojczyzny gorącą była u szlachty, zdobiły ją cnoty surowe, a wykształcenie umysłowe i wiedza miały w niej dzielnych i znakomitych przedstawicieli; dowodem tego długi szereg świetnych zwycięztw, którymi Ojczyzna nasza przez kilka wieków siała postrach pomiędzy wrogami, dowodem i owe „złote czasy“ wewnętrznej w narodzie siły, wielkości, potęgi. Polska była wtedy państwem, na które „z czcią i dreszczem“ inne spoglądały narody, a jakkolwiek mieszczanin i chłop żadnych praw obywatelskich nie posiadali, przecież nie było u nas wówczas przykładów takiego ucisku i prześladowania ze strony szlachty, jak to się działo w innych, cywilizacyą swoją chełpiących się państwach, we Francyi lub Niemczech.

Nastały jednak smutne czasy dla Rzeczypospolitej. Złote wieki popsuły szlachtę moralnie, rozpróżniaczyły i poniżyły. Z biegiem czasu powoli utracać poczęła jedne po drugich przymioty, które jej dawniej przodownictwo w narodzie zapewniły.

Dawna sarmacka na polu bitew dzielność ustępowała miejsca wygodnej gnuśności. Wykształcenie i wiedza stają się coraz bardziej illuzorycznymi, słabnie miłość Ojczyzny, wyradzać się poczyna coraz jaskrawiej ambicya kastowości.

W Rzeczpospolitą biją gromy jedne po drugich. Do tego dochodzi, że wrogowie coraz bezkarniej napadają na Polskę, wichrzą w niej i gospodarują jak u siebie, a Ojczyzna nasza niezdolna najmniejszego podnieść protestu. Nierząd

najokropniejszy powstaje. Wojsko nieliczne, niekarne. Król nie ma głosu, sejmy powagi. W kraju całym rządzi jeno kilku magnatów, których duma tak wielka, jak ich majątki, a którzy na usługi swe mają bezmyślne tłumy zdemoralizowanej szlachty drobnej. W stósunkach społecznych również nastaje zwrot ku gorszemu. Miasta upadają, włościanie coraz cięższe ponosić muszą ciężary na opędzenie potrzeb uprzywilejowanego stanu.

Konieczność „naprawy Rzeczypospolitej" od dawna już odczuwaną była przez szlachetniejsze jednostki w narodzie. Głosy ich jednak zagłuszał hałas nierządu. Dopiero, kiedy zbliżały się zapowiedzi smutnej rzeczywistości ohydnego gwałtu, który miał być niedługo na Ojczyźnie naszej popełniony, ocknął się naród. Występuje cały szereg prawych i szlachetnych mężów, pragnących dźwignąć Ojczyznę z upadku. Oni to pierwsi, nie widząc ratunku dla Polski u znikczemniałej szlachty, zwracają się do upośledzonych dotąd warstw, do mieszczan i chłopów i podnoszą hasło ich równouprawnienia. Pojmowali oni dobrze, że Polska zagrożona przez trzy zaborcze mocarstwa, wtedy tylko będzie mogła zwycięzko z nierównej wyjść walki, jeżeli wszystkie warstwy społeczne ożywiać będzie jeden duch obywatelski, jednaka dla sprawy publicznej ofiarność. Jak długo jednak mieszczaństwo i lud wiejski stanowiły odrębną klasę w narodzie, jak długo jedni pozbawieni byli praw obywatelskich, drudzy w ciężkiej pogrążeni niewoli, tak długo nie można było myśleć o potężnym ruchu narodowym, któryby cały naród, wszystkie warstwy jego do walki przeciw wrogom powołał.

Trzeba więc było wprzód wywalczyć dla upośledzonych prawa im należne! Wobec tego nie dziw, że sprawa mieszczan i chłopów stanęła w drugiej połowie XVIII. stulecia na porządku dziennym, najpierw w literaturze i w naradach tajemnych, wreszcie i na Sejmie czteroletnim.

* * *

Miasta polskie, w dawniejszych czasach cieszące się znacznym dobrobytem i rozwojem, z biegiem czasu mocno podupadły. Szlachta żyjąca często nad stan, zazdrościła mieszczanom ich ekonomicznego rozwoju i starała się jak najbardziej ich prawa ograniczyć. Konstytucya sejmowa w r. 1496 nie pozwala mieszczanom i plebejom kupować dóbr, podlegających prawu ziemskiemu. W r. 1565 miasta poddane zostają pod opiekę starostów. „*Opieka*" ta nakładająca na mieszczan coraz to nowe „angarye", z czasem dała im się mocno we znaki. Nie lepszej zażywały doli miasteczka, będące własnością prywatną, zdane na łaskę i niełaskę pana.

Nastały ciężkie wojny szwedzkie, moskiewskie i kozackie, i przywiodły miasta do zupełnego upadku. Prymas, bezstronny w tym względzie, na sejmie konwokacyjnym w r. 1764 tak smutny ich stan kreśli: „Ozdoba królestwa, miasta, bez obywatelów i ci którzy są, bez handlu, handel bez korzyści, bo w rękach żydowskich; jednem słowem, w miastach miast szukać potrzeba; co ulica to pole, co rynek to pustki." Takie było ich położenie ekonomiczne i stan materyalny. Jako warstwa społeczna, mieszczanie pozbawieni byli zupełnie udziału w prawach obywatelskich. Dawniejsze prawo kilku miast większych wysyłania na Sejm posłów, wskutek przewagi szlachty poszło zupełnie w zapomnienie. Jeszcze w r. 1769 uznaje konstytucya tylko trzy stany składające Rzeczpospolitą, t. j. króla, senat i stan rycerski. Miasta w niej nie istnieją. Sejm z r. 1776 odbiera 150 miastom i miasteczkom t. zw. Magdeburgie, t. j. odwieczną autonomią miejską,

zostawiając samorząd tylko w 11 miastach stołecznych i grodowych, na domiar sejm z roku 1786, t. j. na 5 lat przed ogłoszeniem konstytucyi 3 maja, zamyka dla mieszczan prawo awansu w wojsku.

W takim stanie rzeczy w miastach niezadowolenie wzrastać musiało, tem więcej, gdy już w owych czasach oświata poczęła się u mieszczan krzewić i podnosić. Gdy nadto z Zachodu każdy dzień przynosił wieści o coraz to świeżych zdobyczach, jakie dla siebie nowy „*stan trzeci*“ wywalczał, nie dziw, że wszczął się wkrótce i wśród polskich miast podobny ruch, zmierzający do przyznania im praw należnych. Na szczęście posiadało mieszczaństwo ówczesne w łonie swojem ludzi wykształconych i posiadających tyle odwagi cywilnej, by nowy ruch poważnie i z energią zainaugurować. Oni to wzięli sprawę w ręce i postawili ją od razu silnie. Z drugiej strony znalazł się i wśród szlachty spory zastęp szlachetnych jednostek, które wymową i pismem ruchowi mieszczańskiemu odrazu udzieliły poparcia.

Na widownię publiczną występuje Jan Dekiert, prezydent miasta Warszawy podczas czteroletniego Sejmu, syn kupca i sam kupieckiemu oddany zawodowi. Obdarzony niezwykłymi zaletami umysłu i charakterem niezłomnym, posiadał u mieszczan nadzwyczajne zaufanie. Szlachetna ambicya torowała mu drogę do czynów obywatelskich. To też, gdy ruch miast przedzierał się już i do literatury, gdy w pismach ulotnych i większych pojawiać się poczęły uwagi o potrzebie polepszenia doli miast, stworzenia osobnej Izby miejskiej i t. p., Dekiert staje na czele ruchu i zwołuje przedstawicieli miast Korony i Litwy na zgromadzenie do stolicy, celem obmyślenia środków do wywalczenia praw miastom należnych.

Myśl ta przed stu laty była nadzwyczaj śmiałą, jakkolwiek bardzo na czasie. Niedawno jeszcze, bo przed kilku laty zaledwie, kiedy w takimże celu poczęły się odbywać w Galicyi wiece miast, — potomkowie Targowicy, prorocy z pod ciemnej gwiazdy, rzucali się na inicyatorów tych zjazdów, lżąc ich namiętnie socyalistami, anarchistami i t. p. Można więc sobie wyobrazić, jakie wrażenie podobna akcya wywołała u nas przed wiekiem. Pomimo to Dekiert ani myślał się cofnąć, ufny w sprawiedliwość swych dążeń. 141 miast przyjęło wezwanie i przysłały do Warszawy 269 delegatów. Jeden Kraków świecił nieobecnością.

24 listopada 1780 roku podpisali deputaci miejscy na ratuszu warszawskim t. zw. „*Akt zjednoczenia miast*“, który zawierał ich żądania i prośby.

„Rozważywszy prawo tak szczególne miast, jakoteż ogólne całemu stanowi naszemu miejskiemu służące“, — odzywają się mieszczanie do narodu — „zostaliśmy przekonanymi, jak względnym w czasie najwyższego potęgi swojej stopnia był rząd krajowy na los stanu miejskiego i jak obszerne za to z dostatków tegoż czerpał pomoce, a porównanie dawniejszych czasów z późniejszym dało nam poznać, iż w tej samej gradacyi, w jakiej siły narodu wątleć, w takiej nam służące prawa i zaszczyty słabieć poczęły. W dzisiejszym tedy czasie pragnąc, aby te, które dotąd w spokojnem posiadaniu dzierżymy, jako i te, które siła oddzielnych juryzdykcyi przytłumiła, a z czasem w niepamięć podała, w nowym rządu przyszłego układzie na nowo odżywionemi zostały; przedsięwzięliśmy zjednoczyć umysły nasze w celu wzajemnej pomocy tak, że jednego miasta interes publiczny powinien być odtąd interesem wszystkich miast tak koronnych jako i W. ks. Litewskiego.“

Z kolei wymieniono w tym „Akcie“ skromne a rozumne żądania miast. Domagały się

więc miasta przedewszystkiem w myśl zasady: „*neminem captivabimus nisi iure victum*“, by zapewniono osobiste bezpieczeństwo wszystkim jurysdykcyi praw miejskich podległym, żądały dla siebie wolności zakupywania dóbr ziemskich, dosługiwania się zaszczytów i stopni w stanie duchownym i wojskowym, domagały się prawa wysyłania posłów swoich na Sejm, wreszcie udziału w zawieraniu traktatów handlowych.

Tak ułożony memoryał wręczyli mieszczanie z Dekiertem na czele — królowi. Niezliczone tłumy ludu warszawskiego z ciekawością przypatrywały się wspaniałemu pochodowi „czarnej procesyi“ mieszczan do zamku. Król przyjął ich życzliwie.

Całą tę akcyą staroszlacheckie koła uważały za bezprzykładną zuchwałość, za początek rewolucyi socyalnej, za oczywisty bunt przeciw rządowi. Taki strach ogarnął wsteczników przed urojonem widmem, że n. p. hetman Ksawery Branicki spędził cały wieczór 25 listopada wraz z Kurdwanowskim u siebie, uzbrojony nabitymi pistoletami, święcie przekonany, że w tym dniu jako w rocznicę koronacyi króla, wybuchnie rewolucya mieszczańska.

Pomimo to światlejsze umysły w narodzie akcyą Dekierta przyjęły z szczerem zadowoleniem, a kiedy sprawa miejska z powodu wniosku o nowem opodatkowaniu Warszawy przyszła na Sejm, poparli ją energicznie sam król i między innymi tacy posłowie jak *Chreptowicz, Kublicki, ks. Garnysz, Matuszewicz,* marszałek *Małachowski.*

„Mieszczanie warszawscy“ — mówił Garnysz — „nie mieli innego celu, jak poprawienie swego losu biednego i sama ich miłość kraju na to sprowadziła miejsce, ale nie żadna krnąbrność“. Wystąpili wprawdzie w opozycyi niektórzy posłowie, znani z wstecznych zasad i ograniczonego umysłu, ale na ich zdania nie zważano wcale. Sejm jednozgodnie uchwalił wybrać dla sprawy miejskiej osobną deputacyę. Złożono ją z życzliwych dla miast posłów. Na posiedzeniach jej jawili się deputaci mieszczan w towarzystwie trzech dzielnych prawników *Mędrzeckiego, Barsa i Grabowskiego.*

Teraz dopiero prawdziwa burza powstała w Warszawie. Widząc, iż w Sejmie nic wskórać nie mogą, rozpoczęli staroszlacheccy posłowie i niеposłowie walkę na pióro. Broszury, pamflety i ulotne pisemka rosną jak grzyby do deszczu.

Pojawia się z tej szkoły przeciw miastom pisemko Jacka Jezierskiego, kasztelana łukowskiego, p. t. „*Wszyscy błądzą*“, za niem wnet drugie p. t. „*List do przyjaciela w okolicznościach miast tyczących się*“. Natychmiast sypią się na nie odpowiedzi, pełne zdrowych i silnych argumentów. Imiennikowi swemu *ks. Fr. Jezierski,* zwany podówczas filarem Kołłątajowskiej „kuźnicy“, odpowiada w swoich „*Uwagach Jarosza Kudasińskiego*“, bijąc na uprzedzenia, przesądy i nieznajomość stanu rzeczy, która nie pozwala dojrzeć wstecznikom, „jakie uszczęśliwienie wynika dla Polski z przyjęcia do władzy prawodawczej i wykonawczej w rządzie republikańskim stanu miejskiego“. Tenże ks. Fr. Jezierski ogłasza wnet swój „*Katechizm o tajemnicach rządu polskiego*“, w którym w sposób nieubłaganie cięty uderza na bezprzykładną niesprawiedliwość społeczną, u nas istniejącą. „W Polsce“ — czytamy w tym katechizmie — „nie tak jest poniżone złodziejstwo i szalbierstwo, jak kramarstwo lub rzemiosło“.

„Mieszczanin nie jest zupełnym człowiekiem, ale jest pośredniczem jestestwem między człowiekiem-szlachcicem, a nieczłowiekiem-chłopem. Mieszczanin, mówiąc językiem teologów, jest *substantia incompleta.*“

„Stan szlachecki w Polsce jest to samo, co jednowładny monarcha na tronie. W Polsce

szlachcic jest dziedzicem ziemi, jednowładnym panem, nie mając nad sobą zwierzchnika, tylko prawo, które sam stanowi i którego nie słucha, kiedy mu się podoba, mając z niem poufałość zwyczajną, jako ze swojem własnem dziełem. Stan szlachecki nakazuje podatki, wypłaca zaś je chłop, mieszczanin, żyd i ksiądz, bo jakże sobie samemu ma podatek nakazywać? Jeżeli co da, to się nazywa ofiarą, aby była różnica panującego od poddanych".

„Szlachta w Polsce, ponieważ są ludźmi, są jedni bogaci i ubodzy, uczeni i nieumiejętni, rozumni i głupi. Owóż mają najgłówniejszy przywilej i swojej konstytucyi, że mimo te rozróżnienia Opatrzności, są sobie wszyscy równi i jak prędko w Polsce jest kto szlachcic, już do niego nie należy ani ubóstwo ani głupstwo. Miasta składają się z nazwizk i gruzów, a mieszkańcy ich są okryci zaszczytami praw dawnych, pogardą ustawiczną od szlachty i uciskiem od starostów".

Te i tym podobne pociski, gryzącą zaprawione ironią, doprowadzają przeciwników stronnictwa reformy do rozpaczy. W braku rozumnych argumentów uciekają się już nawet do wyrazów obelżywych. „I tego jeszcze brakowało" — zawodzi autor „*Listu do przyjaciela*", „aby w izbie prawodawczej bałwanów przewrósłem lub krajką opasanych posadzić", a ks. Czartoryski w swoich „*Uwagach nad uwagami*" nazywa mieszczan „nędzą i niewolą znikczemnionym motłochem", po którym, gdyby miał w Sejmie zasiadać, „chyba nikczemne, niewolnicze milczenie, albo jakie wrzaskliwe bydlęce beczenie, nie zaś rozumne jakieś obrady (!) spodziewać się można..."

Oczywiście i te idyotyczne wprost wywody znajdowały doskonałą odprawę w odpowiedziach zwolenników postępu i reform społecznych.

Stał na ich czele dzielny *Kołłątaj*, którego za inicyatora całego ruchu uważano. Gorliwie bronił interesów miast *Niemcewicz*, najdalej jednak szedł w żądaniach na ich korzyść zacny i prawy ks. *Stanisław Staszyc*. W „*Przestrogach dla Polski*" pisze on między innymi:

„Gdyby miasta równo ze szlachtą radziły o kraju, nigdyby Moskale nie byli rozzuchwalili się i nigdyby nie potrafili bezkarnie wziąć pierwszych senatorów z pośrodka Warszawy. W jednej godzinie kilkadziesiąt tysięcy przywiezionego do kraju ludu, byłoby tych rozbójników na sztuki zatłukło, a tyran Repnin byłby wcześnie z swą głową umykać musiał. Dlatego wnoszę, niech będzie stu reprezentantów szlachty i stu reprezentantów miast".

Takich to miały miasta obrońców, toż nie dziw, że głos ich skutkował i coraz więcej uprzedzonych przekonywał. A dodać potrzeba, że przeciwnicy reformy społecznej nie posiadali wśród siebie żadnego, któryby wiedzą i wykształceniem mógł dorównać Kołłątajom, Staszycom i innym. Kiedy nadto na posiedzeniu sejmowem dnia 3 kwietnia 1790 odczytano oświadczenie miast polskich i litewskich, że chętnie na potrzeby Ojczyzny „uczynioną dawniej ofiarę dla skarbu zapłacą i nową zapłacą z ochotą", — opozycya słabła z dniem każdym.

Sejm powziął uchwałę, by stopniowe zrównanie mieszczan z szlachtą przeprowadzić drogą gromadnej nobilitacyi. W listopadzie i grudniu r. 1790 przyjęto w ten sposób w poczet szlachty 422 członków stanu mieszczańskiego, pomiędzy nimi najżarliwszych rzeczników miast jak Barsa, Teppera, Kabryta, Kapostasa, Mędrzeckiego i innych. Stało się to tak nagle, że mimowoli nasunęło się w „kuźnicy" Kołłątaja podejrzenie, czy to przypadkiem nie wędka na ambicyą jednostek, czy mianowicie szlachta, nobilitując właśnie największych swoich przeciwników, nie myśli następnie żądania miast

zbyć lada błahymi ustępstwami. Podejrzenie to wyjawił natychmiast publicznie ks. *Jezierski* w swym piorunującym *„Głosie na prędce do stanu miejskiego“*, w którym tak się między innymi odzywa: „Czy przewidujecie, nowo nobilitowani mieszczanie, do czego to dobrodziejstwo arystokratów zmierza? Oto obawiano się, ażebyście majątkiem, radą i kredytem waszym nie oswobodzili z niewoli, ucisku wojen domowych, uciążliwości podatków, kilku milionów uboższych braci waszych. Chciano złączyć interes wasz z interesem szlachty, a oderwać przez ambicyą serca wasze od interesu ludu!“

Głos ks. Jezierskiego, który wnet potem umarł (w lutym 1791 r.), był bardzo na czasie. Zaroiło się w mrowisku staroszlacheckiem, posypały się namiętne odpowiedzi, dowiodły jednak, że Jezierski przejrzał dobrze ich zamiary. Projekt do nowej ustawy dla miast ułożony przez deputacyą, stwierdził jego słuszne obawy. Przyznane w nim były większym miastom rozleglejsze prawa niż mniejszym, drobnych rzemieślników i tłumy pospólstwa pominięto zupełnie milczeniem, a znosząc jurysdykcyą starostów, poddano równocześnie miasta takiej samej jurysdykcyi szlacheckiej.

Zwolennicy reform poznali się natychmiast na wadliwości projektu. Toż podkanclerzy litewski Chreptowicz, a za nim Trębicki złożyli do laski marszałkowskiej radykalniejsze wnioski i energicznem wystąpieniem swojem tego dokazali, że sprawa miejska odrazu stanęła na porządku dziennym Sejmu. Stało się to w końcu marca 1791 roku.

Wstecznicy nie dając i teraz jeszcze za wygraną, starali się sprawę przewlec. Rzecz zatem nie poszła jeszcze tak gładko. Wtedy jęli z zapałem i natarczywie bronić sprawy posłowie Niemcewicz, Sołtyk, Zboiński, Bronikowski i inni. *Sołtyk* nawoływał: „Nie wstydzili się Chodkiewicz, Zamojski, Czarniecki na jednej z mieszczanami zasiadać ławie, to myż wstydzić się będziemy?“

Wreszcie nadeszła chwila rozstrzygająca na ostatecznych sesyach z 14, 18 i 21 kwietnia. Szlachetne usiłowania reformatorów uwieńczył pomyślny skutek. Uchwalono prawo o miastach, nie różniące się wiele od projektu Trębickiego. *Ustawa zapewniła mieszczaństwu udział w reprezentacyi sejmowej*, *możność awansu w wojsku*, *wolność zakupywania dóbr ziemskich*, *nakoniec stopniowe zrównanie z szlachtą przez nobilitacye.*

Jak widać z tego, miasta doczekały się w tej ustawie spełnienia najgłówniejszych swych żądań. Była ona prawdziwym tryumfem zbawiennej działalności Kołłątaja, Dekierta i innych szermierzy sprawiedliwości społecznej, zapewniła mieszczaństwu swobodny rozwój ekonomiczny i moralny, nadawała miastom należne im stanowisko w społeczeństwie.

Wkrótce po uchwaleniu tej ustawy szlachta tłumnie wpisywać się zaczęła do ksiąg miejskich. Pierwszy wpisał się marszałek sejmowy Stanisław Małachowski, za nim poszli Kołłątaj, Działyński, Stan. Potocki i wielu innych. Z drugiej strony zaś miasta okazały szlachcie wdzięczność za spełnienie ich sprawiedliwych żądań i powierzyły jej większą część swych mandatów poselskich, chcąc dowieść, że nie uprzedzają się do szlachty niesłusznie.

15 września 1791 r. Józef Wybicki, poseł miejski, ofiarował imieniem miast na usługi Ojczyźnie 12 armat i tyleż wozów wojennych. „Krocie rąk naszych i piersi — oświadczył — staną na obronę wolności narodu. Rząd kraju nowy, konstytucye sejmu teraźniejszego, w każdym z nas posłuszeństwo i aż do wylania krwi obronę znajdą“.

Ofiarność miast objawiła się w przededniu

nieszczęsnych chwil w nadzwyczaj wysokim stopniu. Najniższe warstwy ludności miejskiej dawały czynne dowody poświęcenia i miłości Ojczyzny. Można tedy powiedzieć, że prawo o miastach było jednem z najpożyteczniejszych i największych dzieł sejmu czteroletniego, a niebawem wybuchłe powstanie Kościuszkowskie miało okazać, że „zuchwalstwo“ i „jakobinizm“ rewolucyonistów — jak Kołłątaja, Dekierta wówczas zwano, — przysporzył Polsce najlepszych, najdzielniejszych obywateli i obrońców, pod żadnym względem starożytnej rodowej szlachcie nie ustępujących.

* * *

Nie tak łatwem do przeprowadzenia było dla reformatorów polepszenie doli ludu wiejskiego. Gdy szło o miasta, trzeba było zwalczać jeno przesądy i wybujałą butę szlachty, a widzieliśmy. jak ciężka ta walka była. Sprawa włościańska sięgała o wiele głębiej. Nie rozchodziło się tu już tylko o uprzedzenia i przesądy. W grę tu wchodziła nieograniczona władza pana nad włościaninem, wielkie dochody z poddaństwa płynące, a przywilejów tych zrzekać się szlachta wcale nie miała ochoty, zwłaszcza, że wieki całe na nie się złożyły.

W dawniejszych czasach chłop w Polsce miał wolność i pewne prawa. Jeszcze za króla Jana Olbrachta konstytucya dozwala, by jeden syn kmiecy poświęcał się rzemiosłu, lub innemu nierolniczemu zajęciu. Z biegiem czasu jednak szlachta zagarnia dla siebie coraz większe przywileje. Narzuca poddanym swoim pańszczyznę, dowolnie ją podwyższa, aż w końcu, wykrętnie tłómacząc znaczenie aktu konfederacyi warszawskiej z r. 1573, przywłaszcza sobie pełną, nieograniczoną władzę życia i śmierci nad chłopem. Nic więc dziwnego, że szlachcic uznając się samowładnym panem w swoich dobrach, każdy zamach na swoje przywileje uważał za zbrodnię majestatu przeciw Rzeczypospolitej.

Włościanin polski zostawiony na łasce pana swego, miał więc dolę wcale nie do pozazdroszczenia. Łagodność charakteru Słowianom i narodowi polskiemu właściwa, z reguły nie czyniła tej niewoli zbyt straszną. Sprawiedliwość przyznać każe, że nadużycia tej nieograniczonej władzy pana nad poddanymi, które we Francyi lub Niemczech były regułą, u nas do rzadkich zaliczały się wyjątków.

W każdym razie jednak chłop za nieczłowieka był uważany. A jeśli znośniejszem było położenie jego w dobrach królewskich i duchownych, tem srożej na pastwę samowoli tam był wystawiony, gdzie właściciel zarząd dóbr swoich powierzał pełnomocnikom, podstarościm lub rządcom. Wojny kozackie spowodowane były w przeważnej części niewolą włościan. Następne burze, najazdem Szwedów, Turków, Moskali, Sasów wywołane, pogorszyły jeszcze bardziej smutny stan ludu wiejskiego i przygłuszyły wołania o poprawę jego doli. A wołano za chłopem u nas już wtedy. Pierwszy Skarga publicznie użalał się nad niewolą jego. Król Jan Kazimierz, wielu zacniejszych obywateli nosiło się z myślą polepszenia doli ludu, ale stosunki polityczne odwlekały sprawę w nieskończoność. Gdy burze wojenne przechodziły, i ta sprawa szła w zapomnienie.

Dopiero ogólny ruch postępowy, tak potężny w drugiej połowie XVIII stulecia, zwrócił światlejszych umysłów uwagę na tę piekącą niesprawiedliwość. Konieczność załatwienia w duchu słuszności sprawy włościańskiej, stawała się z dniem każdym bardziej naglącą, o ile z drugiej strony stosunki społeczne z powodu coraz jaskrawszych nadużyć wyradzały się w nadzwyczajnym stopniu.

Przyznać trzeba, że i król Stanisław August odczuwał potrzebę reformy. Już w kilka dni po koronacyi swojej pisze on do kanclerza Zamojskiego: „Póki dziedzic przywłaszcza moc życia i śmierci nad poddanym, póki trochę pieniędzmi odkupić można zabójstwo chłopa, póty nie mam w duszy swojej spokojności". Cóż jednak zrobić mógł sam król, gdy rząd był bezsilny, a ogół szlachty o zrzeczeniu się przywilejów ani słyszeć nie chciał na razie. Potrzeba było dopiero rozbudzić wśród samej szlachty poczucie sprawiedliwości, by ono wnikło w jej głąb i zwalczyć mogło przesądy i zatwardziałość egoizmu. Podjęło się tego śmiałego przedsięwzięcia kilka dzielnych jednostek. Z zaparciem prawdziwie apostolskiem, z pełną wiarą w słuszność sprawy, wystąpili ci ludzie odważnie do walki z wstecznictwem i podjęli obronę włościan.

W r. 1773 szermierzy w sprawie ludu wiejskiego ks. Karpowicz w swoich jubileuszowych Kazaniach w Wilnie. W rok później ks. A. Popławski, profesor Akademii krakowskiej, przedkłada projekt rozpowszechnienia oświaty pomiędzy ludem i domagając się wprost polepszenia stosunków włościańskich, pisze: „Trzeba koniecznie najprzód niektóre prawa ogólne odmienić, powtóre sądy sprawiedliwości dla włościan wyznaczyć, niepomiarkowane pańszczyzny i arendy żydom usunąć".

Przykład obywatelskiej działalności kilku zacnych właścicieli, którzy już w owym czasie w dobrach swoich zaczęli stopniowo znosić pańszczyznę, wprowadzając natomiast czynsze i pewne stałe daniny w pieniądzach, — zachęcił szermierzy ludowych do tem śmielszego i energiczniejszego występowania. Rozpoczął się więc jeszcze przed Sejmem czteroletnim ruch wielki. Na czele jego stanęli Kołłątaj i Staszyc, a mieli u boku takich dzielnych władaczy pióra, jak ks. Jezierski, zacny Józef Wybicki, Niemcewicz, Rzewuski, Sołtyk i inni. Pisma, sprawie ludowej poświęcone, pojawiały się jedne po drugich i wytwarzały przychylną dla reformy społecznej opinię publiczną.

W *„Katechizmie"* swoim, znany nam już z ciętości stylu ks. Jezierski, takie stawia pytania i odpowiedzi: „Chłop rolnik w Polsce nie jestże człowiekiem?" „Zapewne nie jest." „A jakże, kiedy ma duszę i ciało, i jest takąż osobą z przyrodzenia, jak szlachcic?" „Chłop w Polsce ma tylko przymioty duszy i ciała, ale zaś osoba jego nie jest człowiekiem, ale rzeczą własną szlachcica, który będąc panem jedynowładnym chłopa, może go przedawać i kupować, obracać na swój pożytek, tak jak bydło przedaje się z folwarkami i z opisami inwentarza".

W piśmie zatytułowanem *„Uwagi ogólne nad stanem rolniczym i miejskim z powodu przyszłej rządu narodowego formy"*, autor tak pisze między innymi: „Szlachta mogła dawniej usprawiedliwić prawa swoje do ziemi niejako istnieniem układu, że bronić będzie kraju od napaści, a za to chłopi będą na nią pracować". „Zerwałeś jednak (ten kontrakt) stanie rycerski! w roku 1772, gdy zapomniawszy obowiązków tobie właściwych, obrony rolników twoich i mieszczan. zostawiłeś bezbronnych łupem zagranicznego najazdu! Gdyby te pracowite obywatelów klasy, jakiemkolwiek w kraju znaczeniem, do jego obrony zainteresowane były, czyliżby kraj bez oporu, bez krwi rozlewu, z taką łatwością jak się stało, mógł rozszarpany zostać?"

Takich głosów było bez liku, a nie mogły przebrzmiewać bez wrażenia.

Toż po pierwszym Polski rozbiorze, pod przygnębiającem ale i otrzeźwiającem zarazem

wrażeniem strasznego pogromu, w delegacyi sejmowej pojawia się wniosek wyzwolenia włościan. Zatwardziałość wsteczników silny stawia opór. Wniosek upada, mnożą się jednak wypadki uwolnienia i oczynszowania chłopów. Znoszą u siebie pańszczyznę i obdarzają włościan własnością gruntową Zamojscy, Chreptowicze, Czartoryscy, Potocki Stanisław, Poniatowscy, Ignacy Karp, Stanisław Małachowski, Kołłątaj, Staszyc, Karol Prozor, Brzostowski, Kajetan Nagórski, Wawrzecki, Krasiński, Jacek Jezierski i wielu innych z uboższej szlachty.



TADEUSZ KOŚCIUSZKO,
urodził się w Mereczowszczyźnie na Litwie w r. 1746,
umarł w Solurze w r. 1817.

A gdy rozpoczął obrady Sejm czteroletni w r. 1788, sprawa włościańska obok mieszczańskiej stanęła już na porządku dziennym. Występują dwaj mężowie, powszechnie znani z bystrości umysłu, głębokiej wiedzy i nieskazitelnej prawości charakterów, podnoszą swe wymowne a poważne głosy *Kołłątaj i Staszyc*, najwytrwalsi szermierze sprawy włościańskiej, najznakomitsi przywódcy stronnictwa ludowego w Polsce.

„Wiemy dobrze“ — pisze Kołłątaj w swoich *„Listach do Małachowskiego, marszałka*

Sejmu czteroletniego“ — „iż nakoniec rolnik w dobrach szlacheckich stał się rzeczą dziedzica, a niezrozumiałem ludzkości zgwałceniem przestał być osobą, przeciw oczywistemu natury głosowi. Oddany na dyskrecyą pana, zostawiony pod legalną, jeśli tak mówić można, niewolą, doznawał takiego losu, na jaki uprzedzenie, chciwość i pasye dziedzica wystawić go mogły. Sprzedany nareszcie w ręce żyda, zatopiony w pijaństwie, nieoświecony, gnuśnieje w niewoli nędzy, tyle tylko szczęśliwy, ile dziedzic jego jest dobry. Jeżeli po czem, to najbardziej po stanie poddaństwa naszego miarkować można, co to jest wolność w pojęciu szlachcica polskiego, bo któż mnie przekona, żeby człowiek znający i kochający jej prerogatywy, żżymający się na gwałt i bezprawie, z zimną indyfferencyą spoglądał na niewolę równego sobie co do natury człowieka? Taki stan rzeczy nie powinien istnieć dalej!“ — „Napróżno ten zamyśla o trwałości i dobroci rządu, który go na niesprawiedliwości usiłuje zakładać“. Tak nawoływał Kołłątaj, a działał niezmordowanie i nieustannie pisał. Nie żądał od szlachty na razie nic więcej, tylko uznania włościanina *„człowiekiem“*, przyznania mu wolności osoby i pracy jego. A jakkolwiek przekonany był, że te żądania nie były wystarczające, z drugiej strony widział, że w owym stanie rzeczy nadto nic więcej od szlachty domagać się nie było podobna. Pojmował doskonale Kołłątaj, że chwila Sejmu czteroletniego stanowi zwrot dziejowy w stosunkach społecznych Polski, bez samochwalby mógł się uważać za głównego przedstawiciela tego zwrotu, to też jak gdyby w obywatelskiem poczuciu odpowiedzialności przed przyszłością szczerymi odzywa się słowy: „Przyjdą następne po nas pokolenia i jeżeli te małe pisma czytać będą, rzekną: „Przecież w roku 1784 odważano się mówić za prawdą“.

A obok Kołłątaja staje drugi apostoł ludowy, *Stanisław Staszyc* i wypowiada zdania i myśli, które dziś jeszcze reformatorom społeczeństwa za wzór i drogoskaz posłużyć mogą.

Staszyc przedewszystkiem sam na sobie dał dowód rzetelności zasad swoich. W dobrach swoich w Lubelskiem obdarzył włościan wolnością i własnością gruntową, a nadto krzewił wśród ludu oświatę, i otworzył dzieciom włościańskim drogę do kształcenia się nawet w wyższych zakładach naukowych, dając pierwszy tego przykład.

Wielkie wrażenie w opinii publicznej zrobiły jego *„Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego.*“ Czytamy tam w jednem miejscu: ,,Dobry obywatel zaprzysięga posłuszeństwo prawu i przyznaje społeczności ogólną wszystkiego własność, wolę osobistą zamienia w wolę ogólną, swoją osobę niszczy, a przeistacza rzecz całą w rzecz jedną, która namiętności, sławę, dobro i miłość wspólną z ciałem ogólnem mając, uszczęśliwia siebie, uszczęśliwiając wszystkich“.

Staszyc mieszkał w czasie sejmu czteroletniego w Warszawie i najrozmaitszymi sposobami wpływał na posłów, jednał ich dla sprawy włościańskiej. Myśli wypowiadane przez niego, dziś po stu latach głosząc, przypłacić by można utratą wolności osobistej w niejednem państwie konstytucyjnem. Nie lubił Staszyc magnatów, im — w wielkiej części słusznie — przypisując upadek Ojczyzny. W ,,*Przestrogach dla Polski*“ tak o nich pisze: ,,Z panów na tym Sejmie największe trudności. Mówię to jako na Sejmie przytomny. Sama szlachta nieszczęśliwą Ojczyznę dźwiga. Od stu lat blisko panowie polscy wszystko mają w kraju, a żaden z nich nic dobrego nie uczynił krajowi. Z samych wielkich panów zguba Polaków“. — Domaga się Staszyc od szlachty przedewszystkiem poprawienia doli ludu wiejskiego. „Jakiekolwiek po-

czynicie w Rzeczypospolitej ułożenia“ — woła do szlachty — „jakiekolwiek porobicie w jej rządzie poprawy, jeżeli tej fundamentalnej podstawy nierządu feudalnego nie wzruszycie, będą to tylko odmiany powierzchowne, przedłużą ale nie odwrócą od narodu tej nieszczęśliwej epoki, tego powszechnego zburzenia, z którem nas ogarnia zewnętrzny albo wewnętrzny despotyzm“. Na innem miejscu wykazuje Staszyc dobitnie potrzebę zniesienia pańszczyzny: „Wagą szczęśliwości publicznej“ — oto jego słowa — „jest szczęśliwość rolnika; gdzie rolnik bądź pod nazwiskiem wieśniaka, bądź pod imieniem wzgardy chłopa jest nędzny, tam koniecznie cały kraj nędznym i wzgardzonym być musi; jeżeli rolnik jest niewolnikiem, cierpi cały kraj niewolę“.

Nawoływania Kołłątaja i Staszyca odbiły się wymownem echem na ławach sejmowych. Raz po raz występują posłowie w obronie ludu wiejskiego. *Niemcewicz*, poseł Inflancki, podczas rozpraw nad ustanowieniem podatków zacne myśli wypowiada: „Jakiekolwiek Rzeczypospolitej podobać się będzie ustanawiać podatki, pierwszą powinna być w ustanowieniu ich baczność, żeby były sprawiedliwymi, równie znoszonymi od wszystkich, żeby ten, kto więcej od Ojczyzny zyskuje, więcej do wspierania jej przykładał się, żeby wieśniaków, żeby mówię chłopów jak najbardziej oszczędzać“. A gdy mu zarzucano, że chce „powrócić chłopom wolność, cudzoziemskiemi napojony maksymami“, tak odpowiada: „Bogdajbym nigdy na inny nie zasłużył zarzut, jak na ten, że chłopów chcę widzieć wolnymi, ale wiem, że tak wielka, tak pożądana, tak ważna odmiana, nie jest dziełem jednego Sejmu, że od czasu jej tylko oczekiwać należy“. „Ja w tem miejscu mówić za chłopami mam za największą chlubę, bo nie mają oni reprezentantów, którzyby się o nich domawiali.... Do kogo ma się udać chłopek, jeśli pan narzuci mu podatek“?

Nie mniej szlachetnie inni występowali posłowie. „O, jakbym żądał“, — woła poseł *Adam Wawrzyniec Rzewuski,* syn dzielnego konfederata Barskiego — „aby żadnej klasy uprzywilejowanych ludzi nie było, aby miasto chłopów i mieszczan byli tylko ludzie i Polacy“.

Polityłło, poseł z Lubelskiego, wykazywał ekonomiczne i polityczne korzyści, jakie wypłyną z nadania chłopom wieczystego prawa posiadania gruntów. *Suchodolski* w gorących słowach prosi króla, by jak ongi Kazimierz Wielki, król chłopków, zajął się serdecznie poprawą doli włościan. Niemniej gorąco występował *Krasiński* i inni, a przemówienia ich miały ten bodaj skutek, że Sejm uchwalając ustanowienie tak zw. podatku protunkowego, wyraźnie zaznaczył że „ten podatek na dwory, nie na robotników jest nałożony“. Później też Sejm kilka razy za ludem wiejskim ujmuje się, nakładając kary na dziedziców, którzy podatki wbrew prawu na poddanych swoich rozkładają.

Zwrot umysłów był więc poważny i praca reformatorów byłaby niewątpliwie zupełnym sukcesem uwieńczona, gdyby Sejm nie był zanadto zajęty innymi wówczas sprawami. Widnokrąg polityczny zaciemniał się jednak coraz groźniej i postawił sprawy wojskowe, polityczne i zmianę konstytucyi na pierwszym planie. To było głównym powodem, że gdy ogłoszoną została w dniu 3 maja nowa konstytucya, postanowienia jej o włościanach wypadły blado i nie mogły bynajmniej zadowolnić zwolenników reformy społecznej, obrońców ludu i szermierzy sprawiedliwości w społeczeństwie.

Nie znaczy to jednak wcale, by artykuł: *„O włościanach“* należało z góry potępić zupełnie. Przeciwnie, uznać w nim należy postęp i to bardzo jak na owe czasy znaczny. Włościanin przyjęty został pod opiekę rządu i prawa. Stósunek jego do pana miała na przyszłość określać już

nie samowola właściciela, ale umowa, dwustronny akt prawny, która więc prawnie obowiązywała obie strony i nie mogła być fantazyą pańską zerwana. Z drugiej strony zapewnienie wolności dla przybywających do Polski i powracających emigrantów włościańskich, w praktyce musiało niechybnie doprowadzić do istotnego, coraz dalej idącego polepszenia stósunku włościan do panów.

W ten sposób zapoczątkowano śmiałym jak na owe czasy czynem jednę z najważniejszych w Polsce reform społecznych. I należało się spodziewać, że sprawa włościańska byłaby niewątpliwie doczekała się niebawem pomyślnego i wszechstronnego załatwienia, gdy nagle z czarnych chmur na widnokręgu politycznym nagromadzonych zbrodnicza, świętokradzka dłoń Targowicy ściągnęła na ziemię, pod zasiew zdrowego kłosu zoraną, straszne pioruny drugiego i trzeciego rozbioru Polski...

* * *

Jakiekolwiek być mogą zdania o znaczeniu konstytucyi 3 maja, jest ona i będzie dla nas po wieki pierwszym, słabym może, ale serdecznym głosem do nowego życia budzącej się Polski.

Mieszczanom prawie wszystkie prawa przyznano, jakich żądali. Dla włościan stosunkowo nie wiele zrobiono, w każdym jednak razie dawne uprzedzenia runęły, włościanin zaczął się stawać człowiekiem, a zważmy nadto, że konstytucyą układała i uchwalała taż sama szlachta, która dotąd nieograniczoną i bezwzględną własność nad chłopem wykonywała. Nie przeceniamy więc wcale olbrzymiej doniosłości tego wspaniałego aktu, upatrując w nim podwalinę dla gmachu społecznej sprawiedliwości w Polsce. A dodajmy, że gmach ten co 25 lat miał wznosić się wyżej i konstytucya co ćwierć wieku miała ulegać rewizyi, w czem oczywisty dowód, że sami jej twórcy pojmowali ją jeno jako niedoskonałą jeszcze reformę. Uznajmy to w imię bezstronności i etyki dziejopisarskiej, a zaoszczędzimy sobie niewątpliwie niejeden z zarzutów, niebacznie czynionych nieraz naszym przodkom.

Położono tedy silną podwalinę pod duchowe odrodzenie narodu, gdy nagle wrogowie w pierwszych początkach rozkwitającego nowego życia stłumili je w samym zarodzie, ćwiartując nam Ojczyznę, dławiąc w ustach narodu okrzyk dobijający się wolności i bytu politycznie niepodległego...

Na odgłos gromów politycznych garną się nowi obywatele pod chlubne Kościuszki sztandary spieszy do walki z wrogami lud miejski i wiejski, a pola Racławic świadczą o ich gorącej miłości Ojczyzny, o dojrzałem zrozumieniu obowiązków obywatelskich. Niestety mamy i kartę Maciejowic w dziejach naszego męczeństwa, a karta ta bodaj czy nie wytyka nam ponuro, żeśmy za późno odradzać się poczęli, żeśmy zbyt długo na wołania Ojczyzny „głusi“, wobec wrogów zaś *„niemi“* byli!

Rozszarpano nam Ojczyznę, zagrody bratnie kordonami odgraniczono. Polska byt polityczny straciła. Przestała być państwem, ale nie przestała być narodem, świadomym sił swoich i dążeń; narodem, który w walce o wolność nigdy nie ustanie...

To, co przodkowie nasi w chwili szlachetnego uniesienia na kartach konstytucyi wypisali, naród polski przez wiek cały krwią najdzielniejszych i najlepszych synów swych musiał zdobywać. I gdy wrogowie nasi, drżąc na wspomnienie konstytucyi 3 maja, tego czystego zdroju, z którego potęga społeczna dla Polski płynęła, na każdym kroku w wcielaniu jej zasad przez wiek cały przeszkody stawiali i stawią, tak naród polski na każdym kroku, w walkach o wolność

i w chwilach, gdy do nowych walk się gotuje i nowe siły gromadzi, szedł wytrwale torem, przez konstytucyą 3 maja wytkniętym i dowiódł, że Ustawa Majowa to jedyna dla Polaka konstytucya, której on wiernym pozostać winien po wieki!

Ciężkimi walkami, bezgranicznem poświęceniem okupywaliśmy wykonywanie postanowień konstytucyi, zniesienie pańszczyzn, usamowolnienie włościan, dopuszczenie ich do jakich takich praw obywatelskich.

Ale to dopiero początek pracy.

Do ideału niepodległości politycznej a sprawiedliwości i równości społecznej jeszcze nam bardzo daleko.

Pamiętajmy, że ku wielkiemu celowi wywalczenia narodowej niepodległości krocząc wytrwale, świętem zadaniem naszem budować już dzisiaj w duszach naszych Polskę taką, któraby kiedyś zarówno pod względem politycznym jak i w społecznych stosunkach na wszystkich synów swoich bez wyjątku równe nakładała obowiązki, równe im prawa przyznając.

Zejdźmy przedewszystkiem do chat naszego ludu siermiężnego, który gdy oświecony i uobywatelony, stworzy szczęście Ojczyźnie naszej, Polsce ukochanej.

Nie oglądajmy się na tych „dobrze urodzonych", którzy faryzejską trwogą przejęci, w każdem żywszem przedsięwzięciu widmo „anarchii" i „socyalizmu" upatrują i kamieniem potępienia rzucają na każdą myśl samodzielną!

Nie bawmy się w próżne słowa, a przystąpmy do czynu!

Uściśnijmy spracowaną dłoń chłopa jak bracia, jak jednej ziemi synowie, oświecajmy go i wspomagajmy, by on sam uczuł się silnie i rdzennie z Ojczyzną związanym!

Ciężka to praca — cierniami najeżona, ale słodka, bo dla Ojczyzny praca! Każdy z nas do niej obowiązany!

Nie wahać nam się tedy, ale ręce zakasać i bez namysłu z silną wiarą w lepszą narodu przyszłość stawać do młota oświaty i krzesać z serc ludu święte iskry miłości Ojczyzny!

W ten sposób uczcimy najgodniej konstytucyą 3 maja, która wszak żąda, „aby w Polsce żadnej klasy uprzywilejowanych ludzi nie było, aby miasto szlachty, mieszczan i chłopów byli tylko ludzie i Polacy!"

„Czynu, czynu — naród czeka!"

E. Adam.



Z dwojga złego, co gorsze?



— Czegożeś ty taki smutny?

— Wyobraź sobie, rodzice Fipci pokazali mi drzwi; mam serce rozdarte.

— E! głupstwo, tego nikt nie widzi, ja muszę chodzić w rozdartym surducie, bo nie mam za co kazać naprawić — to gorzej.

MORDERCA.

HUMORESKA

napisał IGNACY KLISZEWSKI.

W sławetnym grodzie, leżącym nad brzegami ponętnej rzeczki, nazwanej przez geografów starożytnych *Vistula,* a w potocznej mowie dzisiejszej Wisłą, lub Wisełką, w jednym z domów położonych przy głównej ulicy, wiodącej do dworca kolejowego, w otwartem oknie, wychodzącem na dziedziniec, siedział p. Bonifacy Klapikiewicz, właściciel kilku realności, radca miejski, członek zarządu banku pobożnego, Towarzystwa strzeleckiego, resursy mieszczańskiej, akcyonaryusz Towarzystwa zachęty sztuk pięknych, wiceprezes komitetu sadzenia drzewek na plantacyach, prezes zupy rumfordzkiej i przytem stały prenumerator piwa pilzneńskiego i różnych innych smakołyków, po renomowanych handelkach i szyneczkach.

Musieliśmy bliżej określić szanowną personę pana Klapikiewicza, aby przekonać wszystkich czytelników, iż mają do czynienia z wybitniejszą osobistością, posiadającą pewien głos w mieście i któremu wolno nawet strzelać z okna na podwórze, co jest surowo wzbronione przepisami c. i k. władz policyjnych i które to przekroczenie na głowę innego śmiertelnika, sprowadziłoby różne nieprzyjemności i burze.

Otóż, jak wyżej wspomnieliśmy, w otwartem oknie swej własnej kamienicy siedział pan Bonifacy Klapikiewicz i trzymając w rękach mały karabin, śledził nadzwyczaj pilnie wszelki ruch podwórzowy. Kilka razy przyłożył się z niego, miał już nawet wypalić, ale po chwili odejmował, bo istota, której widocznie chodziło bardzo o to marne życie, umiała zwodzić czujność swego mordercy. Zaklęcia wymawiane głośno i dobitnie, świadczyły wymownie, że obława nie idzie po myśli pana Bonifacego. Czerwone wąsy jego to się podnosiły, to obniżały, a były tak nastrzępione i groźne, że człowiek o słabszej naturze, nie służący w landszturmie, mógł się na seryo przestraszyć. Młoda, przystojna kobieta i, wyrażając się poetycznie, dwoje jasnowłosych aniołków, przypatrywało się z niespokojnością całej tej zabójczej akcyi, a wybrana ofiara musiała zasługiwać na litość i miłosierdzie, bo kobieta chciała koniecznie odebrać karabinek i zamknąć okno.

— Puszczaj mnie, jakem Bonifacy, nie daruję i muszę szelmie w łeb strzelić.

— Ależ Bonusiu! przeziębisz się. Czyż to warto narażać się na chorobę?

— Zginę, a nie przepuszczę.

Wobec takiej determinacyi kobieta umilkła, a pan Bonifacy dalej rozglądał się po podwórzu.

I znowu upłynęła godzina. Grobową ciszę przerwała tylko panna Agata, pokojówka od państwa z drugiego piętra, biegnąca z koszykiem po bułeczki. Za nią wysnnął się z kuchni kapral od *fanteryi* i obydwoje zniknęli szybko, a pan Bonifacy przeklął w duszy pannę Agatę i wszystkich żołnierzy, — bo mu spłoszono zwierzynę.

Nareszcie zaczynało się ściemniać; w oknach powoli ukazywały się światła i pan Bonifacy chcąc nie chcąc, odłożył karabin i szepnąwszy

złowrogie „do jutra“, wdział paltot i wolnym krokiem wyszedł na ulicę, nie pożegnawszy nawet żony i dzieci, co było u niego oznaką najwścieklejszegd humoru. Przeszedł się kilka razy po rynku, zaglądnął przez szybę do Hawełki, otarł się o Wentzla i Fuchsa, ale widocznie jakaś siła niewiadoma powstrzymywała go od wstąpienia do handelku, bo chociaż kilka razy brał już nawet za klamkę, lecz po chwili cofał się i mrucząc niezrozumiałe wyrazy, używał dalszego spaceru.

— Dam ja mu! dwa dni na niego poluję, a ten łajdak kpi sobie ze mnie, jakby jakiś gazeciarz. Żebym miał pęknąć, a na swojem postawię i łotra zastrzelę.

Monolog ulżył mu na sercu, bo z weselszą miną wszedł do Hawełki, zakomenderował „bombę pilznera“, ale świeżego, — usiadł za stolikiem i pogrążył się w miłej zadumie, którą zwyczajnie nazywamy — marzeniem o niebieskich migdałach.

— Szanownego radcę dobrodzieja! kopę lat nie widziałem, cóżto za szczęście dla mnie — odezwie się głos basowy, i pan Bonifacy znalazł się w uścisku grubego szlachcica, czerwieńszego od buraka, a którego periferya świadczyła wymownie, że dobrzy bogowie dawali przyzwoity urodzaj i żyd regularnie musiał płacić tenutę z karczemki.

— Sługa, służka kochanego pana Ambrożego. Jakże zdrowie? Widzę wyśmienite. Karolku, podajno jeszcze jedną bombę.

Karolek zwinął się jak fruczka, przyniósł szybko piwo i dwaj przyjaciele wśród pogawędki, zaczęli sączyć płyn Gambrinusa.

— Cóż łaskawego pana sprowadziło do naszego miasteczka?

— Interesa, szanowny radco, a przytem stęskniłem się trochę za wami. Właśnie jutro miałem zamiar złożyć moją czołobitność pani dobrodziejce.

— Bardzo proszę, może tak na obiadek.

— Z przyjemnością będę służyć.

Przy słowie „obiadek“ radca się trochę zakrztusił, bo przypomniał sobie, że jutro musi zabić swego wroga, który mu od dwóch dni odbiera sen i apetyt. Słowo się jednak rzekło, zresztą pan Bonifacy jadał o trzeciej, a do tej pory powinien się uwinąć z morderstwem. Myśl ta jednak zatruła mu wieczór i nagle posmutniał.

— Co to pan radca, jakoś nie w humorze?

— Owszem, jestem w jak najlepszym. Karolku, dwie bomby!

Godzina dwunasta wybiła na wierzy ratuszowej, stróż monotonnie ją wygwizdał, a dwaj przyjaciele siedzieli ciągle w handelku. Zmienili tylko trunek i kroplisty płyn z węgierskiej winnej macicy, pienił się w cienkich kieliszkach.

Nareszcie goście zaczęli lokal opuszczać; paru niedobitków wychodziło nie o własnych siłach, a nasi znajomi pożegnawszy się czule i ucałowawszy się z dubeltówki, wolnym krokiem podążyli do siebie. W drodze pan Bonifacy ciągle monologował. Pojedyncze frazesy wyrywały się mu z ust i wściekła zemsta opanowała go tak silnie, że zaczął bić pięściami w bramę i wykrzykiwać:

— Zabiję, zamorduję zbrodniarza. Żebym miał stracić, procesować się, a muszę dopiąć swojego.

Stróż Jacenty otworzył drzwi. Z pokorą ucałował rękę swego chlebodawcy i poświecił na schody.

Na zapytanie żony, gdzie tak długo przebywał, odpowiedział milczeniem i po chwili chrapał w swem łóżku, aż się mury trzęsły.

Na drugi dzień wstał silnie niezadowolony, bo do wszystkich nieszczęść przyłączył się ból głowy. Wypił kilka szklanek herbaty z cytryną, zapowiedział gościa na obiad, i wziąwszy karabin, usiadł w oknie, wychodzącem na podwórze.

Godziny znów mijały ale tak powoli, iż szanownemu radcy przychodziła myśl, czy też zegarmistrze nie są w porozumieniu z jego wrogiem, i wyczekiwanie zaczęło mu działać na nerwy.

Położył śmiercionośne narzędzie, zaszedł do kredensu, trzasnął kieliszek alembikówki, poprawił śliwowicą i znów stanął na czatach.

*   *   *

Zegar uderzył trzecią i wygrał pięknego kuranta z akompaniamentem śpiewu kukułki.

Do przedpokoju zadzwoniono i wszedł posuwistym krokiem pan Ambroży. Ucałował ogniście rączki gospodyni domu, radcę wyściskał, dzieciaki podniósł do góry i przysiągł na sakrament, że tak ślicznych chłopczyków w życiu nie widział.

— Już-to powiadam pani dobrodziejce, Kazio wykapany portret mamy, a Staś, wyrżnij djable, podobny do ojca, jak dwie krople wody. Ho! ho! rozum z ojca, piękność z matki.

Na tyle komplementów pani zarumieniła się jak wiśnia w lipcu i była silnie zaambarasowaną co odpowiedzieć, lecz wejście służącego i oznajmienie „waza na stole,“ uwolniło ją z kłopotu.

Pan Ambroży, galant nielada, ofiarował jej ramię i zaprowadził do pokoju jadalnego. Radca z miną od ośmiu boleści, szedł za niemi i gdy rozdano zupę, jadł niespokojnie i ciągle podskakiwał na stołku.

Wreszcie nie mógł wytrzymać, rzucił łyżkę i pobiegł do pokoju, gdzie zostawił karabin, wrócił, usiadł, znów się zerwał i podobna manipulacya, nim podano pieczyste, powtórzyła się kilka razy.

Pan Ambroży z początku na nic nie zważał, lecz w końcu spostrzegł, że przyjacielowi coś brakuje. Będąc delikatnym z urodzenia, nie chciał pytać, chociaż w duszy przysięgał, że radca zwaryował. Siedział jak na szpilkach i prosił Boga, aby jak najprędzej mógł się znaleźć za drzwiami.

Obiad dobiegał końca i kiedy podano czarną kawę, zapanowała cisza.

Wtem na podwórzu dał się słyszeć szmer jakiś. Pan Bonifacy zerwał się jak dzik raniony i jednym susem wyskoczył. Szlachcic za nim, dalej żona i dzieci, i wszyscy znaleźli się przy oknie otwartem.

Noga za nogą, szła wolnym krokiem pani Hermenegilda, wdowa po urzędniku przy akcyzie, znana plotkarka, prowadząc na sznureczku olbrzymiego kota, rasy angorskiej, o długim połyskującym włosie.

Panu Bonifacemu, gdy ją ujrzał, krew zakipiała w żyłach, twarz zrobiła się straszną, a oczy o mało z orbit nie wyskoczyły. Porwał gwałtownie za karabin i wymierzył na podwórze.

— Radco! — zawołał przerażony szlachcic, — na świętego Ambrożego, mego patrona, co robisz? Chcesz ludzi mordować, przecież-to kryminał, a może i gorzej.

Przy tych słowach schwycił za karabin i chciał go wyrwać.

— Puszczaj mnie, bo wszystkich pozabijam.

— Mężu! umityguj się. Nie rób awantur, wszyscy będą potem z ciebie żartowali.

— Milczcie! Dość już cierpiałem i muszę raz skończyć.

— Panie Bonifacy! miejże litość nad sobą i nad nami. Jeszcze mnie posądzą o współudział, — jęczał szlachcic zatrworzony.

Pan Bonifacy pienił się jak w konwulsyach. Żona na seryo przestraszona, odeszła z dziećmi, krzyczącemi w niebogłosy.

Pan Ambroży widząc, że ma do czynienia z szaleńcem najczystszej wody, zaczął rejterować ku przedpokojowi. Naraz.. strzał huknął. Na podwórzu usłyszano jęk i upadnięcie ciała. Kot wydobył z siebie dziwnie smutny i przenikliwy pisk, a pan Bonifacy cofnął się od okna i grobowo wyrzekł:

— Stało się!

Parę sekund trwało milczenie. Panu Ambrożemu włosy powstały na głowie i upadł bezprzytomny na fotel, lecz słysząc rozmawiających na podwórzu, powstał i wolnym krokiem zbliżył się do okna. Cóż zobaczył?

Ocucona pani Hermenegilda w pozie, którejby pozazdrościła Niobe, klęczała z załamanemi rękami nad zwłokami swego ukochanego Milusia, któremu mściwy pan Bonifacy roztrzaskał głowę na miazgę. Kilka kucharek wraz z stróżem Jacentym przypatrywało się całej scenie, nie mogąc sobie zdać rachunku, dlaczego kot zabity, a nie pani Hermenegilda? której wszyscy z powodu plotkarstwa nienawidzili.

Gdy pierwszy ból minął, pani Hermenegilda jak lwica raniona, rzuciła się na schody i wpadła do mieszkania pana Bonifacego.

— Zabójco! przez ciebie straciłam najlepszego przyjaciela. Oby cię Bóg i ludzie skarali za moją krzywdę.

— Drugiego kota jeszcze ładniejszego wyszukam i oddam, a Miluś został słusznie ukarany — rzekł radca głosem imponującym, który

podziałał dodatnio na panią Hermenegildę, gdyż się prędko uspokoiła.

Panu Ambrożemu w krótkich słowach opowiedziano całą historyę.

Radca, wielki amator ptaków, miał kosa, śpiewającego jak Mierzwiński. Specyalnością jego były mazury i krakowiaki. Na komendę pana Bonifacego nucił z taką werwą, że można było tańczyć, jak przy orkiestrze Lewandowskiego. Zdrajca Miluś, wielki amator ptaków, upatrzył raz sposobność i gdy kos wyszedł z klatki, pochwycił go i zdusił.

Zrozpaczony Klapikiewicz postanowił zabić kota i w tym celu polował na niego przez kilka dni, ale mądry Miluś przeczuwał zasadzkę i wiele razy ujrzał w oknie mściciela, dawał nura.

Dopiero odważył się wyjśó ze swoją opiekunką i spotkał go los okrutny, chociaż zasłużony.

Sprawa zakończyła się polubownie. Pani Hermenegilda otrzymała 100 guldenów w srebrze, za przestrach i obietnicę zwrotu drugiego kota. Co prawda, kilku lokatorów chciało skarzyć do policyi o zaburzenie spokoju publicznego, ale pan Klapikiewicz był dobrym człowiekiem i rzecz załatwiono przy kiellszku.

Jeden tylko pan Ambroży nie mógł się długo uspokoić.

— A gdybyś tak, zamiast w kota. palnął w babę? No! to coby było?

— Przecież trzy razy z rzędu byłem obierany królem kurkowym i umiem strzelać.

Pan Ambroży kiwał głową i nie bardzo dowierzał jego zręczności.

Z tem przekonaniem odjechał na wieś, przyrzekając solennie, że nieprędko odwiedzi swego przyjaciela.



POBUDKA

poświęcona (M. G.).

Precz! ze zwątpieniem, co łamie,
I męzkich pozbawia sił —
Niech targa skrwawione ramię
Łańcuch, co w ciało się wpił!

Precz z małoduszną rozpaczą!
Nie wolno rozpaczać nam —
Niech myśli zuchwale skaczą
Do niebios zamkniętych bram.

Niech pędzą jak hufce zbrojne
I sztandar rozwiną swój!
Niech spieszą na świętą wojnę,
Na wielki o prawdę bój!

Niechaj nas klęski nie straszą
Niech hasło bojowe brzmi:
Za naszą wolność i waszą
Za przyszłych braterstwo dni!

Choć jeden za drugim pada
Z czcicieli duchowych zórz —
Choć przemoc, odstępstwo, zdrada,
W ich łonie zatapia nóż —

Choć twierdza w gruzy się wali...
Choć płonie nad głową dom —
Nie dajcie, zakuci w stali,
Pzystępu rozpaczy łzom!

Lecz oręż dobrawszy świeży,
W obronie człowieczych praw,
Ostatnia garstko rycerzy
Do końca swe czoło staw!

Duch ludzki wszak nie na wieki
W krwiożerczych zatonął snach,
I szydząc z jutrzni dalekiej,
Uwielbił przemoc i strach;

Nie zawsze narodów pycha,
Bezmyślna władania chuć,
Przed siłą ugnie się cicha
By w oczy ofiarom pluć;

Nie zawsze na cudze chciwa
Będzie wśród przekleństw i skarg,
Kuć drugim więzów ogniwa,
Aż własny okręci kark.

Powoli światło się wciska
I dalej posuwa w głąb ..
I jak Jerycho w zwaliska
Od dźwięku runęło trąb,

Tak runie w świetlanej zorzy
Więzienia ponury gmach...
I ludzkość oczy otworzy
Po ciężkich zbudzona snach.

Więc w naszym krwawym pochodzie
Zwątpienie i rozpacz precz!
Ze szczęściem ludzkości w zgodzie
Uchwyćmy duchowy miecz,

I choć nas wrogi opaszą
Niech hasło bojowe brzmi:
Za naszą wolność i waszą,
Za przyszłych braterstwo dni!

Adam Asnyk.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

GENEALOGIA
panującego domu cesarskiego w Austryi.

Franciszek Józef Pierwszy (Karol); cesarz austryacki, król węgierski, czeski i t. d. ur. w Schönbrunn 18 sierpnia 1830; rozpoczął panowanie w monarchii austryackiej po zrzeczeniu się tronu swego stryja Ferdynanda I. i zrzeczeniu się następstwa tronu swego ojca arcyksięcia Franciszka Karola 2 grudnia 1848, ukoronowany jako król węgierski 8 czerwca 1867 w Budzinie; ożeniony 24 kwietnia 1854 r. z *Elżbietą* (Amalią Eugenią), córką księcia Maksymiliana bawarskiego, ur. w Possenhofen 24 grudnia 1837 r., koronowaną jako królowa węgierska 8 czerwca 1867 w Budzinie.

Dzieci:

1. *Gizela* (Ludwika Marya) ur. w Laxenburgu 12 lipca 1856; zamężna 20 kwietnia 1873 z Leopoldem, księciem bawarskim (ur. 9 lutego 1846).

2. *Rudolf* (Franciszek Karol Józef) cesarzewicz i następca tronu austryackiego, królewicz Węgier, Czech i t. d. i t. d., arcyksiążę austryacki etc., ur. w Laxenburgu 21 sierpnia 1858, zm. 30 stycznia 1889, ożeniony w Wiedniu 10 maja 1881 r., ze *Stefanią* (Klotyldą Ludwiką Herminą Marya Karoliną), arcyksiężniczką austryacką, córką Leopolda II. króla belgijskiego, ur. 21 maja 1864.

Córka: *Elżbieta* (Marya Henryetta Stefania Gizela, ur. w Laxenburgu 2 września 1883.

3. *Marya Walerya* (Matylda Amalia), ur. w Budzinie 22 kwietnia 1868, zaślubiona arcyks. Franciszkowi Salwatorowi w dn. 31 lipca 1890 r.

Bracia J. C. Mości Cesarza i Króla:

1. Arcyksiążę *Maksymilian I.* (Ferdynand Józef) cesarz meksykański, ur. 6 lipca 1832, zmarł 19 czerwca 1867; ożeniony 27 lipca 1857 z arcyks. *Karoliną* (Marya Amalią), córką ś. p. króla Belgów Leopolda I., ur. 7 czerwca 1840, wdowa od 19 czerwca 1867 r.

2. Arcyksiążę *Karol Ludwik* (Józef Marya) c. i k. jenerał kawaleryi, właściciel pułku ułanów Nr. 7, szef ces. ros. 4 Lubowskiego pułku huzarów i właściciel kr. prusk. pułku ułanów Nr. 8, protektor Akademii Umiejętności w Krakowie, członek honorowy ces. Akademii Umiejętności w Wiedniu, ur. 30 lipca 1833, I. v. 4 listopada 1856 z *Małgorzatą* księżniczką saską, zmarłą 15 września 1858; II. v. 21 października 1862 z *Maryą Anuncyatą*, księżniczką sycylijską, zmarłą 4 maja 1871; III. v. 23 lipca 1873 z *Maryą Terezyą*, córką ś. p. Don Mignuela, infanta portugalskiego, ur. 24 sierpnia 1855.

Dzieci z drugiego małżeństwa:

a) *Franciszek Ferdynand,* arcyksiążę Austryi-Este, podpułkownik, ur. 18 grudnia 1863.

b) *Otton Franciszek Józef,* rotmistrz, ur. 21 kwietnia 1865, ożeniony 2 października 1886 z *Maryą Józefą,* księżniczką saską, ur. 31 maja 1867.

Syn *Karol* (Franciszek Józef) ur. 17 sierpnia 1887.

c) *Ferdynand Karol Ludwik,* porucznik, ur. 27 grudnia 1868.

d) *Małgorzata Zofia.* ur. 13 maja 1870.

Dzieci z trzeciego małżeństwa:

e) *Marya Anuncyata,* ur. 31 lipca 1876.

f) *Elżbieta,* ur. 7 lipca 1878.

3. Arcyksiążę *Ludwik Wiktor,* marszałek porucznik, właściciel pułku piechoty Nr. 64, szef. ces. ros. pułku piechoty Tomsk. Nr. 39, ur. 15 maja 1842 r.

Bracia dziadka i ich potomkowie:

Arcyksiążę *Ferdynand* (Jan Chrzciciel), w. ks. Toskański, ur. 6 maja 1769, zm. 18 czerwca 1824; ożeniony z *Ludwiką,* księżniczką sycylijską, zmarłą 19 września 1802, powtórnie ożeniony z *Maryą Anną,* księżniczką saską, zm. 3 stycznia 1865.

Jego syn z pierwszego małżeństwa:

Arcyksiążę *Leopold II.* w. ks. Toskański, ur. 3 paźdź. 1797, zm. 29 stycznia 1870; ożeniony 7 czerwca 1833 z *Maryą Antoniną,* kr. księżniczką obojga Sycylii, ur. 19 grudnia 1814; wdowa od 29 stycznia 1870.

Ich dzieci:

1. *Marya Izabella,* ur. 21 maja 1834, zaślubiona w Florencyi 10 kwietnia 1850 z *Don Francesco di Paulo,* hrabią Trapani, kr. księciem obojga Sycylij, ur. 13 sierpnia 1827.

2. *Ferdynand IV.* (Salwator), wielki książę Toskański od 21 lipca 1859 (wskutek zrzeczenia się swego ojca, wielkiego księcia Toskańskiego, Leopolda II.) marszałek-porucznik i właściciel pułku piechoty Nr. 66, ur. 10 czerwca 1835, wdowiec od śmierci swej żony, *Anny Maryi* księżniczki saskiej, 10 lutego 1859; powtórnie ożeniony 11 stycznia 1868 z *Alicyą,* księżniczką Parmy, ur. 27 grudnia 1849.

Dzieci z drugiego małżeństwa:

a) *Leopold Ferdynand,* kadet marynarki wojskowej, ur. 2 grudnia 1868.

b) *Ludwika Antonina,* ur. 2 września 1870.

c) *Jósef Ferdynand Salwator,* ur. 24 maja 1872.

d) *Piotr Ferdynand Salwator,* ur. 12 maja 1874.

e) *Henryk Ferdynand,* ur. 13 lutego 1878.

f) *Anna Marya Terezya,* ur. 17 paźdz. 1879.

g) *Małgorzata Marya,* ur. 13. paźdz. 1881.

h) *Germana Marya Terezya,* ur. 11 września 1884.

i) *Robert Ferdynand Salwator,* urodz. 15 października 1885.

3) *Karol Salwator,* marszałek porucznik i właściciel pułku piechoty Nr. 77; ur. 30 kwietnia 1839, ożeniony 19 września 1861 z *Maryą Immakulatą Klementyną,* księżniczką sycylijską, ur. 14 kwietnia 1844.

Ich dzieci:

a) *Marya Terezya,* ur. 18. września 1862.

b) *Leopold Salwator,* ur. 15 października 1863, major.

c) *Franciszek Salwator,* ur. 21 sierpnia 1866, rotmistrz.

d) *Karolina Marya Immakulata,* ur. 18 kwietnia 1874.

e) *Albrecht Salwator,* podporucznik, ur. 22 listopada 1871.

f) *Marya Antonina Immakulata,* ur. 18 kwietnia 1869.

g) *Marya Immakulata,* ur. 3 września 1878.

h) *Reiner Salwator,* ur. 27 lutego 1880.

i) *Henryka,* ur. 20 lutego 1884, zm. 12 sierpnia 1886.

k) *Ferdynand Salwator,* ur. 2 czerwca 1888.

4) *Marya Ludwika Anuncyata,* urodz. 31

października 1845, zaślubiona 31 maja 1865 z księciem *Karolem Ysenburg-Birnstein.*

5. *Ludwik Salwator,* pułkownik i właściciel pułku piechoty Nr. 58, ur. 4 sierpnia 1847.

6. *Jan Nepomucen,* marszałek porucznik i właściciel 2 pułku artyleryi, ur. 25 listopada 1852, (zrezygnował z wszelkich tytułów i godności).

7. *Karol Ludwik,* Jan Józef Wawrzyniec, ur. 5 września 1771, zmarł 30 kwietnia 1847, naczelny marszałek polny, ożeniony 17 września 1815 z *Henryką*, księżniczką Nasauską, ur. 30 paźdz. 1798, zmarłą 29 grudnia 1829.

Ich dzieci:

1. *Albrecht* (Fryderyk Rudolf) książę Cieszyński, marszałek polny, jeneralny inspektor wojska, właściciel pułku piechoty Nr. 44 i pułku dragonów Nr. 4, szef. ces. ros. pułku ułanów Nr. 4 i pułku piechoty Wilmanstrand Nr. 86, k. prusk. pułku grenadyerów Nr, 3, ur. 3 sierpnia 1817, wdowiec od śmierci swej żony *Hildegardy* 2 kwietnia 1864, księżniczki bawarskiej, ur. 10 czerwca 1825.

Ich córka:

Marya Terezya, ur. 15 lipca 1845, zaślubiona 18 stycznia 1835 z król. Wys. księciem *Filipem* Wirtembergskim.

2. *Karol Ferdynand,* jenerał kawaleryi, ur. 29 lipca 1818, zmarł 20 listopada 1874, ożeniony z *Elżbietą* (Franciszką Maryą), ur. 17 stycznia 1831, wdową od 15 grudnia 1849 po arcyksięciu *Ferdynandzie Karolu Wiktorze de Este*, powtórnie wdowa od 20 listopada 1874.

Ich dzieci:

a) *Fryderyk* (Marya Albrech Wilhelm Karol), marszałek porucznik, właściciel pułku piechoty Nr. 52, ur. 4 czerwca 1856, ożeniony z *Izabellą*, księżniczką Croy-Dülmen, ur. 27 lutego 1857 r.

Ich dzieci:

1. *Marya Krystyna,* ur. 17 listopada 1878.

2. *Marya Anna.* ur. 6 stycznia 1882.

3. *Henryka* (Marya Karolina Gabryela) ur. 10 stycznia 1883.

4. *Natalia* (Marya Terezya), ur. 12 stycznia 1884.

5. *Stefania Marya Elżbieta,* ur. 2 maja 1886.

6. *Gabryela* (Marya Terezya), ur. 14 września 1887.

7. *Izabella* (Marya Terezya), ur. 17 listopada 1888.

b) *Marya Krystyna,* ur. 21 lipca 1858, zaślubiona 29 listopada 1879 z ś. p. *Alfonsem XII.*, królem hiszpańskim, zmarłym 22 listopada 1885.

c) *Karol Stefan* (Eugeniusz Wiktor) kapitan fregaty, ur. 5 września 1860, ożeniony 28 lutego 1886 z *Maryą Terezyą*, córką arcyksięcia Karola Salwatora, ur. 18 września 1862.

Ich dzieci:

1. *Eleonora* (Marya Immakulata), ur. 28 listopada 1886.

2. *Renata* (Marya Karolina), ur. 2 stycznia 1888.

3. *Karol* (Albrecht Mikołaj Leon Gracyan) ur. 17 grudnia 1888.

d) *Eugeniusz* (Ferdynand Marya Pius Feliks(, podpułkownik, ur. 31 maja 1863.

3) *Marya Karolina* (Ludwika Krystyna), ur. 10 września 1825, zaślubiona 21 lutego 1852 z arcyksięciem *Reinerem Ferdynandem,* ur. 11 stycznia 1827.

4. *Wilhelm* (Franciszek Karol), w. mistrz niemieckiego rycerskiego zakonu w cesarstwie austryackiem, jenerał broni, jen. inspektor artyleryi i właściciel pułku piechoty Nr. 4 i 12, korpusowego pułku artyleryi Nr. 3, szef ces. ros. bateryi Nr. 7 i kr. prusk. pułku polowej artyleryi Nr. 1, ur. 21 kwietnia 1827.

c) *Józef* (Antoni Jan), palatyn węgierski, ur. 9 marca 1776, zmarł 13 stycznia 1847; jego trzecia żona *Marya Dorota*, księżniczka wirtembergska, ur. 1. listopada 1797, zmarła 30 marca 1855.

Jego dzieci z trzeciego małżeństwa:

1. *Elżbieta* (Franciszka Marya), ur. 17 stycznia 1831, zaślubiona 4 października 1847 z arcyksięciem *Ferdynandem* (Karolem Wiktorem) d'Este; wdowa od 15 grudnia 1848; powtórnie zaślubiona 18 kwietnia 1855 z arcyksięciem *Karolem Ferdynandem*, ponownie wdowa od 20 listopada 1874.

2. *Józef* (Karol Ludwik), jenerał kawaleryi, naczelny komendant obrony krajowej krajów węgierskiej korony i właściciel pułku piechoty Nr. 37; ur. 2 marca 1833, ożeniony 12 maja 1864 z *Maryą Klotyldą* (Adelajdą), księżniczką sasko-kobursko-gotajską, księżniczką saską, ur. 8 lipca 1846.

Ich dzieci:

a) *Marya Dorota,* ur. 14 czerwca 1867.
b) *Małgorzata,* ur. 6 lipca 1870.
c) *Józef,* ur. 9 sierpnia 1872.
d) *Władysław,* ur. 16 lipca 1875.
e) *Elżbieta* (Klotylda Marya Henryka Wiktorya), ur. 9 marca 1883.
f) *Klotylda* (Marya), ur. 9 maja 1884.

3. *Marya* (Henryka Anna), ur 23 sierpnia 1836, zaślubiona 22 sierpnia 1853 z *Leopoldem II.* królem belgijskim, ur. 2 kwietnia 1835.

d. *Reiner,* ur. 30 września 1783, zmarł 16 stycznia 1853, ożeniony z *Maryą Elżbietą,* księżniczką Sabaudzką-Carignan, ur. 13 kwietnia 1800, zmarłą 25 grudnia 1856.

Ich synowie:

1. *Leopold* (Ludwik), jenerał kawaleryi, właściciel pułku piechoty Nr. 53 i pułku inżynieryi Nr. 2, szef ces. ros. pułku dragonów Nr. 9 i kr. prusk. pułku grenadyerów Nr. 6, ur. 6 czerwca 1823.

2. *Ernest* (Karol), jenerał kawaleryi, właściciel pułku piechoty Nr. 48, ur. 8 sierpnia 1824.

3. *Zygmunt,* marszałek-porucznik i właściciel pułku piechoty Nr. 45, ur. 7 stycznia 1826.

4. *Rainer,* jenerał broni, kurator ces. Akademii Umiejętności w Wiedniu, naczelny komendant obrony krajowej, zastąpionych w Radzie Państwa królestw i krajów, i właściciel pułku piechoty Nr. 59; ur. 11 stycznia 1827, ożeniony 21 lutego 1852 z *Maryą Karoliną* (Ludwiką Krystyną), drugą córką ś. p. arcyksięcia Karola Ludwika, ur. 10 września 1815.

5. *Henryk,* marszałek porucznik i właściciel pułku piechoty Nr. 51, ur. 9 maja 1828, ożeniony 4 lutego 1868 z *Leopoldyną Hofmann,* baronową v. Waideck, ur. 29 listopada 1842.

Syn brata pradziadka i jego potomkowie:

Ś. p. arcyksięcia Ferdynanda ur. 1 czerwca 1754, zmarł 24 grudnia 1806 i arcyksiężny Maryi Beatryks d'Este, ur. 7 kwietnia 1750, zmarłej 14 listopada 1829.

Franciszek IV. ur. 6 października 1779, zmarł 21 stycznia 1846, ożeniony z Maryą Beatryks Wiktoryą Józefą, ur. 6 grudnia 1792, zmarłą 15 września 1840.

Ich dzieci:

1. *Marya Terezya* (Beatryks), ur. 14 lipca 1817, zaślubiona 16 listopada 1846 z *Henrykiem,* księciem d'Artois, księciem Bordeaux, hr. Chambord; wdowa od 24 sierpnia 1883, zm. 25 marca 1886.

2, *Franciszek V.*, książę Modeny, Massy, Carrary i Guastalli, ur. 1 czerwca 1819, zmarł 20 listopada 1875, ożeniony 30 marca 1842 z *Adelgundą,* córką ś. p. króla Ludwika bawarskiego, ur. 19 marca 1823, wdowa od 20 listopada 1875.

3. *Ferdynand* (Karol Wiktor), ur. 19 lipca 1821, zmarł 15 grudnia 1849, ożeniony 4 października 1847 z *Elżbietą* (Franciszką Maryą), córką ś. p. palatyna Józefa.

Ich dziecko:

Marya Terezya, ur. 5 lipca 1849, zaślubiona 20 lutego 1868 z *Ludwikiem Leopoldem,* księciem bawarskim.

4. *Marya Beatryks,* ur. 13 lutego 1824, zaślubiona 6 lutego 1847 z infantem *Don Juan Carlos* de Bourbon.

Panujące domy cesarskie i królewskie w Europie.

Anglia. Zobacz: Wielka Brytania.

Bawarya. Król *Otton I.* ur. 18 kwietnia 1848 (obłąkany). Zarządca państwa książę *Luitpold,* ur. 12 marca 1821, ożeniony 15 kwietnia 1844 z arcyksiężną *Augustą* Toskańską, wdowiec od 26 kwietnia 1864.

Belgia. Król *Leopold II.* ur. 9 kwietnia 1835, panuje od 10 grudnia 1865, ożeniony z *Maryą Henryką,* arcyksiężniczką austryacką.

Dania. Król *Krystyan IX.* ur. 8 kwietnia 1818, panuje od 15 listopada 1863, ożeniony z *Ludwiką* hr. Hessen-Kassel.

Następca tronu *Fryderyk,* ur. 3 czerwca 1843, ożeniony z *Ludwiką,* księżniczką szwedzką.

Grecya. Król Hellenów *Jerzy I.* ur. 24 grudnia 1845, panuje od 31-go października 1863, ożeniony z *Olgą Konstantynówną,* w. księżniczką rosyjską.

Następca tronu *Konstanty,* książę Sparty, ur. 2 sierpnia 1868.

Hiszpania. Król *Alfons XIII.* ur. 17 maja 1886.

Królowa-rejentka *Marya Krystyna,* wdowa po królu *Alfonsie XII.* zmarłym 22 listopada 1885.

Niderlandy. Król *Wilhelm III.* ur. 19 lutego 1818, panuje od 17 marca 1849, wdowiec po *Zofii,* księżniczce wirtembergskiej, powtórnie ożeniony z księżniczką *Emmą Waldek-Pyrmont.*

Niemcy. Zobacz Prusy.

Portugalia. Król *Don Carlos,* ur. 28 września 1863.

Prusy. *Wilhelm II.* cesarz niemiecki i król pruski, ur. 27 stycznia 1859, panuje od 15 czerwca 1888, ożeniony z *Augustą,* księżniczką szlezwicko-holsztyńską.

Następca tronu państwa niemieckiego i pruskiego *Fryderyk Wilhelm,* ur. 7 kwietnia 1882.

Rosya. Cesarz (car) *Aleksander III.* ur. 10 marca (26 lutego) 1845, panuje od 13 marca 1881, ożeniony z *Maryą Feodorówną* (Dagmarą), księżniczką duńską.

Wielki książę i następca tronu cesarzewicz *Mikałaj* Aleksandrowicz, ur. 18 (6) maja 1868.

Rumunia. Król *Karol I.* ur. 20 kwietnia 1839, panował jako książę od 20 kwietnia 1866 (wybrany przez naród) proklamowany na króla 26 marca 1881, ożeniony z *Elżbietą,* księżniczką Wied.

Następca tronu *Fryderyk Ferdynand,* książę Hohenzollern-Sigmaringen, ur. 24 sierpnia 1865.

Saksonia. Król *Albert,* ur. 23 kwietnia 1828, panuje od 29 października 1873, ożeniony z *Karoliną,* księżniczką Waza.

Serbia. Król *Aleksander I.* ur. 14 sierpnia 1876 roku, obwołany królem po zrzeczeniu się rządów przez ojca swego *Milana Obrenowicza IV.,* 6 marca 1889.

Turcya. Sułtan *Abdul Hamid II,* ur. 22 września 1842, panuje od 1 września 1876.

Wielka Brytania (Anglia). Królowa *Wiktorya,* cesarzowa Indyj, ur. 24 maja 1819, panuje od 20 czerwca 1837, wdowa od 14 grudnia 1861 po *Albercie,* księciu sasko-kobursko-gotajskim.

Następca tronu *Albert,* książę Walii, ur. 9 listopada 1841, ożeniony z *Aleksandrą,* księżniczką duńską.

Wirtembergia. Król *Karol I.* ur. 6 marca 1823, panuje od 25 czerwca 1864, ożeniony z *Olgą,* księżniczką rosyjską.

Włochy. Król *Humbert I.* ur. 14 marca 1844, panuje od 9 stycznia 1878, ożeniony z *Małgorzatą,* księżniczką sabaudzką.

Następca tronu *Wiktor Emanuel,* ur. 11 listopada 1869.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie,

ulica Czarneckiego liczba 18.

Namiestnik **Badeni Kazimierz,** hr.

Wiceprezydent: Lidl Jan.

Radca dworu: Karasiński Franciszek.

Radcy Namiestnictwa:

Łoś z Grotkowa Włodzimierz, hr.
Kurowski Stanisław.
Szabel Leopold.
Mandyczewski Teofil.
Winter Kornel
Hild Jan, ref. dla spraw szkol.
Andaházy de Andaháza et Szent Andras Antoni.
Terlecki Robert.
Gorecki Edward, kier. c. k. starostwa w Przemyślu.
Morawetz Leopold.
Laskowski Kazimierz, ref. dla spraw szkol.
Łoziński Bronisław, dr. pr. (extra statum).
Merunowicz Józef, dr. med., ref. dla spraw sanit.
Jaegermann Antoni (extra statum).

Sekretarze Namiestnictwa:

Kabat Włodzimierz.
Zaremba Erazm.
Majewski Juliusz.
Mühlner Karol.
Harasymowicz Józef, prow.
Machniewicz Władysław, prow.
Pawlikowski Ferdynand, prow.
Ostowski Józef, kierownik c. k. starostwa w Dąbrowie.
Hendrich Leopold.
Niewiadomski Czesław, dr. pr.
Pulikowski Mieczysław, prow.
Szczurowski August, kier. c. k. starost. w Podhajcach.

Weterynarz krajowy:

Littich Aleksander, refer. dla spraw weter. przy c. k. kraj. radzie zdrowia.

Inspektor lasowy:

Goralczyk Antoni, nadkomisarz lasowy.

C. k. Starostwa

z podaniem nazwisk c. k. starostów i sekretarzy.

Objaśnienie: star. oznacza starosta, sekr. oznacza sekretarz.

Biała, star. Kraus Eugeniusz, sekr. Krysta Jędrzej.
Bóbrka, star. Kuryłowicz Karol, sekr. Rojek-Rawicz Zenon Sylw.
Bochnia, star. Kleeberg Juliusz, dr. pr., sekr. posada opróżniona.
Bohorodczany, star. Strasser Kornel, sekr. Zieliński Aleksander
Borszczów, star. Kerekjarto Michał, sekr. posada opr.
Brody, star. Russocki Władysław hr., sekr. Pilch Jan.
Brzesko, star. Romer Edmund, sekr. Stieber Adolf.
Brzeżany, star. Kolarzowski Karol, sekr. Nowakowski Stanisław.
Brzozów, star. Dzieduszycki August hr., sekr. Kłodnicki Szymon.
Buczacz, star. Schutt Emil, sekr. Sidorowicz Antoni.
Chrzanów, star. Rogoyski Brochwicz Zygmunt, sekr. Gołębiowski Jan.
Cieszanów, star. Karchezy Tytus, sekr. posada opróżn.
Czortków, star. Niewiadomski Jul., sekr. Kolmer Edw.
Dąbrowa, star. posada opróżniona, sekr. nam. Ostowski Józef kierownik, sekr. Michniewski Konst.
Dobromil, star. Zsitkowski Alojzy, sekr posada nieobs.
Dolina, star. Nawrocki Edmund, sekr. Janowski Władysław Jan.
Drohobycz, star. Świtalski Paweł, sekr. Kocko Bazyli.
Gorlice, star. Bańkowski Sew., sekr. Ananiewicz Grzeg.
Gródek, star. Michel Karol, sekr, Swaryczewski Józef.
Grybów, star. Polikowski Miecz., sekr. Bączalski Józef.
Horodenka, star. Lorsch Norbert, sekr. Szydłowski Zenon.
Husiatyn, star. posada opróżniona, sekr. nam. Machniewicz Władysław kierownik, sekr. posada opróżn.
Jarosław, star. Huth Adolf, sekr. Scheder Ferdynand.
Jasło, star. Gabryszewski Roman, sekr. Panek Kazim.
Jaworów, star. Ziembicki Aleksander, sekr. Topolski Jan.
Kałusz, star. Drozdowski Klemens, sekr. Czarkowski Habdank Konstanty.
Kamionka strumiłowa, star. Roder Franciszek, dr. pr., sekr. Sieklucki Michał.
Kolbuszowa, star. Korosteński Władysław, sekr. posada opróżniona.
Kołomyja, star. Międsowicz Józef, sekr. Kraśnicki Dumicz Sas Adolf.
Kossów, star. Sabat Hipolit, sekr. Beckmann Grzegorz.
Kraków, star. c. k. radca nam. Kuczkowski Eugeniusz, hon. obyw. miasta Kołomyi.
Kom. Starzeński Edward hr.,
— Niwicki Władysław,
— Górski Piotr, dr. pr.

Prakt. konc. Drohojowski Kazimierz, dr. pr.
— Majewski Jan.
— Blumenstock Alfred, dr. pr.
— Biesiadecki Maciej.
Kom las. Nowicki Aleksander.
Lek. Ponikło Stanisław, dr. med.
Weteryn. Klich Karol.
Sekr. Gadomski Kazimierz.
Ofic. nam. Malinowski Albin, przydz.

Oddział budowniczy:

Radca budown. Matula Jan, kaw. ord. ros. św. Anny III. kl.
Nadinż. Sare Józef, kaw. ord. Fr. J.
— Matejko Adolf.
— Adamski Józef.
— Ingarden Roman.
Adj. bud. Wasilewski Kazimierz.
— Borelowski Stanisław.
— Regiec Ludwik.
— Piżl Władysław.
— Niewiadomski Michał Gabryel.
Prakt. bud. Czerny Schwarzenberg Kazimierz.
3 drogom. i 4 nadz. rzek.

Krosno, star. Soniewicki Józef, sekr. Hański Aleksander.
Limanowa, star. Wołoszyński Józef, sekr. Mazurkiewicz Władysław.
Lisko, star. Franz Karol, sekr. posada opróżniona.
Lwów, star. Czarkowski-Golejewski Tadeusz.
Kom. Pizar Władysław, hon. ob. Nowego Targu.
— Jełowicki Wacław Waleryan.
— Kulikowski Władysław.
Prakt. konc. Geringer-Oedenberg Józ., Hoszard Wł.
Adj. las. Scheuring Herman.
Lek. posada opróżniona.
Sekr. Zawistowski Edward, ozd. zł. krz. zasł.

Oddział budowniczy:

Odnośne sprawy załatwiają urzędnicy oddziału technicznego c. k. namiestnictwa.

Łańcut, star. Prokopczyc Juliusz, sekr. Jaglarz Józef.
Mielec, star. Pokiński Julian, sekr. Otfinowski Antoni.
Mościska, star. Punicki Antoni, sekr. Krzyżanowski Jan.
Myślenice, star. Beneszek Eugeniusz, sekr. Zaklika Jan.
Nadwórna, star. Halecki Władysław, sekr. Wierzbowski Feliks.
Nisko, star. Jakubowicz Stanisław, sekr. posada opróż.
Nowy Sącz, star. Friedrich Juliusz, sekr. Sozański Fr.
Nowy Targ, star. Orobkiewicz Jan. sekr. Trojanowski Ignacy.
Pilzno, star. Biliński Franc., sekr. Makohoński Jan.
Podhajce, star posada opróżniona, sekr. nam. Szczurowski August kierownik, sekr. Bieykowski Zenon.
Przemyśl, star. Gorecki Edward, sekr. Olszewski Józef.
Przemyślany, star. Jahner Jan, sekr. Solarik Karol.
Rawa, star. Szumlański Juliusz, dr. pr., sekr. Pelz Wawrzyniec.
Rohatyn, star. Masiuk Zygm., sekr. Marcinkowski Mich.
Ropczyce, star. Marynowski Władysław, sekr. Trojnarski Antoni.
Rudki, star. Świtalski Albin, sekr. posada opróżniona.
Rzeszów, star. Fedorowicz Adam, dr. pr., sekr. Kamiński Jan.
Sambor, star. Kieszkowski Bogusław, sekr. Lesiewicz Józef.
Sanok, star. Studziński Leon, sekr. Drozd Jerzy.
Skałat, star. Sozański Teofil, dr. pr., sekr. Kozłowski Franciszek Zygmunt.
Śniatyn, star. Arvay Józef, sekr. Wagner Adam.
Sokal, star. Zawadzki-Rogala Dyonizy, sekr. Chłędowski Klemens,
Stanisławów, star. Chądzyński Władysław, sekr. Strasser Karol.
Staremiasto, star. posada opróżniona, kier. Geppert Zdzisław kom. pow., sekr. Żukiewicz Zygmunt.
Stryj, star. Manasterski Marceli, sekr. Herbert Gustaw.
Tarnobrzeg, star. Fetter Karol, sekr. Kaliniewicz Grzeg.
Tarnopol, star. Madurowicz Alfred, sekr. Kirchner Feliks.
Tarnów, star. Płaziński Leopold, sekr. Łopatyner Wilh.
Ttumacz, star. Salamon Józef, sekr. Kowalski Teodor.
Trembowla, star. Piwocki Jerzy, sekr Pospischill Gust.
Turka, star. Morawski Hieronim, sekr. Mayer Gustaw.
Wadowice, star. Dunajewski Stanisław, dr. pr., sekr. Malina-Poraj Michał.
Wieliczka, star. Kurykowski Leon, sekr. posada opróż.
Zaleszczyki, star. Lachowski Pilawa Eugeniusz, sekr. Żukowski Grzegorz.
Zbaraż, star. Kaucki Karol, sekr. Paryłowski Michał.
Złoczów, star. Płażek Edwin, dr. pr., sekr. Tęczarowski Henryk.
Żółkiew, star. Lanikiewicz Józef, sekr. Słonecki Franciszek Ksawery.
Żydaczów, star. Flechner Emil, sekr. Piątkowski Julian Albin.
Żywiec, star. Biernacki Benedykt, sekr. Bugiera Andrzej.

C. k. Dyrekcya Policyi

we Lwowie, plac Smolki l. 8.

Dyrektor policyi. Krzaczkowski Władysław, c. k. radca rząd.
Radca pol. posada opróżniona.
Nadkom. Meidinger Ferdynand, dkspon. na dworcu kolei Karola Ludwika.
— Blaim Karol.

Nadkom. Sobolak Franciszek.
Kom Zawałkiewicz Józef.
— Engl Henryk.
— Krysta Józef.
— Lassa Antoni, przydz. przy c. k. Rządzie kraj. w Czerniowcach.
— Meyer Edward, przydz. do starost. w Przemyślu.
— Zajączkowski Zaremba Michał,
— Jankiewicz Włodzimierz.
— Kalita Wiktor, ekspon. przy kom. policyi w Itzkanach.
— Kreiner Gabryel.
Koncep. Krzepiński Władysław.
— Zawałkiewicz Antoni.
— Matkowski Tadeusz.
— Kotowski Ferdynand.
— Schechtel Wilhelm.
— Kropatschek Emil, ekspon. przy komis. policyi w Brodach.
— Benoit Bronisław.
— Kostecki Józef.
— Albert Włodzimierz.
— Roszkiewicz Jarosław.
— 1 posada opróżniona.
Prakt. konc. Urbanowicz Jan.
— Tymowski Euzb.
Adj. urzędn. pomoc. Sobota Paweł. eksp. przy kom. polic. w Podwołoczyskach.
Ofic. Hemmer Daniel w randze ekspedytora policyi.
— Lipiński Józef.
— Kosmalewicz Karol.
— Mitraszewski Franciszek.
— Kiczura Nestor.
— Kantor Władysław.
— Mayer Karol.
Kanc. Kostrzewski Aleksander.
— Kotowicz Lew.
— Gergovich Bronisław, ekspon. na dworcu kolei w Bełzcu.
— Łukowski Edward.
— Kociaba Józef.
— Wizimirski Bronisław.

Kanc. Kaucki Karol.
Lek. policyi. Suszkiewicz Piotr, dr. med.
Insp. straży cywiln. polic. Zakliński Paweł.

32 strażników cywilno-policyjnych dla Lwowa, 2 przy c. k. komisaryacie policyjnym w Brodach, 2 przy c. k. starostwie w Przemyślu, 1 przy c. k. komisaryacie policyi w Podwołoczyskach, 1 przy c. k. rządzie krajowym w Czerniowcach, 1 przy c. k. komisaryacie granicznym w Nowych Itzkanach na Bukowinie, 1 sługa urzędowy, 3 pomocników sługi urzędowego, z których jeden jest eksponowany przy komisaryacie w Brodach, 6 dozorców aresztów policyjnych.

Oddział c. k. straży wojskowo-policyjnej:

Komend. Franz Robert, kapitan.
Nadporuczn. Bartnik Józef.

2 sierżantów, 9 rzeczyw. kaprali, 63 wicekaprali, 160 szeregowców i 2 sług oficerskich.

C. k. komisaryat policyi w Brodach.

Kierown. Kropatschek Emil, j. w.

2 strażników cywilno-policyjnych, pomocnik sługi urzędowego.

C. k. komisaryat policyi w Podwołoczyskach.

Kierown. Sobota Paweł, j. w.

1 strażnik cywilno-policyjny.

C. k. graniczny komisaryat policyi w Nowych Itzkanach.

Kierown. Kalita Wiktor, j. w.

1 strażnik cywilno-policyjny.

C. k. Ekspozytoryum na dworcu kolei w Bełzcu.

Kierown. Gergovich Bronisław.

C. k. Dyrekcya Policyi

w Krakowie, ul. Mikołajska l. 32, parter i II. piętro.

Dr. Zenon Korotkiewicz, c. k. radca rządu, dyrektor policyi.
Dr. Józef Kaiser (Edler von), c. k. radca policyi.
Jan Brudzyński, c. k. starszy komisarz.
Jan Kostrzewski, c. k. star. kom., ekspon. w Podgórzu.
Stanisław Kotasek, c. k. komisarz.
Maryan Jüttner, „
Ludwik Milski, „ ekspon. w Szczakowie.
Władysław Swolkien „
Stanisław Mazurkiewicz „ ekspon. w Oświęcimiu.

Dr. Jan Rękiewicz, c. k. komisarz.
Stanisław Balicki, koncepista.
Wilhelm Misiewicz, „
Tadeusz Józef 2-ga im. Lewicki, koncepista.
Dr. Adam Banach, koncepista.
Władysław Tarchalski, „
Miejsce praktykanta nie obsadzone.
Karol Kostrzewski, c. k. adjunkt biur pomoc. (eksp. na tut. dworcu kolejowym).
Seweryn Swolkien, c. k. oficyał.

Edward Levay, c. k. oficyał.
Antoni Siatkowski, c. k. oficyał.
Karol Tyrlik, c. k. oficyał.
Tomasz Wiktor 2-ga im. Kwiatkowski, c. k. oficyał.
Teofil Słupczyński, c. k. kancelista.
Aleksander Szumiński „
Jan Nepomucyn Murdzia, c. k. kancelista.
Józef Gawron, c. k. kancelista.
Władysław Brayer, c. k. kancelista.

Karol Tychy, c. k. inspektor straży cywilno-policyjnej.

27 strażników cywilno-policyjnych (z tych 3 przydzielonych do depozytury polic. w Podgórzu, 1 do Eksp. polic. w Szczakowie, 1 do eksp. polic. w Oświęcimiu, 2 do komisaryatu polic. w Przemyślu), 1 woźny i 2 pomocników woźnego.

Magistraty.

Reprezentacya król. stołecznego miasta Lwowa.

RADA MIEJSKA.

Prezydent: Mochnacki Edmund.

I. Wiceprezydent: Marchwicki Zdzisław, dr. pr.

SEKCYE.

SEKCYA I.

dla spraw duchownych i dobroczynności z 11 członków.

Przewodniczący: Stokowski Apolinary.
Zastępca: Markiewicz Stanisław.

Członkowie: Borkowski-Dunin Jerzy, hr., Ettinger Izak Aron, Grafl Emil, Horowitz Samuel, Kordys Franc., Łukawski Wojciech, Mozer Franc., Piątkowski Franc., Południewski Franciszek.

SEKCYA II.

dla funduszów i spraw majątkowych gminy, jakoteż dla handlu i przemysłu z 25 członków.

Przewodniczący: Marchwicki Zdzisław, dr.
Zastępca: Schayer Karol.

Członkowie: Baczewski Józef, Baczyński Aleksand. ks. kan., Bardasz Ferdynand, Byk Emil, dr., Czerny Antoni, Dulęba Władysław, dr., Gryziecki Feliks, dr., Linie Eliasz, Maryański Aleks., dr., Mazurak Andrzej, ks. kan., Ogonowski Aleksander, dr., Pawłowski Mikołaj, ks. kan., Ramułt Ludw., Roszkowski Gustaw, dr., Russmann Ignacy, Schmitt Mieczysław, Sokal Henryk, Womela Adam, Zima Franciszek, Zgórski Alfred, dr., 3 miejsca opróżnione.

SEKCYA III.

dla budownictwa i robót publicznych z 25 członków.

Przewodniczący: Heppe Edward.
Zastępca: Świsterski Wiktor.

Członkowie: Bałaban Józef, Czapczyński Piotr, Ciuchciński Stanisł., Dzikowski Alfred, Gołąb Andrzej, Gross Ferdynand, Janowski Józ. Kajetan, Jonasz Maur., Kędzierski Zygmunt, Klimowicz Jan, Krasucki Mikołaj, Machayski Edward, Marschal Franc., Michalski Michał, Mikolasch Juliusz, Niemczynowski Stanisław, Peredjatkiewicz Andrzej, Rudkowski Jan, Szembek Stefan, hr., Tyniecki Wład., Walewski Leon, Zacharjewicz Julian, 1 miejsce opróżnione.

SEKCYA IV.

dla bezpieczeństwa porządku, zdrowia, spraw policyjnych, i wojskowych z 20 członków.

Przewodniczący: Krówczyński Żegota, dr.
Zastępca: Kochanowski Andrzej.

Członkowie: Barszczewski Tomasz, Bauman Mojż., Beiser Jakób, Gostyński Józef, dr., Kisielka Karol, Piepes Jakób, Prugar Marcin, Podłowski Adolf, Schaff Szymon, dr., Sembratowicz Michał, Stroynowski Edw. dr., Syroczyński Leon, Thom Leon, Walichiewicz Mich., Żebrowski Tadeusz, 3 miejsca opróżnione.

SEKCYA V.

dla spraw organizacyjnych i oświaty z 18 członków.

Przewodniczący: Padziszewski Bronisław, dr.
Zastępca: Piętak Leonard, dr.

Członkowie: Blumenfeld Józef, Duniewicz Edmund, Dziedzicki Ludwik, Gerstman Teofil, dr., Getritz Aleks., Głodziński Franciszek, Goldman Bernard, dr., Ilnicki Bazyli, ks., Małecki Antoni, dr., Rewakowicz Henryk, Soleski Józef, Stebelski Piotr, dr., Szaraniewicz Izydor, 3 miejsca opróżnione.

Magistrat król. stołecznego miasta Lwowa.

(W gmachu ratuszowym l. 1 Rynek).

Prezydent: Mochnacki Edmund.
Wiceprezydent: Marchwicki Zdzisław, dr.

Etat urzędników.

Ustanowiony uchwałą Rady miejskiej z dnia 6 listopada 1884 r.

II. wiceprezydent: Romanowski Ignacy.

Radcy star.: Łyszkowski Romuald, Tarnawski Em., Strzelbicki Kazimierz.

Radcy: Cossa Emil, Wojnar Józef (prow.), Uruski Ludwik, Lukas Edmund, Cetwiński Stanisław, Hobgarski Tyberyusz (extra stat.).

Sekretarze: Widmann Karol z tyt. radcy (prow.), Nowakowski Władysław, Jakubowski Karol (sekr. prez.), Ottman Marceli, Ostrowski Bolesław, Herbert Józ., Ostaszewski-Barański Kazimierz.

Komisarze koncep.: Rychlewski Michał, Dydyński Ant. (prow.), Fischer Ksawery (prow.), Weber Ludwik, Stotańczyk Jan, Nowicki Leon, Fok Jan, Bańkowski Spirydyon.

Koncepiści: Dziubiński Leon, Bachowski Julian (prow.), Motyczyński Piotr (prow.), Marcichowski Jan (prow.), Adamowski Flor. (prow.), Łuczakowski Włodz., Chęciński Jan, Ostrowski Aleksander (prow.).

Praktykanci: Woytaś Kazimierz, Pawłowski Czesł., Kostrzewski Romuald.

Syndykat.

Syndyk: Popiel Juljusz, dr. pr., adw. kraj

Urzędy manipulacyjne:

Komisarze starsi: Sienkiewicz Michał, Dąbrowski Tadeusz, Mantuani Walery, Iwanicki Adam, Sąsiada Jan.

Komisarze: Łazowski Lubin, Hołodyński Teodor, Bakhaus Henryk, Orlikowski Wincenty, Dzigdzielewicz Rafał, Kiszelka Karol, Demianowski Jan, Homme Lud., Matauszek Julian, Biliński Cypryan, Miler Maryan, 1 posada nieobsadzona.

Oficyałowie: Prohaska Henryk, Lewicki Franciszek, Skibiński Kazimierz, Służewski Stanisław, Schulz Jul., Zagórski Mikołaj, Piotrowski Antoni, Chmielewski Wład., Szeremeta Józef, Wiedeń Zygmunt, Nowicki Eugeniusz, Garnysz Aug., Zemełka Kar., Krykiewicz Adam, Pocche Edmund, Lanc Józ., Zaremba Alf., Gembarzewski Jan.

Urząd budowniczy.

Nacz.: Hochberger Juliusz.
Insp.: Prokopowicz Edward.
Inżyn. star.: Gorecki Wincenty.
Inżyn: Aleksandrowicz Leonard z tyt. star. inżyn. Wierzbięta Julian.

Adj.: Kamiński Ludwik, Panenka Wład., Dziubaniuk Józef, Dżułyński Teofil, Chowaniec Józef.

Asyst.: Porzycki Bogumił, Brunek Ignacy, Krzyżanowski Mikołaj Wacław.

Elew: Pezański Grzegorz.

Komenda straży miejskiej i ogniowej.

Insp.: Praun Paweł.
Instr.: Eliasiewicz Hilary.
Manipul.: Karich Karol Eugeniusz.

Zakład sierót.

Dyr. Żółkiewski Zygmunt.

Fizykat.

Fizyk: Pawlikowski Antoni, dr. med.

Lekarze: Łopacki Ludw., Rosner Ignacy, Krobicki Tadeusz, Schmidt Edmund, Elektorowicz Emil, Tatarczuch Władysław, Wiktor Jan.

Weter.: Kubicki Józef.
Asyst. weter.: Borkowski Jan.
Chemik miejs.: Wąsowicz Dunin Mieczysław, dr.

Urząd leśny:

Insp: Schupp Roderyk.

Leśn.: I kl. Praun Alojzy, Woroniecki Ludwik, Niedźwiecki Mikołaj, II. kl. Winnicki Franciszek, Bidziński Zygmunt.

Podleśn.: Wyrwa Maciej, Hordziejowski, Huczyński Jędrzej.

Kasa miejska.

Kas.: Tołoczko Łucyan.
Kontr. kas.: Iwanicki Karol.

Izba obrachunkowa i likwidatura.

Nacz.: Stroner Adolf.
Zast. nacz.: Jaworski Józef.
Rew.: Chrzanowski Wiktor, Gościcki Józef.

Adj.: Glanz Karol, Kaniewski Wład., Włoszyński Ferdynand, Zulauf Józef, Kollek Jan, Webersfeld Edw., Anc Włodz., Balawelder Walenty, Łabowski Szymon.

Asyst.: Tarnawiecki Antoni, Tyczka Władysław, Kołodziejski Bolesław, Uminowicz Jan. 1 posada nieobsadzona.

Prakt: Hordyński Eugeniusz.

Reprezentacya król. stoł. miasta Krakowa.

RADA MIEJSKA.

Prezydent: Szlachtowski Feliks, dr. pr.

I. wiceprezydent: Friedlein Józef.

Sekretarz: Kosiński Teodor.

Radcy miejscy: Asnyk Ad. dr., Bandrowski Ernest, dr., Baranowski Teodor, Beringer Wandalin, Boroński Lesław, dr., Biason Adolf, Birnbaum Juda, Bruśnicki Władysław, Chmurski Tomasz, Chrzanowski Leon, Chęciński Tomasz, Chotkowski Władysław, ks. dr., Chyliński Michał, Domański Stanisław, dr., Epstein Juliusz, Fedorowicz Jan, Feintuch Stanisł., Geisler Jan, Gwiazdomorski Jan, Hajdukiewicz Jan, dr., Horowitz Leon, dr., Jakubowski Faustyn, dr., Jawornicki Józef, John Hugo, Jordan Henryk, dr., Kasparek Franciszek, dr., Knaus Karol, Kohn Maksymilian, dr., Kwiatkowski Jan, Mendelsburg Albert, Midowicz Teofil, ks., Mirtenbaum Emanuel, Muczkowski Stefan, Obaliński Alfred, dr., Pareński Stanisław, dr., Paszkowski Stanisław, dr., Paszkowski Franciszek, dr., Pieniążek Karol, dr., Pawlikowski Mieczysław, Propper Albert, dr., Przeworski Jul., Redyk Wiktor, Rotter Jan, Rząca Karol, Rosenblatt Józ. dr., Schmelkes Mojżesz, Słonecki Zenon, Ślęk Francisz., Styczeń Wawrzyniec, dr., Szancer Zygmunt, Tarnowski Stanisław, hr. dr., Weigel Ferd., dr., Wentzl Konrad, Wiszniewski Ludwik, dr., Wodzicki Antoni, hr., Zoll Fryderyk, dr. Ichheiser Michał, dr.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa.

Prezydent miasta: Szlachtowski Feliks, dr. pr.
II. wiceprezydent: Schmidt Michał, dr. pr.

Radcy: Piotrowski Witold, Szymkiewicz Stanisł., Turnau Ludwik, Zawiłowski Ludwik.
Nacz. biura ekon.: Umiński Piotr.
Sekret.: Goliński Jan, Poledniak Tomasz, nadet., Skrzyniarz Franciszek, Felkel Zygmunt.
Adj.: Józefczyk Stanisław, Buczkowski Adolf, Banaś Piotr, Epstein Franciszek.
Aplik.: Schlichting Alfred, dr., Fuciliński Adam, Kowalski Karol, nadet., Kosiński Teodor, nadet., Lgocki Henryk, dr., Grosser Władysław, Sowa Wincenty, Włoch Jan.

Urzędnicy manipulacyjni.

Kancel.: I. kl. Jagła Antoni, I. kl. Gędłek Aleks., II. kl. Krause Marceli, II. kl. Rylski Edward, III. kl. Starzyński Jan, Saski Konstanty, Zaczek Franciszek, Starkel Józef, Fijołek Jakób, Białkowski Mieczysław.

Wydział budownictwa.

Dyr. Niedziałkowski Janusz.
Budow. Żołdani Stefan.
Inż. sanit. Świerzyński Stanisław.
Inż. drog. Śmiałowski Eustachy, nadet.
Asyst. budow. Zubrzycki Jan.
Insp. bud. I. Wężowicz Wincenty.
Insp. bud. II. Wdowiszewski Wincenty.
Asyst. bud. Biborski Aleksander.

Wydział obrachunkowy.

Nacz, Goetze August.
Rew. tech. rach- Gajewski Edmund.
Adj.; Gross Antoni, Życieński Józef, nadet.
Asyst.: Kłobukowski Tadeusz, Reicher Emil.
Prakt. Boczkowski Jan Kanty.

Kasa.

Kasyer. Kłosowski Aleksander.
Kontr. Spałek Maciej.
Adj.: I. Münnich Leopold, II. Zembaczyński Kaj., III. Dębski Antoni.
Asyst.: Lipowski Stefan, Radoń Karol.

Syndyk miejski.

Hajdukiewicz Jan, dr. pr., adw. kraj.

Biuro statystyczne.

Dyr. Kleczyński Józef, dr. pr.

Ekonomat.

Insp. Kułakowski Teodor.
Podinsp. Rancza Jacek.

Urzędy pomocnicze.

Dyr. eksp. Trzciński Stanisław.
Dyr. archiw. Gładysiewicz Klemens.
Dziennik. Malinowski Ludwik.

Komisarze obwodowi.

Obw. I Czoponowski Izydor.
Obw. II. Gromczakiewicz Laurenty, prow.
Obw. III. Kowalski Karol, zast.
Kom. targ. Wiśniowski Franciszek.

Urzędnicy zdrowia.

Fizyk. Buszek Jan, dr. med.
Lek. obw. I. Koy Stanisław, dr. med.

Lek. obw. II. Wilkosz Aleksander, dr. med. i chir. mag. położ.
Lek. obw. III. Sahaitter, lek. sąd.
Weter. Walentowicz Jędrzej, dr. wsz. n. lek.
Akusz. Wnorowska Julia.

Sekwestratorowie.

Kusionowicz Władysław, kontr. egzek., Siedlecki Leopold, Staszczyk Jan, Wiśniowski Józef, Przylibski Ignacy, Woźniak Józef, Hintzinger Karol, prow., Górski Józef, prow. 1 posada opróżniona.

Nacz. str. pożar. Eminowicz Wincenty.

Dyr. gaz. miejs. Dąbrowski Miecz., inżynier.

IZBA INŻYNIERSKA

cywilnych inżynierów, architektów i geometrów

dla Galicyi i Lodomeryi wraz z W. księztwem Krakowskiem

Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 8.

Spis wszystkich rządownie upoważnionych cywilnych techników

w królestwie Galicyi i w. ks. Krakowskiem.

RZECZYWIŚCI ZWYCZAJNI CZŁONKOWIE IZBY INZYNIERSKIEJ.

Inżynierowie cywilni

dla wszystkich zawodów technicznych:

Bodaszewski Łukasz, Lwów, Chorążczyzna 12 A.
Cieślikowski Jan, Czortków.
Długoszowski Bol., Lwów, Trzeciego Maja 8.
Hubel Ludwik, Kraków.
Jaegermann Józef, Stanisławów.
Kędzierski Zygmunt, Lwów, Ochronek 4.
Miszke Juliusz, Nowy Sącz.
Radwański Ludwik, Lwów, Sykstuska 23.
Reininger Juliusz, Przemyśl.
Uderski Edward, Kraków, ul. Dolne młyny 2.
Zajączkowski Michał, Przemyśl.
Zakrzewski Jan, Tarnopol.
Zarzycki Andrzej, Kraków, Zwierzyniecka 29.
Ziembicki Mieczysław, Lwów, Krasickich 12.

Inżynierowie budowy

dla wszystkich zawodów technicznych, z wyjątkiem działu budowy maszyn i architektury.

Grzegorzewski Stanisław, Borszczów.
Iasiński Zygmunt, konc. budowniczy, Buczacz.
Jägerman Józef, prof., Lwów, Garncarska 24.
Kopystyński Piotr, Jarosław.
Lisiewicz Karol, Grybów.
Maślanka Marcin, Lwów, Sokoła 1.
Pfeifer Eugeniusz, (Przemyśl) Lwów.
Rypuszyński Janusz, Tarnów.
Stroński Kajetan, Kraków.
Świerzyński Stanisław, konc. budowniczy, Kraków, Smoleńsk 24.
Szczepański Ludwik, konc. budowniczy, Lwów, ul. Batorego 36.
Widt Seweryn, Lwów, gmach politechniki.

Inżynierowie budowy maszyn

dla działu mechanicznego, włącznie z budynkami stojącemi w bezpośrednim związku z urządzeniem maszyn.

Tuszyński Józef, Lwów, Pańska 22.

Architekci

dla wszelkich budynków prywatnych i publicznych tak zwyczajnie jak i artystycznie wykonać się mających.

Holcer Jakób, Rzeszów.
Janowski Józef, Lwów, Rynek 3.
Kuhn Adolf, Lwów, plac Smolki 4.
Rawski Wincenty, Lwów, Pańska 4.
Stryjeński Tadeusz, Kraków, Batorego 12.
Zaremba Karol, Kraków.

Geometrzy
dla wszelkich robót mierniczych.

Andrószowski Wincenty. Lwów, Kampiana 3.
De Laveaux Henryk, konc. budown., Kraków, Mikołajska 20.
Frantsek Jan, Kołomyja.
Hackbeil Franciszek, konc. budown., Tarnów.
Hauser Mieczysław, Lwów. Teatralna 16.
Jakubowski Alojzy, Kraków, pl. Dominikański 6.
Mierka Fryderyk, Przemyśl.
Marxen Julian, Bochnia.
Pawlinkowski Antoni, Stryj.
Sieber Maurycy, Kraków, Sławkowska 30.
Sokoll Józef, Łańcut.

Inżynierowie górniczy
dla pomiarów i robót górniczych
zamianowani na mocy rozp. minist. rolnictwa z dnia 23 maja 1872 l. 5420.

Syroczyński Leon, Lwów, Kopernika 23.

Oprócz powyższych posiadają jeszcze rządowe uprawnienie:

Inżynierów cywilnych:
Hawliczek Józef w Stryju.
Miczyński Kazimierz w Nowym Sączu.
Wojwoda Wacław w Białej.
Wdowiszewski Wincenty w Krakowie.

Inżynierów budowy:
Spalke Henryk we Lwowie.
Mali Józef, Lwów, Akademicka.

Geometrów:
Bilski Jan, Bochnia. Godzieliński Sewer., Słotwina. Jaworski Franc., Brody. Kwiatkowski Aleksander, Bochnia. Noah Wilhelm, Sokal. Nowadowski Adam, Gorlice. Pistol Abraham, Rzeszów. Pyllik Jan, Rzeszów. Wiśniowski Stefan, Jasło. Zygmuntowski Józef, Rudki.

Inżynierowie górniczy;
Cypryan Ciepanowski, Przemyśl. Juliusz Cofallta, Jaworzeń. Kazimierz Gąsiorowski, Borysław. Józef Munk, Nowosielica. Wilhelm Noach, Sokal. Dr. Stanisław Olszewski, Gorlice. Kwiryn Boynowski, Rudki.

Wykaz doktorów lwowskich i ich pomieszkań.

Aschkenazy Zygmunt, ul. Kazimierzowska l. 41.
Auerbach Emanuel, ulica Skarbkowska l. 2.
Barański Antoni, ulica Chorążczyzny l. 24.
Barącz Roman, ulica Teatralna l. 11.
Berezowski Kazimierz, ul. Kaźmierzowska l. 37.
Berthlef Karol, plac św. Ducha l. 3.
Bett Maksymilian, ulica Kaźmierzowska l. 26.
Błotnicki Teodor, plac Smolki l. 3.
Bogdański Władysław, ulica Blacharska l. 1.
Bylicki Władysław, ulica Kościuszki l. 7.
Chądzyński Jan, ulica Trzeciego Maja l. 21.
Chomin Antoni, ulica Zulińskiego l. 3.
Czerkawski Julian, ulica Franciszkańska l. 9.
Czerkawski Stanisław, ulica Piekarska l. 9.
Czyżewicz Adam, ulica Cłowa l. 2.
Dębicki Klemens, plac Bernadyński l. 13.
Dobiński Włodzimierz, ulica Puławskiego l. 1.
Durst Adolf, uiica Kaźmierzowska l. 23,
Dubanowicz Paweł, ulica Ormiańska l. 33.
Ebers Henryk, ulica Mickiewicza l. 3.
Ehrlich Dawid, ulica Krakowska l. 26.
Elektorowicz Emil, ulica Łyczakowska l. 6.
Feigel Longin, plac Bernardyński l. 11.
Festenburg Edward, ulica Dominikańska l. 11.
Fiałkowski Ludwik. ulica Sykstuska l. 13.
Fuchs Franciszek, plac Maryacki l. 9.
Gesang Bernard, ulica Trzeciego Maja l. 7.
Gluziński Lesław, ul. Wałowa l. 14.
Głowacki Bolesław, ulica Batorego l. 24.
Godlewski Kazimierz, ul. Łyczakowska l. 19.
Gońka Andrzej, ulica Kopernika l. 5.
Gostyński Józef, ulica Kościuszki l. 2.
Gross Karol, ulica Wekslarska l. 9.
Gussmann Izaak, ulica Żółkiewska l. 28.
Hellmann Dawid, ulica Jagiellońska l. 16.
Hoszard Franciszek, ulica Osolińskich l. 4.

Jana Stanisław, ulica Łyczakowska l. 5.
Janda Franciszek, ulica Pańska l. 21.
Jaroszyński Witold, Rynek l. 41.
Jasiński Władysław, Rynek l. 9.
Jendel Teodor Franciszek, ul. Trybunalska l. 8.
Kadyj Henryk, ulica Zielona l. 15.
Kicki Tytus, ulica Chorążczyzny l. 2.
Kilarski Józef, Rynek l. 35.
Kniaziołucki Zygmunt, ulica Kopernika l. 15.
Kopaczyński Władysław, szpital powszechny.
Kosiński Franciszek, ulica Skarbkowska l. 37.
Kossak Leon, ulica Wałowa l. 29.
Kramarzyński Mieczysław, ulica Zielona l. 32.
Krobicki Tadeusz, ulica Skarbkowska l. 2.
Krowczyński Ignacy, ulica Ormiańska l. 29.
Krygowski Tadeusz, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Krzyżanowski Kalikst Fr., Kaźmierzowska 29.
Kucharski Piotr, ulica Chorążczyzny l. 5.
Kuhn Adolf, plac Smolki l. 4.
Lachowicz Zdzisław, plac Halicki l. 14.
Landau Salamon, ulica Karola Ludwika l. 29.
Lateiner Emil, plac Maryacki l. 10.
Legeżyński Wiktor, ulica Piekarska l. 9.
Lech Aleksander, ulica Kalecza l. 2.
Lickendorf Ignacy, ulica Ochronek l. 7.
Link, Rynek l. 29.
Lukas Adolf, ulica Blacharska l. 8.
Łopacki Ludwik, ulica Chorążczyzny l. 18.
Machek Emanuel, ulica Wałowa l. 7.
Mahl Jakób, ulica Jagielońska l. 24.
Majewski Adam, ulica Kąpielna l. 4.
Mehrer Henryk, ulica Jagielońska l. 13.
Meller Dawid, ulica Krakowska l. 36.
Merczyński Emil, ulica Ossolińskich l. 10.
Merunowicz Józef, ulica Piekarska l. 14.
Mossing Kazimierz, ulica Wałowa l. 13.
Mukowitsch Edward Emil, szpital powszechny.
Neszling Łazarz, ulica Trybunalska l. 1.
Nowiński Seweryn, ulica Sykstuska l. 48.
Opolski Wiktor, ulica Wałowa l. 13.
Pawlikowski Antoni, plac Chorążczyzny l. 2.
Piotrowski Gustaw, ulica Akademicka l. 5.
Pisek Wilhelm, ulica Jagielońska l. 12.
Prus Jan, ulica Kościuszki l. 7.
Reizes Dawid; ulica Skarbkowska l. 27.
Rappaport Józef, ulica Karola Ludwika l. 31.
Rieger Zygmunt, plac Halicki l. 10.
Roicki (Berger) Antoni, ul. Karola Ludwika 7.
Rosenbusch Leon, ul. Kopernika l. 32.
Rezenzweig Leon, ulica Sykstuska l. 6.
Rosner Ignacy, ulica Sykstuska l. 25.
Rosner Jan, ulica Wałowa l. 11.
Rożański Józef, ulica Sykstuska l. 36.
Sawicki Edward, ulica Batorego l. 9.
Sawicki Jan, ulica Kurnicka l. 13.
Schmidt Edmund, ulica Akademicka l. 11.
Schaff Süchse, ulica Krakowska l. 20.
Schram Hilary, ulica Halicka l. 20.
Seifmann Stefan Piotr, ul. Kochanowskiego 23.
Sielski Feliks, ulica Akademicka l. 8.
Sieradzki Antoni, ulica Akademicka l. 15.
Singer Menele, ulica Krasickich l. 20.
Skałkowski Władysław, ulica Teatralna l. 16.
Śmitowski Mieczysław, ulica Sobieskiego l. 7.
Sobolewski Kazimierz, szpital powszechny.
Sochański Józef, ulica Hetmańska l. 10.
Stachiewicz Teofil, plac Maryacki l. 8.
Stark Juliusz, ulica Karola Ludwika l. 37.
Stahlberger Teodor, ulica Czarnieckiego l. 26.
Steinhaus Józef, ulica Kamińskiego l. 6.
Sztembart Godziemba Celestyn, ul. Batorego 26.
Strojnowski Edward, plac Maryacki l. 6 i 7.
Świątkiewicz Michał Stan., ul. Sykstuska l. 21.
Szajnowski Maryan Wład., ul. Kalecza l. 14.
Szpilman Józef, ulica Kochanowskiego l. 7.
Szuszkiewicz Piotr, ulica Osolińskich l. 12.
Taschmann Albert, ulica Sykstuska l. 24.
Tatarczuch Władysław, ulica Kołłątaja l. 3.
Tomanek Józef, ulica Teatralna l. 21.
Urech Marek, ulica Żółkiewska l. 1.
Urich Teofil, ulica Jagielońska l. 2.
Wachtel Antoni, ulica Wałowa l. 11.
Wagner Arnold, ulica Kopernika l. 10.
Wechsler Emil Jan, plac Bernardyński l. 15.
Wehr Wiktor, ulica Sykstuska l. 9.
Weigel Józef, ulica Akademicka l. 20.
Wernicki Józef, ulica Mickiewicza l. 3.
Wiczkowski Józef, ulica Skarbkowska l. 4.
Widman Oskar, ulica Grodzickich l. 2.
Wiktor Jan, ulica Żółkiewska l. 8.
Willer Abraham, ulica Janowska l. 12.
Zakreys Franciszek, ulica Gródecka l. 42.
Ziembicki Grzegorz (ojciec), ul. Wałowa l. 15.
Ziembicki Grzeg. (syn), ul. Trzeciego Maja l. 5.

Wykaz doktorów med. krakowskich i ich pomieszkań

udzielony przez Wgo fizyka miejskiego.

Gwiazdką oznaczeni nie zajmują się praktyką.

Adamkiewicz Albert, ul. Wiślna l. 7.
Bandrowski Juliusz, dentysta, Rynek 7.
*Baraniecki Adryan, ul. Franciszkańska 6.
Beck Adolf, ul św. Anny 6.
Blatteis Jakób, ul Krupnicza 16.
Blumenstock Leon, ul. Podwale 10.
Bobkiewicz Henryk, Mały Rynek 3.
Bossowski Aleksander, ul. Bracka 6.
Borelowski Walenty, plac Matejki 2.
Braun Stanisław, ul. Długa 5.
Braunstein Fryderyk, ul. Krakowska 25.
Browicz Tadeusz, ul. Podwale 10.
Buszek Jan, Rynek 39.
Buzdygan Mikołaj, klinika.
Cercha Maksymilian, ul. Jagielońska.
*Chmielecki Julian, ul. Floryańska 49.
Cholewicz Franciszek, ul. Sienna 3.
Choróbski Stanisław, Rynek 23.
Cybulski Napoleon, ul. Szczepańska 11.
Czapliński Stanisław, plac WW. Świętych 11.
Dekański Stanisław, ul. Lubicz 3.
Domański Stanisław, ul. Szczepańska 9.
Doskowski Józef, ul. Bracka 4.
Drobner Jakób, ul. Stradom 25.
Drożdż Bolesław, ul. św. Jana 11.
Eichhorn Ferdynand, ul. Krakowska 35.
Filimowski Antoni, ul. Grodzka 39.
Filipkiewicz Stefan, ul. Grodzka 7.
Frankel Henryk, ul. Grodzka 32.
Gabryszewski Antoni, ul. Basztowa 5.
Gawlikowski Stanisław, ul. Mikołajska 24.
Gluziński Władysław, ul. Floryańska 53.
*Grabowski Kazimierz, ul. Sławkowska 8.
Gross Salomon, ul. Senacka 6.
Gwiazdomorski Jan, ul. Łobzowska 32.
Harajewicz Jan, szpital św. Łazarza.
Harajewicz Władysław, szpital św. Łazarza.
Hirsch Herman, ul. Jasna.
Hyżycki Cyryl, ul. Krowoderska 15.
Jakubowski Maciej Leon, ul. Podwale 10.
Jaworski Walery, ul. Sławkowska 12.
Jordan Henryk, ul. Wiślna l. 5.
Junger Jakób, ul. Krakowska 29.
Jurowicz Izydor, Stradom 17.
Kaden Kazimierz, ul. Szewska 11.
Kaufmann Michał, ul. Grodzka 32.
Kirschner Aron, ul. Krakowska 33.
Kohn Maksymilian, ul. Floryańska 19.
Kopff Leon, ul. Szczepańska 1.
Korczyński Edward, ul. św. Krzyża 3-5.
Korczyński Ludomir, ul. Łobzowska 31.
Kośmiński Franciszek, ul. Wiślna 9.
Koy Stanisław, ul. Grodzka 62.
Kozierowski, ul. św. Tomasza 28.
Kozłowski Sykstus, ul. Biskupia 14.
Kramarzyński Karol, Mały Rynek 9.
Krongold Wilhelm, ul. Krakowska 17.
Kurasiewicz Józef, szpitał św. Łazarza.
Kuźniar Wincenty, ul. Krótka 6.
Kwaśnicki August, ul. Basztowa 4.
Lachowicz Eugeniusz, ul. Sławkowska 9.
Langie Adam, ul. Garbarska 5.
Lustgarten Ludwik, ul. Grodzka 60.
Lustig Samuel, ul. Dietla 405.
Łazarski Józef, ul. Grodzka 62.
Łepkowski Wincenty, ul. Smoleńsk 15.
Madurowicz Maurycy, ul. Bracka 6.
*Majer Józef, ul. Wiślna 8.
Marcisiewicz Feliks, ul. Wiślna 10.
Mars Antoni, ul. Szpitalna 19.
Mayzel Tadeusz, ul. Zwierzyniecka 10.
Mączka Tomasz, ul. Floryańska 24.
Mendelsburg Henryk, Rynek 15.
Momidłowski Stanisław, szpital św. Ludwika.
Murdzieński Franciszek, ul. Floryańska 51.
Mydlarski Władysław, ul. Floryańska 12.
Obaliński Alfred, ul. Bracka 8.
Oettinger Józef, Rynek 10.
Opieński Jan, ul. Szlak 18.
Orski Jan, ul. Kolejowa 5.
Orzechowski Leonard, ul. Strzelecka 7.
Paleczny Bronisław, ul. Czarna Wieś 1.
Pareński Stanisław, Rynek 42.
Paszkowski Stanisław, ul. św. Anny 7.
Pieniążek Przemysław, ul. Bracka 10.

Podgórski Czesław, ul. Starowiślna 8.
Ponikło Stanisław, ul. Bracka 5.
Pohorecki Władysław, ul. Gołębia 14.
Porębowicz Ignacy, ul. Sławkowska 23.
Puchacki Edmund, ul. Sławkowska 23.
Raczyński Jan, ul. Nad Rudawą 23.
Radecki Paweł, ul. św. Jana 12.
Rosenberg Antoni, ul. Kanonna 16.
Rosenblatt Emanuel, ul. Grodzka 15.
Rosner Aleksander, Rynek 22.
Rosner Antoni, Rynek 22.
Rosenzweig Józef, klinika.
Rościszewski Erazm, ul. Floryańska 47.
Rydel Łucyan, ul. Sławkowska 20.
Rydygier Ludwik, ul. Kopernika 2.
Schaitter Ignacy, ul. Grodzka 62.
Schneider Ludwik, Rynek Kleparski 9.
Schwarz Albin, ul. Sławkowska 8.
Sciborowski Władysław, ul. Franciszkańska 3.
Siedlecki Jan, ul. Starowiślna.
Skobel Stanisław, Rynek 23.
Skórczewski Bolesław, ul. Batorego 20.
Skrzyński Stefan, ul. Krupnicza 10.
Śliwiński Michał, Mały Rynek 4.
Smorągiewicz Kazimierz, szpital św. Łazarza.
Sokołowski Henryk, szpital św. Łazarza.
Spira Rafał, ul. Dietla 52.
Sroczyński Franciszek, klinika.
Starachowicz Jan, plac WW. Świętych 10.
*Stopczański Aleksander, ul. Kopernika 12.
Surzycki Józef, ul. Floryańska 13.
Süsskind Albert, ul. Stradom 23.
Świtalski Ludwik, ul. Jasna 2.
Szewczyk Józef, ul. Franciszkańska 1.
Szymkiewicz Kazimierz, dentysta, Rynek 26.
*Teichmann Ludwik, ul. Floryańska 53.
Torczyński Teofil, ul. Batorego 22.
Trzebicky Rudof, ul. św. Anny 4.
Tuszyński Ferdynand, plac Szczepański 9.
Udziela Maryan, szpital św. Łazarza.
Uhma Czesław, ul. Floryańska 18.
Wachholz Leon, ul. Kolejowa 15.
Walentowicz Andrzej, plac Dominikański 1.
Wilkosz Aleksander, Mały Rynek 4.
Windakiewicz Władysław, Rynek 7.
Wiszniewski Kudwik, ul. Krupnicza 3-5.
Wojtaszek Jan, ul. Wiślna 9.
Wojtowicz Edmund, ul. Zielona 4.
Zarewicz Aleksander, ul. Floryańska 40.
Zaręba Tomasz, ul. Szewska 7.
Zieleniewski Michał, ul. Szpitalna 32.
Żuławski Karol, Długa 76.

C. k. Sąd krajowy wyższy we Lwowie

ul. Jagielońska l. 14.

Prezydent: Simonowicz Jakób.
Wiceprezydent: Kanne Alfred, dr. pr.
Sekretarze Rady: Vrabetz Fr., Lorenz Józ.

Oddział rachunkowy.

Nadradca: Bażant Ig. Radca: Schenk Em.

Urząd pomocniczy.

Dyrektor: Rożanowski Alojzy.
Adjunkci: Zwierzyński Edward, Staszyński Jędrzej.

C. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie

ulica Grodzka l. 52.

Prezydent: Zborowski Ignacy.
Wiceprezydent: Madejewski Feliks.
Sekretarze Rady: Detlowski Franc., Gubarzewski Władysław.

Urząd pomocniczy.

Dyrektor: Malinowski Roman.
Adjunkci: Rzymkowski Jan, Różycki Rola Michał.

Oddział rachunkowy.

Radca rachunkowy: Kostka Paweł.
Rewidenci: Stenzel Rudolf, Prependowski Kazimierz, Kien Pezegryn.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie,

ulica Teatralna l. 19.

Prezydent: Piątkowski Józef.

Wiceprezydent: Białoskórski Habdank Ludwik.

Sekretarze rady: Kloss Fryd., Lang Zyg., Kocowski Cypryan, Bortnik Jan, Koberwein Konstanty.

Urząd pomocniczy.

Dyrektor: Kolankowski Józef.

Adjunkci: Niżałowski Rud., Łękawski Kaź., Drogoń Józef.

Oficyałowie: Stanisławski Ign., Wittmann Wincenty.

C. k. tabula krajowa i urząd ksiąg gruntowych.

Dyr. tab. kraj.: posada opróżniona.

Przełożony tab. miejs.: Bieńkowski Winc.

Adjunkci: Bielecki Klemens, Misiągiewicz Aleksander, Kluger Franc., Jasiński Szczepan, Lewandowski Szczepan, Ćwikliński Ferdynand, Świeciński Henryk, Bogdanowicz Kazimierz.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie,

ulica Grodzka l. 52.

Prezydent: Jasiński Józef.

Sekretarze rady: Fedorowicz Kazimierz, Bobczyński Miecz., Sare Samuel, dr. pr., Warchałowicz Teofil, Schnitzel Tomasz.

Urząd hipoteczny.

Naczelnik: Tomżyński Piotr.

Adjunkt: Staszewski Teofil.

Prow. ks. grunt.: Wacławowicz Jan.

Urzędy pomocnicze.

Dyrektor: Marecki Nicefor.

Adjunkci: Cieszkiewicz Bernard, Stoczkiewicz Adam, Sikorski Apolinary.

Archiwum notaryalne.

Dyrektor: Krzyżanowski Ludwik.

Sekretarz: Górski Ludwik.

C, k. Sąd krajowy w Czerniowcach.

Prezydent: Uhle Karol.

Sekret. rady: Dr. Barber Bernard, Mayer-Scharfenberg Izydor, Morariu Bazyli, Kock Eliasz, Bohosiewicz Zacharyasz.

C. k. tabula krajowa i urząd ksiąg gruntowych.

Naczelnik: Mahr Franciszek.

Adj.: Ballan Grzegorz, Domański Franc.

Prow. ks. grunt.: Manastyrski Emilian.

Urzędy pomocnicze.

Naczelnik: Grabowiecki Edward.

Adj. kanc.: Tabora Leon, Gänsthaler Leop.

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu.

Prezydent: posada nieobsadzona.

Radca: Nennel Wiktor.

Sekr. rady: Lisieniecki Paweł, Ilnicki Józef, Szechowicz Leon.

Urzędy pomocnicze.

Naczelnik: Vörös de Farat Ludwik.

Adjunkt: Eberl Karol.

Pr. ks. gr.: Bartoszyński Wł., Wojtowicz J.

C. k. Sąd obwodowy w Sanoku.

Prezydent:
Zeleski Franciszek.
Sekretarz rady:
Zubrzycki Wieniawa Kornel.

Urzędy pomocnicze:
Naczelnik: Duchiewicz Karol.
Adj.: Stupnicki Antoni.
Prow. księgi grunt.: Kucharski Stanisław.

C. k. Sąd obwodowy w Samborze.

Prezydent: Schenk Gustaw.
Sekr. rady: Madejski Władysław.

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Łopuszański Kazimierz.

Adjunkci: Donicht Aleksander, Kucharski Albin.

Prow. ks. grunt.: Kawalerski Antoni, Dietz Władysław, Hodoli Albin.

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie.

Prezydent: Pasławski Izydor, dr. pr.
Sekr. rady: Gaspary Michał, Pańkiewicz Al.

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Aksentowicz Franciszek.

Adjunkt: Budkowski Karol.
Prow. ks. grunt.: Kaczkowski Józef, Mianowski Fryderyk.

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi.

Prezydent: Piasecki Modest.

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Dylski Ludwik.

Adjunkt: Woszczyński Jan.
Prow. ks. grunt.: Harasimowicz Aleksander, Golimuntowicz Józef.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu.

Prezydent: Kryniecki Lucylian.
Sekr. rady: Mitschka Edw., Poźniak Edw., Kranzberg Alfons.

Urzędy pomocnicze:
Naczelnik: Waligórski Bronisław.

Adjunkci: Komorowski Grzegorz, Terlecki Alfred.

Prow. ks. grunt.: Biskup Józef, Lazarewicz Tomasz, Tichy Ludwik.

C. k. Sąd obwodowy w Złoczowie.

Prezydent: Michalczewski Jan.
Sekr. rady: Moszyński Paulin.

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Wiśniewski Ignacy.

Adjunkt: Warchałowski Władysław.

Prow. ks. grunt.: Biliński Jan, Rafało vsk Wilhelm.

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach.

Prezydent: Ramski Wiktor.

Sekr. rady: Hermanowicz Edward

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Dobrowolski Ferdynand.

Adj.: Marcinkowski Władysław.
Prow. ks. grunt.: Kowalski Jan, Moszyński P.

C. k. Sąd obwodowy w Suczawie.

Prezydent:
Szymonowicz Ignacy, br., dr.
Sekr. rady:
Hasenöhrl Fryderyk.

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Zopa Eliasz.
Adj. kanc.: Bauczeskul Jan.
Prow. ks. grunt.: Kozłowski Roman.

C. k. Sąd obwodowy w Wadowicach.

Prezydent: Posada opróżniona.
Sekr. rady: Misky Ludwik, Stronczak Ed.

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Bieliński Władysław.

Adj.: Ziobrowski Ignacy.
Rej. ks. gł.: Strowski Wiktor, Lambor Antoni do prow. ks. grunt.: Extra statum.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie.

Prezydent: Doliński Sas Stanisław.
Sekr. rady: Jezierski Antoni.

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Udrycki Nałęcz Jan.

Adj.: Lichański Jan.
Rej. ks. grunt.: Hajdukiewicz Władysław, Marczuk Józef (extra statum).

C. k. Sąd obwodowy w Jaśle.

Prezydent:
Podwin Adolf.
Sekr. rady:
Warchałowski Teofil, dr. pr.

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Juszczakiewicz Karol.
Adj.: Michalewski Korczak Antoni.
Prow. ks. grunt.: Boczoń Ferdynand.

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu.

Prezydent: Szklarski Alojzy.
Sekr. rady: Mardyła Stanisław.

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Kunzig Józef.

Adj.: Kankoffer Antoni.
Prow. ks. grunt.: Treter Julian, Weiner Leon, extra statum.

C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie.

Prezydent: Lubaszek Andrzej.
Sekr. rady: Stachowicz Teodor.

Urzędy pomocnicze.
Naczelnik: Niemetz Alojzy.

Adj.: Mazaraki Henryk.
Rej. ks. grunt.: Skibiński Konstanty, Wilusz Wojciech do ks. grunt.: Extra statum.

C. k. Sądy powiatowe.

Andrychów (sąd obwodowy Wadowice), sędzia Dr. Chlebik Antoni.

Baligród (sąd obw. Sanok), sędzia Czwartacki Eust., prow. ks. gr. Kruszelnicki Michał.

Bełz (sąd krajowy Lwów), sędzia Karszniewicz Henryk, pr. ks. grunt. Nawrocki Wład.

Biała (sąd obw. Wadowice), sędzia Góra Apolinary, pr. ks. grunt. Chochowski Józef.

Biecz (sąd obw. Jasło), sędzia Klemensiewicz Ludwik, pr. ks. grunt. Jakliński Stan.

Bircza (sąd obw. Sanok), sędzia Janiszewski Henr. Emil, pr. ks. grunt. Schetyna Wł.

Bobrka (sąd kraj. Lwów), sędzia Szwedzicki Mikołaj, pr. ks. grunt. Rudyk Alfred.

Bochnia (sąd kraj. Kraków), sędzia Giebułtowski Teofil, pr. ks. grunt. Kankofer Edmund.

Bohorodczany (sąd obw. Stanisławów), sędzia Panciewicz Józef, pr. ks. grunt. Kobzejowicz Szczepan.

Bolechów (sąd obw. Sambor), sędzia Kowblanski Sozemon, kanc. Hołyński Adolf.

Borszczów (sąd obw. Tarnopol), sędzia Rzuchowski Dunin ze Skrzynna Jan, pr. ks. grunt. Dniak Jakób.

Borynia (sąd obw. Sambor), sędzia Motal Józef, pr. ks. grunt. Hammermann Chaim M.

Brody (sąd obw. Złoczów), sędzia Garwoliński Henr., pr. ks. grunt. Barysiewicz Dyon.

Brzesko (sąd kraj. Kraków), sędzia Richter Sylwester, pr. ks. grunt., Podwin Franciszek.

Brzostek (sąd obw. Jasło), sędzia Tranfelwer Alojzy, pr. ks. grunt. Korpanty Józef.

Brzozów (sąd obw. Sanok), sędzia Płutyński Julian, pr. ks. grunt. Mozołowski Józef.

Buczacz (sąd obw. Stanisławów), sędzia Posechowski Alfr., pr. ks. grunt. Zerebecki Zen.

Budzanów (sąd obw. Tarnopol), sędzia Grabowski Eugeniusz, pr. ks. grunt. Hagen Gust.

Bukowsko (sąd obw. Sanok), sędzia Sokołowski Zenon, pr. ks. grunt. Bielawski Stan.

Bursztyn (sąd obw. Brzeżany), sędzia Męciński Cyryl, pr. ks. grunt. Versajko Jan.

Busk (sąd obw. Złoczów), sędzia Tustanowski Marceli, pr. ks. grunt. Piecuch Filip.

Chodorów (sąd obw. Brzeżany), sędzia Abrahamowicz Eugeniusz, prow. ks. grunt. Jurkiewicz Karol.

Chrzanów (sąd kraj. Kraków), sędzia Dr. Małdziński Alfons, pr. ks. grunt. Pilarski Ant.

Cieszanów (sąd kraj. Lwów), sędzia Bogusławski Justyn, pr. ks. grunt. Hübsch Tom.

Ciężkowice (sąd obw. Nowy Sącz), sędzia Czerlunczakiewicz Seweryn, pr. ks. grunt. Bochnak Aleksander.

Czarny Dunajec (sąd obw. Nowy Sącz), sędzia Wiśniewski Feliks, pr. ks. grunt. Czech Tomasz.

Czortków (sąd obw. Tarnopol), sędzia Hołubowski Jędrzej, pr. ks. grunt. Świdziński Jan.

Dąbrowa (sąd obw. Tarnów), sędzia Niedzielski And., pr. ks. grunt. Robaczowski Fel.

Dąbica (sąd obw. Tarnów), sędzia Łoziński Czesław, pr. ks. grunt. Neugebauer Jan.

Delatyn (sąd obw. Stanisławów), sędzia Folusiewicz Sofroniusz, pr. ks. grunt. Szyjka Grz.

Dobczyce (sąd kraj. Kraków), sędzia Seidl Wilhelm, pr. ks. grunt. Czarkowski Antoni.

Dobromil (sąd obw. Przemyśl) sędzia Buczacki Włodz., pr. ks. grunt. Stelczyk Włodz.

Dolina (sąd obw. Sambor), sędzia Grabowieński Adam, pr. ks. grunt. Wujcik Julian.

Dorna Watra (Bukowina, sąd obw. Suczawa), sędzia Isseczeskul Jeczy, pr. ks. grunt. Sopiuk Jeroftei.

Drohobycz (sąd obw. Sambor), sędzia Komarnicki Emil, prow. ks. grunt. Strzetelski Art.

Dubiecko (sąd obw. Przemyśl), sędzia Cinalski Ignacy, pr. ks. grunt. Grodecki Longin.

Dukla (sąd obw. Jasło), sędzia Harasek Henryk, pr. ks. grunt. Małachowski Piotr.

Dynów (sąd obw. Sanok), sędzia Wołodkiewicz Emil Hilary, pr. ks. grunt. Pawlik Jan.

Frysztak (sąd obw. Jasło), sędzia Seidler Maksym. dr. pr., pr. ks. grunt. Kowalczyk Józ.

Gliniany (sąd obw. Złoczów), sędzia Towarnicki Józef, pr. ks. grunt. Depa Bronisław.

Głogów (sąd obw. Rzeszów), sędzia Potocki Bolesław, pr. ks. grunt. Gawron Józef.

Gorlice (sąd obw. Jasło), sędzia Łaski Lud., pr. ks. grunt. Krynicki Hilary.

Gródek (sąd kraj. Lwów), sędzia Floręcki Henryk, pr. ks. grunt. Zbiegeń Nikodem.

Grybów (sąd obwod. Nowy Sącz), sędzia Freindl Ludwik, pr. ks. grunt. Sienkiewicz Al.

Grzymałów (sąd obw. Tarnopol), sędzia Kownacki Jan Franciszek, dr. pr., pr. ks. grunt. Amann Edward.

Gurahumora (Bukowina, sąd obw. Suczawa), sędzia Turzański Marceli, pr. ks. grunt. Kozak Emil.

Gwoździec (sąd obwod. Kołomyja), sędzia Krwawicz Emil, pr. ks. grunt. Dobrzański Jul.

Halicz (sąd obw. Stanisławów), sędzia Dziama Marcin, pr. ks. grunt. Kruszelnicki Władysław.

Horodenka (sąd obwod. Kołomyja), sędzia Temple Stanisław, pr. ks. grunt. Szumlański Mieczysław.

Husiatyn (sąd obw. Tarnopol), sędzia Bośniacki Antoni Leon, pr. ks. grunt. Magoński Kasper Jan.

Janów (sąd kraj. Lwów), sędzia Harasymowicz Dyonizy, pr. ks. grunt. Filipowski Michał.

Jarosław (sąd obw. Przemyśl), sędzia Doboszyński Michał, pr. ks. grunt. Przybylski W.

Jaworów (sąd obw. Przemyśl), sędzia Zawadzki Rogala Alfred, pr. ks. grunt. Skulski Ed.

Jordanów (sąd obw. Wadowice), sędzia Karpiński Alfons, pr. ks. grunt. Langer Henryk.

Kałusz (sąd obw. Stanisławów), sędzia Serafiński Apolinary, pr. ks. grunt. Pauchowski Wiktor.

Kalwarya (sąd obw. Wadowice), sędzia Jaroszewski Władysław, pr. ks. grunt. Tchórzewski Cyryl.

Kamionka strumiłowa (sąd obw. Złoczów), sędzia Czerny Edward, pr. ks. grunt. Zbyszewski Piotr.

Kęty (sąd obw. Wadowice), sędzia Homme Franc. Ksaw., pr. ks. grunt. Lekczyński Adolf.

Kimpolung (Bukowina, sąd obw. Suczawa), sędzia Stefanelli Teodor, pr. ks. grunt. Melzer Emil.

Kolbuszowa (sąd obw. Rzeszów), sędzia Kropaczek Kazimierz, pr. ks. grunt. Smolarz Gab.

Komarno (sąd obw. Sambor), sędzia Żukotyński Piotr, pr. ks. grunt. Bartosz Stefan Mar.

Kopyczyńce (sąd obw. Tarnopol), sędzia Pilecki Leliwa Marceli, pr. ks. grunt. Hryniszak Teofil.

Kossów (sąd obw. Kołomyja), sędzia Paliwoda Józef, pr. ks. grunt Orzelski Feliks.

Kotzmann (Bukowina, sąd kraj. Czerniowce), sędzia Fangor Artur, pr. ks. grunt. Pohl Kar.

Kozowa (sąd obw. Brzeżany), sędzia Hrab Tadeusz, pr. ks. grunt. Filar Józef.

Krakowiec (sąd obw. Przemyśl), sędzia Adlof Artur, pr. ks. grunt. Cwenarski Kazimierz.

Krościenko (sąd obw. Nowy Sącz), sędzia Sitowski Jan, pr. ks. grunt. Werner Bronisław.

Krosno (sąd obw. Jasło), sędzia Eisen Ferdynand, pr. ks. grunt. Harmata Wincenty.

Krzeszowice (sąd kraj. Kraków), sędzia Kostka Edward. pr. ks. grunt. Studencki Michał.

Kulików (sąd kraj. Lwów), sędzia Kruszelnicki Stanisław, pr. ks. prow. Świebodowski Jan Feliks.

Kuty (sąd obw. Kołomyja), sędzia Żarski Bojomir, pr. ks. grunt. Osiecki Teofil.

Łąka (sąd obw. Sambor), sędzia Stobiecki Aleksander, pr. ks. grunt. Pellech Justyn.

Łańcut (sąd obw. Rzeszów), sędzia Osadziński Feliks, pr. ks. grunt. Müller Józef.

Leżajsk (sąd obw. Rzeszów), sędzia Łakociński Stanisław, pr. ks. prow. Dzierzyński Fr.

Limanowa (sąd obw. Nowy Sącz) sędzia Podgórski Franciszek, pr. ks. grunt. Kielski Felicyan.

Lisko (sąd obw. Sanok), sędzia Szwedzicki Józef, pr. ks. grunt. Kmyta Stefan.

Liszki (sąd kraj. Kraków), sędzia Miller Bernard, pr. ks. grunt. Trzciński Antoni.

Łopatyn (sąd obw. Złoczów), sędzia Kulczycki Leon, pr. ks. grunt. Pilikowski Stanisł.

Lubaczów (sąd kraj. Lwów), sędzia Starzyński Eustachy, pr. ks. grunt. Wolański Józef.

Lutowiska (sąd obw. Sanok), sędzia Topolnicki Henryk, pr. ks. grunt. Faczyński Franc.

Maków (sąd obw. Wadowice), sędzia Gałuszka Józef, pr. ks. grunt. Bienicki Ed.

Medenice (sąd obw. Sambor), sędzia Jaworski Jan, pr. ks. grunt. Deńko Dymitr.

Mielec (sąd obw. Tarnów), sędzia Jaworski Zygmunt, pr. ks. grunt. Fehérpataky Ludwik.

Mielnica (sąd obw. Tarnopol), sędzia Ham-

pel Ferdynand, pr. ks. grunt. Nikodemowicz Ignacy.

Mikołajów (sąd obw. Sambor), sędzia Harasymowicz Mik., pr. ks. grunt. Grabowski Józ.

Mikulińce (sąd obw. Tarnopol), sędzia Pakosz Józef, pr. ks. grunt. Śliwiński Feliks Ant.

Milówka (sąd obw. Wadowice), sędzia Szmatka Antoni, pr. ks. grunt. Sekunda Michał.

Monasterzyska (sąd obw. Stanisławów), sędzia Sembratowicz Filaret, dr. pr., pr. ks. grunt. Ebner Józef.

Mościska (sąd obw. Przemyśl), sędzia Hofmokl Tom., pr. ks. grunt, Haszlakiewicz Wład.

Mosty wielkie (sąd kraj. Lwów), sędzia Piwocki Władysław, pr. ks. grunt. Małecki Kaz.

Mszana dolna (sąd obw. Nowy Sącz), sędzia Ursel Wilhelm, pr. ks. grunt. Wasyliszyn Jac.

Muszyna (sąd obw. Nowy Sącz), sędzia Podsański Jan, pr. ks. grunt. Obtułowicz Antoni.

Myślenice (sąd obw. Wadowice), sędzia Rotschek Oskar, pr. ks. grunt. Wilkicki Em.

Nadwórna (sąd obw. Stanisławów), sędzia Braun Alojzy, pr. ks. grunt. Matula Jan Aug.

Nowy Targ (sąd obw. Nowy Sącz), sędzia Leniński Piotr, pr. ks. grunt. Śliwa Stefan.

Niemirów (sąd kraj. Lwów), sędzia Samolewicz Ludw., pr. ks. grunt. Biejkowski Erazm.

Niepołomice (sąd kraj. Kraków), sędzia Szameit Dobiesław, pr. ks. grunt. Bielowski G.

Nisko (sąd obw. Rzeszów), sędzia Kulawski Wincenty, pr. ks. grunt. Stanowski Seb.

Niżankowice (sąd obwod. Przemyśl), sędzia Głowacki Bazyli, pr. ks. grunt. Kot Jan.

Nowesioło (sąd obw. Tarnopol), sędzia Nemetz Karol, prow. ks. grunt. Kochmann Ant.

Obertyn (sąd obw. Kołomyja), sędzia Nahlik Wojciech, pr. ks. grunt. Andrzejowski Maryan.

Olesko (sąd obw. Złoczów), sędzia Gliński Włodzimierz, pr. kr. grunt. Grzywacki Wład.

Oświęcim (sąd obwod. Wadowice), sędzia Próchniewicz Bogdan, pr. ks. grunt. Kamieński Wł.

Peczeniżyn (sąd obw. Kołomyja), sędzia Wołoszyński Emilian, prow. ks. grunt. Białowąs Franciszek.

Pilzno (sąd obw. Tarnów), sędzia Schwarz Eugeniusz, pr. ks. grunt. Schlösser Jan.

Podbuż (sąd obw. Sambor) sędzia Rewakowicz Tytus, pr. ks. grunt. Bielecki Julian.

Podgórze (sąd kraj. Kraków), sędzia Górski Karol, dr. pr., pr. ks. grunt. Kowalski Józef.

Podhajce (sąd obw. Brzeżany), sędzia Żegiestowski Włodz., pr. ks. grunt. Kohl Alojzy.

Przemyślany (sąd obwod. Brzeżany), sędzia Siengalewicz-Schilling Tytus, pr. ks. grunt. Cwenarski Michał.

Przeworsk (sąd obw. Rzeszów), sędzia Głębocki Stanisław, pr. ks. grunt. Mazepa Jan.

Putilla (Bukowina, sąd kraj. Czerniowce), sędzia Michalak Maksymilian, prow. ks. grunt. Szynkasiuk Konstanty.

Radowce (Bukowina, sąd obwod. Suczawa), sędzia Tomaszczuk Teoklist, pr. ks. grunt. Olszewski Józef.

Radłów (sąd kraj. Kraków), sędzia Zubczewski Henryk, pr. ks. grunt. Hingler Józef.

Radomyśl (sąd obw. Tarnów), sędzia Hausser Adolf, pr. ks. grunt. Kruszyński Lud.

Radymno (sąd obw. Przemyśl), sędzia Rzepecki Justyn, pr. ks. grunt. Jasiński Jan.

Radziechów (sąd obw. Złoczów), sędzia Filipek Adolf, pr. ks. grunt. Przygodzki Jan.

Rawa (sąd kraj. Lwów), sędzia Reck Karol, pr. ks. grunt. Pietrusiewicz Leon.

Rohatyn (sąd obw. Brzeżany), sędzia Fido Ignacy, pr. ks. grunt. Duszyński Józef.

Ropczyce (sąd obw. Tarnów), sędzia Baczyński Wacław, pr. ks. grunt. Wiśniewski Zygm.

Rożniatów (sąd obw. Sambor), sędzia Sabatowski Antoni, pr. ks. grunt. Seile Antoni.

Rozwadów (sąd obw. Rzeszów), sędzia Ślebodziński Ig., pr. ks. grunt. Lodziński Ludomir.

Rudki (sąd obw. Sambor), sędzia Żegestowski Jan, pr. ks. grunt. Górniesiewicz Stan.

Rymanów (sąd obw. Sanok), sędzia Hubl Ludwik, ur. ks. grunt. Herzog Tadeusz.

Sadagóra (Bukowina, sąd kraj. Czerniowce), sędzia Kuppetz Józef, prow. ks. grunt. Piechowski Eug.

Sadowa Wisznia (sąd obw. Przemyśl), sędzia Wołoszczakiewicz Emil, prow. ks. grunt. Rozbarski Jan.

Sereth (Bukowina, sąd kraj. Czerniowce), sędzia Oehl Adolf, pr. ks. gr. Holzberger Adam.

10

Sieniawa (sąd obw. Przemyśl), sędzia Mandyczewski Włodzimierz, pr. ks. grunt. Żerebecki Feliks.

Seletyn (Bukowina, sąd obw. Suczawa), sędzia Wania Waleryan, kancelista Leo Gustaw.

Skałat (sąd obw. Tarnopol), sędzia Nemetz Józef, pr. ks. grunt. Kaznowski Michał.

Skawina (sąd kraj. Kraków), sędzia Dżygiewicz Antoni, pr. ks. grunt. Lapicki N.

Skole (sąd obw. Sambor), sędzia Czarnecki Karol, pr. ks. grunt. Kober Jan

Ślemień (sąd obw. Wadowice), sędzia Szuro Stanisław, pr. ks. grunt. Długopolski T.

Śniatyn (sąd obw. Kołomyja), sędzia Rastawiecki Włodzimierz, pr. ks. grunt. Bajewski Eugeniusz.

Sokal (sąd kraj. Lwów), sędzia Białkowski Jan, pr. ks. grunt. Konasiewicz Bronisław.

Sokołów (sąd obw. Rzeszów), sędzia Gułkowski Stanisław, pr. ks. grunt. Bielecki B.

Solka (Bukowina, sąd obw. Suczawa), sędzia Kozub Emil, pr. ks. grunt. Ebelin Franc.

Sołotwina (sąd obw. Stanisławów), sędzia Tomek Ferdynand, pr. ks. grunt. Kassler Ferd.

Stanowce (Bukowina, sąd kraj. Czerniowce), sędzia Wojnarski Piotr, pr. ks. grunt. Bałek Jan.

Stary Sącz (sąd obw. Nowy Sącz), sędzia Janusz Józef, pr. ks. grunt. Żaroffe Aleksan.

Starasól (sąd obw. Sambor), sędzia Męciński Aleksan., pr. ks. grunt. Truczka Edward.

Staremiasto (sąd obw. Sambor), sędzia Aleksiewicz And., pr. ks. grunt. Baczyński Sam.

Starożyniec (Bukowina, sąd kraj. Czerniowce), sędzia Sanerquell Otto, pr. ks. grunt. Mikuś Wilhelm.

Stryj (sąd obw. Sambor), sędzia Brożyński Ludwik, pr. ks. grunt. Zajączkowski Waleryan.

Strzyżów (sąd obw. Rzeszów), sędzia Gebauer Juliusz, pr. ks. grunt. Tytar Jan.

Szczerzec (sąd kr. Lwów), sędzia Mikłaszewski Karol, dr. pr., pr. ks. gr. Łucek Wład.

Tarnobrzeg (sąd obw. Rzeszów), sędzia Riess Franciszek, pr. ks. grunt. Machowicz Jan.

Tłumacz (sąd obw. Stanisławów), sędzia Zajączkowski Tytus, prow. ks. grunt. Czernecki Marceli.

Trembowla (sąd obw. Tarnopol), sędzia Dzierzyński Sylwery, pr. ks. grunt. Wowkonowicz Franciszek.

Tłuste (sąd obw. Tarnopol), sędzia Wolski Teofil, pr. ks. grunt. Jakubowski Jan.

Tuchów (sąd obwod. Tarnów), sędzia Hoffmann Antoni, pr. ks. grunt. Kamiński Dyon.

Turka (sąd obw. Sambor), sędzia Prokopczyc Włodzimierz, pr. ks. grunt. Stelmachowicz Konstanty.

Tyczyn (sąd obw. Rzeszów), sędzia Jabłoński Mieczysław, pr. ks. grunt. Żelasko D.

Tyśmienica (sąd obw. Stanisławów), sędzia Wichański Filemon, pr. ks. grunt. Burkiewicz Aleksander.

Uhnów (sąd kraj. Lwów), sędzia Düll Rudolf, pr. ks. grunt. Albinowski Emil.

Ulanów (sąd obw. Rzeszów), sędzia Eckhardt Henryk, pr. ks. grunt. Mallak Wincenty.

Ustrzyki dolne (sąd obw. Sanok), sędzia Pinsker Henryk, pr. ks. grunt. Jastrzębski Karol.

Wieliczka (sąd kr. Kraków), sędzia Kraupa Edward, pr. ks. grunt. Pirożek Michał.

Winniki (sąd kraj. Lwów), sędzia Liszka Gustaw, pr. ks. grunt. Popiel Tadeusz.

Wiśnicz (sąd kraj. Kraków), sędzia Sawicki Franc., pr. ks. grunt. Korab Jan.

Wiśniowczyk (sąd obw. Brzeżany), sędzia Mogilnicki Karol, pr. ks. grunt. Fiebert Ludw.

Wyżnica (Bukowina, sąd kraj. Czerniowce), sędzia Gugalski Józ., pr. ks. gr. Spendling Józ.

Wojnicz (sąd kraj. Kraków), sędzia Kawski Bronisław, pr. ks, grunt. Onyszkiewicz Józef.

Wojniłów (sąd obwod. Stanisłanów), sędzia Reichan Miecz., pr. ks. grunt. Tymcik Bazyli.

Zabłotów (sąd obw. Kołomyja), sędzia Sichower Adolf, pr. ks. grunt. Brygider Bazyli.

Żabno (sąd obw. Tarnów), sędzia Jaśkiewicz Władysław, pr. ks. grunt· Czarnecki Fr.

Zalesie, patrz Janów.

Zaleszczyki (sąd obwod. Tarnopol), sędzia Promiński Stanisław Aug., pr. ks. grunt. Binder Antoni.

Załośce (sąd obw. Złoczów), sędzia Stefanowicz Leon, kancelista Weis Edward.

Zastawna (Bukowina, sąd kr. Czerniowce), pr. ks. grunt. Edelstein Karol.

Zbaraż (sąd obw. Tarnopol), sędzia Wil-

czyński Władysław, pr. ks. grunt. Zacerkiewny Jan.

Zborów (sąd obwod. Złoczów), sędzia Czuczawa Zacharyasz, pr. ks. grunt. Wisłocki And.

Złoty Potok (sąd obw. Stanisławów), sędzia Cetnarski Jak., pr. ks. grunt. Gruber Ant.

Żmigród (sąd obw. Jasło), sędzia Wolański Hipolit, pr. ks. grunt. Buła Jan.

Żółkiew (sąd kraj. Lwów), sędzia Hauser Leopold, pr. ks. grunt. Piwocki Franciszek.

Żurawno (sąd obw. Sambor), sędzia Bałaban Wincenty, kancelista Kulczycki Julian.

Żydaczów (sąd obw. Sambor), sędzia Gürtler Adolf, pr. ks. grunt. Kucharski St. Ant.

Żywiec (sąd obw. Wadowice), sędzia Ujhelyi Ferdynand, pr. ks. grunt. Halski Zyg.

Wykaz adwokatów w skład lwowskiej Izby adwokackiej wchodzących.

Adwokaci we Lwowie:

Ambes Maurycy, ul. Jagiellońska l. 15.
Balko Władysław, ul. Sykstuska l. 46.
Bieliński Stanisław, ul. Kopernika l. 19.
Bliziński Kazimierz, ul. Jagiellońska l. 17.
Błażejowski Bronisław, ul. Halicka l. 20.
Bodek Maksymilian, ul. Łukasińskiego l. 4.
Bund Salamon, ul. Sobieskiego l. 10.
Byk Emil, ul. Jagiellońska l. 11.
Byk Maurycy, ul. Sykstuska l. 20.
Czarnik Kazimierz, ul. Karola Ludwika l. 5.
Czajkowski Jan, ul. Trzeciego Maja l. 11.
Czajkowski Robert, ul. Kopernika l. 20.
Czemeryński Ignacy, ul. Kopernika l. 12.
Czeszer Józef, ul. Teatralna l. 7.
Dąbrowski Paweł, ul. Kościuszki l. 7.
Dobrzański Jan, ul. Chorążczyzny l. 4.
Dornbach Juliusz, ul. Kopernika l. 7.
Dulęba Władysław, plac Maryacki l. 9.
Dzidowski Mateusz, ul. Kopernika l. 3.
Dziędzielewicz Antoni, ul. Jagiellońska l. 8.
Dziubiński Marceli, plac Maryacki l. 10.
Fedak Stefan Jan, plac Kapitulny l. 3.
Feiles Edward, ul. Sykstuska l. 6.
Feiles Izydor.
Flaeschner Szymon, ul. Kołłątaja l. 10.
Gorecki Władysław, ul. Sykstuska l. 38.
Gottlieb Henryk, ul. Kościuszki l. 17.
Gottlieb Karol.
Hahn Stanisław, ul. Jagiellońska l. 24.
Holzer Wilhelm, ul. Trzeciego Maja l. 10.
Horowitz Jakób, ul, Ormiańska l. 2.
Horwath Adam, ul. Hetmańska l. 4.
Jamiński Dyonizy, ul. Teatralna l. 21.
Jekeles Maurycy, ul. Kościuszki l. 5.
Kohn Józef, ul. Sykstuska l. 20.
Kostrakiewicz Mik., em. c. k. radca sądu kraj.
Kratter Ferdynand, ul. Mickiewicza l. 12.
Krosiński Włodzimierz, ul. Mickiewicza l. 6.
Krzyżanowski Stanisław, ul. Jagiellońska l. 5.
Kuczkiewicz Jan, plac Bernardyński l. 11.
Langesberger Salamon, ul. Kopernika l. 11.
Lehman Albin, ul. Krasickich l. 16.
Lewicki Konstanty.
Lilien Edward, ul. Hetmańska l. 12.
Lill Jakób, ul. św. Stanisława l. 10.
Lisiewicz Aleksander, ul. Kopernika l. 9.
Lityński Jan, ul. Ormiańska l. 8.
Löwenstein Nathan.
Luka Anzelm, ul. Ormiańska l. 4.
Łękawski Marceli, ul. Chorążczyzny l. 7.
Majewski Władysław, ul. Teatralna l. 12.
Małachowski Godzimir, ul. Kościuszki l, 20.
Maryański Aleksander, ul. Trzeciego Maja l. 8.
Max Henryk, ul. Sykstuska l. 52.
Menkes Adolf, ul. Trzeciego Maja l. 9.
Moszyński Adolf, ul. Karola Ludwika l. 1.
Nathansohn Henryk, ul. Jagiellońska l. 4.
Nurkowski Feliks, plac Bernardyński l. 13.
Ostrożyński Władysław, ul. Słowackiego l. 5.
Pająk Józef, ul. Kościuszki l. 10.
Paździera Karol, plac Kapitulny l. 2.
Pohl Samuel, ul. Hetmańska l. 24.
Pomianowski Aleksander, ul. Grodzickich l. 1.
Popiel Juliusz, ul. Hetmańska l. 22.
Raabe Jakób, ul. Sykstuska l. 14.
Rares Adolf, ul. Skarbkowska l. 7.
Reich Bernard, ul. Teatralna l. 16.
Reiss Albert, ul. Kościuszki l. 2.

Reiss Jakób, ul. Jagielońska l. 13.
Rogalski Aleksander, ul. Kościuszki l. 5.
Roiński Emanuel, ul. Teatralna l. 1.
Romanowski Erazm, ul. Jagielońska l. 22.
Roth Maurucy, ul. Kościuszki l. 3.
Rybicki Alojzy, ul. Kościuszki l. 2.
Schaff Szymon, ul. Hetmańska l. 22.
Semilski Teobald, ul. Sykstuska l. 38.
Sietnicki Maryan, ul. Syksuska l. 21.
Simonowicz Paweł, plac Akademicki l. 3.
Skałkowski Tadeusz, ul. Karola Ludwika l. 1.
Skowroński Zygmunt, Rynek l. 3.
Sławczewski Stanisław.
Smolka Józef. ul. Sykstuska l. 31.
Sokal Maks, ul. Jagiellońska l. 1.
Sołowij Tadeusz, ul. Sykstuska l. 42.
Srokowski Teofil, ul. Teatralna l. 7.
Stand Ozyasz, ul. Karola Ludwika l. 11.
Stromenger Karol, ul. Jagiellońska l. 14.
Święcicki Witold, ul. Karola Ludwika l. 11.
Szydłowski Henryk, ul. Słowackiego l. 12.
Szydłowski Tadeusz, ul. Słowackiego l. 12.
Szwedzicki Bazyli, ul. Pańska l. 23.
Tabaczynski Stanisław, ul. Kopernika l. 15 a.
Till Ernest, ul. Jagiellońska l. 2.
Waldmann Saul.
Weis Adolf.
Weisstein Michał.
Wullerstorf Maurycy.
Zion Leon.
Żminkowski Antoni.

Adwokaci na prowincyi.

Bełz.

Dr. Kleczeński Ignacy.

Borszczów.

Doktorzy: Komeriner Moj., Orłowski Stan.

Bóbrka.

Dr. Scherr Aron.

Brody.

Doktorzy: Braum Maur., Gross Bern., Orski Wilhelm.

Brzeżany.

Doktorzy; Czajkowski And, Madejski Leo., Schaetzel Stanisław.

Budzanów.

Dr. Schaffel Ignacy.

Buczacz.

Doktorzy: Ausschnitt Izyd., Hubrich Teod., Reiss Emanuel.

Czortków.

Doktorzy: Czaczkowski Ant., Diamant Izy., Lewandowski Ludomir.

Gródek.

Dr. Ozarkiewicz Longin.

Horodenka.

Doktorzy: Białkowski Bol., Okuniewski Teof.

Kałusz.

Doktorzy: Stawecki Miecz., Wittlin Baruch.

Kamionka Strumiłowa.

Doktorzy: Kafliński Wal., Krówczyński Mar.

Kopeczyńce.

Dr. Braun Józef.

Kosów.

Doktorzy: Witkowski Emil, Zakrzewski Ant.

Kołomyja.

Doktorzy: Allerhand Abraham, Dębicki Teofil, Freudenberg Jan, Goldfarb Leon, Hausslich Baruch Szymon, Herdliczka Adolf, Ilnicki Paweł, Krobicki Maciej, Kawecki Władysław c. k em. Radca Sądu kraj., Maramorosz Kajetan, Milgrom Edward, Rittigstein Jakób, Schuster Ezechiel, Stauber Walerjan, Stern Mauryzy, Trachtenberg Maksymilian, Zipser Łazarz.

Kuty.

Dr. Rosenbusch Henryk.

Lubaczów.

Dr. Turzański Albin.

Łopatyn.

Dr. Brzechowski Franciszek.

Nadwórna.

Dr. Alter Leon.

Podhajce.

Dr. Pawlikowski Kazimierz.

Przemyślany.

Dr. Kohl Izak.

Rawa ruska.

Doktorzy: Segal Abr., Bernfeld Herman.

Radziechów.

Dr. Alter Bernard Marek.

Rohatyn.

Doktorzy: Lipiner Maur., Mańkowski Wik.,

Sokal.

Doktorzy: Filipowski Waleryan, Goldberg Leon, Wejda Władysław.

Stanisławów.

Doktorzy: Bardach Karol, Buczyński Meliton, Fischler Eliasz, Fischler Michał, Gelehrter Salamon, Hausser Franciszek, Katzenellenbogen Ludwik, Kwiatkowski Karol, Łupiński Ludwik, Mandyszewski Jan, Majeranowski Jan c. k. em. Radca Sądu kraj., Rosenberg Joachim, Szydłowski Waleryan, Wurzel Maurycy, Zins Zygm.

Śniatyn.

Doktorzy: Dawidowicz Adolf Abraham, Rosenbeck Wilhelm, Schaefer Edward.

Tarnopol.

Doktorzy: Akselrad Melchior, Binder Joachim, Blaustein Calel, Csillik Bronisław, Delinowski Antoni, Ehrlich Aron, Glogier Stanis. Gromnicki Feliks, Horowitz Jakób, Kwiatkowski Alfred, Landesberg Juda Wiktor, Langer Adolf, Leiblinger Zygmunt, Łoszniów Jan, Łuczakowski Włodzimierz, Mantel Jonasz, Pohorecki Stanis. Schmidt Rajmund, Schwarz Hermann, Trzcieniecki Tadeusz, Weisstein Józef, Zarzycki Włodz., Żywicki Klemens.

Trembowla.

Doktorzy: Blaustein Józ., Frisch Ab, Hirsch.

Tłumacz.

Dr. Schweizer Karol.

Zaleszczyki.

Doktorzy: Letz Maks, Stoklasa Emil.

Żółkiew.

Doktorzy: Karcz Maurycy, Korol Michał.

Złoczów.

Doktorzy: Billet Dawid, Hsyne Ludwik, Kołaczkowski Eugeniusz, Mijakowski Abdon, Rożankowski Longin, Wittlin Bernard.

Wykaz adwokatów należących do Krakowskiej Izby adwokackiej.

Adwokaci w Krakowie:

Abłamowicz Stanisław, Mały Rynek l. 1.
Blatteis Zygmunt, ul. Grodzka l. 51.
Boroński Lesław, Mały Rynek l. 7.
Bogusz Adam, ul. Gołębia l. 5.
Brummer Herman, ul. Poselska l. 18.
Bermann Henryk, ul. Grodz. nap. k. św. Idziego.
Czesniak Feliks, ul. Grodzka l. 33.
Chmurski Serafin, ul. Poselska l. 20.
Czerny Schwarzenberg Bolesław, ul. Grodz. l. 36.
Dadlez Wilhelm, Plac WW. Świętych l. 8.
Deiches Izydor, Plac WW. Świętych l. 11.
Dobija Antoni, ul, Grodzka 48.
Doboszyński Adam, ul. Grodzka 18.
Eibenschütz Zygmunt, Rynek główny l. 15.

Eichorn Stefan, ul. Grodzka l. 32.
Grudziński Bronisław, ul. Grodzka l. 47.
Guńkiewicz Bronisław ul. Grodzka l. 47.
Hajdukiewicz Jan, ul. Sławkowska l. 10.
Horowitz Leon, ul. Poselska (własny dom) l. 9,
Hubaczek Eugeniusz, ul. Poselska l. 16.
Ichheiser Michał, ul. Bracka (włas.dom) l. 11.
Jakubowski Faustyn, Rynek główny l. 13.
Jakubowski Roman, ul. Stolarska l. 13.
Jakubowski Jan, Rynek gł. linia A. B. l. 43.
Kapiszewski Ludwik, ul. Starowiślna.
Kirchmayer Kazimierz, ul. Floryańska l. 33.
Kaufmann Daniel, ul. Grodzka l. 69.
Kaufmann Józef, Plac Dominikański l. 4.
Klein Zygmunt, Plac Dominikański l. 4.
Kopff Józef, ul. Stolarska l. 15.
Kastory Władysław, ul. Grodzka l. 59.
Koy Michał, ul. Św. Jana l. 1.
Leo Artur, ul. Wiślna l. 9.
Lewartowski br. Adam, ul. Grodzka l. 20.
Lisowski Władysław, Rynek główny.
Ławrowski Roman, ul. Grodzka l. 35.
Markiewicz Władysław, ul. Grodzka l. 15.
Mochnacki Józef, ul. Bracka l. 6.
Olejarski Bronisław, ul. Bracka l. 5.
Paszkowski Franciszek, ul. św. Marka l. 9.
Pieniążek Karol, ul. Grodzka l. 13.
Propper Jan Albert, Rynek główny l. 17.
Retinger Józef, ul. Wiślna l. 3.
Rosenblatt Joachim, Plac Dominikański l. 1.
Rosenblatt Józef, ul. Grodzka l. 11.
Rothwein Leon, Plac Dominikański l. 5.
Schoen Henryk, Plac Dominikański l. 3.
Sulerzyski Władysław, ul. Jagielońska.
Smolarski Kazimierz, ul. Grodzka l. 59.
Starzewski Rudolf, ul. Floryańska l. 14.
Staniszewski Walenty, ul. Floryańska l. 24.
Styczeń Wawrzyniec, ul. Mikołajska l. 4.
Szlachtowski Feliks, ul. Podwale (dom włas.) 16.
Szalay Ludwik, ul. Grodzka l. 40.
Schönberg Maurycy, ul. Grodzka l. 50.
Szaflarski Jan, Mały Rynek l. 1.
Unger Samuel, ul. Grodzka l. 1.
Wędrychowski Władysław, ul. Gołębia l. 6.
Weigel Ferdynand, Nowa poczta Wielopole.
Wilkosz Władysław, ul. Szpitalna 6.
Wilkosz Ferdynand, Mały Rynek l. 2.
Wechsler Maurycy, ul. Gertrudy (dom własny).
Włyński Wiktor, (nieprowadzi kancelaryi).
Winkler S. ul. Grodzka l. 46.

Adwokaci na prowincyi

Andrychów.

Dr. Malec Jan.

Biała.

Doktorzy: Rosner Jan, Ichheiser Bernard, Peterek Ferdynand, Aronsohn Maurycy, Cieszyński Jan, Reich Samuel.

Bochnia.

Doktorzy: Trybulec Józef, Zakrzewski Ferdynand, Serafiński Antoni Leonord, Maiss Ferd. Wcisło Andrzej.

Brzesko.

Dr. Parvi Ludwik.

Chrzanów.

Doktorzy: Keppler Zygmunt, Kremer Józef, Gaszyński Antoni.

Dąbrowa.

Doktorzy: Psarski Emil, Datka Józef.

Dębica.

Dr. Friedberg Sydon.

Gorlice.

Doktorzy: Śleczkowski Czesław, Radomyski Józef, Neumann Karol, Robinsohn.

Jasło.

Doktorzy: Wiediger Franciszek, Adamski Roman, Gaszyński Feliks, Chwalibóg Władys. Steinhaus Ignacy.

Kalwarya.

Dr. Silberfeld Feliks.

Kęty.

Dr. Chrzanowski Franciszek.

Kolbuszowa.

Dr. Bryk Adolf.

Krosno.

Doktorzy: Lewakowski August, Czajkowski Feliks, Jugendfein.

Leżajsk.

Dr. Gaberle Ernest.

Limanow.

Dr. Żelechowski Kazimierz.

Łańcut.

Dr. Szpunar Walenty.

Mielec.

Doktorzy: Brand Henryk, Brzeski Mieczys.

Milówka.

Dr. Grabowski Roman.

Mszana dolna.

Dr. Młodzik Karol.

Myślenice.

Doktorzy: Adelmann Emil, Klakurka Mik.

Nisko.

Dr. Rotblum Józef.

Oświęcim.

Doktorzy: Nowak Gustaw, Gąsiorowski Lud.

Pilzno.

Dr. Krudzielski Tomasz.

Podgórze.

Doktorzy: Chajes Adolf, Feuereisen Izydor. Peiper Marek.

Ropczyce.

Dr. Ujejski Gustaw.

Rzeszów.

Doktorzy: Zbyszewski Wiktor, Reines Maurycy, Als Roderyk, Fechtdegen Józef, Binder Noe, Koppel Otto, Reich Samuel, Piliński Włodzimierz, Lecker Herman, Reiner Izydor.

Nowy Sącz.

Doktorzy: Berson Leon, Zieliński Stanisław, Olszewski Włodzimiez, Schornstein Henryk, Wąsikiewicz Henryk, Barbacki Władysław, Sterkowicz Jan, Gałkiewicz Tad., Chlebowski Miecz.

Nowy Targ.

Doktorzy: Geisler Ernest, Kozłecki Marcin.

Stary Sącz.

Dr. Szayer Edward.

Tarnobrzeg.

Doktorzy: Tumidajowicz Józef, Surowiecki Antoni, Reben Wilhelm.

Tarnów.

Doktorzy: Pietrzycki Ludwik, Ringelheim Adolf, Foryst Piotr, Tokarz Stanis., Malawski Alojzy, Salomon Foebus. Gałecki Bronisław, Buś Wojciech, Goldhammer Eliasz, Stec Jan, Holcer Gustaw, Mikuciński Jan, Gałecki Mieczysław, Stojałowski Stanisław, Glaser Ludwik, Szancer Wiktor, Kronhelm-Nordheim Henr, Biegański Karol, Rost Józef, Chodacki Juliusz.

Wadowice.

Doktorzy: Krobicki Henryk, Marek Andrzej, Łazarski Stanisław, Iwański Jan, Daniel Izydor, Korn Józef.

Wieliczka.

Doktorzy: Borzewski Fel., Dziewoński Jakób.

Żywiec

Doktorzy: Bogdani Władysław, Rasche Władysław, Udziela Edmund.

Przeworsk.

Dr. Zborowski Bolesław.

Wiśnicz.

Dr. Sulerzyski Junosza Władysław.

Krzeszowice.

Dr. Bąkowski Klemens.

Jordanów.

Dr. Kutrzeba Wiktor.

Skład krak. Izby adwokackiej

Prezydent:

Dr. Lisowski Władysław adw. w Krakowie.

I. Wice Prezydent:

Dr. Markiewicz Władysław adw. w Krakowie.

II. Wice Prezydent:

Drz Malawski Alojzy adw. w Tarnowie.

Członkowie:

Dr. Weigel Ferdynand adw. w Krakowie.
„ Styczeń Wawrzyn adw. w Krakowie.
„ Iakubowski Faustyn adw. w Krakowie.
„ Jakubowski Roman adw. w Krakowie.
„ Jchheiser Michał adw. w Krakowie.
„ Trybulec Józef adw. w Bochni.
„ Pieniążek Karol adw. w Krakowie.
„ Kaufmann Józef adw. w Krakowie.
„ Kastory Władysław adw. w Krakowie.

Skład Rady dyscyplinarnej.

Prezydent:

Dr. Jakubowski Roman.

I. Wiceprezydent:

Dr. Lisowski Władysław.

II. Wiceprezydent:

Dr. Paszkowski Franciszek.

Członkowie Rady:

Doktorzy: Markiewicz Władysław, Łazarski Stanisław, Rosenblatt Józef, Pieniążek Karol, Styczeń Wawrzyn, Ichheiser Michał, Horowitz Leon, Tokarz Stanisław, Zbyszewski Wiktor, Olszewski Włodzimierz, Kastory Władysław, Wiediger Franciszek.

Zastępcy Członków:

Doktorzy: Serafiński Antoni, Schoen Henryk, Smolarski Kazimierz, Chmurski Serafin Dadlez Wilhelm. Czerny Bolesław.

Prokurator:

Dr. Boroński Lesław.

Zastępcy:

Doktorzy: Koy Michał, Guńkiewicz Bronis.

Adwokaci należący do Przemyskiej Izby Adwokątów z siedzibą

w Przemyślu:

Doktorzy: Baumfeld Jakób, Blumenfeld Oziasz, Czaykowski Władysław, Doliński Franciszek, Freyberger Hubert, Gans Bernard, Glanz Jakób Hillel Henryk, Kozłowski Michał, Łużecki Julian, Mendrochowicz Leon, Niemczyński Jan, Resenbach Wilhelm Skórski Wacław, Smutny Frydryk Sulerzycki Władysław, Tarnawski Leonard, Waygart Walery.

w Sanoku:

Doktorzy: Affe Aron, Flakowicz Józef, Gaweł Jan, Goldhammer Abracham, Iskrzycki Aleksander, Łobaczewski Erazm, Slączka Wojciech,

w Brzozowie:

Dr. Festenburg Eugeniusz.

w Dobromilu:

Dr. Byk Józef, Dr. Bienczewski Abdon.

w Jarosławiu:

Doktorzy: Blumenfeld Emil, Grabowski Władysław, Jahl Władysław, Myszkowski Ludwik Nebenzahl Samuel, Ruczka Julian.

w Jaworowie:

Dr. Hibl Józef Aleksander,

w Lisku:

Dr. Strutyński Jan,

w Tuligłowach pod Sądową Wisznią:

Dr. Illasiewicz Stanisław.

Wydział Przemyskiej Izby Adwokatów.

Prezydent: Dr. Skórski Wacław.

Zastępca: Dr. Czaykowski Władysław.

Członkowie Wydziału: Doktorzy: Baumfeld Jakób, Doliński Franciszek, Rosenbach Wilhelm, Tarnawski Leonard.

Adwokaci należący do Czerniowieckiej Izby Adwokatów z siedzibą

w Czerniowcach:

Doktorzy: Allerhand Józef, Ausländer Jakób, Beiner Jakób, Billig Nathan, Chodrower Józef, Dornbaum Jan, Fechner Józef, Fleischer Jakób, Fränkel Marceli, Freundlich Oswald, Funkenstein Bernard, Goldenberg Max, Grabscheid Leon, Horn Aron, Horowitz Dawid, Katz Izydor Kehlmann Szymon, Kiesler Henryk, Klimkiewicz Romuald, Kohn Izak, Nevecesel Richard, Paschkis Maurycy.

Pitey Michał c. k. Radca Wyższego Sądu krajowego na pensyi.

Doktorzy: Reiss Edward, Rott Józef, Salter Maurycy, Schätz Bernard, Seleski Emanuel, Selzer Karol, Straucher Benno, Strzelbicki Adolf, Tabora Alojzy, Wachtel Jakób, West Edmund,

w Sadogórze:

Dr. Ebermann Wilhelm, Dr. Hulles Leon,

w Starożyńcach:

Dr. Tittinger Wilhelm, Dr. Weisstein Edward,

w Wyżnicy:

Doktorzy: Kestenband Bernard, Loria Leon, Perl Berthold, Tittinger Józef,

w Serecie:

Dr. Brillant Albin, Dr. Hatschek Izydor,

w Suczawie:

Doktorzy: Finkler Adolf, Frisch Emanuel, Isopesou Samuel, Morwitzer Juliusz, Robinsohn Süssmann, Uhrich Majer, Lupu Matej,

w Radowcach:

Doktorzy: Brunstein Leon, Kübel Emanuel, Menkes Michał.

Trompeteur Julian c. k. Radca Wyższego Sądu krajowego na pensyi.

Góra Humora:

Dr. Jolles Aron, Kössler Jakób,

w Kimpolung:

Dr. Juster Melech, Dr. Sternberg Maksymilian,

Dorna Watra:

Dr. Fein Ernest Anastaz, Dr. Hauslich Izydor.

Skład Izby notaryalnej we Lwowie.

dla połączonych kolegiów c. k. Sądu krajowego we Lwowie, c. k. Sądów obwodowych w Złoczowie, Kołomyi, Stanisławowie, Tarnopolu i Brzeżanach.

Prez. Szemelowski Juljan,
Człon. Blumenfeld Józef, dr. pr.
— Jasiński Aleksander,
Człon. Zathej Henryk, dr. pr. Stanisławów.
— Lenartowicz Michał, Kołomyja.
— Praschil Antoni, ,,
— Bodyński Władysław, Złoczów.
Zast. Kwaśnicki Samuel.
— Matkowski Stanisław, Szczerzec.
— Skwarczyński Jan, Kulików.

Wykaz c. k. notaryuszów, należących do c. k. Izby notaryalnej Lwowskiej.

Borszczów: Witosławski Nieczuja Teofil,
Bóbrka: Wajdowski Teofil,
Brody: Janiszewski Władysław,
,, Witosławski Nieczuja Antoni,
Brzeżany: Wolski Franciszek,
Bełz: Kuryś Jan dr. pr.
Bursztyn: Buczyński Franciszek,
Buczacz: Stupnicki Konstanty,
Bohorodczany: posada nieobsadzona,
Busk: Szumpeter Jan,
Budzanów: Widawski Konstanty,
Czortków: Bieńkowski Adam,
Cieszanów: Długoszewski Stanisław,
Chodorów: Pasłowski Władysław, Dr.
Delatyn; Gruiński Franciszek,
Gliniany: Kärber Rudolf,
Grzymałów; Manaczyński Stefan,
Gwoździec: Jaremowicz Porfir,

Gródek: Henze Adolf,
Horodenka: Bosakowski Jan,
Husiatyn: Zawadzki Władysław,
Halicz: Przesmycki Tytus dr. pr.
Janów: Wiesenberg Abraham dr. pr.
Kamionka strumiłowa: Lenartowicz Karol dr. pr.
Kałusz: Baczyński Michał,
Kosów: Łuszpiński Włodzimierz,
Kulików: Skwarczyński Jan,
Kozowa: Sobol Franciszek.
Kuty: Zaręba Mieczysław,
Kołomya: Lenartowicz Michał,
,, Praschil Antoni,
Kopyczyńce: Polański Felicyan,
Lwów: Blumenfeld Józef dr. pr.
,, Jasiński Aleksander,
,, Kwaśnicki Samuel,
,, Szemelowski Julian,
,, Wolski Franciszek,
,, Wurst Karol,
Lubaczów: Kapko Józef,
Łopatyn: Holzer Leon,
Mikulińce: Sadowski Władysław,
Mielnica: Zubek Józef,
Monasterzyska: Heldenburg Maksymilian,
Mosty wielkie: Tabiński Józef,
Nadworna: Krynicki Włodzimierz.
Nowesioło: Dembowski Stanisław,
Obertyn: Ambros-Rechtenberg Eugeniusz,
Olesko: Reiss Leon dr. pr.
Podhajce: Borowski Michał:
Potok złoty: Rudnicki Konstanty,
Przemyślany: Zaleski Aleksander,
Peczeniżyn: Szeib Henryk.
Rawa: Kuryłowicz Eugeniusz,
Radziechów: Studziński Teofil,
Rohatyn: Manasterski Władysław,
Sołotwina: Długoszewski Stanisław,
Stanisławów: Zahtey Henryk dr. pr.
,, Zdrassil Ignacy,
Skałat: Biliński Tadeusz dr. pr.
Sokal: Kraus Ignacy,
Szczerzec: Matkowski Stanisław,
Śniatyn: Piszek Franciszek,
Tarnopol: Szydłowski Ferdynand,
Trembowla: Berchard Karol,
Tłuste: Rubczyński Władysław,
Tłumacz: Orski Alfred,
Tyśmienica: Szelewski Franciszek,
Uhnów: Celewicz Julian,
Winniki: Groblewski Zygmunt,
Wojniłów: Czechowicz Wincenty,
Wiśniowczyk: Lewicki Włodzimierz,
Załośce: Mojscowicz Marcin,
Zaleszczyki: Gross Antoni,
Żabłotów: Szapira Adolf,
Żółkiew; Hejda Józef,
Zborów: Onyszkiewicz Józef,
Złoczów: Bodyński Władysław dr. pr.
,, Misky Feliks dr. pr.
Zbaraż; Kukawski Leopold.

Wykaz należących do c. k. izby notaryalnej Krakowskiej Notaryatów i c. k. Notaryuszów.

Andrychów: Gayczak Marcin,
Biała: Dr. Stiasny Edward,
Bochnia: Ramult Konstanty,
Brzesko: Kurlata Antoni,
Chrzanów: Dolais Antoni,
Ciężkowice: Hura Michał,
Czarny-Dunajec: Klemensiewicz Gustaw,
Dobczyce: Rogajski Bruno,
Grybów: Klemensiewicz Edmund,
Jordanów: Michałek Piotr,
Kalwarya: Jaworski Wiktor,
Kęty: Sporn Julian,
Kraków: Brzeski Wiktor, Muczkowski Stefan, Rudolphi Karol, Niemcewicz Franciszek,
Krościenko: Gorączko Marceli,
Krzeszowice: Dr. Lipowski Konstanty,
Limanowa: Gross Franciszek,
Liszki: Jendl Filip,
Maków: Paczowski Aleksander,
Milówka: Kusionowicz Józef,
Muszyna: Arlet Jan,
Myślenice: Romowicz Leon,
Mszana dolna: Wysocki Jan,

Niepołomice: Gatty Teofil,
Nowy Sącz: Lipiński Łucyan, Marynowski Jan,
Nowy Targ: Trybulec Jan,
Oświęcim: Posada opróżniona,
Podgórze: Adamski Wacław,
Radłów: Maczyszyn Jan,
Skawina: Peszkowski Bronisław,
Slemień: Miąsik Ludwik,
Stary Sącz: Dr. Meissner Henryk,
Wadowice: Pawlikowski Józef, Wilczyński Kazim.
Wieliczka: Przychocki Kazimierz,
Wiśnicz: Runge Aleksander,
Wojnicz: Dr. Bartmann Stanisław,
Żywiec: Sądecki Bronisław.

Skład Izby notaryalnej Przemysko-Samborsko-Sanockiej.

Prezydent:

Ignacy Frankowski c. k. notaryusz **w Przemyślu**,

członkowie Izby:

Julian Rokicki c. k. notaryusz **w Przemyślu**,
Sabin Budzynowski c. k. notaryusz **w Samborze**,
Alojzy Schneider c. k. notaryusz **w Sanoku**,
Karol Marwitz, c. k. notaryusz **Ustrzyki dolne**,
Krokowski Wiktor c. k. notaryusz **w Mościskach**,
Józef Gromnicki c. k. notaryusz **w Komarnie**,

zastępcy:

Janicki Władysław c. k. notaryusz **w Radymnie**,
Ludwik Rzewuski c. k. notaryusz **w Rymanowie**,
Karol Bartoszewski c. k. notaryusz **w Jarosławiu**.

Wykaz c. k. notaryuszów w okręgu c. k. Izby notaryalnej Przemysko-Samborsko-Sanockiej;

a) w okręgu Sądu obwodowego Przemyśl.

Przemyśl: Ignacy Stankowski, Julian Rokicki,
Dobromil: Józef Mikułowski,
Dubiecko: Artur Pędracki,
Jarosław: Karol Bartoszewski,
Jaworów: Mikołaj Hołub,
Krakowiec: Ludwik Deller,
Mościska: Wiktor Krokowski,
Niżankowice: posada nieobsadzona,
Radymno: Władysław Janicki,
Sądowa Wisznia: Włodzimierz Stronczak,
Sieniawa: Władysław Zielonka,

b) w okręgu c. k. Sądu obwodowego w Samborze

Sambor: Wilhelm Kasparek,
„ Sabin Budzynowski,
Bolechów: Jan Kanty Kropiński,
Barynia: Jan Jurkiewicz,
Dolina: Bronisław Gumiński,
Drohobycz: Wiktor Błażowski,
Komarno: Józef Gromnicki,
Łąka: Poray Artur Madejski,
Medenice: Michał Fellner,
Mikołajów: Jan Błonarowicz,
Podbuż: Michał Hordyński,
Rażniatów: Maryan Minkusiewicz,
Rudki: Kazimierz Kurek,
Skole: Bronisław Nartowski,
Starasól: Norbert Mokrzycki,
Staremiasto: Maryan Władyczyński,
Stryj: Edmund Opolski,
Turka: Konstanty Teliszewski,
Żurawno: Jan Ludkiewicz,
Żydaczów: Karol Waniek,

c) w okręgu c. k. Sądu obwodowego w Sanoku.

Sanok: Teofil Lewicki,
„ Alojzy Schneider,
Baligród: Robert Adamski,
Bircza: Jan Rawski,
Brzozów: Tomasz Witkiewicz,
Bukowsko: Seweryn Żukowski
Dynów: Józef Narajewski,
Lisko: Antoni Kokurewicz,
Lutowiska: Posada nieobsadzona.
Rymanów: Ludwik Rzewuski,
Ustrzyki dolne: Posada nieobsadzona.

Wykaz c. k. notaryuszów, należących do c. k. Izby notaryalnej Tarnowskiej.

Tarnów: Dr. Bronisław Brzeski,
„ Adolf Vayhinger,
Dębica: Aleksander Wisłocki,
Tuchów: Kazimierz Goyski,
Ropczyce: Dr. Stanisław Strzelbicki,
Pilzno: Tytus Bujnowski,
Dąbrowa: Władysław Trzeciecki,
Mielec: Antoni Fibicz,
Żabno: Dr. Jan Myciński,
Brzostek: Antoni Furgalski,
Jasło: Apolinary Przyłęcki,
„ Karol Prochaska,
Biecz: Gabryel Orzakiewicz,
Gorlice: Stefan Mens,
Żmigród: Floryan Obmiński,
Dukla: Floryan Minkusiewicz,
Krosno: Sylwester Jaciewicz,
Rzeszów: Dr. Ludwik Midowicz,
„ Jan Pogonowski,
Głogów: Mikołaj Machowski,
Łańcut: Antoni Hanusz,
Przeworsk: Jan Wodecki,
Strzyżów: Zygmunt Holcer,
Sokołów: Jarosław Aweyde,
Nisko: Roman Łapiński,
Ulanów: Kazimierz Jarema,
Rozwadów: Jan Martynowicz,
Tarnobrzeg: Gustaw Hinzinger,
Kolbuszowa: Józef Lityński,
Leżajsk: Bronisław Nowiński,
Tyczyn: Karol br, Kaschnitz,
Frysztak: Franciszek Stenzel,
Radomyśl: Władysław Krasicki.

Skład c. k. Izby notaryalnej w Tarnowie.

Dr. Bronisław Brzeski c. k. notaryusz w Tarnowie, prezydent Izby.

Członkowie Izby:

Adolf Vayhinger c. k. notaryusz **w Tarnowie**,
Apolinary Przyłęcki c. k. notaryusz **w Jaśle**,
Władysław Trzeciecki ck. notaryusz **w Dąbrowie**,
Dr. Ludwik Midowicz ck. notaryusz **w Rzeszowie**,
Antoni Hanusz c. k. notaryusz **w Łańcucie**,
Bronisław Nowiński c. k. notaryusz **w Leżajsku**, zastępca członka.
Gabryel Orzakiewicz c. k. notaryusz **w Bieczu**,
Kazimierz Goyski c. k. notaryusz **w Tuchowie**.

Spis c. k. notaryuszów na Bukowinie.

Czerniowce: Dr. Karol Wexler,
„ Alex Morgenbesser,
„ Dr. Otto Ambros,
Sadagóra: Adolf Jagwec,
Zastawna: Ludwik Macieliński,
Kocmań; Dr. Tadeusz Niementowski,
Stanowce: Stanisław Kuzniarski,
Starożyńce: Dr. Łucyan Sachnowicz,
Wyżnica: Józef Rudkowski,
Putyłów: Ludomił Kluger,
Seletyn: Nieobsadzone,
Radowce: Karol Ratsaj,
Sołka: Dr. Febus Mayer,
Seret: Dr. Antoni Zając,
Gura humora: Teodor Prunkul,
Kimpolung: Mikołaj Howora Drohomirecki,
Suczawa: Abraham Prunkul,
„ Dr. Piotr Isseczeskul,
Dorna: Edward Bayer,

Izba notaryalna.

Prezydent: Dr. Karol Wexler,
Członkowie: Alex. Morgenbesser,
„ Abraham Prunkul,
„ Dr. Łuc. Sachnowicz,
„ Dr. Otto Ambros,
Zastępcy: Dr. Antoni Zając,
„ Stanisław Kuzniarski.

Wskazówki dla udających się do Wiednia.

(Posłuchania audyencye):

U jego Ces. i Król. Apost. Mości: I. Hofburg I. w poniedziałek i czwartek. Pisemne zgłoszenia z podaniem prośby należy wnieść w piątek (na poniedziałek) i w poniedziałek (na czwartek) w c. k. gabinetowej kancelaryi I Hofburg 1. im Schweizerhof.

U JExc. ministra spraw zewnętrznych i cesarskiego domu: I. Ballhausplatz 2, codziennie od godziny 1—2½ jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra wspólnego skarbu: Johannesgasse 5 po zgłoszeniu codziennie w południe.

U JExc. ministra wojny: I. Am Hof. 17. codziennie w południe od godziny 12—1, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra spraw wewnętrznych: I. Wipplingerstrasse 11, codziennie od godz. 12—2, jeżeli niema konferencyi ministrów.

U JExc. ministra sprawiedliwości: I. Schillerplatz 4, w środę i w niedzielę o godz. 10 przed południem.

U JExc. ministra skarbu: I. Himmelpfortsgasse 8, w niedzielę o godz. 3 po południu.

U JExc. ministra wyznań i oświaty: Minoritenplatz 7, w środę i w sobotę od godziny 10—3.

U JExc. ministra handlu: I. Postgasse 8, w poniedziałek i czwartek po godzinie 10.

U JExc. ministra rolnictwa: I. Liebigasse 5, w środę i w sobotę o godzinie 10½ przed południem.

U JExc. namiestnika Dolnej Austryi, I. Herrengasse 11, codziennie od godziny 10—2

U JEmin. księcia arcybiskupa wiedeńskiego: I. Rothenthurmstrasse 2, codziennie od godziny 12—1.

U p. burmistrza Wiednia: I. Franzensring w nowym ratuszu.

Kalendarz myśliwski i rybacki dla Galicyi wraz z W. ks. Krakowskiem.

(Pole białe oznacza czas polowania, pole oznaczone [✕] całomiesięczny, pole oznaczone [†] półmiesięczny czas ochrony.)

Rodzaj zwierzyny	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październ.	Listopad	Grudzień	Styczeń	Luty	Marzec
Słonki	†	✕	✕	✕	✕							
Jelenie	✕	✕	✕							✕	✕	✕
Kozły (rogacze)	✕	✕										✕
Łanie, kozły cielęta i szpiczak., kury, głuszce i cietrzewie	✕	✕	✕	✕	✕	✕	✕	✕	✕	✕	✕	✕
Zające	✕	✕	✕	✕	✕	†					✕	✕
Borsuki	✕	✕	✕	✕	✕	✕			✕	✕	✕	✕
Lisy	✕	✕	✕	✕	✕						†	✕
Jarząbki	✕	✕	✕	✕	✕						✕	✕
Cietrzewie i głuszce		†	✕	✕	✕							
Bażanty i kuropatwy	✕	✕	✕	✕	†					†	✕	✕
Przepiórki i dzik. goł.	✕	✕	✕	†				†	✕	✕	✕	✕
Dropie i pardwy	†	✕	✕	✕							✕	
Ptactwo błotne w og.	†	✕	✕									
Ptactwo wodne w og.	†	✕	†									

Gatunek ryb	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec	Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Paździer.	Listopad	Grudzień
Boleń			†	✕								
Lipień, głowacica			†	✕	†							
Świnka				✕	†							
Wyrozub				✕	✕							
Czop				✕	✕							
Sandacz				✕	✕							
Brzanka brzana cyrta					†	✕						
Leszcz					†	✕						
Łosoś, pstrąg									†	✕	✕	†
Węgórz												
Czeczuga												
Klonek												
Jaż												
Szczupak												
Rak (samica)	✕	✕	✕	✕	✕	✕	✕			✕	✕	✕
Rak (samiec)	✕	✕	✕							✕	✕	✕

Przepisy pocztowe i telegraficzne.

Poczta listowa.

Pocztą listową wysyła się: listy zwykłe, polecone (za rewersem) i umyślnym posłańcem (per Express); papiery bez wartości, druki do wagi 1 kilograma, gazety, próbki towarów do 250 gramów, karty korespondencyjne, przekazy, mandaty pocztowe (zlecenia, *Postaufträge)*.

Adres listu powinien być dokładny: mianowicie ma zawierać imię, nazwisko i miejsce pobytu odbiorcy; listy zaś do miast większych, nazwę ulicy, numer domu, lub bliżej określony charakter zatrudnienia odbiorcy.

Listy „poste restante“ zwykłe, mogą być oznaczone tylko pojedynczemi literami lub liczbami bez podania imienia lub nazwiska adresata, przy poleconych zaś tego rodzaju listach musi być imię i nazwisko adresata podane.

Waga listów i papierów bez wartości nie może przekraczać 250 gramów, z wyjątkiem listów i paczek urzędowych do wagi 2 i pół kilograma.

Opłata listów w ogóle (z wyjątkiem pieniężnych) uskutecznia się przez nalepianie marek pocztowych na kopercie po stronie adresu (w prawym rogu u góry*) i wynosi: za listy zwykłe w całej monarchii austro-węgierskiej bez różnicy odległości do wagi 20 gramów 5 ct., nad 20—250 gr. 10 ct.

Za listy miejscowe (*Locobriefe*) do 20 gr. 3 ct. nad 20 do 250 gr. 6 ct.

Za listy nieopłacone płaci odbiorca: za listy do wagi 20 gramów 10 ct. za miejscowe 6 ct. nad 20 gramów 15., za miejscowe 9 ct.

*) Można także używać listów kartkowych po 3 ct. i 5 ct. i kopert rządowych z wyciśniętą marką po cenie $5^1/_2$ ct. za sztukę. Marek pocztowych dostać można po 2, 3, 5, 10, 20 i 50 ct. Marki listowe mogą być tylko adresem przepisane. Marki raz użyte lub wycięte z kopert, są nieważne. Popsute nie noszące jednak na sobie żadnego odcisku stampilii pocztowej (koperty, karty korespondencyjne **(Begleutadressen)** i adresy przesyłkowe wymieniają poczty za dopłatą 1 ct. od sztuki.

Opłata listów do Niemiec: do 15 gramów 5 ct., nad 15 do 250 gramów 10 ct.

Do Bośni i Hercegowiny za każde 15 gramów 5 cent.

Do Belgii, Francji, Persji, Rosji, Rumunji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarji, Turcji, i Włoch za 14 gramów 10 ct.

Za listy nieopłacone z Niemiec 10 i 15 ct., z innych miejscowości zagranicznych 20 ct.

Listy urzędowe wysełane za granicę do urzędów, osób prywatnych lub do konsulatów austrjackich, (z wyjątkiem Rumunji, Serbji i Turcji), podlegają opłacie przy nadaniu tychże.

Listy polecone (za rewersem*) karty korespondencyjne, papiery bez wartości, próbki towarów i druki, które również za rewersem nadawane być mogą, muszą być z góry opłacone, a należytość rekomendacyjna wynosi za listy miejscowe 5 ct., za zamiejscowe i zagraniczne 10 ct.

Za rewers zwrotny (*Retourrecepisse*) opłaca się przy listach poleconych miejscowych 5 ct., przy zamiejscowych zaś 10 ct.

Druki wysyłane pod opaską w otwartej kopercie lub w ten sposób złożone, że treść tychże łatwo widzialną być może, opłaca nadawca do wagi 50 gramów 2 ct., do 250 gramów 5 ct., do 500 gramów 10 ct., do 1 kilograma 15 ct. Do druków należą: gazety, książki oprawne lub broszurowane, karty wizytowe, korekta z manuskryptami, fotografie, staloryty, plany, prospekta i wszelkiego rodzaju ogłoszenia, jeżeli takowe są drukowane, litografowane lub autografowane.

Druki jakoteż próbki nie mogą zawierać ani listów, ani dopisków ręcznych, któreby miały charakter jakiejkolwiek korespondencyi.

*) Zamiast recepisów nadawczych można używać zaprowadzonych pocztowych książek nadawczych **(Postaufgabebücher)**. Egzemplarz książki nadawczej kosztuje w 4° 50 ct., 8° 20 ct. a. w.

Do Rosyi wysyłane być mogą pod opaską tylko czasopisma treści naukowej i technicznej, inne perjodyczne tylko wtedy, jeżeli takowe w pocztowym spisie gazet (*Zeitungs-Preis-Verzeichniss*) są wykazane.

Próbki towarów tylko do wagi 250 gram. za opłatą 5 ct. mogą być pod opaską w woreczkach lub pudełkach w ten sposób opakowane i przesyłane, by zawartość tychże łatwo sprawdzoną być mogła. Takowe nie mogą przedstawiać pewnej wartości i nic więcej zawierać prócz nazwiska lub firmy nadawcy, adresu, numeru i ceny. — Objętość tychże ograniczoną jest na 20 ctm. długości 10 ctm. szerokości, a 5 ctm. wysokości.

Karta korespondencyjna kosztuje do miejsc austro-węgierskiej monarchii i Niemiec 2 ct., z odpowiedzią, czyli karta podwójna 4 ct. Do miejsc zagranicznych 5 ct., z odpowiedzią 10 ct.

Do krótszych korespondencyj używać mogą wszystkie c. k. władze i urzędy kart korespondencyjnych urzędowych, które nabyć można 50 sztuk za 4 ct., lub z odpowiedzią za 8 ct.

Listy za umyślnym posłańcem. (*Express-Briefe*) oznacza się u dołu lewego rogu przypiskiem „przez umyślnego posłańca“ lub „*per Express*“. — Jeżeli zaś nadawca chce, by list o pewnej godzinie adresatowi doręczono, musi to również na liście uwidocznić. Należytość uiszcza nadawca w markach, a to: w miejscu siedziby urzędu pocztowego oddawczego 15 ct., poza obrębem tegoż za każde 7.5 kilometra 50 ct. z góry.

Przekazy pocztowe można we wszystkich urzędach pocztowych austro-węgierskiej monarchii nadawać a względnie odbierać do kwoty 500 złr.

Należytość pocztowa, która uwidocznioną jest na blankietach przekazowych, uiszcza się w markach, przylepiając takowe wzdłuż prawej strony przekazu, lewa zaś strona (*Coupon*) służy do korespondencji wszelkiego rodzaju i może być przez adresata odciętą.

Za przekazy pocztowe opłaca się ta sama należytość, jak i za inne.

Przekazy mogą także być nadane za recepisem zwrotnym za opłatą 10 ct., lub przez umyślnego posłańca (*per Express*) za uiszczeniem należytości, jak przy listach. — Przy wypełnianiu przekazu wystrzegać się należy w ogóle wszelkich poprawek i przekreślań, gdyż przekazy takie ani przyjęte, ani wypłacone być nie mogą.

Przekazy drogą telegraficzną nadawać można do miejsc, gdzie się znajdują urzędy telegraficzne rządowe do kwoty 500 złr. — Natenczas płaci nadawca prócz należytości pocztowej na przekaz w markach, jeszcze w gotówce należytość umyślnego posłańca stósownie do tego, czy odbiorca w miejscu urzędu pocztowego oddawczego lub po za obrębem tegoż mieszka, następnie należytość 10 ct. za przeniesienie telegramu z urzędu pocztowego do biura telegraficznego (jeżeli nie są w jednem zabudowaniu) i należytość za telegram.

Telegramów musi być tyle, ile jest nadanych przekazów telegraficznych.

Przy przekazach telegraficznych nad 300 złr. opłaca się prócz powyższej należytości, jeszcze należytość 64 ct. za depeszę zwrotną (*Empfangsanzeige*), t. j. potwierdzenie odbioru przekazu telegraficznego przez urząd pocztowy oddawczy.

Przekazów telegraficznych do kollektur lub kollektantów z numerami loteryjnymi, nadawać nie można.

Do przekazów zagranicę używa się umyślnie w tym celu przeznaczonych blankietów (*mandat de poste international*) i nadawać można do kwoty 200 zł. czyli 400 marek (500 franków), za opłatą należytości w markach, a mianowicie:

Do Anglii (100 zł.) Belgji, Bułgarji, Francji, Holandji, Rumunji, Turcji, Stanów Zjednoczonych, Szwajcarji i Włoch.	do 20 złr. 20 ct. — nad 20 zł. za każde 10 zł. o 10 ct. więcej.
Do Niemiec i urzędów pocztowych w Turcji i Aleksandrji.	do 20 zł., 20 ct., nad 20 zł. za każde 10 zł. o 5 ct. więcej.
Do Bośni i Hercogowiny (300 zł.)	do 20 zł. 20 ct., nad 20 zł. za każde 10 zł. o 10 ct. więcej.

W monarchii austro-węgierskiej mogą wszystkie c. k. urzędy, żandarmarje, kollektury itd. nadawać przekazy pocztowe urzędownie, to jest bez opłaty pocztowej, jednakowoż w miejscu przeznaczonem do nalepiania marek pocztowych musi być uwidoczniony urząd nadawczy, liczba protokółu i bliższe określenie lub cel przesełanej kwoty. Przekazy zaś nadawane przez urzędy do osób lub władz, którym nie przysługuje prawo zwolnienia od opłaty, muszą być przy nadaniu opłacone.

Mandaty (zlecenia) pocztowe (*Postaufträge*) do wagi 250 gramów muszą być nadawane jako listy polecone adresowane do urzędu pocztowego oddawczego nie mogą zawierać więcej jak 5 pretensyj lub, kuponów od pięciu papierów wartościowych — a ogólna kwota przez urząd ściągnąć się mająca nie może przewyższać 500 złr., ani też prędzej jak 10 dni przed wskazanym dniem na miejsce przeznaczenia być wysłaną. Listów zamkniętych do mandatów dołączać nie można.

W razie ściągnięcia należytości w mandacie wskazanej, przeseła urząd pocztowy nadawcy mandatu całą kwotę za przekazem pocztowym, po strąceniu należytości za nalepione marki pocztowe lub zwraca po dwu względnie siedmiu dniach bezpłatnie niepodjęty przez odbiorcę mandat wraz z załącznikami.

Mandaty do osób w konkurs popadłych zwraca urząd pocztowy bezpłatnie.

Mandaty za granicę są dozwolone do Niemiec, Bośni i Hercogowiny, Francji, Norwegii, Egiptu etc.

Poczta wartościowa.

Pocztą wartościową czyli wozową przesyła się: pieniądze, papiery wartościowe, towary i inne rzeczy z oznaczoną lub bez oznaczonej wartości, jako też przesyłki za pobraniem należytości. Do każdej przesyłki może być załączony list niezamknięty. — Wykluczone są przesyłki zwierząt żyjących (z wyjątkiem pszczół, pijawek, drobiu, ptaków śpiewających. psów i królików*), tudzież wszelkie łatwo zapalne i eksplodujące przedmioty**).

Waga pojedynczej przesyłki nie może przekraczać 50 klgr. w miejscu zaś 5 klgr.

Adres powinien zawierać imię, nazwisko i miejsce zamieszkania odbiorcy, zaś do miast większych, ulicę i numer domu. Adresowanie przesyłek tylko początkowemi głoskami adresata (sygnowanie) jest niedozwolone; na przesyłkach większej wartości, adres wyłącznie na samem opakowaniu musi być napisany, gdyby zaś było niemożebnem, należy adres napisać na kartonie lub deszczułce i przymocować do przesyłki.

Zwierzynę ubitą, jeżeli nie krwawi, można przesyłać jednę sztukę nieopakowaną; więcej sztuk razem muszą być należycie opakowane.

Przesyłka bez podanej wartości, składająca się tylko z jednego kawałka lub z części tej samej treści, nie potrzebuje być opieczętowaną.

Do każdej przesyłki potrzebny jest list frachtowy (przesyłkowy, *Frachtbrief*), którego wypełniony adres musi być równobrzmiący z adresem na posyłce.

Jeżeli do jednego adresata i w tej samej miejscowości przesyła się naraz kilka przesyłek, (najwięcej zaś trzy), których wartość nie przekracza 200 zł. użyć można jednego tylko listu przesyłkowego na wszystkie. Przesyłki te mogą być na miejscu opłacone lub nie opłacone, również i adresat może wszystkie do jednego listu przesyłkowego należące przesyłki odebrać, albo przyjęcia wszystkich odmówić.

List przesyłkowy potrzebny jest przy papierach wartościowych lub listach pieniężnych nad

---

*) Ptaki (oprócz indyków, łabędzi i pawiów) i króliki przesyłać można w klatkach lub koszach, nie większych jak 50 ctm. wysokości a 40 ctm. szerokości. Posyłki takie musza być przez umyślnego posłańca doręczone (per Expressen zu bestelen). Za te posyłki poczta nie ręczy. — Pijawki zawinąć w mokry worek i włożyć w pudełko lub skrzynkę. — Pszczoły aby nie uciekły zamykać w skrzyneczki, opatrzone drobnemi dziurkami. Owoce pakować w skrzynki lub pudełka, jeżeli nie łatwo się psują w kosze.

**) Proch, bawełna strzelnicza, dynamit, lonty elektryczne do podminowania, górnicze kapsle rozsadzające, collonion, zapałki, fosfor, kwasy mineralne, preparaty chlorowe, petroleum etc.

250 gramów i innych przesyłkach nad 50 gramów; poniżej tej wagi tylko wtedy, jeżeli dla małej objętości przesyłki adres na tejże wyraźnie umieszczonym być nie może.

Listy pieniężne nad 500 zł. gotówką można nadawać otwarto, t. j. do policzenia na poczcie, jednakże muszą być przy nadaniu opłacone.

Koperty listów pieniężnych i papierów wartościowych muszą być sporządzane z papieru czystego, nieskreskowanego lub zadrukowanego i bez brzegów kolorowych.

Według reskryptu ministerstwa handlu, ma się uiszczać począwszy od 1 września 1890 r. także przy przesyłkach wozowych (listach pieniężnych i wartościowych, pakietach frachtach i powziątkach), należytość franco przy nadaniu, tudzież prowizję powziątkową, za pomocą znaczków pocztowych. Przy listach pieniężnych i wartościowych, należy umieszczać znaczki pocztowe o ile możności po stronie adresowej listu po prawem boku u góry, z pozostawieniem atoli odpowiedniego miejsca na pocztowy zapisek należytości. Jeżeli miejsce na stronie adresu nie wystarcza do umieszczenia znaczków, to należy takowe z reguły wszystkie przylepić na stronie odwrotnej. Znaczki nie mogą ani przykrywać pisma na adresowej stronie listów, ani stykać się z odciskiem pieczęci lub rąbkiem szkrzydeł koperty. Również nie jest dozwolonem przymocowywać znaczki przez kraj listu w tej formie, by tenże jawił się częściowo po stronie odwrotnej listu. Jeżeli używa się dwóch lub więcej znaczków do frankowania listu pieniężnego lub wartościowego, to mają one być tak przylepione, ażeby między dwoma znaczkami pozostało wolne miejsce na połowę mniej więcej szerokości jednego znaczka, ażeby każdej chwili można przekonać się o nienaruszonym stanie koperty.

Listy pieniężne i wartościowe, na których służące do frankowania znaczki nie są przylepione w powyżej opisany sposób, nie będą przyjmowane do przewozu pocztą. Przy przesyłkach z adresem przesyłkowym należy przylepiać znaczki pocztowe na stronie adresowej listu konwojowego w miejscu, które dotychczas było przeznaczone do wpisywania należytości franco. Przy użyciu więcej, aniżeli dwóch marek, ma być reszta znaczków umieszczoną na odwrotnej stronie adresu przesyłkowego, a mianowicie w miejscu przepisanem „uwagą“. Znaczki za prowizję powziątkową należy przylepiać łącznie ze znaczkami, przeznaczonymi do frankowania przesyłki.

Przylepianie znaczków na listach; względnie adresach przesyłkowych, jest rzeczą strony: przyjmujący posyłki urzędnicy pocztowi, będą jej jednak w tej mierze pomocnymi. Niedostatecznie omarkowane posyłki zostaną stronie, o ile usterka nie da się zaraz usunąć, zwrócone do uzupełnienia znaczków.

Przesyłki władz i urzędów są wolne od opłaty pocztowej, jeżeli zawierają akta, druki mapy katastralne, pieniądze zebrane na rzecz skarbu państwa, lub jeżeli na przesyłkach umieszczony jest przypisek „lico sądowe“.

Za listy pieniężne i przesyłki nieopłacone do 5 klgr., płaci odbiorca tychże prócz zwykłej należytości jeszcze dodatek 6 ct. za każdą przesyłkę.

TELEGRAMY.

Każdy telegram powinien być napisany wyraźnie i czytelnie i zawierać najmniej 3 słowa. Przy telegramach do miast większych, lub jeżeli adresat nie jest osobą dobrze znaną, podać należy na adresie telegramu charakter, ulicę i numer domu.

Telegramy mogą być pisane pismem zwykłem lub szyfrowanem. Za zwykłe pismo uważa się telegramy pisane w języku polskim, ruskim, angielskim, niemieckim, bułgarskim, czeskim, duńskim, francuskim, greckim, hebrajskim, hiszpańskim, holenderskim, illiryjskim, kroackim, łacińskim, norwegskim, ormiańskim, portugalskim, rosyjskim, rumuńskim, serbskim, słowackim, szwedzkim, tureckim, węgierskim, lub włoskim, jednakowoż używać należy zwykłych głosek (czcionek) łacińskich, z wyjątkiem telegramów, w języku niemieckim.

Telegramy szyfrowane składać się mogą z cyfer lub głosek, mogą być częścią treści tajemnej, jednakowoż muszą się składać podówczas wyłącznie z głosek lub cyfr arabskich.

Taksowanie telegramów. Wszystko cokolwiek nadawca pisze, bywa do telegramu wliczone i taksowane, z wyjątkiem znaczków piśmiennych jak: kropka, przecinek, średnik, znak pytania i t. p.

Za jeden wyraz liczy się słowo najwyżej o 15 głoskach (*Schriftzeichen*), powyżej zaś za dwa słowa. Wyjątek stanowią imiona własne, nazwiska miast rzek i t. p.

Ściąganie wyrazów nieużywanych w zwykłej mówie nie jest dozwolone.

Liczby w telegramie stanowią każda grupa z 5 cyfr jedno słowo: pojedyncze głoski dodane do liczb, liczą się również za cyfrę. Znak podkreślenia (*Unterstreichungszeichen)* liczy się za jedno słowo.

Taksa za telegram w monarchii austryacko-węgierskiej składa się: 1) z taksy zasadniczej 24 ct. i 2) z należytości 2 ct. za każde słowo do 15 głosek lub do 5 cyfr: n. p. telegram do Wiednia o 12 słowach kosztuje: taksa zasadnicza 24 ct. każde słowo po 2 ct. (12×2 ct.) jest 24 ct, razem 48 ct.

Należytość uiszcza się przy nadaniu telegramu w gotówce lub markach, nalepiając takowe na telegramie, a recepis otrzymuje nadawca tylko na wyraźne żądanie i za opłatą 5 centów; urzędy otrzymują takowe bezpłatnie.

Za telegramy nadawane na stacyach kolejowych w miejscowościach gdzie są stacye rządowe opłaca się o 1 ct. więcej od słowa, więc 24 ct. taksa zasadnicza i ct. za słowo.

Z miejsc w których nie ma urzędu telegraficznego, można telegramy przesyłać pocztą, a należytość za takowe uiszcza się w markach, przylepiając je na telegramie.

Rodzaje telegramów.

Telegram zwykły (*gewönliche Depesche*), który nie wymaga nic więcej prócz przesłania na miejsce przeznaczenia.

Telegram z opłaconą odpowiedzią *Depesche mit bezalter Antwort*). Nadawca może, jeżeli żąda od adresata odpowiedzi, takową zaraz przy nadaniu opłacić, jednakże nie więcej jak 30 słów. Przed adresem takiego telegramu należy napisać „odpowiedź zapłacona“. *(Antwort bezahlt*), lub RP. Jeżeli odpowiedź ma być na 10 słów, musi być wyraźnie RP. (ilość) słów.

Odbiorca otrzymuje równocześnie z telegramem asygnatę czyli blankiet czerwony na odpowiedź bezpłatną o zapłaconej ilości słów, ważny przez sześć tygodni i mogący służyć w którymkolwiek urzędzie telegraficznym do bezpłatnego nadania telegramu. Gdyby odpowiedź zawierała więcej słów jak opłacono przy nadaniu telegramu pierwotnego, dopłaca się nadwyżkę nieopłaconych słów, bez doliczania taksy zasadniczej. Za nieużyte asygnaty nie zwraca się zapłaconej należytości.

Telegramy kolacjonowane *(Collationirte Depeschen).* Ponieważ wszystkie urzędy telegraficzne nie mogą bezpośrednio ze sobą być połączone, dlatego i telegramy, przechodząc przez różne stacje, łatwo opuszczeniu lub przekręceniu pojedynczego wyrazu podpaść mogą, zaprowadzone są „Telegramy kolacjonowane“, a każdy urząd telegraficzny odbierając taki telegram, obowiązany jest przed dalszem wydaniem tegoż, stacji telegraficznej, od której takowy otrzymał, w całej osnowie powtórzyć.

Taksa za kolacjonowany telegram jest o połowę należytości większą od nadanego, n. p. jeżeli telegram zwykły o 18 słowach kosztuje 60 ct, to kolacjonowany kosztuje 90 ct. t. j. 60+30 ct. Przed adresem pisze się TC.

Telegramy z opłaconem powiadomieniem o doręczeniu *(Empfangsanzeige).* Nadawca może żądać by mu telegraficznie doniesiono, czy i kiedy nadany telegram adresatowi doręczony został, za co płaci prócz telegramu jeszcze należytość za telegram o dziesięciu słowach, t. j. o 44 ct. więcej. Przed adresem pisze się CR.

Telegramy naglące *(Dringende depeschen)*. Nadawca takiego telegramu osiąga tę korzyść, że telegram jego przed wszystkimi innymi tele-

gramami prywatnemi wydanym i doręczonym być musi, chociażby później był nadanym. Należytość za telegram naglący równa się potrójnej należytości telegramu zwykłego, n. p. jeżeli telegram zwykły kosztuje 54 ct. to naglący kosztować będzie 54 × 3 — 1 złr. 62 ct. Przed adresem naglącego telegramu pisze się D.

Telegramy z kilkoma adresami. Jestto telegram o tej samej treści do kilku osób w tej samej miejscowości, lub do jednego adresata w kilku pomieszkaniach (ulicach, hotelach). W telegramie takim wypisać należy wszystkie adresy z jednorazowem miejscem przeznaczenia lub jednorazowy adres i miejsce przeznaczenia z wszystkiemi ulicami, mieszkaniem i t. p. n. p. Leon Kowacz, Jan Lubomirski Kraków; albo Leon Kowacz Kraków ulica Bracka lub Sławkowska.

Należytość za taki telegram równa się taksie za zwykłą depeszę, za dalsze zaś adresy lub oznaczenia płaci się po 24 ct. (*Vervielfältigungs-Gebühr*); n. p. Depesza zwykła o 15 słowach kosztuje 54 ct.; z dwoma adresami kosztować będzie 54 + 24 ct. = 78 ct.: z trzema adresami 54 + 24 + 24 ct. = 1 Złr. 2 centy.

Telegramy po za obręb urzędu telegraficznego wysyłane. Telegramy do miejsc niepołączonych siecią telegraficzną, mogą być wysyłane do najbliższej stacyi pocztą lub umyślnym posłańcem, w miarę tego, jak nadawca telegramu w oryginale tegoż dalsze doręczenie zarządził. Nadawca może zaraz przy nadaniu telegramu należytość posłańczą zapłacić, lecz musi zarazem opłacić telegram za uwiadomienie o doręczeniu (CR), to jest 44 ct., lub odbiorca telegramu opłaca posłańca. Telegramy z opłaconym posłańcem oznacza się przed adresem Xp. CR. (*Bote, Empfangsanzeige bezahlt*).

Telegraficzne listy pieniężne (obacz przepisy pocztowe) ustęp: „Przekazy pocztowe i telegraficzne“.

Jeżeli telegram z jakichkolwiek powodów adresatowi doręczonym być nie może, powiadamia o tem urząd podawczy stację pierwotną a względnie nadawcę telegramu.

Za telegramy, które z winy urzędu telegraficznego znacznie spóźnione, lub wcale na miejsce przenaczenia nie doszły, zwraca zarząd poczt i telegrafów opłaconą należytość za telegram, jeżeli odnośna reklamacja w przeciągu dwóch miesięcy od dnia nadania telegramu wniesioną zostanie.

Nadawca lub adresat mogą żądać wierzytelnych odpisów telegramów nadawanych lub otrzymanych, lecz tylko przed upływem sześciu miesięcy, za złożeniem należytości 24 ct. za każde 100 lub mniej słów.

Taryfa za telegramy w monarchii austryacko-węgierskiej i za granicą.

Nazwa kraju	Należytość zasadnicza centów	Każde słowo centów
Austro-Węgry	24	2
Algier i Norwegia	30	16
Ameryka północna (Kanada i New-York) via Brest	—	57
» południowa (Brazylia) via Brest	—	4.45
Anglia	30	20
Belgia, Dania, Luksemburg i Niderlandy	30	11
Bośnia, Hercogowina, Czarnogóra. Niemcy, Szwajcarya i Serbia	30	4
Bułgarya	30	9
Egipt (Aleksandrya) via Tryest	—	84
Francya	30	10
Grecya (Stały ląd)	30	21
Hiszpania, Rosya i Turcya Europejska	30	14
Holandya	30	13
Portugalia	30	17
Rumunia	30	6
Szwecya	30	12
Włochy	30	8

Pocztowa kasa oszczędności.

Urząd pocztowej kasy oszczędności ma siedzibę w Wiedniu, lecz wszelkie czynności tegoż załatwiają urzędy pocztowe w Monarchii austryacko-więgierskiej, pełniąc obowiązki kas zbiorczych (*Sammellstelen).*

Kto chce złożyć pierwszą wkładkę do pocztowej kasy oszczędności, udaje się do urzędu pocztowego, składa tam kwotę podzielną przez 50, najmniej zaś 50 ct., a urząd pocztowy zapisuje kwotę w książeczcze wkładkowej, na imię włożyciela opiewającej, potwierdza odbiór złożonej kwoty i wydaje książeczkę włożycielowi. Na książeczkę otrzymaną może włożyciel każdego czasu sam lub przez kogo innego składać dalsze wkładki w każdym urzędzie pocztowym, gdyż książeczka pocztowej kasy oszczędności nie jest ograniczoną tylko do pewnego oznaczonego miejsca; nikt nie może jednakże posiadać więcej nad jedną książeczkę na swoje imię.

Włożyciel otrzymuje po złożeniu wkładki najpózniej do 14 dni potwierdzenie na złożoną kwotę z urzędu pocztowej kasy oszczędności z Wiednia, gdyby zaś takowe nie nadeszło, lub zaszła w niem omyłka, powinien włożyciel we własnym interesie natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowej kasy oszczędności w Wiedniu. Ustawa zwolniła właścicieli książeczek pocztowej kasy oszczędności od należytości stemplowej, od pocztowej zaś o tyle, o ile chodzi o sprawy pocztowej kasy oszczędności, między włożycielami a urzędem pocztowych kas oszczędności, używając do korespondencyj druków przez Urząd kasy oszczędności założonych.

Na książeczkę pocztowej kasy oszczędności nie może nikt nabyć prawa zastawu.

Gdyby właścicielowi książeczka pocztowej kasy oszczędności zginęła, takowej nikt inny zrealizować nie może.

Każdy właściciel książeczki obiera sobie przy pierwszej wkładce dowolne godło, które własnoręcznie na kontrakwicie zapisuje i takowe zawsze pamiętać obowiązany. Godłem tem może być jakikolwiek wyraz łatwy dla włożyciela do zapamiętania.

Aby ułatwić oszczędzanie kapitału mniejszemi nawet kwotami od 50 ct., zaprowadzone są pocztowe karty oszczędności. — Są to kartony białe, z wyciśniętą 5-cio centową marką pocztową, sztuka po 5 ct.; nalepiwszy jeszcze 9 marek pocztowych po 5 ct., przedstawia karton ten podówczas, wartość 50 ct. i może być zaraz lub kilka razem, najwięcej zaś 3 w jednym tygodniu, złożony w urzędzie pocztowym w celu wpisania kwoty 50 ct., a względnie 1 złr. 50 ct. do książeczki pocztowej kasy oszczędności.

Oprocentowanie złożonych wkładek rozpoczyna się od 1. lub 16. każdego miesiąca w miarę tego, czy wkładka przed 1-szym lub 16-tym złożoną została, t. j. jeżeli wkładka złożoną została 29-go, oprocentowanie rozpoczyna się dopiero od 1-go następnego miesiąca, jeżeli zaś między 1-szym a 15-tym nateczas od 16-go tegoż miesiąca po 3% od sta. Z Końcem Grudnia każdego roku zostają obliczane procenta, na które każdy właściciel książeczki otrzymuje najwyżej po roku jego pierwszej wkładki od urzędu pocztowej kasy oszczędności czerwoną kartę (*Zinsen - Anweisung*), z którą udać się ma w przeciągu dwóch miesięcy do któregokolwiek urzędu pocztowego w celu wpisania procentów do książeczki lub po upływie tegoż terminu winien książeczkę odesłać do urzędu pocztowej kasy oszczędności do Wiednia, który po wciągnieniu procentów do książeczki, takową właścicielowi zwraca.

Jeżeli kwota złożona przewyższa 100 złr. a. w. może właściciel żądać zakupienia papierów państwowych.

Jeżeli książeczka wkładkowa zostanie całkiem zapisaną, winien właściciel takową wraz z książeczką do wypowiedzeń (żółtą) odesłać do urzędu pocztowych kas oszczędności do Wiednia,

a otrzyma bezpłatnie nową z przeniesioną ogólną kwotą z książeczki zapisanej.

Jeżeli właścicielowi książeczka wkładkowa zaginie, winien tenże natychmiast powiadomić o tem urząd pocztowy, złożyć kwotę 10 ct. w markach pocztowych i podać dokładny adres, godło i o ile możności kwotę na zagubioną książeczkę złożoną.

Wypowiedzenie i wypłata. Wypowiedzenie i wypłata odbywać się może w dwojaki sposób, a mianowicie:

a) Wypowiedzenie przez urząd kasy oszczędności we Wiedniu.

b) Wypowiedzenie i wypłata do kwoty 20 złr. w krótkiej drodze przez urząd zbiorczy pocztowej kasy oszczędności.

1. Właściciel książeczki może każdego czasu zażądać zwrotu pewnej lub całej przez niego złożonej kwoty, a książeczka żółta, którą każdy włożyciel przy pierwszej wkładce w urzędzie pocztowym otrzymuje, służy do każdorazowego wypowiedzenia. Z książeczki tej wydziera się jedną kartkę, a wypełniwszy ją wedle nadrukowanej treści, wkłada do żółtej koperty (*Kündigung*) i wysyła do Wiednia jako list zwykły bez opłaty. Urząd pocztowych kas oszczędności przesyła dotyczącemu włożycielowi na kwotę wypowiedzianą asygnatę (*Zahlungsanweisung*), z którą tenże po należytem podpisaniu i książeczką wkładkową, udać się ma do urzędu pocztowego, gdzie wypłata wypowiedzianej i wyasygnowanej kwoty bezzwłocznie następuje, w książeczce wkładkowej zaś podniesioną kwotę urząd pocztowy odpisuje. Wypłata do 1 złr. może nastąpić tylko w wypadku, jeżeli cała złożona kwota nie przenosi 1 złr.

2. Wypłata w krótkiej drodze kwoty od 1 do 20 złr. następuje zaraz bez poprzedniego wypowiedzenia w każdym urzędzie pocztowym. Podówczas wypełnia właściciel kartkę żółtą z książeczki wypowiedzeń jak pod 1. i zgłasza się z tą należycie wypełnioną i podpisaną kartką, z ostatniem potwierdzeniem złożonej kwoty i książeczką wkładkową do najbliższego urzędu pocztowego, gdzie po sprawdzeniu tożsamości osoby i podpisaniu, kwotę wypowiedzenia wypłaca, a w książeczce wkładkowej podjętą kwotę odpisuje. Cała kwota złożona nie może być w krótkiej drodze wypowiedzianą i podjętą.

Każdy właściciel książeczki może osobę drugą do odbioru pieniędzy upoważnić, jeżeli na przeznaczonym do tego blankiecie poda imię i nazwisko osoby, którą do podjęcia upoważnia, umieszczając zarazem godło(*Losungswort)* i własnoręczny podpis. Osoba upoważniona do podjęcia, otrzymuje podówczas wypłacić się mającą kwotę za okazaniem powyższego upoważnienia, książeczki wkładkowej i asygnaty. Jeżeli właściciel nie miał żadnego godła, natenczas podpis musi być stwierdzony przez urząd gminny, parafialny, notarialny lub sąd. Chorym potwierdza lekarz ordynujący.

Przekazy pocztowej kasy oszczędności (Check). Właścicielom książeczek pocztowych kas oszczędności, których wkładki nad 100 złr. wynoszą, przysługuje prawo używania przekazów pocztowej kasy oszczędności (cheków). Chcąc takowe nabyć, musi włożyciel czyli właściciel książeczki wnieść pisemną prośbę do urzędu pocztowych kas oszczędności we Wiedniu na druku Nr. 37 *a*), który dostać można bezpłatnie w każdym urzędzie pocztowym przy załączeniu 1 złr. na książeczkę chekową, książeczki wkładkowej i książeczki do wypowiedzeń.

Urząd pocztowych kas oszczędności zatrzymuje książeczkę wypowiedzeń, zamienia książeczkę wkładkową na inną przeznaczoną na wkładki chekowe (*Einlagebüchel*) i zwraca takową właścicielowi wraz z książeczką chekową (*Checkbüchel*).

SKALE STEMPLOWE.

SKALA I.

powyżej złr.	do złr.	Należytość złr.	Należytość ct.
—	75	—	5
75	150	—	10
150	300	—	20
300	450	—	30
450	600	—	40
600	750	—	50
750	900	—	60
900	1050	—	70
1050	1200	—	80
1200	1350	—	90
1350	1500	1	—
1500	3000	2	—
3000	4500	3	—
4500	6000	4	—
6000	7500	5	—
7500	9000	6	—
9000	10500	7	—
10500	12000	8	—
12000	13500	9	—

Od każdych dalszych 1500 złr. w. a. opłaca się o 1 złr. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 1500 złr. w. a. za pełne 1500 złr. w.a. liczyć należy.

(Ust. z 8 marca 1876 L. 26 Dz. u. p.)

SKALA II.

powyżej złr.	do złr.	Należytość złr.	Należytość ct.
—	20	—	7
20	40	—	13
40	60	—	19
60	100	—	32
100	200	—	63
200	300	—	94
300	400	1	25
400	800	2	50
800	1200	3	75
1200	1600	5	—
1600	2000	6	25
2000	2400	7	50
2400	3200	10	—
3200	4000	12	50
4000	4800	15	—
4800	5600	17	50
5600	6400	20	—
6400	7200	22	50
7200	8000	25	—

Od każdych dalszych 400 złr. opłaca się o 1 złr 25 ct. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 400 złr. za pełne 400 złr. uważać należy.

(Ust. z dnia 13 grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.)

SKALA III.

powyżej złr.	do złr.	Należytość złr.	Należytość ct.
—	10	—	7
10	20	—	13
20	30	—	19
30	50	—	32
50	100	—	63
100	150	—	94
150	200	1	25
200	400	2	50
400	600	3	75
600	800	5	—
800	1000	6	25
1000	1200	7	50
1200	1600	10	—
1600	2000	12	50
2000	2400	15	—
2400	2800	17	50
2800	3200	20	—
3200	3600	22	50
3600	4000	25	—

Od każdych dalszych 200 złr. opłaca się o 1 złr. 25 ct. w. a. więcej, przyczem resztę nie wynoszącą 200 złr. za pełne 200 złr. uważać należy.

(Ust. z 13 grudnia 1862 L. 89 Dz. u. p.

Taryfa jazdy we Lwowie.

Dla fiakrów parokonnych.

I. Jazdy pojedyncze

		zł.	ct.
w mieście i na przedmieścia bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy	w dzień	—	40
	w nocy	—	45

II. Jazdy za wynagrodzenie czasu

		zł.	ct.
a) za pierwszy kwadrans	w dzień . .	—	40
„ „ „	w nocy . .	—	45
b) za każdy następujący kwandrans	w dzień	—	20
„ „ „ „	w nocy	—	25

Czas nie dochodzący któregokolwiek kwandransu liczy się za cały kwandrans.

III. Jazdy na miejsce oznaczone.

a) do łazienek Blanka (Kiselki), b) na górę Franciszka Józefa, c) do Węglińskiego ogrodu, d) do św. Zofii, e) do Żelaznej wody, f) na Wólkę, g) do stawu Pełczyńskiego, h) do Kortomówki, i) na Bajki, k) z miasta do którejbądź rogatki, bez zatrzymania się i bez powrotu — 60

IV. Jazdy szczególne:

a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, z pomieszkania lub przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gości i użytego czasu, z lekkim pakunkiem . . . . w dzień 1 —
w nocy 1 20

Za pakunek większy, którego gość obok siebie pomieścić nie mógłby i tenże musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczony dopłaca się . . . . . — 18

b) Jazdy na bale lub z balów podczas zapust . . . . — 50

Dla dorożek jednokonnych.

I kl. czerwoną i II. żółtą farbą oznaczonych.

I. Jazdy pojedyncze.

	Klasa I. ct.	Klasa II. ct.
w mieście i na przedmieścia bez zatrzymania się, bez powrotu lub dalszej jazdy . . . . . . w dzień	25	20
w nocy	30	25

II. Jazdy za wynagrodzeniem czasu.

	Klasa I. ct.	Klasa II. ct.
a) za pierwszy kwandrans w dzień . .	25	20
„ „ „ w nocy . .	30	25
b) za każdy następujący kwandrans w dzień	12	10
„ „ „ „ w nocy	17	15

III. Jazdy na miejsce oznaczone.

a) do łazienek Blanka (Kiselki), b) na górę Franciszka Józefa, c) do Węglińskiego ogrodu, d) do św. Zofii, e) do Żelaznej wody, f) na Wólkę, g) do stawku Pełczyńskiego, h) do Kortowówki, i) na Bajki, k) do którejbądź rogatki, l) do któregokolwiek cmentarza, bez zatrzymania się lub dalszej jazdy 35 25

IV. Jazdy szczególne:

a) Jazdy do lub od dworca którejbądź kolei, z pomieszkania lub do pomieszkania gościa podczas odjazdu lub przybycia pociągów, bez różnicy odległości pomieszkania gościa i użytego czasu z lekkim pakunkiem . . w dzień 50 40
w nocy 60 50

Za pakunek większy, któryby obok gościa nie mógł się pomieścić i tenże musiał być na koźle lub z tyłu powozu umieszczony, dopłaca się 15 15

b) Jazdy na bale publiczne i z balów 50 30

c) Jazdy za konduktem pogrzebowym liczy się podług czasu.

Jeżeli w jazdach na miejsce oznaczone, do dworca kolei żelaznej lub na bal, fiaker i dorożkarz wezwany będzie do poczekania, do powrotu lub dalszej jazdy, tedy dalsze wynagrodzenie należy się podług czasu.

W razie podjazdu fiakra lub dorożkarza przed dom, winien gość za czekanie pojazdu przed domem trwające kwandrans, zapłacić fiakrowi parokonnemu 20 ct. a dorożce I. lub II. klasy 10 ct.

Ilość wsiadających za powyższą opłatą oznacza się dla fiakrów parokonnych na 4 osoby dorosłe, dla dorożek I. lub II. klasy na dwie osoby dorosłe i jedno dziecię lub jedną dorosłą i 3 dzieci.

Za sam podjazd przed dom i czekanie nie dochodzące kwandransa, nie należy się żadne wynagrodzenie.

Za jazdę nocną uważa się czas od 1 listopada do końca Marca od 5 wieczór do 6 rano, w innych zaś miesiącach od 10 wieczór do 5 rano.

Gość staje się odpowiedzialnym i obowiązanym do wynagrodzenia, jeżeli powóz zanieczyści, albo w czem uszkodzi. Skargi na fiakra, jakoteż na gościa, mają być wnoszone do Dyrekcyi c. k. Policyi.

Taryfa i rozkład jazdy kolei konnej (Tramwayu) we Lwowie.

We Lwowie są dwie linie kolei konnej. Jedna główna prowadząca od dworca kolei Karola-Ludwika do Placu Cłowego, dzieli się na 3 sekcye: 1) do koszar Ferdynanda, 2) do placu Gołuchowskich, 3) do placu Cłowego.

Druga, poboczna od placu Gołuchowskich do rogatki Żółkiewskiej, podzielona na dwie sekcye: 1) do dworca kolejowego pod Wysokim zamkiem, 2) do rogatki Żółkiewskiej.

Opłata uiszcza się z góry, licząc za ilość mających się przebyć sekcyj.

Jedna sekcya kosztuje: **Klasą I. po 4 centy, klasą II. po 3 centy od osoby.**

NB. Według tymczasowej taryfy, osoby wsiadające przy koszarach Ferdynanda, płacą za przestrzeń do dworca kolei Karola Ludwika tak samo, jakby jechały do placu Gołuchowskich, t. j. za dwie sekcye.

Taryfa jazdy w Krakowie.

Dla fiakrów parokonnych.

Za jazdę z dworca, z pakunkiem, w dzień czy w nocy . . . . 70 ct.
Za pierwszy kwandrans jazdy lub czekania 30 „
Za pierwszy pół godziny (lub jej część) . 50 „
Za pierwszą godzinę (lub jej część) 1 zł.—
Za każde pół godziny (lub jej części) następnych godzin po . . . . . 35 ct.

Te taksy obowiązują od 6 rano do 10 wieczór, przez resztę doby opłaca się o połowę wyżej, a za oświetlenie latarń opłaca się po 5 ct. za każdą godzinę lub jej część.

Z Krakowa do miejscowości:

Bielany (karczma) tam	2 zł.	—	ct.
„ „ tam i napowrót	3 zł.	—	ct.
Bielany (klasztor) tam	2 zł.	30	ct.
„ „ tam i napowrót	3 zł.	50	ct.
Błonie miejskie (park Dra Jordana, lub tor wyścig.) tam	— zł.	50	ct.
„ „ tam i napowrót	— zł.	80	ct.
Kopiec Kościuszki tam	1 zł.	—	ct.
„ „ tam i napowrót	1 zł.	50	ct.
Łobzów tam	— zł.	80	ct.
„ tam i napowrót	1 zł.	20	ct.
Panieńskie skały tam	1 zł.	50	ct.
„ „ tam i napowrót	2 zł.	20	ct.
Przegorzały (rogatka) tam	1 zł.	—	ct.
„ „ tam i napowrót	1 zł.	50	ct.
Podgórze-Płaszów (dworzec) tam	1 zł.	50	ct.
„ „ tam i napowrót	2 zł.	—	ct.
Prądnik czerwony lub Biały (karczma) tam	1 zł.	—	ct.
„ „ tam i napowrót	1 zł.	50	ct.
Swoszowice tam	1 zł.	50	ct.
„ tam i napowrót	2 zł.	20	ct.
Wola Justowska tam	1 zł.	20	ct.
„ „ tam i napowrót	2 zł.	—	ct.

Dla fiakrów jednokonnych.

Za jazdę z dworca, z pakunkiem w dzień czy w nocy . . . . 40 ct.
Za każdy kwandrans (lub jego część)

pierwszej godziny jazdy lub czekania po 20 ct. Za każde pół godziny (lub jej część) następnych godzin po . . . . 30 ct.

Te taksy obowiązują od 6 rano do 10 wieczór, przez reszte doby dopłaca się o połowę wyżej a za oświetlenie latarń o 5 ct. więcej za każdą godzinę lub jej część.

Z Krakowa do miejscowości:

Bielany (karczma) tam . . . . . 1 zł. 20 ct.
„ „ tam i napowrót . 2 zł. — ct.
Bielany (klasztor) tam . . . . . 1 zł. 50 ct.
„ „ tam i napowrót 2 zł. 20 ct.
Błonie miejskie (park Dra Jordana, lub tor wyścig.) tam . . . — zł. 30 ct.
„ „ tam i napowrót — zł. 50 ct.
Kopiec Kościuszki tam . . . . — zł. 60 ct.
„ „ tam i napowrót 1 zł. — ct.
Łobzów tam . . . . — zł. 50 ct.
„ tam i napowrót . . . — zł. 75 ct.
Panieńskie skały tam . . . . . 1 zł. — ct.
„ „ tam i napowrót . 1 zł. 50 ct.
Przegorzały (rogatka) tam . . . — zł. 60 ct.
„ „ tam i napowrót 1 zł. — ct.
Podgórze - Płaszów (dworzec) tam 1 zł. — ct.
„ „ tam i napowrót 1 zł. 50 ct.
Prądnik Czerwony lub biały (karczma) tam . . . . — zł. 60 ct.
„ „ tam i napowrót 1 zł. — ct.
Swoszowice tam . . . . 1 zł. — ct.
„ tam i napowrót . . . 1 zł. 50 ct.
Wola Justowska tam . . . . . — zł. 80 ct.
„ „ tam i napowrót . 1 zł. 20 ct.

UWAGI.

1. Opłatę za myto drogowe i mostowe ponosi najmujący powóz.

2. Taksa za jazdę tam i napowrót rozumie się z odpoczynkiem na miejscu aż do półgodziny. Za dalsze czekanie należy sie za każde półgodziny dwukonnemu fiakrowi 40 ct. jednokonnemu 30 ct. Każde rozpoczęte półgodziny rachuje się za każde półgodziny, choćby było niespełnie użyte.

3. Takse ustanowione oblicza się w miesiącach zimowych tj. od 1 października do 30. kwietnia o $^1/_4$ część wyżej.

4. W godzinach nocnych tj. w czasie od d maja do września od godziny 10 wieczór do 5. rano, a w czasie od 1 października do 30 kwietnia od godziny 8. wieczór do 7. rano, taksy powyższe o połowę się podwyższają. Za oświetlenie powozów osobne wynagrodzenie się nie należy.

5. Za kufry nie wewnątrz powozu, lecz obok woźnicy umieszczone, płaci się osobno 25 ct.

Wskazówki dla przyjeżdżających do Krakowa.

Kraków ma dwa **dworce**: jeden wspólny: kolei północnej, Karola Ludwika i państwowej przy ulicy Lubicz, drugi kolei obwodowej (należącej do kolei północnej) przy ulicy Zwierzynieckiej; kolej państwowa ma też dworzec na Podgórzu.

Za jazdę z dworca z pakunkiem płaci się jednokonką c. 40, dwukonnym powozem c. 70, przy oświetleniu latarń o 5 ct. wyżej.

Hotele. (Podajemy przy każdym w guldenach najniższe i najwyższe ceny a w nawiasie cenę jednego pokoju porządniejszego o jednym łóżku). Hotele pierwszorzędne: **Grand-Hotel** (Sławkowska) 1·25—9 (200); w tym hotelu podczas zjazdów ceny bywają bardzo wygórowane; **Saski** (Sławkowska) 0·75—5; (1·70); **Drezdeński** (Rynek główny 1—5 (1·50). Hotele dru-

gorzędne: **Hotel Imperial** (Zwierzyniecka, w hotelu łazienki, łaźnia i zakład wodoleczniczy) 1—3.50 (1.75); **Krakowski** (na plantach, przy Basztowej, w hotelu łazienki i łaźnia) 0.75—5 (1·50); **pod Różą** (Floryańska, ganki nieoszklone) 0.80—5 (1.30); **Centralny** (na placu Matejki) 1.10—3 (1·50); **Pollera** (Szpitalna) 0·70—3 (1.20); **Kleina** (na plantach, przy ul. św. Gertrudy) 0·80—5 (1·25); **Europejski** (Lubicz, tuż przy kolei) 0.75—2.40 (1.10); **Pod białym Orłem** (Floryańska) 0.40—1.10 (1.25); **Narodowy** (Poselska) 0.50—1 (0.80). Zajazdy: Londyński na Stradomiu; Müllera na Kazimierzu.

Poczta główna i telegraf znajdują się w gmachu róg Kolejowej i Wielopole, jedna filia na dworcu głównym, druga przy ulicy Podwale 6, trzecia przy Grodzkiej 60.

Dyrekcya Policyi, Mikołajska 32.

Koło artystyczno-literackie, Rynek 16 pozwala członkom swoim wprowadzać gości do swego lokalu, podobnież inne Resursy i Kasyna (patrz Skorowidz).

Fotografie gmachów i zabytków Krakowa, w wielkim wyborze, u Kriegera, ul. św. Jana róg Rynku.

Restauracye: Przy hotelach pierwszorzędnych; * Bogusiewicza (św. Jana); * Turlińskiego (Floryańska w hotelu pod Różą, przyjmuje zamówienia po domach); Rzewuskiego (Floryańska); Streita (Grodzka). Gorące jedzenia również przy handlach delikatesów: Wentzla, Hawełki, Fuchsa, i Miki (Rynek Główny).

Winiarnie: Wenzel (Rynek Główny 19) i przy innych handlach delikatesów; Ciechanowski (Floryańska 3); Fedorowicz (Szczepańska 3); Gralewski (Grodzka 44).

Miodosytnie: Wójcikiewicza (Wiślna 11, z lokalem po staroświecku umeblowanym); Robackiego (Sławkowska 26).

Kawiarnie i cukiernie: Maurizio, Rehman, Roszkowski, Kijak z konfortem (w Rynku); letnie: Schmidta i Janikowskiego (na plantacyach).

Mleczarnia letnia; Dobrzańskiej na plantacyach przy Wiślnej.

Łazienki i łaźnie w hotelach: Krakowskim i Imperial.

Zwiedzanie Krakowa.

1. W ciągu jednego dnia.

Naprzód Wawel (Katedra, Zamek królewski i widok na zachodnią okolicę miasta z kopcem Kościuszki), potem (tramwajem) na Kazimierz, gdzie kościoły S. Katarzyny i Bożego Ciała. Z powrotem na Rynek główny, tu Muzeum narodowe w Sukiennicach. Ztąd do Biblioteki Jagiellońskiej i nowego gmachu uniwersytetu (collegium novum). Potem Muzeum XX. Czartoryskich, brama floryańska, baszty i rondel. Kościół S. Krzyża i Panny Maryi, wreszcie wycieczka Kopiec Kościuszki.

2. W ciągu dwóch dni.

Kto ma tylko dwa dni czasu a z tych jeden wypada na Wtorek, Czwartek lub Sobotę ten niech zwiedzi przedewszystkiem Wieliczkę. Rano przed wyjazdem może jeszcze zwiedzać Kościoły.

3. W ciągu 3 do 4 dni.

Oprócz powyżej wymienionych, z Kościołów: Dominikanie, Franciszkanie, Ś. Piotra i Ś. Andrzeja, Zmartwywstańców i Szarytek i w zakładzie nieuleczalnych Helclów. Zbiory w gabinetach archeologicznym i historyi sztuki (Uniwersytet). Muzeum techniczno-przemysłowe. Wystawa towarzystwa zachęty sztuk pięknych. Ogród Botaniczny. Wycieczka na Krzemionki ztąd widok na miasto, za powrotem Kościół na Skałce (na Kazimierzu) z grobem zasłużonych, albo wycieczka na Wolę i Bielany.

4. Przy dłuższym pobycie.

Zaznaczamy, że kto przyjeżdża z kraju równin i nie zna Ojcowa, ten niech zwiedzi dolinę Mnikowską. Kto nie widział ruin, niech się wybierze przez Krzeszowice do Tenczyna lub przez Bochnię do Wiśnicza. Najpiękniejszy widok w okolicach jest może z Aleksandrowic.

Spis alfabetyczny ulic i placów Krakowa.

(Liczby rzymskie oznaczają dzielnice).

A.

św. Agnieszki VII.
św. Anny I.
Aryańska I.
Aryański plac VI.
Augustyańska VIII.

B.

Bartosza VIII.
Basztowa IV, V.
Batorego IV.
Bawół VIII.
Berka Joselewicza VIII.
Bernardyńska VII.
Bernardyński plac I.
Biskupia IV.
Blichowa VI.
Bosacka VI.
Bożego Ciała VIII.
Bracka I.
Brzozowa VIII.

C.

Ciemna VIII.

D.

Dajwór VI.
Dietlowska VI, VII, VIII.
Długa V.
Dolnych młynów IV.
Dominikański (plac) I.
św. Ducha (plac) I.

E.

Estery VIII.

F.

św. Filipa V.
Floryańska I.
Franciszkańska I.

G.

Garbarska IV.
Garncarska IV.
Gazowa VIII.
św. Gertrudy I, VI, VII.
Gołębia I.
na Groblach (plac) III.
Grodzka I.
Grzegorzecka VI.

H.

Helclów V.

I.

św. Idziego
Izaaka VIII.

J.

Jabłonowskich IV.
Jagiellońska I.
Jakóba VIII.
św. Jana I.
Jasna VI.
Józefa VIII.

K.

Kanonicza I.
Kapucyńska III, IV.
Karmelicka IV.
św. Katarzyny VIII.
Kilińskiego IV.
Kleparski Rynek V.
Kolejowa VI.
Kolejowy plac VI.
Koletek VII
Kopernika VI.
Krakowska VIII.
Krowoderska IV, V.
Krótka V.
Krupnicza IV.
Krzywa V.
św. Krzyża I.
Kupa VIII.
Kurniki V.

L.

Latarnia (plac) III.
Loretańska III. IV.
Lubicz VI.

Ł.

Łazienna IV.
Łobzowska IV.

M.

św, Magdaleny (plac) I.
Mała III.
Mały Rynek (plac) I.
św. Marka I.
Maryacki (plac) I.
Matejki (plac) V.
Miedziuch VIII.
Mikołajska I.
Miodowa VIII.
Mostowa VIII.

N.

Niecała VI.
Nowa VIII.
Nowy plac VIII.

P.

Pawia V, VI.
Pędzichów V.
Piekarska VIII.
Pijarska I.
Piotra Michałowskiego IV.
Podbrzezie VIII.
Podgórska VIII.
Podwale IV.
Podzamcze I. III.
Poselska (św. Józefa) I.
Przesmyk VIII.
Pusta III, V.

R.

Rajska IV.
Rakowicka VI.
Reformacka I.
Retoryka III.
Rybaki VII.
Rynek główny I.
Rynek mały I.
Rynek kleparski V.
nad Rudawą III.

S.

św. Sebastyana VI, VII, i VIII.
Senacka I.
Siemiradzkiego IV.
Sienna I.
Skałeczna VIII.
Skawińska VIII.
Sławkowska I.
Słowiańska V.
Smoleńsk III.
Sobieskiego IV.
Starowiślna VI, VIII.
Stolarska I.
Stradomska VII.
Straszewskiego I, III i IV.
Strzelecka VI.
Studencka IV.
Swoboda III.
Szczepańska I.
Szczepański (plac) I.
Szeroka VIII.
Szewska I.
Szlak V.
Szpitalna I.

T.

św. Tomasza I.
Topolowa VI.
Trynitarska VIII.

U.

Ubogich VIII.

W.

Wawel II.
św. Wawrzyńca VIII.
Warszawska V.
Wąska VIII.
Wenecya IV.
Węglowa VIII.
Wielopole VI.
Wiślna I.
nad Wisłą III.
Wolnica (plac) VIII.
Wolska III.
Wszystkich św. (plac) I.
Wygoda III.

Z.

Zacisze V.
Zgoda III, IV.
Zielona VI.
Zwierzyniecka III.

Ż.

Żabie III, IV.

SKOROWIDZ

oraz wskazówki co do *czasu zwiedzania zabytków.

*Akademia umiejętności, Sławkowska 17, otwarta codzień od 11—1 prócz feryi w Sierpniu i Wrześniu.

Akcyza miejska, plac św. Ducha 2.

Archiwum biskupie w pałacu biskupim, Franciszkańska 3.

Archiwum miejskie akt dawnych, Sienna 16. Dla stron otwarte codziennie prócz poniedziałków, od 9—1.

Archiwum kapitulne, przy Katedrze na Wawelu pod zarządem ks. kan. Midowicza.

Archiwum krajowe, na tyłach gmachu sądowe-go przy ulicy Grodzkiej, wejście drugie od plantacyi. Dla stron otwarte codziennie od 9—3.

Archiwum Popielów (historyczne), św. Jana 20.

Areszta miejskie, plac św. Ducha.

*Arcybractwo miłosierdzia i bank pobożny, Sienna 5, otwarte codziennie od 8—12.

Bank austro-węgierski, filia; Franciszkańska I.

„ galicyjski dla handlu i przemysłu, Rynek 25.

Bank hipoteczny, filia: Rynek 30.
„ krajowy, zastępstwo przy powiatowej kasie oszczędności, św. Marka 5.
Bankowy dom A. Raczyńskiego (Rynek A—B, b) ma zastępstwo Towarzystwa kredytowego ziemskiego.
Bazar wyrobów krajowych w Sukiennicach.
*Biblioteka Jagiellońska, św. Anny 10, codzień od 9—1. prócz feryi.
Biuro konserwatorskie, w mieszkaniu sekretarza Dra W. Demetrykiewicza; plac Szczepański 2.
Biuro ogłoszeń i wynajmu mieszkań, Wiślna 7.
„ statystyczne miejskie, w Magistracie pod zarządem prof. Dra Kleczyńskiego.
Bursa akademicka, Mały Rynek 8.

Cech rzeźniczy (na Kotłowie) Kolejowa 17 i 18.
Cło. przy dworcu kolei.
Collegium maius czyli Biblioteka Jagiellońska.
„ minus, Gołębia 11.
* „ novum, Jiagiellońska 19. Główne wejście od plantacyi codzień, przez cały dzień.
„ physicum, św. Anny 16.
Czytelnia akademicka, Szewska 10.
„ i wypożyczalnia książek Gumplowicza, Bracka 3.

Dom kalek nieuleczalnych, zakład miejski, w tak zwanym „Ogrodzie angielskim“: ul. Lubicz.
„ karny (więzienie), Poselska 1.
„ przytułku, fundacyi hr. A. Sołtyka; Blichowa 14.
„ zdrowia Dra Gwiazdomorskiego, Łobzowska 32.
Drukarnia uniwersytecka, fundacya mająca na celu ułatwienie wydawnictw naukowych; Wolska 9.
Dyrekcya Policyi, Mikołajska 32.
„ ruchu kolei Karola Ludwika oraz Północnej, na dworcu głównym przy ulicy Lubicz.
„ ruchu kolei państwowych, plac Matejki 12.
„ skarbu, Kanonicza 17,

Ekspozytura prokuratoryi skarbu, Szczepańska 1.
Fabryka tytoniu, Dolne młyny 8.
Fizyk miejski, Dr. Buszek w Magistracie.

Gazownia miejska, Gazowa 16.
Gabinet i prosektoryum anatomiczne, Kopernika 12.
*Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego; Collegium novum na parterze od tyłu, dojście prawym korytarzem z przedsionka, zwiedzać można codziennie od godziny 12—1, prócz niedziel, świąt i feryi uniwersyteckich, bezpłatnie.
*Gabinet geologiczny, Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny 6 na I piętrze, otwarty w każdą Niedzielę od godziny 10—2 w południe.
*Gabinet historyi sztuki, Collegium novum, na parterze od tyłu obok gabinetu archeologicznego.
Gabinet weterynaryi, w Collegium minus, Gołębia 11.
Gabinet zoologiczny, Collegium physicum św. Anny 6.
Gabinet zootomiczny, Collegium physicum św. Anny 6.
Gimnazyum św. Anny, św. Anny 12.
„ św. Jacka, Sienna 13.
„ Sobieskiego, Podwale 4.
*Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedzielę i święta o godzinie $11^1/_2$.
*Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Intendantura wojskowa, Stradom 12.
Internat dla nauczycieli ludowych, Mały Rynek 7.
Izba adwokacka, w kancelaryi adwokata Dr. W. Lisowskiego, Rynek Główny 29.
„ handlowo-przemysłowa, w gmachu pocztowym I piętro.
„ notaryalna w kancelaryi notaryusza Dr. S. Muczkowskiego, Bracka 13.

Jatki rzeźnicze, Sienna 17.

Kasa rządowa, przy urzędzie podatkowym, Jagiellońska 5.
„ miejska dla chorych robotników, Gołębia.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa Szpitalna 15.
„ „ powiatowa św. Marka 5.
„ wiejska chorych dla robotników, Długa 34.
Kasyno obywatelskie, ul. Lubicz w hotelu Europejskim.
„ wojskowe, Kolejowa 17.
„ patrz patrz także: Koło, Ognisko, Resurs.
Kąpiele patrz Łazienki.
Klasztory męskie:
Augustyanie, fundowani 1342 r., na Kazimierzu;
Bernardyni, fundowani 1453 r. na Stradomiu;
Bracia miłosierdzia, fundowani 1615 r. na Kazimierzu;
Dominikanie, fundowani 1228 r., plac Dominikański;
Franciszkanie, fundowani 1232 r., na placu WW. Świętych 4/5.
Jezuici przy ulicy Kopernika.
Kanonicy regularni Laterańscy, fundowani 1405 r., przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu;
Kapucyni, fundowani 1695 r., przy ulicy Loretańskiej 7;
Karmelici, fundowani 1397 r., na Piasku;
Misionarze, na Stradomiu i Kleparzu;
Paulini, fundowani 1472 r. na Skałce;
Pijarzy, fundowani 1660 r., Pijarska 2.
Reformaci, fundowani 1671 r., św. Marka 1;
Zmartwychwstańcy, Łobzowska 8;
Klasztory żeńskie:
Augustyanki, fundowane 1565 r., przy kościele św. Katarzyny na Kazimierzu;
Bernardynki, fundowane 1646 r., plac Dominikański 5;
Córki Miłości Bożej, Biskupia 16;
Dominikanki, fundowane 1634 r., przy kościele N. M. P. Śnieżnej na Gródku, Mikołajska 17—21;
Duchaczki, fundowane 1618 r., przy kościele św. Tomasza, Szpitalna 21;
Felicyanki, na Smoleńsku;
Karmelitanki, przy ulicy Łobzowskiej;
„ bose, fundowane 1719, przy kościele św. Teresy, Kopernika 44;
Klaryski, fundowane 1257 r., przy kościele św. Andrzeja, Grodzka;
Magdalenki, Straszewskiego;
Norbertanki, fundowane 1181 r., przy kościele św. Augustyna na Zwierzyńcu.
Prezentki, fundowane 1621 r., przy kościele św. Jana 7.
Siostry miłosierdzia; mają prócz filii — dom centralny przy kościele N. S. Jrzusowego na Kleparzu;
Urszulanki, Starowiślna 7;
Wizytki, fundowane 1697 r., przy kościele św. Franciszka, Biskupia 18.
Klinika chirurgiczna, Kopernika 42.
„ chorób dzieci, przy szpitalu św. Ludwika;
„ chorób skórnych i wenerycznych, przy szpitalu św. Łazarza;
„ lekarska, Kopernika 5.
„ okulistyczna Kopernika 5.
„ położnicza „
Klub cyklistów w parku krakowskim.
Koło artystyczno-literackie, Rynek 16.
Komenda wojskowa I-go korpusu, Stradom 12.
„ „ generalna „
„ „ miejsc. (Platz Commando)
„ żandarmeryi, Garncarska 7.
„ obrony krajowej, Karmelicka 43.
Komisya egzaminacyjna nauczycieli gimnazyalnych, Gołębia 11.
„ egzaminacyjna nauczycieli ludowych i wydziałowych, Podwale 6.
„ egzaminacyjna nauczycieli robót ręcznych, Podwale 6.
Komisya podatkowa, Rynek Główny 34.
Komitet ochron dla małych dzieci, Piekarska 12.
Konserwatoryum muzyczne, plac Szczepański 3, a sala Towarzystwa muzycznego, św. Tomasza 32.
Konserwatororowie dla zabytków sztuki i wykopalisk oraz archiwów, mieszkający w Krakowie, są: Dr. J. Łebkowski, Straszewskiego 27; Dr. S. Somkowicz, Wolska 11; Dr. S. Smolka, Krupnicza 9;
prócz tego korespondenci i zastępcy konterwatorów: Dr. W. Demetrykiewicz, plac Szczepański 2; Dr. A. Lewicki, Karmelicka 43; G. Ossowski, Starowiślna 1; Paweł Popiel, św. Jana 20; J. Sadowski św. Gertrudy 8; Dr. M. Sokołowski, Garncarska 3; (patrz biuro konserwatorskie).

Konsystorz biskupi, Franciszkańska 3.
Koszary wojskowe artyleryjskie, przy klasztorze Bernardynów.
„ wojskowe Franciszka Józefa, Karmelicka 26.
„ wojskowe inżynieryi, za koszarami Rudolfa.
„ wojskowe Rudolfa, Szlak 34—36.
„ „ na Wawelu.
„ miejskiej straży ogniowej, Kolejowa 19.
„ obrony krajowej, Karmelicka 49.
Laboratoryum chemicz. miejskie, w Magistracie.
Łazienki przy hotelu krakowskim, z łaźnią.
„ „ ul. Zwierzynieckiej 6.
„ „ „ św. Gertrudy 17.
Magistrat m. Krakowa, na pl. WW. Świętych.
* Muzeum XX. Czartoryskich, Pijarska 7—9 (przy bramie Floryańskiej), otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od g. 9—1 po poł., o ile w te dnie nie przypadają święta.
* Muzeum narodowe, w Sukiennicach, otwarte jest codziennie od godziny 11—3 po połud. z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedzielę i święta po 10 ct. od osoby.
* Muzeum techniczno-przemysłowe, w gmachu Franciszkańskim przy ul. Franciszkańskiej 6, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedzielę od 10—2 bezpłatny.
Obrona krajowa, Karmelicka 43.
Obserwatoryum astronomiczne, Kopernika 25.
Ognisko tow. drukarzy i litografów, Rynek 13.
* Ogród botaniczny, Kopernika 25, otwarty codzień prócz sobót i świąt, od Maja do Października.
Ogród krakowski, za ulicą Karmelicką.
„ miejski imien. Dra Jordana, za rogatką Wolską.
„ strzelecki, Lubicz 16.
Parafie katolickie istnieją przy następujących kościołach: Panny Maryi; św. Krzyża; św. Szczepana na Piasku; św. Floryana na Kleparzu; św. Mikołaja na Wesołej; katedralnym na Wawelu; Wszystkich Świętych (św. Piotra); św. Anny; Bożego ciała na Kazimierzu; św. Michała na Skałce; św. Salwatora na Zwierzyńcu.
Parafia protestancka, przy Grodzkiej 60.
„ unicka, róg plant i Wiślnej.
Poczta i telegraf, ul. Kolejowa, róg Wielopola; trzy filie: jedna na dworcu, druga przy ul. Podwale 6, trzecia przy ul. Grodzkiej 60.
Policya, Mikołajska 32.
Posługacze publiczni. biuro, Rynek Gł. 19.
Pracownia anatomii i fizyologii roślin przy ogrodzie botanicznym, pawilon prawy.
Pracownia botaniczna, przy ogrodzie botanicznym — pawilon prawy.
Pracownia chemiczna, Jagiellońska 22.
„ chemii lekarskiej, Kopernika 12.
„ fizyczna, św. Anny 6.
„ geologiczna, św. Anny 6.
„ farmakologiczna, św. Anny 6.
„ fizyologiczna, św. Anny 6.
„ histologiczna, św. Anny 6.
„ medycyny sądowej, Kopernika 1.
„ mineralogiczna, Gołębia 11.
„ patologii ogólnej i doświadczalnej, Kopernika 8.
„ patalogicznej anatomii, Kopernika 12.
„ zoologiczna, św. Anny 6.
„ zootomiczna, św. Anny 6.
Prokuratorya rządowa, Kanonicza 1; wyższa (tak zwana z niemieckiego Nadprokuratorya) Grodzka 51.
Prokuratorya skarbu Expozytura, Szczepańska 11.
Prosektoryum, Kopernika 12.
Rada powiatowa krakowska, św. Marka 5.
„ szkolna okręg. miej. Dominikańska 3.
„ „ » zamiejska, Rynek 34.
Resursa obywatelska, Rynek Główny 19.
„ patrz, Kasyno, Koło, Ognisko, Zgoda.
Sąd krajowy Grodzka 52.
„ „ wyższy Grodzka 52.
„ powiatowy deleg. miej. Grodzka 52.
Seminaryum nauczycielskie męskie, Bracka 12.
„ „ żeńskie, Podwale 6.
Seminaryum filologii klasycznej, słowiańskie, germanistyczne, historyczne matematyczne, w Collegium novum.
Sokół, stow. gim. w gmachu własnym, Wolska 24.
Starostwo górnicze, Krupnicza 25.
„ powiatowe, Rynek główny 34.
Strażnica ogniowa, zwana z rosyjskiego pożarna, Kolejowa 18.

Szkoła artystycznego przemysłu, Sienna 16.
„ handlowa, Sienna 16.
„ realna wyższa, św. Jana 22.
„ sztuk pięknych, plac Matejki 14.
„ techniczno-przem. wyższa: Gołębia 20.
Szpital pow. kraj. św. Łazarza, Kopernika 17.
Szpital dla dzieci św. Ludwika, Strzelecka 2.
Szpital Braci miłosierdzia na Kazimierzu, Krakowska 48—49.
Szpital izraelicki na Kazimierzu, Skawińska 8.
„ wojskowy, na Wawelu.

Tow. bursy dla dzieci naucz. Podwale 6.
„ dobroczynności, Koletek 10.
„ opieki szpitalnej dla dzieci; sekretarz Dr. Sciborowski, pałac biskupi.
Tow. Kopernika, filia lwowskiego; sekretarz Dr. Tomaszewski, Gertrudy 4.
Tow. im. Kościuszki; sekretarz Dr. S. Chmurski, Poselska 20.
Tow. lekarskie, zbiera się co Środę w sali I. w Collegium physicum.
Tow. muzyczne, plac Szczepański 3.
„ numizmatyczno-archeologiczne Redakcya, Straszewskiego 21.
Tow. pedagogiczne, Podwale 6.
„ przyjaciół sztuk pięknych zjednoczone, w Sukiennicach I piętro.
Tow. rolnicze, Karmelicka 42.
„ „ ogręgowe, św. Marka 5.
„ rybackie, Dr. Wilkosz, Miłajska 2.
„ św. Wincentego a Paulo męskie; sekretarz F. Bartynowski, św. Tomasza 28.
„ strzeleckie, Lubicz 16.
„ tatrzań.; sekr. L. Świerz, Krupnicza 16.
„ techniczne, Bracka 15.
„ opieki nad weteranami wojsk polsk. z r. 1831, Gełębia 5.
Tow. upięk. m., Dr. Wilkosz. Mikołajska 2.
„ weteranów; sekr. M. Wójcik, św. Anny 10.
„ wzajemnego kredytu, Basztowa 8.
Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, plac św. Ducha 2.
Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców, Sienna 5,
Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania 1863 r., Floryańska 15.
Tow. wzajemnych ubezpieczeń, Basztowa 6.
Tramway krak., Gazowa 4 i św. Wawrzyńca 15.

Ujeżdżalnia miejska, plac pod Kapucynami.
„ wojskowa, ulica Zwierzyniecka i Lubicz.
Urząd akcyzowy miejski, plac św. Ducha 2.
„ celny, przy Dworcu kolejowym.
„ pocztowy i telegraficzny, patrz Poczta.
„ podatkowy, Jagiellońska 5.
„ probierczy oraz wymiany złota i srebra, Kanonicza 17.

Weterynarz miejski, Dr. med. A. Walentowicz, plac Dominikański 1.
Wypożyczalnia książek, patrz Czytelnia.
„ nut w księgarni A. Krzyżanowskiego, Rynek główny 30.
*Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców, Karmelicka 70.
Zakład ks. Siemaszki, Długa 40.
* „ nieuleczalnych Helclów, Polna 21, codzień.
„ patz Pracownia.
Zboru izraelickiego reprezentacya, w szpitalu izraelickim na Kazimierzu, Skawińska 8.
Zgoda, resursa rzemieślników i przemysłowców, na plantacyach obok Strażnicy ogniowej.

Żandarmerya, Garncarska 7.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuskiego i Wina Malagi.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

Handel poleca: wszelkie **Towary korzenne. Wina** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie i szampańskie. **Rumy, Araki i Essencya** tryesteńska **Likiery** holenderskie, francuskie, i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. **Porter** angielski. **Piwo** angielskie, pilzneńskie. **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. **Cacao** amsterdamskie i krajowe. **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. **Cukierki** czekoladowe, angielskie i słodowe. **Makaroniki i Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. **Kalafiory** letnią porą krajowe, a zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie. Wędliny** westfalskie i krajowe. **Pasztety** strasburgskie i domowe z dziczyzny, i **Kwiczoły** faszerowane. **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i Fasolka** zielona w puszkach. Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz wszelkie **Przyprawy** do potraw. **Ekstrakt Liebiga i Kammerüha, Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. **Oliwę** nicejaką i prowancką. **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie, oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę,** jesienną i zimową porą.

Główny Skład Piwa Pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego, (Marka B. B.).

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny 8.

Magazyn towarów wchodzących w zakres handlu drobiazgowego, robót ręcznych, norynbergskich, koronkarskich, galanteryjnych, i perfumeryi

oraz bogaty wybór materyj

na Aparaty i chorągwie kościelne

których wykonania podejmuje się i uskutecznia we własnej pracowni.

MAGAZYN MÓD

oraz

Pracownia sukien damskich i dziecinnych

MARYI POPOWICZ-ENGLISCH

w Krakowie, plac Maryacki l. 3,

poleca

bardzo wielki wybór kapeluszy damskich i dziecinnych najświeższej mody; przyjmuje również wszelkie kapelusze damskie i dziecinne do ubierania.

Magazyn wykonuje dokładnie i szybko powierzone mu roboty po cenach bardzo przystępnych.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaję z szacunkiem

Marya Popowicz-Englisch.

LEON FROMMER W KRAKOWIE, Szewska l. 7.
SKŁAD DZIEŁ PRAWNICZYCH — SKŁAD DZIEŁ MEDYCZNYCH
na raty miesięczne.

NAJŁADNIEJSZY PODAREK NA GWIAZDKĘ LUB IMIENINY!

Najmilszy upominek z Krakowa!

Sieber. „Pierwszy Wieniec Polski“

w układzie fortepianowym

wyszedł już w trzecim wydaniu i zawiera następujące pieśni.

1. „Nie dbam jaka spadnie kara“.
2. Marsz żuawów: „Nie masz to wiary“.
3. „Oberek“.
4. „Dziś w Warszawie jakby w grobie“.
5. Mazurek: „Polak nie sługa“.
6. Krakowiak: „Albośmy to jacy tacy“.
7. „Gdy na wybrzeżu lubej ojczyzny“.
8. „Boże coś Polskę“.
9. „Boże Ojcze Twoje dzieci“.
10. „Sygnały wojenne“.
11. „Jeszcze Polska nie zginęła“.
12. Mazurek: „Celne oko, pewną dłoń“.
13. „Wstańmy bracia wraz“.
14. Mazurek z r. 1863: „W krwawem polu srebrne ptaszę“.
15. „Za Niemen het precz“.
16. „Polonez Kościuszki“.
17. „Z dymem pożarów“
18. Pieśń więźnia „Muszko moja“.
19. „Marsz Sobieskiego“.

Cena tylko 1 złr., do nabycia we wszystkich księgarniach.

Przesyłający 1 złr. wprost do nakładcy za **przekazem**, otrzyma utwór ten **franco**.

LEON FROMMER,
w KRAKOWIE, ul. Szewska l. 7.

Kraków. Wystawa lekarska. MEDAL SREBRNY 1891.

Przemyśl. MEDAL BRONZOWY 1882.

Kraków. MEDAL Ministerstwa HANDLU 1887.

Wiedeń. MEDAL BRONZOWY 1873.

Kraków. MEDAL SREBRNY 1872.

G. WERNER

w KRAKOWIE, ulica Szewska L. 16

poleca

swój skład i pracownię obuwia męzkiego i damskiego

z najlepszych materyałów

krajowych i zagranicznych według najnowszych fasonów.

! Specyalista we fasonach racyonalnych !

Zamówienia wykonywuje ściśle, na czas oznaczony.

Utrzymuje także skład wszelkich przyborów do konserwowania obuwia.

Od 20tu lat we Lwowie w hotelu Żorża.

Filia: KRAKÓW, Rynek 25.

Sprzedałem maszyn przeszło 12000.



Największy wybór maszyn do szycia

Singera ręczne od 28 do 48 Złr.

„ nożne „ 30 „ 65 „

gotówką 10% taniej.

Józef Jwanicki

mechanik i specyalista

Lwów	Kraków
Hotel Żorza	Rynek 25.

Przestroga!

Setki natrętnych ajentów chodzą po domach i sprzedają maszyny po 60 i 70 złr. To są najlichsze maszyny i warte są najwyżej 30 złr. Takie maszyny co chwila się psują, ciężko szyją i zdrowiu szkodzą, ale ajenci zachwalają je, bo dostają za namówienie do kupna 20 złr. Takim ajentom **niedawać żadnych zadatków** bo te zawsze przepadają **niepodpisywać żadnych kontraktów,** osobliwie niemieckich bo oni potém skarżą do Wiednia albo Pragi a z niemi zawsze z wielkiemi kosztami proces się przegrywa. Taką piawkę najlepiej wziąść za kołnierz i za drzwi wyrzucić.

CENNIK

Pierwszego gal. Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego.

Skład fabryczny KROSNO. — Centralny skład LWÓW, PLAC MARYACKI L. 1 pod „PRZĄDKĄ".

Przedmioty oznaczone w sztukach i tuzinach sprzedaje się bez podwyższenia cen także w pólsztukach i półtuzinach.

Płótna grubsze sztuka 35 m. długa a 78 cm. szeroka:

Nr. 20.	Nr. 22.	Nr. 30.	Nr. 35.	Nr. 40.
zł. 11·—.	zł. 11·50,	zł. 12·—,	zł. 12·50.	zł. 13·—.

Płótna cieńsze sztuka 35 m. dł. a 82 cm. szer.

Nr. 45.	Nr. 50.	Nr. 55.	Nr. 60.	Nr. 70.
zł. 14·—.	zł. 15·50,	zł. 17·—,	zł. 18·50,	zł. 20·—.

Płótna cienkie webowe sztuka 35 m. dł. a 84 cm. szer.

Nr. 80.	Nr. 100.	Nr. 110.	Nr. 120.
zł. 22·—.	zł. 28·—.	zł. 32·—,	zł. 36·—.

Płótna cienkie webowe sztuka 35 m. dł. a 90 cm. szer.

Nr. 80.	Nr. 100.	Nr. 110.	Nr. 120.	Nr. 130.	Nr. 140.
zł. 25·—,	zł. 32·—.	zł. 36·—,	zł. 40·—,	zł. 44·—.	zł. 48·—.

Płótna na prześcieradła bez szwu, w sztukach podwójnej szerokości 17½ mtr. długich:
Nr. 30. szer. 150 cm. zł. 13·—. Nr. 30. szer. 165 cm. zł. 14·—.

Płótna na prześcieradła cieńsze bez szwu, w sztukach podwójnej szerokości 17½ mtr. długich:
Nr. 50. szer. 150 cm. zł. 15·—, Nr. 50. szer. 165 cm. zł. 16·—.

Dyma na kaftaniki i t. p., w sztukach po 35 mtr. długich:
Nr. 30. szer. 75 cm. / zł. 14·—. Nr. 50. szer. 75 cm. / zł. 15·—, Nr. 50. szer. 85 cm. / zł. 16·50.

Segeltuch na letnie ubrania i t. p., w sztukach po 35 m. dł. a 67 cm. szer. grubszy zł. 11·—, cieńszy zł. 13·—.

Ręczniki zdrowia do nacierania białe i szare ze szlakami po zł. 1.10.

Ręczniki w sztukach po 35 m. długości:
grubsze 40 cm. szer. zł. 7·50. grubsze 50 cm. szer. zł. 7·80.

Ręczniki w tuzinach, z czerw. szlakami lub bez szlaków:

	Nr.	długie	szerokie	tuzin zł.
grubsze:	20	120 cm.	40 cm.	3·—
"	20	150 "	40 "	3·60
"	20	150 "	50 "	4·20
"	20	180 "	50 "	5·20
cieńsze:	30	150 "	45 "	4·20
"	30	180 "	45 "	5·20
"	50	150 "	50 "	6·—

Ręczniki podwójne z frędzlami, ze szlakami czerwonymi lub bez szlaków, długość 165 cm.:
szer. 45 cm. tuzin zł. 6.—, szer. 50 cm. tuzin zł. 7.20.

Ręczniki tureckie (kosmate) po zł. 1·10. 1·30, 1·40.

Chustki do nosa cienkie webowe, 35 cm. w kwadrat:
Nr. 100. tuz. zł. 3·60. Nr. 110. tuz. zł. 4·20. Nr. 120. tuz. zł. 5·—

Chustki damskie Nr. 120. 48 cm. w kwadrat, tuz. zł. 4·80.

Chustki Nr. 130 tuz. zł. 6·—. Nr. 140. złr. 6·50.

Serwety za tuzin:
Nr. 30. { cm. 60□ zł. 2·40. / " 78□ " 3·60. } Nr. 50. { cm. 65□ zł. 3·60. / " 78□ " 4·20. }
Nr. 80. cm. 65□ zł. 6·—.

Obrusy Zakardowskie szamowe 3.50. indigo nieb. 3·50.

Czysto lniane płótna Korczyńskie.
Czysto lniane płótna Korczyńskie.

Serwetki szamowe . . . . . 3·—, **indigo nieb.** 3·—.

Serwetki do kawy 50 cm. tuzin zł. 1·80.

Obrusy grubsze Nr. 30.

na 6 osób	1½ m. dł.	120 cm. sz.	białe	szt. zł.	—·85
„ 6 „	1½ „	150 „	białe lub szare	„ „	1·20
„ 6 „	1½ „	180 „	ze szlakiem kolor.	„ „	1·70
„ 8 „	2 „	150 „	białe	„ „	2·—
„ 12 „	3 „	150 „	„	„ „	2·50
„ 18 „	4½ „	150 „	„	„ „	4·50
„ 18 „	4½ „	180 „	„	„ „	6·—
„ 24 „	6 „	180 „	„	„ „	7.50

Obrusy cieńsze Nr. 50.

na 6 osób	1½ m. dług. a	120 cm. szer.,	sztuka zł.	1·50
„ 6 „	1½ „ „	150 „ „	„ „	1·80
„ 6 „	1½ „ „	180 „ „	„ „	2·25
„ 6 „	180 cm. „	180 „ „	„ „	2·50
„ 12 „	3 m. „	150 „ „	„ „	3·50
„ 12 „	3 „ „	180 „ „	„ „	5·—
„ 18 „	4½ „ „	150 „ „	„ „	5·25
„ 18 „	4½ „ „	180 „ „	„ „	7·50
„ 24 „	6 „ „	180 „ „	„ „	10·—

Obrusy całkiem cienkie Nr. 80.

na 6 osób	1½ m. dług. a	150 cm. szer.,	sztuka zł.	2·50
„ 12 „	3 „ „	150 „ „	„ „	5·—
„ 18 „	4½ „ „	150 „ „	„ „	7·50
„ 24 „	6 „ „	150 „ „	„ „	10·—

Ścierki szare w deseń zł. 3·60, białe, szare, 75☐ cm., zł. 2·80.

Ścierki białe, szare, ze szlakami kolorowemi, zł. 3·—.

Prześcieradła gotowe bez szwu dług. 215 cm. tuzin:

Nr. 30. szer. 150 cm. zł. 21·—; „ 165 „ „ 22·80 — **Nr. 50.** szer. 150 cm. zł. 24·—; „ 165 „ „ 25·80

Kalesony gotowe tuzin Nr. 30 zł. 15·60, Nr. 35 zł. 16·80

Uprasza się o podanie miary. 1) szerokość w pasie. 2) długość od kroku do stóp i od paska do stóp.

Wszelkie inne obstalunki na bieliznę z płócien własnego wyrobu przyjmuje Towarzystwo.

Wielki wybór modnych płócienek krajowych z Andrychowa,

po cenach fabrycznych za metr.

Zefiry Cordoné (42 wzory)	szerok. 76	cm. zł.	0·50.
Zefiry (63 wzory), kanafasy,	„ 75	„ „	0·38.
Pepity, struksy,	„ 60	„ „	0·44.
Oxforty	„ 80	„ „	0·36.
Płócienka przerabiane modne	„ 70	„ „	0·44.
Płócienka szkockie i inne	„ 70	„ „	0·32.

Drelichy liberyjne szer. 68 cm. 0·36; na materace szer. 70 cm. 0·36; na firanki szer. 124 cm. 0·73; na wsypy, piernaty itp.

Płótna domowe, szare, bielone, niebielone: na sienniki, maglowniki, ścierki w sztukach lub na metry, szer. or. 68—76 cm.

Nr. 8. bielone od 65—70 cm. 9·50; „ 70—76 „ 10·— — **Nr. 12.** od 65—70 cm. 10·50; „ 70—76 „ 11·—

Nr. 16. od 65—70 cm. 12·—; „ 70—76 „ 12·50 — **Nr. 20.** bielone 14·50; **Nr. 30.** niebielone 15·—

Juta na worki i płachty szer. 66 cm. metr 16 ct.

W komisie posiada Towarzystwo wyroby Spółki huculskiej w Kołomyi: wstawki, dziobeńki, fartuszki mohairowe, serwety, bajerki, pasy, giordany. Serdaczki damskie, męskie i dziecinne różnobarwne, kryniczanki oryginalne, krypcie góralskie i t. p. krajowe wyroby.

! Próbki na żądanie franco !

Baczność! Upraszamy dokładnie adresować:

Centralny skład płócien Korczyńskich, Lwów, plac Maryacki L. 1 pod „Prządką".

Rada zawiadowcza

Pierwszego galic. Towarzystwa dla krajowego przemysłu tkackiego:

Prezes: August Gorayski. — *Wiceprezes:* Ludwik Baldwin-Ramułt.

Biechowski Stanisław, Dr. Lewakowski August, Dr. Dulęba Bronisław, Ostaszewski Kazimierz z Grabownicy, Stawiarski Waleryan, Grzybiński Jan, Dr. Piątkowski Józef, Trzecieski Jan, Jordan Jan, Szczepanowski Stanisław.

Dyrekcya: Wenanty Szydłowski, Edmund Kopaczyński.



F. RAUSZ, Kapelusznik

w Krakowie, Rynek główny Nr. 17,
(dom przechodni na ulicę Bracką),

przerabia kapelusze mężkie i damskie filcowe i słomkowe.

Cylindry i szapoklaki po nader umiarkowanych cenach.

PIERWSZA KRAJOWA ZWIĄZKOWA

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

w Dębnikach przy Krakowie, (naprzeciw Klasztoru Zwierzynieckiego)

przyjmuje miejscowe i zamiejscowe zamówienia na **piece białe, kolorowe**, (staroniemieckie brązowe, zielone i szamowe), **kuchnie białe i marmurkowe, wanny kąpielowe, ozdoby ogrodowe**, w ogóle roboty w zakres fabrykacyi wyrobów kaflowych wchodzące, także **przestawianie i reperacye pieców itp.**

Posiadając pracujących gruntownie uzdolnionych i zaopatrzonych w najchlubniejsze świadectwa od Wnych Panów Inżynierów i Budowniczych, fabryka jest w stanie wszelkie roboty wykonać z całą dokładnością starannie na czas oznaczony po cenach nader umiarkowanych.

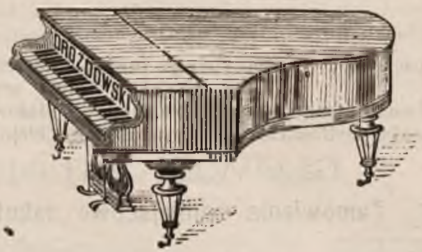
Polecając się łaskawym względom

z poważaniem za Zarząd:

K. PORĘBSKI.

Wyrób krajowy.





Wyrób krajowy.

JAN DROZDOWSKI i SYNOWIE

Fabryka Fortepianów

w Krakowie, ul. Floryańska L. 18,

poleca:



FORTEPIANA NOWE



własnego wyrobu

najnowszej konstrukcyi, z pięknym tonem i wyborną lekką grą, trwałe w stroju i mechanice, premiowane na wystawie krajowej w r. 1887 w Krakowie, uznane przez pierwszych artystów polskich i w ogóle muzykalną publiczność, jako doskonałe i odpowiadające pod każdym względem dzisiejszym wymaganiom gry fortepianowej, a tańsze stosunkowo od wiedeńskich.

Fortepiany używane przyjmują się w zamian, również wszelkie reparacye wykonywa się najstaranniej.

SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA

Fortepianów, Pianin i Fisharmonij nowych i używanych.

SWOSZOWICE

pod Krakowem

Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych

z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: W gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jako też w chorobach, polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Stefan Skrzyński,

praktykuje w klinice Profesora Dra. Korczyńskiego

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 2 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 1 Czerwca do końca Września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

HOTEL RUSKI

„pod Różą"

w Krakowie, przy ul. Floryańskiej.

STACYA KOLEI KONNEJ.

Restauracya w miejscu.

Ceny przystępne.

Ord. od 10 rano do 4 popołudniu.

JAN DŁUŻYŃSKI

lekarz-dentysta

W KRAKOWIE,

przy ulicy Floryańskiej Nr 12, I piętro.

Ord. od godz. **10** rano do godz. **4** popoł.

Ord. od 10 rano do 4 popołudniu.

ZAKŁAD MEDALIKÓW

„Emanuel od Śgo Józefa"

Kraków, ul. Sienna Nr. 12 (naprzeciw gimn. św. Jacka).

Posiada zapas gotowych medalików własnego wyrobu z wizerunkami Świętych z polskiemi napisami.

Serce Pana Jezusa małe	gross*)	1	zlr.	10	ct.
dtto średnie		1	„	50	„
Królowej od Serca Jezusowego średnie		1	„	50	„
Serca Najśw. Maryi Panny średnie		1	„	40	„
Śgo Benedykta małe		—	„	90	„
dtto średnie		1	„	40	„
dtto okrągłe		2	„	90	„
dtto rzymskie		7	„	60	„
dtto duże		8	„	—	„
Ś. Ś. Franciszka i Antoniego duże		7	„	50	„
Niepokalanego Serca Maryi podłużne		1	„	—	„
dtto średnie		1	„	40	„
Najśw. Maryi Panny z Lourdes średnie		1	„	40	„
Wniebowzięcia Najśw. M. P. średnie		1	„	40	„
Matki Boski Nieustającej Pomocy podłużne		1	„	10	„
dtto średnie		1	„	40	„
Oblicze Pana Jezusa małe		1	„	40	„
Krzyżyków Oblicza Pana Jezusa		1	„	50	„
Królowej Korony Polskiej (N. M. P. Częstochowska) średnie i t. d.		1	zlr.	40	ct.

Zakład udziela tylko za gotówkę. Duchowieństwu ustępuje 15 procent.

W niedzielę i święta zakład zamknięty i żadnych interesów załatwiać nie będzie.

Prawo własności zastrzega sobie pod odpowiedzialnością sądową.

*) gross zawiera w sobie dwanaście tuzinów, czyli 144 sztuk.

WACŁAW GŁOWACKI

JUBILER

w Krakowie, Rynek główny Nr. 20.

poleca swój skład

TOWARÓW ZŁOTYCH, SREBRNYCH

I RÓŻNYCH KOSZTOWNOŚCI

po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, zamiany i reperacye.

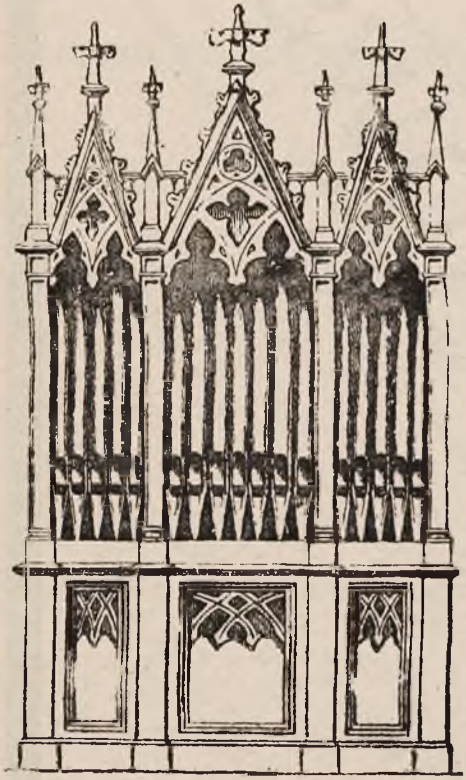
Skład ten zaopatrzony także w wyroby z chińskiego srebra w najlepszym gatunku.

JÓZEF ZYGMUNTOWSKI

rząd. upow. Geometra Cywilny

OTWORZYŁ KANCELARYĘ

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej 10.



HARMONIUM!

JAN ŚLIWIŃSKI

we Lwowie,

ulica Kopernika Nr. 16,

poleca nowy system

HARMONIUM SALONOWE

z głosem organowym

i patentowanem crescendo

dotąd nie znanem.

Cenniki illustrowane na żądanie wyseła.



Istniejąca 36 lat

K. MOLĘCKIEGO

FABRYKA PIERNIKÓW

odznaczonych na Wystawie krajowej w Krakowie w r. 1887 medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu a drugim medalem Komitetu Wystawy krajowej.



Poleca P. T. Publiczności **PIERNIKI SALONOWE** w paczkach po 40 30 i 20 centów.

PIERNIK KRÓLEWSKI Z KONFITURĄ za 1 złr. 60 cnt.

Całusków 30 za 25 cnt.



JAKÓB TENGLER

OGRODNIK HANDLOWY

w KRAKOWIE, ulica Karmelicka L. 52,

sprzedaż

wszelkich nasion warzywnych i kwiatowych, drzew owocowych i różnych ozdobnych krzewów.

Sprzedaje róże wszelkiego gatunku.

Każdego czasu nabyć można bukietów i wieńców.

Hotel Kleina

w Krakowie, ulica św. Gertrudy

(naprzeciw kościoła OO. Dominikanów)

założony w r. 1877,

obecnie został na nowo urządzony.

RESTAURACYA WŁASNA.

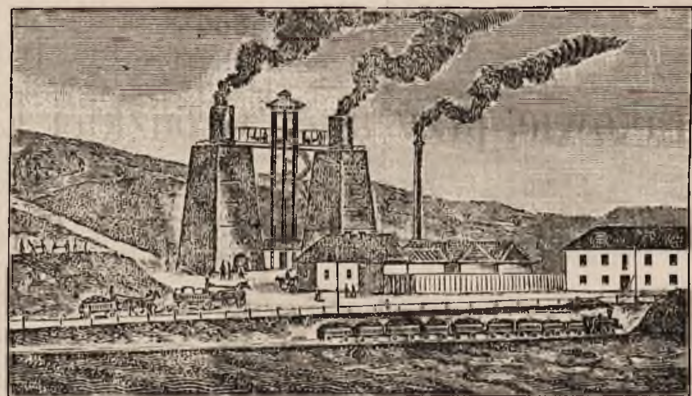
☛ Ceny przystępne. ☚

Liban i Ehrenpreis

właściciele kamieniołomów i pierwszej krajowej fabryki wapna, systemu Rumforda

i pieców pierścieniowych.

Polecają Szanownym P. T. Odbiorcom także i w roku bieżącym swój fabrykat **wapna budowlanego i nawozowego,** przewyższający co do jakości wszystkie dotychczas znane wyroby,



jakoteż **kamień fundamentowy, brukowy i szutrowy** z własnych skał.

Fabryka założona w roku 1872 pod Kopcem Krakusa.

CUKIERNIA

pod firmą

Wincenty Kondolewicz

przy ulicy Floryańskiej Nro 33.

Poleca CUKRY, CIASTA w wielkiem wyborze, TORTY rozmaite, CZOKOLADKI, KOMPOTY i KONFITURY,

LIKIERY i WINA.

☛ **Lody o każdej porze.** ☚

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że otworzyłem przy ulicy Zwierzynieckiej Nr. 4, w domu Wgo Henisza (obok łazienek krajowych)

HANDEL WYROBÓW MASARSKICH,

wszelkich wędlin i delikatesów swojskich

zawsze świeżych

i w doborowych gatunkach

własnego wyrobu.

Polecając się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, ręcząc za czystość i dobroć swoich wyrobów i ceny przystępne.

Z poważaniem

FERDYNAND BITTMAR.

HENRYK FRIST

w Krakowie, ul. Floryańska l. 39,
(obok domu Mistrza Matejki).

Skład papieru i przyborów szkolnych.

Oprawia się obrazy, sztychy, fotografie w ramy różnego rodzaju złocone, oksydowane, i rzeźbione i w szkło, dokładnie i w oznaczonym czasie.

Książki do nabożeństwa w oprawach zwykłych i wytwornych.

Ceny nader umiarkowane.

Stanisław Cendrowski

MAJSTER STOLARSKI

były kierownik Towarzystwa „**Nadzieja**".

w Krakowie, przy placu św. Ducha l. 1,

wykonywa wszelkie roboty w zakres stolarstwa wchodzące jak najdokładniej

i po cenach najniższych.







Rok założenia 1884. **POD „PIECZĘCIĄ".** Rok założenia 1884.

Zakład i pracownia rytownicza

we LWOWIE ulica Sykstuska l. 15

ALEKSANDRA SCHINDLERA

wykonuje najstaranniej i po bardzo niskich cenach **szpilki do krawatów z monogramami; także monogramy na wachlarzach, porcygarach, portmonetach, laskach i t. d.**

Rytowanie herbów, monogramów, liter i emblemów na złocie, srebrze, stali, miedzi, mosiądzu i kości słoniowej.

Pierwsza pracownia dla Galicyi wraz z W. ks. Krakowskiém,

na drogich kamieniach, herbów, monogramów i liter,

metalowe pieczęcie do laku i farby dla urzędów gmin, parafii, szkół kancelaryi adwokackich i notarialnych, bibliotek i innych. — Własna pracownia pieczęci kauczukowych (stampili) dla wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, składów towarowych i korporacyi. — **Szyldy grawirowane i odlewane.** — Maszynki do suchego wypukłego druku herbów, monogramów, liter i całych słów. — **Cęgi do opłatków,** medale wystawowe, pamiątkowe i medaliki religijne, podług rysunków, fotografii lub sztychów. — **Jedyny skład biżuteryi polskiej.** — Szpilki do krawatów i broszki z orłami polskimi.

Wzory pieczątek i stampilij, oraz rysunki wysyła na żądanie. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia za zaliczką.

H. HERZ

w Krakowie, w Rynku głównym L. 13.

MAGAZYN

BŁAWATNYCH I WEŁNIANYCH TOWARÓW

oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, firanek, materyj i aksamitów czarnych i kolorowych lyońskich, obić na meble, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych.

Największy wybór WSTĄŻEK i KWIATÓW oraz wszelkich artykułów dla pp. krawcowych.

Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Baczność! Proszę na stronie XLVII czytać: „Pierwsza koncesyonowana **Fabryka J. Baczyńskiego we Lwowie** wyrabia **Bulion** najlepszej jakości, **Konserwy** itd.“ zamiast J. Raczyńskiego.

C. K. KONCESSYONOWANE BIURO INFORMACYJNE

o stosunkach kredytowych firm handlowych

HIERONIMA WEISS

w Krakowie ul. Mikołajska 4.

Udziela informacyi o stanie majątkowym wszystkich w państwie i zagranicą istniejących firm, układa na żądanie spisy adresów pojedynczych gałęzi przemysłu lub handlu, podaje źródła dla nabycia lub odbytu pewnych towarów lub wyrobów przemysłowych etc.

Wapiennik miejski w Podgórzu

prowadzony we własnej administracyi — poleca wyborowej jakości

Wapno skaliste,
„ gaszone i
Miał wapienny,

również poleca ze swych słynnych skał zwanych Krzemionkami i skałą Twardowskiego

Kamień budowlany
„ brukowy i
różne gatunki szutrów

po cenach nader umiarkowanych.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd Wapiennika miej. przy piecu, i Filia urządzona ze składami w Krakowie, Groble Nr. 7.

CUKIERNIA

LEONARDA MALIKA

w KRAKOWIE, przy ulicy Grodzkiej l. 47 (naprzeciw kościoła św. Piotra),

Poleca Szanownej Publiczności:

CUKRY DESEROWE w rozmaitych gatunkach,

Karmelki, czokoladki, ciasta codziennie świeże, herbatniki itp., jakoteż wódki, likiery krajowe i zagraniczne, cognac znakomity, malagę i maderę. Przyjmuje zamówienia na **torty, piramidy i kolacje cukrowe.**

Ciasta świętalne tak w miejscu jak i na prowincyi, po cenach nader umiarkowanych i uskutecznia takowe najpunktualniej.

Kawa, herbata, czokolada o każdej porze roku.

Chciałby każdy tyle »blatów«
Ile różnych osób,
Zwiedza codzień sklep **Deptucha**
»Na warszawski sposób«.

Więc reklamy mu nie trzeba
Każdy go przeczuje —
Bo (na »**Szewskiej**«) skład wódeczek
Sam się reklamuje.

Ale kiedy »**Krakowianka**«
Wszystkie zwiedza stany
Dojdzie pewnie tam gdzie nawet
I **Deptuch** nie znany.

Więc niech temu i owemu
Poszepnie do ucha
»**Krakowianka**«: »Bracie pyszne
Wódki u **Deptucha!**«

Baczność! Proszę na stronie XLVII czytać: „Pierwsza koncesyonowana **Fabryka J. Baczyńskiego we Lwowie** wyrabia **Bulion** najlepszej jakości, **Konserwy** itd.“ zamiast J. Raczyńskiego.

Baczność! Proszę na stronie XLVII czytać: „Pierwsza koncesyonowana **Fabryka J. Baczyńskiego we Lwowie** wyrabia **Bulion** najlepszej jakości, **Konserwy** itd." zamiast J. Raczyńskiego.

Baczność! Proszę na stronie XLVII czytać: „Pierwsza koncesyonowana **Fabryka J. Baczyńskiego we Lwowie** wyrabia **Bulion** najlepszej jakości, **Konserwy** itd.“ zamiast J. Raczyńskiego.

Pierwsza Parowa Krakowska

Fabryka wyrobów ślusarsko-budowlanych

BRACI KOSOBUCKICH

w Krakowie, ul. Starowiślna l. 81,



odznaczona na wystawie krajowej w r. 1887

srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu,

podejmuje się wszelkich robót maszynowych,

jako to:



reparacyj pras, maszyn drukarskich i introligatorskich, aparatów do wody sodowej, reparacyj i ustawiania transmisyj; ustawia i reparuje **wodociągi,** oraz wykonuje **wszelkie roboty tokarskie z żelaza i innych metali,** — wytacza stemple i matryce.

Oprócz tego uskutecznia większe roboty budowlane

po bardzo przystępnych cenach.

Wyrabia **balkony, balustrady schodowe, kraty, baryery na groby, zamki do drzwi,** nieustępujące zagranicznym tak pod względem ceny, jakoteż i trwałości.

Wszelkie zamówienia wykonuje szybko, dokładnie

i po umiarkowanych cenach.

Z drukarni Aleksandra Słomskiego w Krakowie, pod zarządem Alberta Gutmanna.